



Broken ^{AND}
Screwed 2

THE 2ND IN THE BS SERIES

Amazon Bestselling Author

TIJAN

Spis Treści

PROLOGUE	3
CHAPTER 1	11
CHAPTER 2	20
CHAPTER 3	28
CHAPTER 4	37
CHAPTER 5	45
CHAPTER 6	55
CHAPTER 7	63
CHAPTER 8	70
CHAPTER 9	77
CHAPTER 10	89
CHAPTER 11	97
CHAPTER 12	109
CHAPTER 13	118
CHAPTER 14	127
CHAPTER 15	136
CHAPTER 16	144
CHAPTER 17	153
CHAPTER 18	161
CHAPTER 19	168
CHAPTER 20	177
CHAPTER 21	187
CHAPTER 22	193
CHAPTER 23	201
CHAPTER 24	210
CHAPTER 25	218
CHAPTER 26	226
CHAPTER 27	237
CHAPTER 28	246
CHAPTER 29	254
CHAPTER 30	261

Prologue

Mój brat został dzisiaj pochowany.

Stałam z tyłu kościoła. Było to jakieś specjalne miejsce, ale odkąd rzadko chodziliśmy do kościoła, nie znałam jego właściwej nazwy. W sumie i tak mnie to nie obchodziło. Byłam tam, gdzie byłam. Ludzie przychodzili, aby pożegnać się z moim bratem. Angie i Marissa usiadły podczas mszy obok mnie. Były dobrymi przyjaciółkami. Jak przypuszczam. Cała rodzina Angie przysłała na pogrzeb. Jej mama przytuliła mnie i poklepała po głowie, po czym wyszli. Justin też przyszedł. Był chłopakiem Angie, ale siedział na końcu ze swoimi przyjaciółmi. Teraz wziął ją za rękę i poprowadził do swojej ciężarówki.

Obserwowałam z kościoła, jak wsiedli do samochodu i Angie pochyliła się do przodu. Jej ramiona się trzęsły, stąd wiedziałam, że płakała. Objął ją, aby ją pocieszyć. Następnie spojrzałam w lewo na miejsce, na którym zaparkowała Marissa. Ona też ich obserwowała, ale nie była sama. Podszedł do niej jej nowy chłopak i pocałował ją w szyję. Wsiedli następnie do jej samochodu i odjechali, podczas gdy Angie nadal płakała w samochodzie Justina.

Było to dla mnie dziwne.

Angie płakała a ledwo znała mojego brata. I wiedziałam, że Marissa odjechała, aby uprawiać seks. Tylko o tym gadała przed pogrzebem. Angie kazała jej się zamknąć, ale to nie podziałało. Marissa ją zignorowała i zrobiła to, na co miała ochotę.

– Hej.

Obok mnie stanął Jesse i podążył za moim wzrokiem, po czym się skrzywił. – Twoje przyjaciółki są do bani.

– Zmarszczyłam brwi. – Nie, nie są.

– Yeah, są. Ale nie wierz mi na słowo.

– Są przygnębione.

Parsknął, przewracając oczami. – A nie powinny. Nie znały Ethana, ale powinny być teraz przy tobie. Gdzie są twoi rodzice?

Wzruszyłam ramionami. – Są gdzieś tutaj. Ale wiedziałam, że ich nie było. Wyszli praktycznie natychmiast po ceremonii. To było teraz normalne. Nie rozmawiali ze mną od wypadku. Wiedziałam, że moja mama przeżywała żałobę. Słyszałam, jak płakała po nocach. Mój tata był przy niej, ale czasami ją ignorował i chodził spać na kanapę do salonu. Ona zostawała w sypialni a ja siedziałam na schodach pomiędzy nimi. Nikt nie wchodził do pokoju Ethana. Jesse przestał u nas zostawać, więc jego pokój także stał pusty. Przenocowałam w nim w tą pierwszą noc, ale nie spałam. Po prostu tam leżałam i czekałam, aż nadejdzie rano.

Spojrzałam na niego i zobaczyłam w jego oczach frustrację. Jego czarne włosy były wcześniej zaczesane na bok, ale teraz były poczochrane. Wkładał w nie dłoń i ciągnął je, gdy był naprawdę wkurzony. Teraz były totalnym bałaganem. Jego ciemne oczy błysnęły gniewem i warknął. Z jego ostrymi kośćmi policzkowymi i odpieprzcie– się– wszyscy nastawieniem był zabójczy.

– Gdzie jest twój tata? – zapytałam.

Jesse przewrócił oczami. – Kurwa. Sądziłaś, że przyjdzie?

– Yeah.

Parsknął. – Nie przyszedłby.

Ale urwał. Usłyszałam małe załamanie w jego głosie, więc zapytałam, – Powiedziałeś mu?

– Nie.

Rozumiałam to. Malcolm Hunt był grubą rybą na scenie Hollywood, ale był także praktycznie nieobecny w życiu swojego syna. To właśnie spowodowało, że Jesse zamieszkał z nami cztery lata temu po śmierci mamy. Czasami się zastanawiałam, czy Malcolm Hunt w ogóle wiedział, że jego syn nigdy nie zostawał s ich wielkiej posiadłości, ale Zala prawdopodobnie kryła mu plecy. Była ich gosposią, ale uwielbiała Jesse'a. Wiedziałam, że hołubiła go nawet bardziej od wypadku Ethana. Kilka razy widziałam ją z nim w szpitalu. Nigdy bym tego nie przyznała, ale byłam zazdrosna o Jesse'a. Chciałabym, żeby Zala czasami mnie przytuliła albo przyniosła mi jedzenie, jak to robiła jemu.

– Pieprzyć to. Chcesz stąd wyjść? Rozejrzał się. Kąciki jego oczu były ściśnięte a zmarszczka na czole przeobraziła się grymas niezadowolenia na całej twarzy. Krawat, który miał na sobie został zerwany. Widziałam, jak wystawał mu teraz z kieszeni.

– I pójść gdzie?

– Upić się – wzruszył ramieniem. – Nie wiem. Możemy pójść do domu. Nikogo tam nie będzie.

– A co z Zalą?

– Jesteś głodna?

Pokręciłam głową. – Nie. Nie pamiętałam, kiedy ostatnio byłam głodna. A nie, pamiętałam. Przed wypadkiem. Chciałam zjeść pizzę, gdy poszliśmy na imprezę do Justina. Angie i ja napadłyśmy jego kuchnię i upiekłyśmy pizzę domowej roboty. Z mnóstwem sera.

– Dlaczego więc pytasz o moją gospozię?

– Nie wiem. Kłamałam. Teraz każdemu kłamałam. To było jak moja druga natura, chociaż nie wiedziałam dlaczego w ogóle to zaczęłam.

– Chodźmy. Wszyscy już poszli.

Spojrzałam w stronę piwnicy. Serwowano tam kanapki i sałatkę ziemniaczaną, ale zastanawiałam się kto miał niby to zjeść. Jesse miał rację. Jedyne osoby, które zostały to ci, którzy chodzili do tego kościoła. My nie chodziliśmy. Zostało kilkoro kolegów z klasy Ethana a także jego trener footballu. Gdy Jesse prowadził nas przez parking do swojego czarnego Ferrari dostrzegłam kolejną grupkę ludzi, zebranych wokół stołów piknikowych, na których leżały papierowe talerzyki i część mnie się rozluźniła. Jednak ktoś został na poczęstunek. Z jakiegoś powodu to miało znaczenie. Ethan chciałby, aby ludzie cieszyli się posiłkiem na jego cześć.

– Hunt! – krzyknął jeden z chłopaków.

Jesse zignorował ich i wskazał na drzwi. – Wsiadaj.

Gdy to robiłam i sięgnęłam po pas, oni nadal nas obserwowali. Jedna dziewczyna wstała od stołu i wpatrywała się we mnie, wyglądając na smutną. Miała długie blond włosy i była ładna, jak prawdziwa lalka. – Kim są ci ludzie? – zapytałam.

– Nikim.

– Kim są, Jesse? Nie mogłam powiedzieć, że byli ‘nikim’.

– Jeremy Benson i jego ekipa. Trzymaj się od niego z daleka. To złe wieści, Alex.

Nic więcej nie musiał mówić. Benson i jego znajomi byli znani z brania narkotyków, upijania się i lądowania w areszcie. Cieszyłam się, że Jesse ich zignorował. Wyjechał z parkingu i wcisnął pełen gaz. Jesse zawsze był demonem prędkości, ale od śmierci Ethana było jeszcze gorzej. Nikt jednakże nic mu na to nie powiedział. Jessowi Huntowi wszystko uchodziło na sucho. Jego ojciec przekazał wystarczająco dużo pieniędzy lokalnej policji a kto inny miałby go powstrzymać? Może Ethan, ale jego najlepszy przyjaciel już nie żył.

Mój brat już nie żył.

– Co się dzieje?

Nigdy się do tego nie przyzwyczaję. Ethan powinien siedzieć obok nas. Nie, to nie była do końca prawda. Ethan powinien siedzieć na moim miejscu. Ja powinnam siedzieć z tyłu, podczas gdy mój brat pouczałby Jesse'a o prawie, że nie wolno przekraczać limitów prędkości. Jesse by go zignorował, ale uśmiechnąłby się i zwolnił do rozsądniejszej prędkości. Następnie ich dwójka zaczęłyby się z czegoś śmiać i wyzywać się, aż dotarlibyśmy do mojego domu. Ethan nigdy o tym nie wiedział, ale czasami Jesse i ja dotykaliśmy ukradkiem swoje dłonie. Nigdy jednak się za nie nie trzymaliśmy. Jesse miał dziewczynę, ale już nie.

Spojrzałam na jego zaciśniętą szczękę. Jego knykcie pobieleły od ściskania kierownicy.
– Masz nadzieję, że do niego dołączysz? – westchnęłam.

Jego stopa natychmiast puściła pedał gazu. – Przepraszam – posłał mi skruszone spojrzenie. – Czasami nie myślę.

– Chciałabym potrafić przestać myśleć.

Znowu na mnie spojrzał. – Wydawało mi się, że dobrze się trzymasz.

– Nazywa się to wyłączeniem uczuć. To najlepsza metoda na opłakiwanie. Po prostu tego nie robisz.

Kącik jego ust uniośł się w górę, ale nie był to uśmiech. To nie był nawet półuśmiech. Oczy Jesse'a były teraz puste. – Myślę, że spróbuję tego dziś wieczorem.

– Czego?

– Przestać myśleć. Przestać czuć.

– Ja chcę dziś wieczorem się upić.

– To jest w planach. Jego oczy teraz zamigotały. Było w nich trochę ciepła. – Jesteś pewna, że twoi rodzice nadal tam byli? Nie widziałem ich samochodu na parkingu.

Znowu skłamałam. – Myślę, że będę dziś nocować u Angie.

– A Angie o tym wie?

– Nie.

Uśmiechnął się i odwrócił wzrok na ulicę. Po chwili wjechał na wzgórze, na którym została zbudowana jego posiadłość. Gdy zaparkował przed domem stał tam już najnowszy Jaguar. Jesse zatrzymał się i wpatrywał się w niego, zanim najmniejsza odrobina ciepła zniknęła z jego twarzy. Wyjął kluczyki i wyszedł, aby otworzyć mi drzwi. Dopiero, gdy złapał mnie za rękę schował je do kieszeni. – Pierdolona nowa dziewczyna tu jest.

– Twoja?

– Mojego ojca. Chodźmy. Poprowadził mnie w dół wzgórza tak, że weszliśmy do domu tylnymi drzwiami. Przeszliśmy przez piwnicę i weszliśmy najdalszymi schodami na górę. Nad

nami rozlegał się żeński śmiech oraz męskie jęki, ale Jesse zignorował te dźwięki. Prowadził nas korytarzami, aż dotarliśmy do najdalszej części domu. Wiedziałam, gdzie znajdował się jego pokój, ale minęło tak długo. Mogłabym się tu zgubić. Gdy weszliśmy do jego pokoju było to jak zupełnie inny dom wewnątrz jego domu. Jesse miał swoje własne mieszkanie.

Dźwięki stały się cichsze, ale dopiero gdy zatrzasnął za nami drzwi, całkowicie ucichły. Byliśmy tylko my.

Usiadłam na jego królewskich rozmiarów łóżku, podczas gdy Jesse ruszył do swojej kolekcji trunków. Miał swój własny barek. To nadal mnie zadziwiało, chociaż wiedziałam o nim już od jakiegoś czasu. Był w pierwszej klasie. Nie, to nie było już prawdą. Ethan skończył szkołę. Jesse będzie teraz seniorem a ja będę w pierwszej klasie. Byliśmy tacy młodzi, ale ja nie czułam się już młoda. Czułam się stara, zbyt stara. A gdy Jesse nalewał sobie czegoś ciemnego do szklanki, także nie wyglądał młodo.

Czy było możliwym tak się postarzyć w ciągu trzech dni.

Czułam, że tak.

– Proszę – Jesse wskazał na drugą szklankę. – Chodź tutaj.

Wstałam z łóżka i podeszłam do niego. Moja sukienka podwinęła się w górę uda, ale nie zwróciłam na to uwagi. Nawet tego wtedy nie czułam. Nadal byłam nowa w picciu. Moja pierwsza impreza miała miejsce dopier w tym roku, ale wiedziałam, że moja tolerancja alkoholu była bardzo niska. Ta szklanka i kolejna a będę pijana.

Jesse już zdążył opróżnić swoją i zaczął nalewać sobie drugą.

Cóż, może nie. Może nie będę tego czuła, tak jak niczego innego. Ale wypiałam trunek i go czułam. W moim gardle wybuchł ogień. Jednak tylko ledwie się wzdrygnęłam, gdy odstawiałam szklankę, aby znowu ją napełnić.

– Jesteś pewna?

Kiwnęłam głową. Potrzebowałam tego. Dzisiejszego wieczoru właśnie tego potrzebowałam. Jutro zaś zmierzę się z konsekwencjami.

Po tym jak wypiałam drugiego drinka, skrzywiłam się. – Marissa powiedziała mi, że zerwałeś z Sarah. Czy to prawda?

Kiwnął głową i oparł się o ścianę za swoim barkiem. Przesuwał po nim swoją szklankę tak, że alkohol kręcił koła. – Tak przypuszczam.

– Dlaczego?

– A dlaczego nie? – odparł, marszcząc się do szklanki.

– Jesse.

Uniósł wzrok i spojrzał mi w oczy. Cierpiał. Widziałam jego agonię, ale potrafiłam dostrzec ją tylko dlatego, że też ją czułam. Nikt więcej jej nie widział. Nikt więcej nie był wystarczająco wtajemniczony, aby przebić się przez jego ściany. Dlaczego mi na to pozwolił, prawdopodobnie nigdy się nie dowiem, ale byłam mu za to wdzięczna. Był jedynym, który mnie rozumiał, ponieważ był także jedynym, który kochał Ethana tak bardzo, jak ja.

– Zerwałem z nią, ponieważ sprawy stawały się zbyt poważne – sprostował.

– Nie byłeś tamtej nocy z Ethanem?

Dokończył drinka i nalał sobie kolejnego. Gdy wrócił do swojego miejsca przy ścianie pokręcił głową. – Nie. Byłem na kolacji z Sarah i jej rodzicami. Pieprzonymi teściami, jak to zwykli się nazywać. Gównu mnie to obchodziło. Nawet nie chciałem tam być.

Ugryzłam się w język. Sarah była idealna. Była malutka. Była piękna. Była uprzejma. I była dziewczyną Jesse'a przez trzy lata. W większości sposobów była moim przeciwieństwem. Byłam normalnego wzrostu i budowy, ale podczas gdy jej skóra była porcelanowa, moja miała złotą opaleniznę. Angie powiedziała mi, że pasowała do moich ciemnych włosów i oczu. Nie ważne jak bardzo chciałam jej dorównać. Nikt nie onieśmiał mnie bardziej, niż ona. Westchnęłam, ponieważ chciałam mu zadać więcej pytań, ale rozpoznałam nutę złości w jego głosie. Rozpierała go irytacja. Mogła być spowodowana pogrzebem albo samochodem dziewczyny jego ojca. Nie wiedziałam. Oże to byłam nawet ja, ale ten Jesse był gotowy wybuchnąć. Kilka razy znalazłam się przy nim, gdy był w takim stanie. Nigdy dobrze się to nie skończyło. Jednego razu pobił faceta. Innym razem został aresztowany za zdemolowanie czyjegoś samochodu. Za trzecim razem zrzucił samochód z klifu. Byłam wtedy z nim w tym samochodzie, aż kazał mi wysiąść, zanim dowiedziałam się co zamierzał zrobić. Wyskoczył z niego chwilę przed tym, jak auto poszybowało w powietrzu. To było najbardziej przerażające. To był dzień, w który zmarła jego mama.

Ethan powiedział mi później, że ten samochód należał do Evelyn, matki Jesse'a.

Ten sam Jesse, co wtedy stał właśnie teraz przede mną.

Po moim kręgosłupie przebiegły dreszcze, ale nie skrzywdziłby mnie. Jesse nigdy by mnie nie zranił. Działa wokół mnie, ale nigdy we mnie.

– Dlaczego pytasz o Sarah, Alex? – popatrzył na mnie znad swojej szklanki. Jego oczy były ciemne i wzburzone. Po moich plecach znowu przebiegł dreszcz, jednak tym razem nie zły. Wzięłam głęboki wdech. Potrzebowałam tu być. Nie mogłabym być nigdzie indziej. Nie wiedziałam co się wydarzy, ale chciałam tego. Potrzebowałam tego.

Odchyliłam głowę do tyłu i wypitałam resztę swojego drinka jednym haustem. Moja tolerancja nadal była niska, ale nabrałam przez ten rok większej wprawy w picie. Znowu popchnęłam szklankę po blacie w jego stronę.

Nie ruszył się, aby ją napełnić.

– Chcę jeszcze jednego.

– Dlaczego wypytujesz o Sarah, Alexandro? Nawet nie poruszył się przy ścianie.

– Jesse, daj spokój.

– Ty daj spokój. Odpowiedz na moje pytanie.

– Ty odpowiedz na moje pierwsze.

– Odpowiedziałem – ale z powrotem zmarszczył się na swoją szklankę. Nie odpowiedział. Wiedział, że wiem, że tego nie zrobił.

Westchnęłam i przewróciłam oczami. – Racja, ponieważ stawało się zbyt poważnie naprawdę ma sens – odgryzłam się. – Jestem rok młodsza, ale nie jestem idiotką. Znam cię, Jesse. Rzuciłeś ją, gdy byliśmy w szpitalu. Zadzwoniła do ciebie, aby zapytać, czy chcesz, aby przyjechała a ty jej powiedziałeś, żeby na dobre zniknęła z twojego życia. Następnie się rozłączyłeś. Naprawdę wykazałeś się wielką klasą jako chłopak. Trzy lata a ty w taki sposób z nią zerwałeś.

Spojrzał na mnie gniewnie. – Zamknij się.

– Nie. Sądzę, że zasługuje na wyjaśnienie. Ja na jej miejscu chciałabym usłyszeć wyjaśnienie. Poważnie. Byliście razem trzy lata a ty powiedziałeś jej tylko tyle? Wiem, że od tamtej pory z nią nie rozmawiałeś. Zablokowałeś jej numer.

Zmarszczył czoło.

Odpowiedziałam na jego niewypowiedziane pytanie. – Widziałam, jak to robiłeś. Wiem, co robisz. Nie jestem głupia.

– Wiesz? Jego oczy zmrużyły się do szparek, gdy odstawił szklankę na blat. Zrobił dwa kroki od ściany i znalazł się przy barku. – Wiesz co robię?

Przełknęłam ciężko. Wiedziałam, ale ten Jesse był dla mnie nowy. Był władczy i przerażający. Po moim kręgosłupie przebiegł kolejny dreszcz. Nie był przerażający w złym znaczeniu, ale w tym pozytywnym, całościowo dobrym znaczeniu. Oblizawałam wargi, gdy okrężał barek.

Moje serce zaczęło walić i rozszerzyłam nieznacznie nogi. Wiedziałam co zamierzał zrobić, zanim w ogóle to zrobił. Sądzę, że zawsze to wiedziałam.

Chciałaś tego przez cały czas, nawet w kościele. Ty mała zdiro.

Wzdrygnęłam się na głos w mojej głowie. Czy naprawdę zamierzałam to zrobić? Byłam dziewczicą, ale to był Jesse. A to byłam ja. Pragnęłam go od tak dawna.

Dotarł do mnie i złapał mnie za uda. Jego dłonie powędrowały na moje pośladki i pomiędzy moje nogi. Nie musiał ich nawet rozchyłać. Otworzyłam je dla niego. Byłam chętna.

Gdy pochylił się nade mną i jego usta znalazły się tak blisko moich, moje serce chciało ze mnie wyskoczyć.

Tak długo.

Czekałam na to tak długo.

Oblizawałam wargi, ale nie przycisnął do nich swoich. Tak bardzo chciałam, aby to zrobił. Gdy tak wisiał nade mną, wymruczałam, – Jesse.

– A czy teraz wiesz co robię?

Uniosłam ramiona i objęłam go za szyję. To ja byłam tą, która przyciągnęła go do siebie. Pasował do mnie idealnie. Uniosłam nogi i otoczyłam go nimi w talii. Jedną dłoń opuścił na moje udo, po czym zaczął nią wędrować po mojej skórze, aż dotarł do mojego wejścia. Był powolny i wytrwały. Przez cały czas mnie obserwował, oceniając mnie.

Moje usta musnęły jego, gdy powiedziałam, – Wiedziałam, zanim nawet tu przyjechaliśmy.

Jego klatka piersiowa uniosła się, gdy zassał głęboki oddech. – Jesteś tego pewna, Alex?

Kiwnęłam głową. Nie mogłam mówić. Potrzebowałam tego zbyt bardzo. Albo potrzebowałam jego. Nie byłam pewna, ale gdy obniżył swoje wargi do moich – w końcu – dałam mu wszystko. Chciałam o wszystkim zapomnieć. Nie miałam brata. Nie miałam rodziców. Nie miałam przyjaciół. Nie czułam straty, żalu, czy żałoby. Żadnego smutku. Tylko gorąco. Tylko to było pomiędzy nami. Nawet ból, który czułam przez ostatnie trzy dni zmalął do minimum.

Tej nocy mu się oddałam. Nie wiedziałam wtedy jednak w jak dużym stopniu.

Chapter 1

Dwa lata i dwa miesiące później

Gdy dotarłam do domu Jesse'a, nie spodziewałam się zastać nagiej laski na jego kanapie. Wiedziałam, że to był jego dom. Gdy do niego weszłam, od razu dostrzegłam obraz jego i mojego brata, wiszący w holu. Musiał komuś zlecić namalowanie go na podstawie zdjęcia zrobionego na jakiejś imprezie. Obaj mieli na twarzach leniwe uśmiechy, a ich przywiązanie do siebie było oczywiste. Byli szczęśliwi. Ethan był szczęśliwy. To mnie na chwilę zatrzymało, ale po chwili odepchnęłam to od siebie. Nie potrafiłabym sobie z tym poradzić. Nie. Furia. Furia była teraz moim najlepszym przyjacielem, a dziewczyna, która właśnie siedziała okrakiem na Jesse, będzie doskonałym odbiorcą mojej wściekłości.

Dostrzegłam głowę czarnych włosów, która podniosła się, aby pocałować ją w szyję. Gdy odchyliła się do tyłu, jego dłoń powędrowała na jej piersi. Gdy przejechał po nich kciukiem, dziewczyna jęknęła. Następnie sapnęła i otworzyła nieznacznie oczy. To wystarczyło. Zobaczyła mnie i na jej twarzy zagościło przerażenie. Krzyknęła i zeskoczyła z kolan Jesse'a na kanapę.

– Co do kur... – Jesse zeskoczył z kanapy i odwrócił się. Jego twarz wypełniona była wściekłością, ale nagle zastąpił ją szok.

Mnie także ogarnęło niedowierzanie.

To nie był Jesse.

Zasłoniłam dłonią oczy i odwróciłam się. – Tak bardzo cię przepraszam, Cord. Och, mój Boże. Naprawdę mi przykro. Mamrocząc przekleństwa, próbowałam wybiec z pokoju, ale zderzyłam się ze ścianą.

On także przeklął, gdy dziewczyna krzyknęła. – Kto to, do cholery, jest?!

Zmarszczyłam się, gdy usłyszałam jej zjadliwy ton. Miała jednak prawo być wkurwiona.

Nie mogłam jej winić.

– Mówiłeś, że będziemy mieć dom dla siebie. Kim jest ta dziewczyna? – kontynuowała.

– Nikim. – Jego głos stracił na chwilę moc. – Proszę. Załóż to, Chandro.

Warknęła na niego.

– Chandra.

– Zapłacisz mi za to – warknęła na niego.

Czekałam przy ścianie z zakrytymi oczami. Oddychałam głęboko, mając nadzieję, że zapomni o mnie i pójdzie za nią. To było zbyt niezręczne.

– Możesz już spojrzeć.

Nie zapomniał.

Niezręczność nasiliła się jeszcze bardziej. Mogłam stwierdzić, że był wkurwiony.

Moje dłonie nie poruszyły się. – Jesteś ubrany?

– Tak. Brzmiał na wyczerpanego, więc zerknęłam. Pod oczami miał worki. Usiadł na kanapie i oparł łokcie o kolana. Przetarł dłonią twarz i spojrzał na mnie zmrużonymi oczami. – Szukasz Jesse'a?

Przytaknęłam.

Oparł głowę na dłoniach i opuścił ramiona. Nadal był bez koszuli, a jego szorty podjechały mu w górę ud, bardzo męskich ud. Gdy nie odzywał się przez chwilę, przyjrzałam mu się. Nie mogłam nic na to poradzić. Nabrał mięśni, odkąd ostatni raz go widziałam jakieś dziewięć miesięcy temu.

– Dobrze wyglądasz – oznajmiłam lekko, gdy usiadłam na końcu kanapy.

– Trenujemy jak szaleni. Uniósł głowę i się skrzywił, pocierając dłonią szczękę. Zacisnęła się pod wpływem tego ruchu.

Chciałam wybadać, gdzie zniknęła dziewczyna, która tu z nim była. – Kim ona była?

– Nikim.

Skrzywiłam się na lekką nutę żalu w jego głosie. – To nie był 'nikt'. To był ktoś. Czyżby niesławny Cord Tatum nie był już do wzięcia? – drażniłam go. – Znam kogoś, kto chodzi do szkoły godzinę drogi stąd, kto będzie z tego powodu rozczarowany.

– Kto?

– Marissa – zmarszczyłam czoło. Nie wiedział o tym?

– Och. Ona.

Sądząc po tym, jak wypowiedział słowo ‘ona’, wiadomo było, że Cord Tatum zdecydowanie ruszył dalej. Zwróciłam uwagę na to, że przede mną siedział zupełnie inny chłopak.

– Jesse’a tu nie ma.

– Domyśliłam się.

– Yeah. – Odwrócił głowę i kontynuował pocieranie szczęki, jakby to miało rozwiązać jakiś problem, który siedział w jego głowie.

Spojrzałam na kolana, niepewna co powinnam powiedzieć. Nie wiedziałam, że tak to wszystko pójdzie. Gdy Zala podała mi adres Jesse’a, miałam zamiar wmaszerować tu i nawsadzać mu tak, że poszłoby mu w pięty. Znał sekrety dotyczące śmierci Ethana i nie odebrał żadnego z moich telefonów. Dostałam tylko list od rodziców, zawierający owinięty w bawełnę przekaz ‘odpieprz się’. Nie zamierzałam otrzymać takiego samego od Jesse’a. Byłam gotowa i bojowo nastawiona, aby powiedzieć mu, jak to teraz będzie, odkąd miałam uczęszczać na ten sam uniwersytet co on.

Wszystko to zniknęło, gdy zobaczyłam nagą dziewczynę. W moim brzuchu pojawiło się wtedy inne uczucie niż wściekłość, ale teraz już minęło. Przełknęłam i przygryzłam wargę, zastanawiając się, w jak wielu formach powinnam przeprosić Corda.

– Posłuchaj – zaczęłam, wycierając dłoń o spodnie. – To oczywiste, że przerwałam ci coś wyjątkowego.

– Nie, nie przerwałeś. – Gwałtownie wstał.

Zamarłam od tego nagłego ruchu, ale wyszedł z pokoju i zawołał. – Chodź.

Ześlizgnęłam się z kanapy i go dogoniłam, po czym poprowadził mnie do największej kuchni, jaką kiedykolwiek widziałam. Była wielkości połowy sali balowej, ale musiałam przewrócić oczami. Powinnam była oczekiwać czegoś innego? Zala powiedziała mi, że ojciec Jesse’a kupił ten dom dla niego. Oczywiście, że był pretensjonalny. Jego ojciec był w końcu producentem filmowym i palantem.

Cord otworzył gablotkę i wyjął z niej butelkę wina. – Chcesz się napić?

Zawahałam się. Może, ale nadal musiałam wprowadzić się do swojego pokoju w akademiku.

Posłał mi szeroki uśmiech.

Moja ramiona rozluźniły się. Oto znowu przede mną stał zawadiacki skurwysyn, Cord Tatum. Sięgnęłam po jeden z kieliszków wiszących w kredensie i przesunęłam go po blacie kuchennym. – Polewaj.

Zachichotał i nalał mi trunku, po czym napełnił sobie kieliszek. – Zamiast gadania o lasce,

która tu była, może porozmawiamy o tobie? Podniósł kieliszek i podszedł do wielkiego stołu, przy którym zmieściłoby się trzydzieści osób. Usiadł na krześle i wskazał mi, abym zrobiła to samo. Gdy usiadłam zapytał. – Przyszłaś tu, aby zobaczyć się z Jessem?

O Boże.

Musiałam sobie przypomnieć, kim był ten chłopak. Urokiem utorował sobie drogę do majtek Marissy – kogo ja oszukiwałam? To ona go omamiła po swojej nieudanej próbie dostania się do majtek Jesse'a. Wzięłam duży łyk wina z zagniewaną twarzą, po czym odstawiałam mocno kieliszek i spojrzałam na niego gniewnie. – Dlaczego przespałeś się z Marissą?

Uniósł brwi, ale kontrolował swój wyraz twarzy. Musiałam dać mu za to trochę punktów. Nie okazał zbyt dużego zaskoczenia, zanim całkowicie się pozbierał i zapytał miękkim szeptem. – Co masz na myśli?

Zirytowałam się i wypiałam więcej wina. – Nie zachowuj się tak, jakbym była głupia. Wiem, że wydzwaniała do Jesse'a, więc zająłeś się nią. Cała ta sprawa osiadła w dole mojego brzucha w bardzo nieprzyjemny sposób. Przeszył mnie ból. Była moją przyjaciółką, a mimo to miała nadzieję usidlić Jesse'a, chociaż znała naszą historię. To bolało. Bardzo.

Pochylił się i oparł łokcie o stół. Jego ton był łagodny, gdy odpowiedział. – Słuchaj, Marissa była głupia, okay? Nie wiem, jak jest obecnie między wami, ale zaufaj mi. Była głupią dziewczyną. Była egoistyczna.

Przełknęłam gulę w gardle. To bolało. Tak kurewsko bolało.

Kontynuował, tak delikatnie i łagodnie. – I jeśli sądzisz, że Jesse chciał mieć z nią cokolwiek wspólnego, jesteś w dużym błędzie. Kolesz ledwie spojrzał na jakąkolwiek dziewczynę, odkąd skończyłaś z nim i odeszłaś zeszłego listopada.

Ulga uderzyła we mnie jak stos cegieł. Siedziałam tam oszołomiona, z głową zwieszoną w dół. Dobrze było to usłyszeć. Naprawdę dobrze było to usłyszeć, chociaż nigdy nie odebrał ode mnie telefonu. Dlaczego tego nie zrobił, jeśli tak bardzo mu na mnie zależało?

– Posłuchaj. – Cord westchnął i wstał od stołu. Wylał resztę swojego wina do zlewu, po czym zrobił to samo z zawartością mojego kieliszka. – Wprowadziłaś się już do akademika?

Pokręciłam głową.

– I założę się, że masz cały samochód wypchany swoimi rzeczami, huh?

Tym razem kiwnęłam głową.

– W porządku. Decyzja podjęta. Chodźmy.

Pochylił się, aby założyć buty, włożył koszulkę z logo Grant West University złapał kluczyki. Pomachał mi nimi przy drzwiach. – Idziesz czy nie?

– Co ty robisz?

– Pomogę ci się wprowadzić.

– Naprawdę? Ta wizyta przebiegła w zupełnie inny sposób, niż przewidywałam. – Nie przyjechałam tu w tym celu.

Wzruszył ramionami, szczerząc się do mnie. – Wiem, ale Jesse chciałby, abym to zrobił. On by to zrobił, gdyby tu był.

Stałam i zmarszczyłam czoło. – Yeah, a gdzie on jest?

Wybuchł śmiechem i pokręcił głową. – Nie. Nie wydobędziesz tego ze mnie.

Nie wydobędę tego z niego? Teraz byłam nawet bardziej zmieszana. Po chwili położył dłoń pomiędzy moimi łopatkami i popchnął mnie. Podążając za mną, zamknął za nami drzwi i zapytał. – W którym akademiku jesteś?

– Frasier Hall.

Na jego czole pojawiła się zmarszczka, ale zniknęła w ciągu sekundy. – Które piętro?

– Szóste.

Teraz jego brwi wystrzeliły do góry.

Zmrużyłam na niego oczy. – O co chodzi?

Wzruszył ramieniem i skierował się do samochodu. – O nic. Pojadę za tobą?

– Jaaaasne... Coś było na rzeczy. To było oczywiste, ale kiedy Cord wsiadł do swojego Jaguara, pokręciłam głową. Musiałam przyznać się w tej sprawie do porażki.

– Jedźmy, Connors. Wyjechał z podjazdu i poklepał dach samochodu, wskazując mi, abym się pośpieszyła. Jego auto stało beczynn timer na drodze, gdy na mnie czekał, więc wsiadłam do swojego samochodu i ruszyłam. Podążył za mną i kiedy podjechaliśmy pod tylne drzwi mojego nowego akademika, reakcje na jego Jaguara były wręcz komiczne.

Wszędzie wokół nas były dziewczyny wraz ze swoimi rodzicami, młodszym rodzeństwem i mnóstwem przyjaciół. Większość ojców zdawała się przerwać to, co właśnie robiła. Ich głowy odchyliły się, aby mieć lepszy widok na Jaguara. Dziewczyny także zwróciły na niego swoją uwagę, ale ich oczy były skupione na Cordzie, który właśnie okręcał swój samochód i kierował się w moją stronę. Chociaż trzymał głowę opuszczoną, patrzył tylko na mnie i rozmawiał tylko ze mną, nadal emanował subtelną pewnością siebie. To było tak, jakby każdy wiedział, że był wśród tego społeczeństwa elitarnym atletą.

Mogłam tylko pokręcić głową. Jeśli ludzie tak reagowali na Corda, jak radzą sobie z Jessem?

– W jakiejś kolejności? – zapytał Cord, otwierając pokrywę mojego bagażnika i wyjmując z niego pierwsze pudełko.

– Niespecjalnie.

– Który pokój? – wyprostował się przy samochodzie.

– 613.

– Dobra. – Szybko kiwnął głową i skierował się do otwartych drzwi akademika. Było tak, jakby wiedział, gdzie mamy iść. Dokładnie wiedział.

– Czy to był Cord Tatum?

Oczekiwałam takiego pytania od dziewczyny. Kiedy jednak zamiast tego usłyszałam męski głos, na chwilę straciłam równowagę. To był facet po trzydziestce z brzuszkiem piwnym. Większość jego koszuli była mokra od potu i przejechał dłonią po wilgotnym czole, ale jego oczy były rozświetlone. – Czy to on?

Wtedy sobie przypomniałam.

Cord i Jesse byli w drużynie koszykówki. Pomogli doprowadzić swoją drużynę do zwycięstwa w Mistrzostwach NCAA.¹ Oczywiście, że wywoływali takie reakcje. Byli bogami Grant West i już zostali koszykarskimi legendami.

Miałam przeczucie, że wielu ojców jeszcze zapyta mnie o to samo.

– Uch. – Nie byłam pewna, co powiedzieć.

– Hej, Connors. – Cord zdążył już wrócić.

Prawie musiałam spojrzeć na niego drugi raz. Musiał wbiec po schodach, a potem z nich zbiec, gdyż wrócił tak szybko, ale wyglądał tak, jakby mógł to zrobić jeszcze ze dwadzieścia razy. Uśmiechnął się do mnie krzywo i pochylił się, aby podnieść kolejne pudło. – Nie masz współlokatorki. Jak miło.

Ojciec podszedł bliżej nas. – Czy ty jesteś Cord Tatum?

– Nie, stary. – Cord posłał mu grzeczny uśmiech i pobiegł z powrotem w górę schodów. – Po prostu wyglądam tak jak on.

Ramiona faceta opadły. – Och. Myślałem – cóż – naprawdę wygląda jak on.

Nadal na mnie patrzył, ale wzruszyłam ramionami i złapałam za pudło. Zamknęłam samochód, weszłam do akademika i ruszyłam w górę schodów. Cord minął mnie na trzecim

¹National Collegiate Athletic Association (NCAA) – organizacja zrzeszająca około 1200 instytucji, zajmująca się organizacją zawodów sportowych wielu uczelni wyższych w Stanach Zjednoczonych. Reguluje rozgrywki ligowe na szczeblu międzyuczelnianym.

piętrze. Przewrócił oczami i wyciągnął dłoń po moje kluczyki. – Ten koleś nadal tam stoi?

Kiwnęłam głową. – Czy to często się zdarza?

– Zwykle tylko wtedy, gdy chodzimy do baru. Nie spodziewałem się czegoś takiego tutaj, ale to ma sens. Nie powinien stanowić problemu.

– Czy to... – zawahałam się. Chciałam wiedzieć, jak to było z Jessem. Powinnam go o to zapytać?

Cord posłał mi kolejny szeroki uśmiech. – Nie duś tego w sobie, Connors. Jesse uchodzi za dupka wysokiego szczebla, więc ludzie zwykle nie podchodzą do niego po autografy. – Zaśmiał się do siebie, kręcąc głową. – I uchodzi mu to bezkarnie. Nikt nie może myśleć źle o synu Malcolma Hunta.

Kiwnęłam głową. Nie byłam jednak pewna, co o tym myśleć.

– Och, hej.

Odwrociłam się z powrotem do niego.

Mrugnął do mnie. – Jesse się ucieszy, gdy się dowie, że twój pokój znajduje się zaraz obok schodów.

– Cord! – syknęłam przerażona, podekscytowana i zażenowana w tym samym czasie. Nie chciałam zastanawiać się nad żadną z tych emocji, bo były zbyt zagrażające, więc zignorowałam je wszystkie i przeszłam resztę drogi do swojego pokoju. Gdy weszłam na szóste piętro, zrozumiałam, że miał rację. Pokój 613 był zaraz obok schodów. Miał także swój własny korytarz, odkąd wejście prowadziło do głównego korytarza, a mój pokój był ostatni i znajdował się w rogu.

Pokój nie był w niczym wyjątkowy. Posiadał dwa łóżka, dwa biurka, dwie szafki i dwie garderoby. Zapłaciłam za pokój jednoosobowy, odkąd otrzymałam ‘odpieprz– się’ list od moich rodziców. Nie wiedziałam, że mój dziadek był bogaty, ale skorzystałam z tego. Miałam pieniądze, więc zamierzałam ich użyć. Słyszałam wystarczająco wiele przerażających historii o współlokatorach na pierwszym roku.

Wyszłam z pokoju i miałam właśnie zejść po schodach po następny pakunek, kiedy ktoś poklepał mnie w ramię.

– Cześć! – jakaś dziewczyna posłała mi przyjazny uśmiech. Miała jasnoniebieskie oczy i włosy w kolorze platynowego blondu. Była ubrana w białe spodenki khaki i białą koszulkę polo. Mogłaby właśnie wyjść z okładki magazynu golfowego dla bogatych snobów. Wtedy zauważyłam logo GW wypisane fioletowym pismem w prawym rogu jej koszulki.

Ta dziewczyna była moim opiekunem akademickim.

– Cześć.

Wyciągnęła do mnie swoją opaloną rękę, na której miała zapięty diamentowy zegarek. – Jestem Kara.

Uścisnęłam jej dłoń i próbowałam się nie skrzywić na to, jak moja ręka kontrastowała z jej. Jej była opalona i piękna, a moja blada i groteskowa, ale wzięłam głęboki oddech. Ta dziewczyna była oszałamiająco piękna. Zawsze wypadnę przy niej blado. Nie byłam taką piękną. Wiedziałam, że byłam zgrabna, a moje ciemne włosy urosły przez lato do łopatek, ale nie byłam z jej ligi. A przynajmniej tak czułam.

– Alex.

– Yeah. – Jej uśmiech poszerzył się. – Alexandra Connors, prawda? – Uniosła podkładkę, którą miała w ręce i napisała coś na niej. Pasma jej włosów opadło, ale tego nie zauważyła. Zacisnęła usta, aż skończyła i znowu spojrzała na mnie. Jej uśmiech nagle opadł, a jej oczy się rozszerzyły, gdy spojrzała za mnie. – Cord?

– Och, hej, Kara. Wparował do mojego pokoju z dwoma pudłami. Odstawił je i wrócił do nas, opierając się o framugę drzwi za mną. Ochraniał mnie. Nie wiedziałam, czy robił to celowo, ale z jakiegoś powodu byłam mu za to wdzięczna. Po chwili jego ręka opadła na moje ramiona. – Poznałaś Alex, huh?

– Uch...

Ścisnął moje ramię. – Traktuj ją dobrze. Jest jak rodzina.

Naprawdę? Posłałam mu ukradkowe spojrzenie przez ramię. Jego uśmieszek rozszerzył się i ponownie zbiegł po schodach.

– Ty... – zamrugęła gwałtownie. – Znasz Corda?

– A ty znasz Corda?

– Yeah, jest współlokatorem mojego chłopaka.

Lekka radość, jaką czułam, natychmiast wyparowała. Czułam, jak opada mi do żołądka, gdy przełknęłam nagły supeł w gardle. Współlokator? Cord mieszkał z Jessem. Przygryzłam wnętrze policzka, ale i tak musiałam zapytać. – Och. Uch. A jak on się nazywa?

– Derek Williams.

Kolana się pode mną ugięły. Ulga, jaką poczułam, była obezwładniająca. Złapałam się framugi, o którą opierał się wcześniej Cord i walczyłam, aby stać prosto. Przez chwilę myślałam, że przede mną rozgrywał się mój koszmar senny. Ta dziewczyna nie umawiała się z Jessem. Dzięki Bogu.

Wtedy to do mnie dotarło. Chłopak mojej doradczynie był współlokatorem Jesse'a. Nie dziwne więc, że wydawała się zaskoczona, że znałam Corda.

– Skąd tak dobrze znasz Corda?

Kiedy spotkałam jej wzrok, zaskoczyła mnie jego nagła ostrość. Miałam dylemat. Powiedzieć jej prawdę? Że Cord tylko sobie z nią pogrywał, ponieważ tak naprawdę nie byłam jego rodziną? A może powiedzieć jej inną prawdę, że pomagał mi tylko ze względu na moje więzi z Jessem? Rozsądek podpowiadał mi, że zareagowałaby nawet gorzej, gdyby dowiedziała się tej ostatniej części.

Więc skłamałam.

– Nie znam. Chodziliśmy do tego samego liceum i obserwowałam go. Miałam przyjaciółkę, która chciała, abym miała go na oku.

– Och. Jej ramiona rozluźniły się i z powrotem spojrzała na swoją podkładkę. Po chwili ponownie uniosła głowę i powiedziała. – Więc tylko się ze mną drażnił? Ponieważ wiem, że Cord lubi robić takie rzeczy. W końcu jest współlokatorem Dereka. *Jestem* jego dobrą przyjaciółką.

Kiwnęłam głową. Rozumiałam, co chciała mi przekazać. Chciała, abym wiedziała, że bardzo dobrze zna Corda i znowu uderzyło mnie to, jak mała się czułam przy tej dziewczynie. Była taka ważna. A ja nie. Zrozumiałam jej wiadomość.

Wtedy zmarszczyła czoło i pokręciła głową. – Przepraszam. To, co powiedziałam, było bardzo surowe z mojej strony.

– Um. Nie miałam pojęcia, co powiedzieć, ale wiedziałam, że nie zamierzałam mówić nic o Jessie.

– Kara? Zza rogu dobiegł zirytowany ton i usłyszałam: – Och, pieprzcie mnie. Poważnie?!

Odwróciłam się i zamarłam.

To była dziewczyna, która godzinę temu siedziała na Cordzie.

Kąciki moich ust uniosły się i powiedziałam pierwszą rzecz, która przyszła mi do głowy.
– Przynajmniej tym razem masz na sobie ciuchy.²

²No nareszcie! Gdzie do tej pory podziewała się ta mająca wszystko gdzieś Alex?! Daj czadu, dziewczyno! :D

Chapter 2

Oczy Kary rozszerzyły się i wstrzymała oddech, ale odwróciła się do swojej przyjaciółki. – Chandra, to jest Alex. Jej spojrzenie posyłało jakiś specjalny przekaz, gdy powiedziała. – Zna Corda.

Jej wrogość podwoiła się. – Jestem tego świadoma. Skąd go znasz?

Otworzyłam usta, niepewna co powiedzieć, ale Kara wymusiła z siebie wtedy niezręczny śmiech. – Chodzili razem do tego samego liceum. Była matką wszystkich swoich podopiecznych, co przemawiało na moją korzyść. Jej przyjaciółka chyba należała do rodzaju tych zazdrosnych.

– Naprawdę? – Oczy Chandry skupiły się teraz całkowicie na mnie. – Więc znasz także Jesse'a Hunta?

Okay. Teraz zostałam naprawdę przyszpilona do ściany. Nie spodziewałam się, że zostanę tak szybko z nim połączona. Nie zamierzałam ukrywać, że go znam, ale nie byłam jeszcze gotowa, aby wszyscy wiedzieli, w jaki sposób tak naprawdę byłam z nim związana.

Uratował mnie jednak Cord.

Wbiegł po schodach i podał mi swoją komórkę. – Telefon do ciebie. Następnie zobaczył, kto dołączył do naszej rozmowy i jęknął. – Ty też tu jesteś? Potem zniknął w moim pokoju, a Chandra podążyła za nim.

Kara wskazała na korytarz za sobą. – Zostawię cię teraz. Powinam wrócić do innych dziewczyn. Och, zanim zapomnę, o osiemnastej mamy spotkanie piętra w moim pokoju. Więc do zobaczenia za trzy godziny. Zaczęła odchodzić, więc uniosłam telefon, ale nagle wystawiła głowę zza rogu. – Dzisiaj zjemy także kolację w stołówce. Chcę wszystkim pokazać, jak się tam dostać i zarejestrować wasze karty identyfikacyjne. To tyle. Do zobaczenia za kilka godzin.

Wtedy wzięłam głęboki wdech. Wiedziałam, kto czekał na linii. Mój żołądek nagle opadł

i przycisnęłam do niego dłoń. Czy byłam na to gotowa? Zdenerwowanie sprawiło, że zaczęły trząść mi się ręce, ale przełknęłam ciężko i wychrypiałam do telefonu. – Halo?

Po drugiej stronie panowała cisza.

Zamknęłam oczy i weszłam za róg. Oparłam czoło o ścianę i chociaż nie mógł mnie zobaczyć, część mnie kulila się przed nim. Przeszła przeze mnie burza, pozostawiając mnie całą rozedrganą. Czułam, jakbym miała zwymiotować, gdy zapytałam ochrypłym głosem. – Czy mógłbyś, proszę, coś powiedzieć?

– Przyszłaś do mojego domu?

I proszę. W telefonie rozległ się gładki i zmysłowy głos Jesse'a, ale usłyszałam w nim także ostrą nutę. Był na mnie zły. Moja klatka piersiowa zacisnęła się, a serce zaczęło walić. Czy to kiedykolwiek osłabnie? Miał nade mną taką władzę. Nawet po tym, jak ignorował moje telefony. Teraz rozpałił się we mnie ogień i wiedziałam, że im dłużej będę z nim rozmawiać, tym bardziej rozgrzeje moje wnętrze.

– Zala dała mi twój adres. Niezłe miejsce.

Nie zwróciłam na to uwagi, ale teraz sobie przypominałam, że jego dom stał ukryty między drzewami, które odgradzały go od drogi. Nie zauważyłam innych domów w pobliżu, jedynie pole golfowe po drugiej stronie ulicy. Chociaż widziałam tylko kuchnię, wejście i salon, wiedziałam, że jego dom był ogromny. W pewien sposób był jak Jesse.

– Nie powiedziałaś mi, że idziesz do Grant West.

Wstrzymałam oddech. Jego ton był taki zgryźliwy. – A czy to miałoby jakieś znaczenie?

– Nie.

Potem nastąpiła cisza. Moja dłoń zacisnęła się na telefonie. Przyciskałam go do ucha tak mocno, że byłam pewna, iż zostanie na nim wgniecenie. Następnie szorstko zapytałam. – Czego chcesz, Jesse?

– Czego ty chcesz? – Odgryzł się. – Nie słyszałem od ciebie ani słowa od Vegas, a teraz to? Cord pisze do mnie, że jesteś w moim domu? To ty tu grasz w jakieś gierki, Alex.

– O czym ty mówisz?

Zaśmiał się szorstko. – Mogłem nie być w przeszłości dla ciebie zbyt miły, ale miałem ku temu powody. A jaki jest twój powód? Robisz to celowo?

Wyprostowałam plecy i podniosłam głos. – O czym ty mówisz?

– Przestań. Poważnie.

– Poważnie – przedrzeźniłam go. – Powiedz mi, o czym ty mówisz. Dzwoniłam do ciebie. Dzwoniłam do ciebie przez prawie miesiąc. To ty nie oddzwoniłeś. To ty mnie ignorowałeś.

Nie sądzisz, że to mnie zraniło?! – Mój głos załamał się, gdy przeszył mnie ból. Musiałam wiedzieć, co się stało. Rozmawiał tamtej nocy z Ethanem przez telefon, ale nic mi o tym nie wspomniał. Nie znałam odpowiedzi i to bolało bardziej, niż mogłam sobie wyobrazić.

Znowu zamilkł. Po chwili jednak jego ton złagodniał. – O czym ty mówisz?

Pochyliłam się i wzięłam drżący oddech. Teraz bolało mnie nawet oddychanie. – Rozmawiałam z Barbie. Powiedziała mi o Ethanie. Dzwoniłeś do niego tamtej nocy, Jesse. Dlaczego mi o tym nie powiedziałeś? Cały czas do ciebie dzwoniłam. Zostawiałam ci wiadomości. Pisałam do ciebie, ale nigdy nie odpisałeś mi na żadnego smsa. Masz pojęcie, co to mi zrobiło?

Przeszyła mnie agonia.

– Co? Kiedy? Chwila – zgubiłem swój telefon. Musiałem kupić nowy. Kiedy do mnie dzwoniłeś? – zapytał zdławionym głosem.

Pokręciłam głową, gdy poczułam łzy spływające po moich policzkach. – Kupiłeś nowy telefon, ale nie nowy numer. Moje połączenia trafiłyby do nowej komórki. Przestań mnie okłamywać, Jesse.

– Nie okłamuję cię. – Jego głos urósł i usłyszałam w nim desperację. – Naprawdę, przysięgam. Zajęło mi prawie dwa miesiące, aby zdobyć nowy telefon. Chłopaki mnie na niego namawiali, bo go nie chciałem, ale pomyślałem, że jeśli będziesz kiedykolwiek chciała do mnie zadzwonić, muszę zachować ten numer.

Z moich ust wydobył się ostry śmiech. – Kupiłeś nowy telefon przeze mnie?

– Yeah. – Zabrzmiał poważnie. – Widzę się z trenerem codziennie. Chłopaki mieszkają ze mną. Na kim innym miałoby mi zależeć? Zala nauczyła się, jak korzystać z Internetu, więc teraz tylko nim się posługuję. Mam cały czas otwarte okienko chaty tylko dla niej. Mam gdzieś mojego ojca. Jeśli będzie chciał ze mną porozmawiać, może mnie odwiedzić. Kupiłem telefon ze względu na ciebie. Nie wierzysz mi?

Chciałam mu wierzyć. Tak bardzo, że to mnie zabijało. – Mówisz poważnie?

– Tak – odpowiedział. – I tak, dzwoniłem tamtej nocy do Ethana. Był wtedy z Bensonem i Barbie. Sądziłem, że nie powinien spędzać z nimi czasu. Ta ekipa nie była dla niego dobra. Brali narkotyki, a ja nie chciałem, aby dał się w to wciągnąć. Pokłóciliśmy się, Alex. – Przerwał gwałtownie, ale słyszałam jego głęboki oddech. Następnie kontynuował. – Czuję się tak cholernie winny tamtej nocy. Kazałem mu trzymać się z daleka od Barbie, a on kazał mi się trzymać z daleka od ciebie. Nagle wydobył się z niego brzydki śmiech. – Popatrz, jak to podziałało. Uwiodłem cię pierwszej nocy, jakiej mogłem.

– Nie, nie uwiodłeś – wyszeptalam do telefonu. – Ja też cię chciałam.

Odchrząknął. – Cóż, cokolwiek. To już skończone.

Przygryzłam wargę. Chciałam go błagać. Chciałam, aby przyjął mnie z powrotem, ale powstrzymałam się. Nie potrafiłabym znieść odrzucenia, gdyby odwrócił się do mnie plecami. Nie mogłam tego zaryzykować, gdy wszyscy inni już mnie opuścili.

– Prawda? – Teraz zapytał.

Mój oddech stał się przerywany.

– Alex?

Z ust uciekł mi jęk. Moje oczy się zamknęły i mogłam tylko trzymać w dłoni telefon. Walczyłam ze sobą, aby nie zacząć go błagać.

Wtedy zapytał niskim głosem. – Jesteś z Nathanem?

– Nie – odpowiedziałam ochryple.

– Nie?

– Nigdy nie byłam. Ześlizgnęłam się przy ścianie i ukucnęłam. Nie opadłam jeszcze kolanami na ziemię, ale mało brakowało. Zwinęłam się w kulkę, dokładnie tam, w rogu korytarza, prowadzącego do pokojów wszystkich moich przyszłych koleżanek z zajęć. Nie dbałam jednak o to, kto może mnie zobaczyć. Nie potrafiłam zrobić w tym momencie niczego innego. Sparaliżowała mnie potrzeba jego. – Jesse.

– Nie zadzwoniłaś w jego rocznicę – wymamrotał.

– Chciałam – wychrypiałam. – Myślałam jednak, że odwróciłeś się ode mnie.

– Nie. Nigdy. Gdzie teraz jesteś?

– W moim akademiku.

– Jest z tobą Cord?

Moje gardło zacisnęło się i nie mogłam już mówić, więc zamiast tego kiwnęłam głową.

– Alex?

– Tak – wychrypiałam. – Tak.

– Posłuchaj, właśnie wracam.

Moja głowa uniosła się. Gdzie był? Chciałam go o to zapytać, ale moje gardło nadal nie pracowało. Zamiast tego odchrząknęłam.

– Daj mi Corda do telefonu.

Bez słowa weszłam do mojego pokoju. Cord siedział na łóżku, a ta dziewczyna na moim biurku. Stopy opierała na krześle, ale zeskoczyła, jak tylko weszłam do pokoju. Ignorując ją, podałam telefon Cordowi. Ten wstał z łóżka i po chwili wyszedł. Usłyszałam tylko jeszcze, jak

mówił. – Yeah?

Gdy jego głos ucichł, moja klatka piersiowa uniosła się, gdy próbowałam odgonić od siebie emocje. To było głównie zawstydzające. Nie mogłam nawet mówić. Jeden zwykły telefon, a ja byłam bliska zostania zapłakanym bałaganem.

– Więc?

Zesztywniałam.

Chandra posłała mi łagodny uśmiech. Zastanawiałam się, czy używała go wobec wszystkich ludzi, których uważała za swoje sługi. – Zdajesz się być blisko z Cordem? Myślałam, że znacie się tylko ze szkoły. Tak powiedziała Kara.

Kiwnęłam głową, podchodząc do jednego z pudeł. Podniosłam je z ziemi i postawiłam na biurku. Musiała odskoczyć mi z drogi, ale byłam w stanie stanąć do niej plecami. Zaczęłam rozpakowywać zdjęcia i książki, kiedy znowu się odezwała. – Nie mieszkam w akademiku. Przyszłam tylko zobaczyć się z Karą. Jest jedną z moich najlepszych przyjaciółek, ona i Tiffany. Wszystkie w tym roku jesteśmy juniorami, razem z Cordem. Byłam zła. Myślałam, że Cord mnie zdradza. – Wzięła głęboki wdech. – Ale nie zdradza, prawda? To znaczy, ty nie... on nie zdradza mnie z tobą? Prawda?

Nie odezwałam się. Powinnam była, ale trzymałam usta zaciśnięte. Kiedy usłyszałam ugięcie się łóżka, wiedziałam, że usiadła. Jej głos urósł, stając się teraz przenikliwy. – Nie, żebym chodziła z Cordem, ale zależy mi na nim i już wiesz, że jesteśmy dla siebie kimś więcej niż przyjaciółmi. Albo przynajmniej mam nadzieję, że jesteśmy. Och, mój Boże. Dlaczego mówię te wszystkie rzeczy studentce pierwszego roku?

Moje ramiona zeszywniały, ale nadal nic nie powiedziałam. Ona nadal gadała, a mnie zaskoczyło, że dopasowałam się do niej. Gdy śmiała się z siebie, kula emocji opuściła w końcu moje gardło. Poczułam większą kontrolę nad sobą, ale nadal tylko słuchałam czegokolwiek, co zdecydowała się mi powiedzieć.

– Musisz przyznać, że mam prawo być zaniepokojona. Cord jest w drużynie koszykówki. Jest rozgrywającym. Jest na szczycie i nagle pojawia się ty, jakaś młoda dziewczynka, która wmaszerowuje sobie do jego domu. On nagle rzuca wszystko, aby ci pomóc. Nie powiedział mi o tobie ani słowa. Nic nie wyjaśnił. Cord tak nie robi. Nigdy. Nawet dla mnie nie robi takich rzeczy. Ale ty najwyraźniej jesteś dla niego kimś ważnym. To znaczy, pomaga ci się wprowadzić. Mi by nie pomógł, a za ciebie odwalił większość roboty. Kim ty, do cholery, jesteś?

Odwróciłam się i warknęłam ze złością. – Czy kiedykolwiek pomyślałaś, że nie jestem twoim zasranym interesem? Może dlatego nie ‘wyjaśnił’ ci mnie? To nie jest twój interes.

Zerwała się na równe nogi. Jej oczy błysnęły gniewem. – Żartujesz sobie? Każdy, kto jest w jakiś sposób połączony z Cordem, jest moim interesem. To mój chłopak.

– Chandra!

Nie rozpoznałam tego tonu, ale spojrzałam w górę, oczekując zobaczyć Corda. Zamiast niego ujrzałam jednak kolejną opaloną piękność. Ta była nawet bardziej oszałamiająca niż Kara. O co chodziło z tą szkołą i tymi wszystkimi blondynkami? Włosy Kary były w kolorze platynowego blondu, ale ta miała włosy koloru złotej pszenicy. Opadały jej aż do talii. Była ubrana w podobny strój co Kara, białe szorty khaki, tylko jej bluzka polo była niebieska, a nie biała. Materiał przywierał do niej jak druga skóra, ale nie był opięty. Pasował do niej idealnie. Z jej krystalicznie niebieskimi oczami mogłaby pozować do okładek magazynów o modzie.

Nie byłam gotowa na te wszystkie dziewczyny. Nawet Chandra była piękna, choć jej uroda była bardziej wynikiem makijażu i opalenizny.

Wszystkie wyglądały jak siostry.

– Tiff, co ty tu robisz? – spytała Chandra.

Dziewczyna zmrużyła oczy, zanim skupiła je na mnie.

Poczułam się napiętnowana. Przeszywała mnie swoim spojrzeniem, które zawierało jakiś przekaz. Nie byłam pewna, co to było, ale przeszły mnie od niego dreszcze. Nie miała o mnie dobrej opinii. Tyle zauważyłam, ale nie wiedziałam dlaczego. Nic o mnie, do cholery, nie wiedziała. Uniosłam głowę. Wypięłam pierś do przodu i wyprostowałam się do swojej pełnej wysokości. Z jakiegoś powodu nie lubiłam tej dziewczyny, a ona nie lubiła mnie.

Wymamrotała coś do swojej przyjaciółki, ale jej oczy nie opuściły mnie. – ,Przyszedłam do Kary, aby zapytać, czy nie potrzebuje mojej pomocy z dziewczynami. A co ty tu robisz?

Chandra wyminęła mnie, aby stanąć obok swojej koleżanki, po czym wskazała na mnie. – Ta dziewczyna przyłapała mnie i Corda. Byłam zła i przyszedłam wypłakać się na ramieniu Kary.

Ta dziewczyna, która bez wątplenia była ich liderką, zmarszczyła teraz czoło. – Przyłapała was? Przeskanowała mój pokój. – A mieszka tutaj?

– Yeah. – Chandra wydawała się być z tego powodu dotknięta.

Nie miałam pojęcia dlaczego.

– To... dziwne.

Jej całe nastawienie do mnie było dziwne. Spojrzałam na nią groźnie. – Czy możecie, proszę, już wyjść? Muszę się rozpakować.

– Nie, nie musisz. Cord objął ramionami obie dziewczyny, po czym ścisnął je i uniósł. Chandra zapiszczała, ucieszona jego uwagą, zaś oczy drugiej dziewczyny rozszerzyły się na ten gwałtowny ruch. Gdy wyniósł je za moje drzwi, wskazał, abym podeszła. Następnie objął mnie ramieniem. – Cóż, mała Connors. To było interesujące. Zobaczymy się później.

Moja szczęka opadła. I to tyle?

– Dokąd idziesz, Cord? – zapytała Chandra.

Wzruszył ramionami. – Zadzwoń do ciebie później, Chandra. Sprawy rodzinne pierwsze.

– Rodzinne? – Ton liderki wysłał dreszcze w dół mojego kręgosłupa. Jej oczy zmrużyły się, gdy mnie nimi przeszywała. – Czyjej rodziny, Cord?

Zeszywniał obok mnie, ale wymusił z siebie beztroski śmiech. – To nie mój sekret, aby go ujawniać, Tiffany. Do zobaczenia później. Poklepał mnie po ramieniu. – A twoja paczka wylądowała... dzisiaj... Zmarszczył nos i kiwnął sam do siebie. – Yeah, to brzmi dobrze.

Zanim mógł wyjść, Tiffany założyła ramiona na klatce piersiowej i wyszła do przodu. – Widzimy się dziś wieczorem. Zapomniałeś?

– Och, yeah. Zapomniałem o Jamiem.

– Przyjdę za godzinę, żeby zacząć wszystko ustawiać.

Jej ton brzmiał zwyczajnie, ale czułam, że było to ostrzeżenie. Nie byłam tylko pewna, czy skierowane było do Corda, czy do mnie, ale pomachał ręką i wycofał się do schodów. – Cóż, w takim razie do zobaczenia za godzinę.

Uśmiech Chandry rozluźnił się i kiwnęła głową. – Pa, Cord.

Jeden sobie poszedł. Spojrzałam na obie dziewczyny. Zostały jeszcze dwie.

– Skąd znasz Corda? Nie jesteś tak naprawdę jego rodziną i o czym on mówił, że musi iść i zrobić coś dla rodziny? Zostawił cię tu. – Liderka wypowiedziała się za nie obie. – Znasz resztę chłopaków?

Przełknęłam. To nie była dziewczyna, którą chciałam spotkać w ciemnej alejce, ale wtedy przerwałam. Kim, do cholery, była ta dziewczyna? Nie była na moim miejscu. Nic o mnie nie wiedziała i nie miała prawa mnie zastraszać.

Uniosłam podbródek. Urosłam w siłę i podeszłam bliżej niej.

Jej powieki zamrugały.

Och tak. *Spróbuj* mnie postraszyć.

– Jak się nazywasz?

Zmarszczyła czoło, ale uśmiechnęła się. – TiffanyChatsworth. We własnej osobie.

– Z kim jesteś spokrewniona?

Jej uśmiech nieznacznie opadł. – To nie twój interes.

– Z kim się pieprzysz?

Jej usta zacisnęły się. – Tak jak mówiłam, to nie twój zasrany interes.

Moje oczy zmrużyły się do szparek. – Więc kim niby jesteś, aby wypytywać o moje sprawy?

Pochyliła się bliżej, ledwie o centymetr i posłała mi chłodny uśmiech. – Jestem twoim koszmarem. Tym jestem.

– Tiffany! – Kara wyszła zza rogu i poślizgnęła się. Jej oczy były rozszerzone, a usta otwarte. – Przestań. Ta dziewczyna jest jedną z moich. Moją pracą jest uważanie na nią.

– Więc lepiej już zacznij. – Tiffany posłała przyjaciółce ostre spojrzenie. – Ponieważ właśnie mnie wkurwiła.

Gdy odeszła, druga dziewczyna została w tyle. Przygryzała cały czas wargę, ale teraz spojrzała w podłogę.

– Chandra? Co do cholery?

Wzruszyła ramieniem. Jej wzrok nigdy jednak się nie uniósł. – Ta dziewczyna się jej postawiła. Wiesz, jaka jest Tiffany.

Kara jęknęła i odchyliła głowę do tyłu, przytulając swoją podkładkę do pisania do piersi. – Świetnie. Po prostu świetnie!

Chapter 3

Spotkanie naszego piętra odbywało się w pokoju Kary. Odkąd mieszkało tu trzydzieści dziewczyn, połowa z nas przebywała na korytarzu, gdy Kara wymieniała nam zasady. Grant West był dofinansowywany przez prywatnych inwestorów, dlatego obowiązywały tu zasady, mnóstwo zasad. Następnie dostałyśmy biuletyny informacyjne i po szóstym pytaniu usiadłam na podłodze i oparłam głowę o ścianę.

To jeszcze trochę potrwa. Moje jedyne podekscytowanie wynikało z wiadomości od Jesse'a, ale szybko wyparowało, gdyż nie mógł wrócić skądkolwiek, gdzie teraz był. Zapytałam go, gdzie jest, ale jego odpowiedź była niejasna.

Sprawy rodzinne.

Obok mnie usiadła jakaś dziewczyna, tylko że ona zwiesiła głowę i oparła czoło o swoje kolana. Nie minęła chwila, a usłyszałam chrapanie. Chciałabym też tak umieć zrobić, ale od dłuższego czasu nie przespałam ani jednej całej nocy. Kiedy moje powieki zaczęły opadać, Kara oznajmiła, że czeka na ostatnie pytanie, a po krótkiej odpowiedzi oświadczyła. – W porządku. Trochę nam się przedłużyło. Chciałam zabrać was do stołówki i pokazać, jak zarejestrować wasze karty, ale jest już po dziewiętnastej i stołówka jest zamknięta. Sądzę, że lepszą alternatywą będzie pizza! Wszyscy się zgadzają?

Przez grupę przebiegł zgodny okrzyk radości.

Nie u mnie. Pizza była dobra, ale nie chciałam spędzić jeszcze więcej czasu z tymi ludźmi.

– Sądysz, że możemy się z tego urwać? – Dziewczyna obok mnie obudziła się.

Kusiło mnie, aby z nią pójść, gdziekolwiek chciała.

Gdy wstałyśmy i dziewczyny opuściły pokój Kary, doradczyni zamknęła drzwi i na jej twarzy pojawiło się zaskoczenie. – Beth, nie miałam pojęcia, że siedziałaś na podłodze.

Nie patrzyła na mnie, więc odwróciłam głowę.

– Cześć, Kara. – Chcąc się zerwać dziewczyna, pomachała jej niemrawo. Gdy uniosła ramię, skórzane bransoletki wokół jej nadgarstka zjechały w dół. Nie ześlizgnęły się jednak daleko, gdyż cała jej ręka była nimi opasana. Zatrzymały się centymetr od jej łokcia. Gdy jej nadgarstek był niezakryty dostrzegłam na nim mały tatuaż, połączone ze sobą kręgi.

– To wspaniałe. – Zadowolenie Kary podwoiło się, gdy zobaczyła mnie obok niej. – Wy dwie powinniście zostać przyjaciółkami.

– Huh? Beth zerknęła na mnie. – Dlaczego?

– Um. Po prostu... – Przygryzła wargę. – Po prostu. Sądzę, że to byłoby świetne. Czy Hannah przyjdzie dziś wieczorem? Mogłabyś zaprosić ją na pizzę.

Whoa. Taki obrót zdarzeń sprawił mnie w oszołomienie. Kim była Hannah i dlaczego Kara naciskała na naszą przyjaźń? Chociaż ta dziewczyna była pierwszą od jakiegoś czasu, przy której miałam ochotę siedzieć. To jednak nie oznaczało, że chciałam się z nią przyjaźnić.

Jednak nadal byłam ciekawa. – Kim jest Hannah?

Kara podbiegła do jej boku, ale uświadomiła sobie, że wszystkie dziewczyny nadal czekają w korytarzu. Wskazała na drzwi. – Idźcie, dziewczęta. Pizza niedługo przyjedzie. Zarezerwowałam nam lobby na dole do dwudziestej drugiej.

Kilka z nich zamruczało z niezadowolenia, gdy ruszyły do przodu. Ja zostałam w tyle. Coś się działo i wiedziałam, że ma to związek ze mną i Piekelną Suką z wcześniej.

Kara odwróciła się, przygryzając wargę i łącząc dłonie. Swoją podkładkę do pisania zostawiła w pokoju. Zdawało się, że zerknęła na mnie z góry na dół, oceniając mnie, ale zwróciła się do Beth. – Zadzwoń do Hannah. Zaprzyjaźnij się z tą dziewczyną.

Następnie odwróciła się, śpiesząc za resztą.

Odchyliłam się na piętach i przyjrzałam się ponownie Beth. Była ubrana w workowate dzinsy, czarną koszulkę z nadrukiem jakiegoś zespołu rockowego i miała kolczyk w wardze oraz w brwi. Nie wyglądała na kogoś, kto mógłby pomóc mi przy Piekelnej Suce.

– Kim jest ta Hannah i dlaczego Kara tak bardzo chce, abyśmy się zaprzyjaźniły?

Beth wzruszyła ramionami, gdy pochyliła się, aby podnieść swój plecak. W jego wnętrzu stuknęło jakieś szkło, ale założyła plecak na ramię i nie zdawała się przejmować tym, co w nim było. Zarzuciła swoje proste, brązowe włosy za ramię, a kiedy to zrobiła, dostrzegłam kolejny mały tatuaż kolibra za jej uchem. – Nie mam pojęcia. A Hannah i tak nie przyszłaby na coś takiego.

– Ale musiał być ku temu jakiś powód. – Kim jest dla ciebie ta Hannah?

– Jest moją kuzynką. A co? – Zrobiła się podejrzliwa.

– Ponieważ kiedy ktoś rzuca we mnie jakąś dziewczyną i każe nam się zaprzyjaźnić, chcę wiedzieć dlaczego – odwarknęłam.

– Och. – Jej podejrzliwość wyparowała. – To ma sens. Ja na twoim miejscu też chciałam to wiedzieć.

– Nie jesteś ciekawa, dlaczego to powiedziała?

Sprawdziła kieszenie i ruszyła ku schodom. Dogoniłam ją i usłyszałam, jak mówi. – Jeśli chodzi o Karę i jej przyjaciółki, mam je gdzieś. Są jak dla mnie zbyt pomyłone i pretensjonalne.

– Chwila. – Złapałam ją za ramię i zmusiłam, aby się zatrzymała. – Powiedziałaś Kara i jej przyjaciółki?

Przewróciła swoimi ciemnymi oczami. – Yeah, znam Karę, ponieważ jest najlepszą przyjaciółką mojej drugiej kuzynki.

Serce zaczęło mi walić. Już wiedziałam, dokąd to zmierzało. – Kim ona jest?

– Nie chcesz jej znać. Zaufaj mi.

Sądzę, że już ją znam. – Nie, poważnie. Powiedz mi.

– Tiffany. To starsza siostra Hannah.

Bingo.

Wiedziałam, że był jakiś powód, ale chwila. To nie miało sensu. – Więc przyjaźnisz się z Hannah, która jest siostrą Tiffany? Jestem zdezorientowana.

– Witaj w klubie. – Wzruszyła ramionami i zaczęła schodzić po schodach. Kiedy jednak powinnyśmy skręcić w lewo i ruszyć w stronę lobby, mieszczącego się w piwnicy, ona skręciła w prawo.

Zatrzymałam się. Z jakiegoś powodu wydawało mi się ważne, aby wszystkiego się dowiedzieć. Chociażnie chciałam tego przyznać, Beth nie była irytującym kompanem.

Uniosła kciuk przez ramię. – Jeśli chcesz, idziemy do Klubu T.

– Co to jest Klub T?

Posłała mi uśmiech, który zmienił całą jej twarz. Beth zdawała się być humorzasta i zamknięta w sobie, ale wystarczyło lekkie wygięcie warg do góry, a stała się ożywiona. Większość chłopaków uznaby jej wygląd za przeciętny, ale w tym momencie pomyślałam, że była promienista. Zaśmiała się ze mnie. – Chodź i sama się przekonaj. Hannah będzie prowadzić.

Nie potrzebowałam większej zachęty. Znalazłam się za drzwiami w ciągu dwóch uderzeń serca.

Czekało na nas czerwone Camaro z *kolejną* blond seksbombą za kierownicą. Nie uśmiechnęła się ani nic z tych rzeczy. Jej aviatory zasłaniały większość twarzy, a usta nie uniosły się nawet o milimetr. Odezwała się Beth dopiero wtedy, gdy wsiadłam na tylne siedzenie, a Beth zajęła miejsce z przodu. – Kto to jest?

– Um. – Beth zerknęła na mnie, zanim umościła się na swoim siedzeniu. – Przyjaciółka. Jedźmy.

Odpaliła Camaro i ruszyłyśmy. Zostałam odrzucona do tyłu przez jego moc, ale nie miałam nic przeciwko. Dziewczyna była szczupła jak jej siostra, ale bardziej opalona. W swoich złotych włosach miała różowe pasemka, a na wewnętrznej stronie przedramienia tatuaż. Był w obcym języku, ale napisany prostymi, małymi literkami. Podczas gdy jej siostra ubierała się, jakby brała udział w zajęciach tenisa w Białym Domu, ta dziewczyna miała na sobie postrzępione, dżinsowe szorty i czarny top, który przylegał do jej ciała.

Obie były wspaniałe.

Czy oni dodają tu ludziom czegoś do wody?

Beth zmarszczyła na mnie czoło, po czym jej kuzynka włączyła radio i obie przez resztę drogi rozmawiały ze sobą. To była trzydziestominutowa podróż. Wjechałyśmy na parking przed magazynem. Był to wysoki budynek zbudowany z blachy i niczym nie udekorowany. Nad drzwiami wisiało jedynie czarne logo. Obok niego stał facet w czarnych ciuchach, a przed nim czekający ludzie tworzyli długą linię.

– Och, choleraaaa, nie. To się nie dzieje.

Hannah wysiadła z samochodu w rekordowym tempie. Beth złapała mnie za ramię i przytrzymała, po czym obserwowałyśmy, jak dziewczyna ruszyła w stronę bramkarza. Przycisnęła swoją klatkę piersiową do niego i wygięła plecy do tyłu. Jedną nogę uniosła do góry, uśmiechając się i coś szepcząc facetowi do ucha.

– Co ona robi?

Beth pokręciła głową. – Wprowadza nas. Ten facet jest nowy. Hannah przychodzi tu od trzech lat. Nie lubi zmian.

Od trzech lat?

– Ile ona ma lat?

– Jest na drugim roku, ale przyjeżdżałyśmy odwiedzać Tiffany, gdy byłyśmy w liceum, a ona była na pierwszym, a potem na drugim roku w Grant West.

– Więc Tiffany jest juniorem?³

³Nareszcie zrozumiałam nazewnictwo studentów na poszczególnych latach studiów w USA :D 1 rok –

– Yeah. – Beth nie potrafiła przestać się uśmiechać, gdy obserwowała swoją kuzynkę w akcji.

Musiałam to przyznać. Byłam pod wrażeniem. Głaskała jego ramię, wystawiała na pokaz swoje cycki, a nawet ściągała wargi w dziubek. Och, tak. Ta dziewczyna wiedziała, jak obchodzić się z facetami, a każdy jej ruch obiecywał im o wiele więcej.

W końcu facet wyszczerzył się z pożądania i przebiegł palcem po jej dolnej wardze. Następnie kiwnął głową i odsunął się.

Jej oczy rozświectliły się w triumfie i spojrzała na nas.

– Chodźmy. – Beth złapała mnie za ramię i pociągnęła za sobą.

Pośpieszyliśmy przez drzwi, zanim facet zmieniłby zdanie.

Kiedy weszliśmy do środka, ujrzałam olbrzymie pomieszczenie wypełnione szaleńczym tłumem. Ludzie wirowali, śmiali się i tańczyli wszystkie rodzaje tańców, jakie były możliwe. Niektórzy z nich mieli na sobie ubrania, które świeciły się jak drzewko bożonarodzeniowe. Gdy przepchałyśmy się do baru, zostałam rozbawiona przez dziewczynę, która poszerzyła swoje oświetlenie na włosy i szyję. Miała także rzęsy, które błyszczały w ciemności. Kiedy przyłapała, że się na nią patrzę, przycisnęła dłoń do swojego policzka, po czym dotknęła nią mojego.

Beth wyszczerzyła się. Widziała tę wymianę i nachyliła się do mojego ucha. – Masz teraz na policzku świecąca różę.

Kiwnęłam głową, bo z jakiegoś powodu byłamszczęśliwa.

Dziewczyna pocałowała mnie w policzek i uniosła rękę na barmana. Gdy otrzymała swoje drinki, odwróciła się i zniknęła.

W naszą stronę zostały popchnięte dwie szklanki. Barman pochylił się, opierając łokieć na ladzie i powiedział. – Tamta dziewczyna postawiła wam drinki.

Jej szczodrość zabiła mnie z tropu, ale Beth zmarszczyła się i wyciągnęła plik gotówki. Barman kiwnął głową i po chwili dostałyśmy całą tacę drinków. Dodała do niej te darmowe i uniosła ją wysoko nad głowy ludzi, gdy zaczęłyśmy przebijać się przez tłum. Kiedy dotarłyśmy na jego brzeg, opuściła tacę i krzyknęła mi do ucha. – Ta dziewczyna wydawała się być w porządku, ale nie przyjmuj żadnych drinków od nikogo. Lubię to miejsce, nie zrozumiem mnie źle, ale nie bądź także głupia.

Odkrzyknęłam jej do ucha. – Gdzie jest twoja kuzynka?

Wskazała na parkiet.

I tak, tam była. Miała zarzucone ramię wokół jakiegoś faceta, który szczerzył się przy jej ustach. Ich dwójka wyglądała gorąco; następnie Hannah przycisnęła swoją klatkę piersiową do koleśka, który opuścił swoją głowę do jej szyi. Kiedy sapnęła, odwróciłam się do Beth. – Sądysz, że wróci po te drinki?

Beth zaśmiała się. – Może. Są dla nas wszystkich, więc częstuj się.

– Co?

Znalazła stolik w tylnej sekcji i postawiła na nim tacę. Następnie odłożyła swoją torbę na siedzenie i poklepała miejsce obok niej. – Zabaw się trochę. Niedługo wrócę. I po tym oświadczeniu zniknęła w tłumie.

Zostałam pozostawiona sama z tacą drinków.

Cudownie.

Nawet nie lubiłam pić.

Przez jakiś czas nie widziałam żadnej z dziewczyn, ale tak naprawdę nie mogłam ich winić. Nie znałam ich, więc oparłam się o ścianę, trzymałam tacę przed sobą i obserwowałam ludzi. Kiedy dochodziła północ, wróciła Beth. Jej włosy były mokre od potu.. Kiedy zobaczyłam malinkę na jej szyi, nie spytałam, co robiła. Nie widziałam jej jednak na parkiecie.

– Dobrze się bawiłaś? – Wskoczyła na krzesło naprzeciwko mnie i krzyknęła przez stół.

Wskazałam na tacę, nadal pełną drinków. – Niesamowicie.

– Sorry.

Nie zdawała się tym przejąć.

Zaczęła przeszukiwać parkiet. – Przyszło tu mnóstwo moich przyjaciół. To podziemny klub.

Domyśliłam się.

Kontynuowała. – Jestem fanką różnych zespołów, a ci chłopacy są moim ulubionym.

– Jak się nazywają.

– Do Coctails.

– Niezła nazwa.

– Yeah. – Posłała mi szeroki uśmiech. Jej oczy były zamglone, a uśmiech niedbały. Zastanawiałam się, czy robiła więcej, niż tylko piła, ale nie zapytałam. To nie była moja sprawa i nie miałam prawa jej osądzać. Nagle ziewnęła i pochyliła się nad stołem. – Słuchaj, chcesz wracać? Zamówię nam taksówkę.

– A co z twoją kuzynką?

Wzruszyła ramionami. – Jest z tym kolesiem. Nie martw się. Była już z nim wcześniej.

Była już z nim wcześniej? No jasne. Kiwnęłam głową. – Okay. Jasne.

Wyjęła swój telefon. Po tym jak zamówiła taksówkę, znowu ziewnęła. – Będzie za dwadzieścia minut.

– Znają to miejsce?

– Och, yeah. Wszystkie korporacje taksówkarskie znają. Czasami nawet nie pobierają od nas opłat, ale dziś nas skasują.

– Dlaczego?

Wskazała na mnie. – Przez ciebie.

Przeze mnie? Spojrzałam na siebie. Dlaczego przeze mnie?

– Wyglądasz na bogatą.

– Naprawdę? Założyłam tylko džinsy i szarą koszulkę. W moim ubiorze nie było niczego specjalnego i nawet się nie umalowałam.

– Tak. Może sądzisz, że wyglądasz zwyczajnie, ale mogę powiedzieć, że masz pieniądze. Kiedy zobaczyła, że wprawiła mnie w osłupienie, machnęła na to ręką. – Nie martw się. Kara i Tiffany też takie są. A przynajmniej próbują tak wyglądać. Ty zaś aż tym promieniujesz, czy coś.

Nie byłam pewna, jak to odebrać. Nie chciałam być taka, jak któraś z nich.

Telefon Beth podświetlił się i zeskoczyła z krzesła. – Chodź, taksówka czeka. Przyjechała dużo szybciej, niż sądziłam.

Poprowadziła nas przez tłum. Kiedy doszliśmy do drzwi, dostrzegłam jej kuzynkę niedaleko od nas. Była przyciśnięta do ściany przez innego faceta. Jego język był we wnętrzu jej ust, a ręka pod jej stanikiem.

Poklepałam Beth po ramieniu i pokazałam jej, co zobaczyłam. – To nowy chłopak, a twoja kuzynka zgubiła bluzkę.

Wyszczrzyła się, co nie było reakcją, jakiej się spodziewałam. Obie obserwowałyśmy, jak chłopak rozpiął jej džinsy i ściągnął je w dół.

Moje oczy wyszły z orbit. Zamierzali uprawiać seks dokładnie tutaj, przy wszystkich. Ścisnęłam ramię Beth. – Powstrzymaj ich.

– Dlaczego? – Wzruszyła ramionami. – To z tego powodu tu przyjechała.

Z powodu zmiany w jej tonie cofnęłam się o krok i posłałam jej badawcze spojrzenie. –
Więc dlatego tu przyjeżdżacie?

Mogła się wściec. Nie zrobiła tego. Znowu wzruszyła ramionami i odpowiedziała
znudzonym tonem. – Nie robię tego publicznie. Hannah ma jednak na to wyjebane. Będzie ją
to obchodzić za kilka miesięcy, ale teraz ma to gdzieś.

Teraz wyprawy do Klubu T nabrały dla mnie zupełnie innego znaczenia. Dlaczego więc
Kara chciała, abym się z nimi zaprzyjaźniła?

– Chodźmy. – Beth pociągnęła mnie do drzwi.

Czekała na nas taksówka, do której ruszyliśmy i gdy Beth otworzyła tylne drzwi, kolejna
grupka ludzi także do niej ruszyła. Zatrzymali się, ale podeszli znowu bliżej, gdy zostawiła
otwarte drzwi. Uniosła dłoń i krzyknęła. – Czekam na nią. – Wskazała na mnie. – Nie na was,
chłopcy.

– Och. – Jeden z chłopaków jęknął, ale cała grupa się zatrzymała.

Pośpieszyłam obok nich i wspięłam się do środka, po czym taksówka ruszyła. Było w
niej zimno w porównaniu do klubu, który był rozgrzany od ludzkich ciał. Beth zaczęła drzeć i
taksówkę wypełnił szybko rozprzestrzeniający się smród potu. Spojrzałam na sweter w mojej
torbie, ale nie zaoferowałam go jej.

Gdy zaczęła dzwonić zębami, spojrzała na mnie. – Nie zaczynaj tego robić.

Spojrzałam na nią, ale nie zapytałam, o co jej chodziło. Wiedziałam.

– Nie zaczynaj nas osądzać – powiedziała to za mnie. Objęła się ramionami i zaczęła się
trząść. – Wiem, co myślisz, że jesteśmy jakimiś dziwkami, czy coś. Nie jesteśmy. Nie wiesz,
dlaczego to robimy ani co robimy.

Miała rację. Gdy to powiedziała, w moim wnętrzu zagościła głęboka samotność. Mnie
ludzie osądzali. Zaczęli się mnie bać, ponieważ część mnie umarła po przeczytaniu tamtego
listu. Tamtego cholernego listu.

W tej chwili zawibrował mi telefon. To była wiadomość od Jesse'a.

**Jesteś w swoim pokoju? Przepraszam, zajęło mi to dłużej, niż sądziłem. Mogę
wpaść? Cord powiedział mi, jak się przemknąć od tyłu.**

Tak, będę tam za dwadzieścia minut – odpowiedziałam.

OK.

Przeszedł mnie dreszcz, ale nie od zimna ani nie od samotności. Siedziałam na tylnym
siedzeniu taksówki z kimś, kogo nie znałam i zostałam skarcona. Nie byłam oceniającą osobą,
ale byłam z nią. Byłam z jej kuzynką. Miała rację. To, co robiły, nie było moją sprawą. I nie

będzie, dopóki ich nie poznam i nie zrozumie ich sytuacji. Wtedy będzie to pochodziło z troski, a teraz nie zależało mi na nich.

Ścisnęłam swój telefon. Nie mogłam tego odpuścić.

Ktoś, komu jak sądziłam, przestało zależeć, nadal się o mnie troszczył. Niedługo go zobaczę i tak samo jak głosiło oświadczenie Beth, miałam nadzieję, że mnie nie osądzi. W pewnym momencie dowie się, że moi rodzice mnie porzucili. Stracili syna i od tamtej pory nie byłam już dla nich wystarczająco dobra. Zamiast wybaczenia mi i przyjęcia mnie takiej, jaką jestem, wybrali nowe życie, w którym nie było dla mnie miejsca.

Wzięłam głęboki oddech. Zalał mnie ból, ściskając moją klatkę piersiową.

Nie wiedziałam, co zrobię, jeśli Jesse zobaczy we mnie ten sam defekt, który zobaczyli moi rodzice i czy wtedy ode mnie odejdzie tak jak oni.

Posłałam ukradkowe spojrzenie w bok. Z jakiegoś powodu bycie w tej taksówce nie było już dla mnie tak niekomfortowe jak wcześniej.

Chapter 1

Byłam w pokoju zaledwie chwilę, kiedy usłyszałam jego pukanie.

Przebiegł mnie dreszcz. Był tutaj. Był po drugiej stronie drzwi. Gdy je otworzyłam, wpadł do środka. Obowiązywały tu zasady, aby nie zapraszać chłopaków do naszych pokoi, ale nie obchodziło mnie to. Nie w tej chwili, nie, kiedy rozkoszowałam się nim.

Jesse posłał mi szeroki uśmiech i przebiegł dłonią po włosach.

– Znowu się ostrzygłeś – wymamrotałam.

– Hmm, yeah. – Skrzywił się. – Byłem zmęczony układaniem fryzury. Kazałem fryzjerce obciąć je tak krótko, jak tylko można, ale nie na łyso.

– Dobrze wyglądasz. I to była prawda. Był obcięty w stylu wojskowym, ale sprawiło to, że ze swoim ciemnym kolorem włosów i oczu, wydawał się szczuplejszy. Przygryzłam wargę, gdy obejrzałam go z góry na dół. On *był* szczuplejszy. Cord nie był jedynym, który ciężko ćwiczył. Jesse miał teraz mięśnie w takich miejscach, w których nie miał ich widocznych rok temu. Nawet kiedy ruszył nadgarstkiem, napiął mu się mały mięsień w ramieniu, taki, o którego istnieniu nie miałam do tej pory pojęcia. Jego ramiona były szersze, a talia szczuplejsza.

Wyglądał naprawdę dobrze. Oblizawałam wargi. Tak cholernie dobrze.

Uśmiechnął się krzywo. – Przyglądasz mi się, Connors?

Uniosłam podbródek i zmrużyłam na niego oczy. Onzrobił to samo. Nagle ucieszyłam się, że zmieniałam ubrania. Nie zamierzałam się dla niego stroić, ale założyłam bokserkę i luźne spodnie. Opadały nisko na moich biodrach i były zawiązane na luźny supeł. Stałam się bardzo świadoma tego, że nie miałam na sobie stanika, a pasek moich stringów był widoczny nad

pasem moich spodni. Seksowna nie było słowem, które mogłoby mnie opisać, ale wiedziałam, że nie byłam brzydka. Moje ciało było szczupłe, a nawet szczuplejsze, odkąd wszyscy przyjaciele mnie opuścili. Nie byłam osobą, która lubiła ćwiczyć, ale zaczęłam lepiej się odżywiać. Mogłam mieć nadzieję, że będę zdrowsza, chociaż wiedziałam, że jedzenie nie naprawi wszystkiego złego wewnątrz mnie. Ale pomogło, nawet jeśli tylko troszkę.

– Aprobujesz? – wymruczałam szeptem wypełnionym pożądaniem. Byłam pobudzona, odkąd wysłał mi wiadomość, wrząc, aż zaczęłam się gotować, gdy usłyszałam jego pukanie do drzwi. Kiedy wszedł do środka, zajęłam się pełnym ogniem i byliśmy w końcu tylko my.

Jego spojrzenie skupiło się na mojej ręce.

Uniosłam ją i zobaczyłam małe poparzenie na wewnętrznej stronie nadgarstka. Nabawiłam się go w nocy, w którą spaliłam list od rodziców. Nie puściłam listu wystarczająco szybko i nie czułam bólu, więc pozostawiłam ranę samą sobie. Kiedy ją zauważyłam, już się zasklepiła. Nikogo przy mnie nie było, kto mógłby ją zauważyć. Jesse jednak podszedł bliżej i uniósł moją rękę do inspekcji.

Przygryzłam wnętrze policzka. Co sobie pomyśli? Wiedziałam, że nie będę mogła udzielić mu odpowiedzi na żadne z jego pytań. Nie chciałam, aby wiedział. Jeszcze nie, nie pierwszej nocy.

Powoli wyswobodziłam swoje ramię i podeszłam do biurka. – Spotkałam dziś twoich znajomych.

Zmrużył oczy i wzruszył ramionami.

Moje ramiona opadły. Opuścił. Ulga, jaką poczułam, sprawiła, że oparłam się o biurko, ale szybko się pozbierałam. Wyszczrzyłam się, chociaż wiedziałam, że był to tylko półuśmiech. Nadal byłam oszołomiona tym, że nie zapytał o poparzenie. – Och, daj spokój. Chandra, Tiffany, Kara. Sądzę, że powinnam je nominować do Nagrody Dobrego Samarytanina. Macie tutaj takie nominacje?

Kącik jego ust uniósł się, po czym powiedział. – Yeah, może Kara. Cord wspominał, że ty i Tiffany nie przypadłyście sobie do gustu.

– Proszę, nie mów mi tylko, że jesteście najlepszymi przyjaciółmi albo że pieprzysz ją za plecami swojego kumpla. Nie sądzę, abym wtedy mogła patrzeć na ciebie tak samo. – Zabrzmiało to jak żart, ale nie żartowałam. Naprawdę miałam to na myśli.

Teraz uniósł w górę drugi kącik ust. – Nie, ale jest bardzo opiekuńcza w stosunku do mnie.

– Świetnie.

Podszedł do mnie. Jego głos złagodniał, gdy powiedział. – Ona nie jest tobą, Alex. Cord nie jest Ethanem. Nie bądź z tego powodu zmieszana. Nikt nie może tknąć żadnego z was.

Moja klatka piersiowa zacisnęła się z napływu emocji. Odkryłam, że mrugałam, aby odgonić łzy. Gdy zrobił kolejny krok do przodu, uniosłam dłoń i położyłam mu ją na piersi. Jego serce waliło, a spojrzenie przeszywało moje. Był śmiertelnie poważny. Nie było w tym humoru, tylko mroczne obietnice zmieszane z tym samym pożądaniem, jakie wirowało wewnątrz mnie.

– Obiecujesz? – zapytałam, czując się całkiem odkryta.

Jego dłoń dotknęła moich spodni, po czym włożył kciuk za ich pasek i przyciągnął mnie do siebie. Zamknęłam oczy i poczułam go. Poczułam każdy jego centymetr. Następnie jego kciuk powędrował na przód moich spodni i wszedł głębiej. Cała jego dłoń wsunęła się pod moją bieliznę, aż poczułam ją przy swoim wejściu. Moje nogi chciały się zacisnąć, ale zmusiłam je, aby pozostały w miejscu. Nie poruszyłam się, aby dać mu lepszy dostęp. Nie mogłam zrobić nic poza staniem nieruchomo i powstrzymywaniem od uczipienia się jego ramion. Moje serce było teraz jednym wielkim młotem i już wiedziałam, że byłam dla niego mokra.

Jego palec wsunął się do mojego wnętrza. Sapnęłam. Opuściłam głowę na jego klatkę piersiową i skupiłam się na oddychaniu. Wdech i wydech. Wdech i wydech.

Złapałam się jego koszulki. Moje kolana groziły, że się złamią, ale nie mogłam nic zrobić. Zalała mnie fala przyjemności od sensacji, jakie we mnie budował. – Jesse.

Opuścił głowę, aby oprzeć czoło o moje ramię, po czym odwrócił się i pocałował mój nagi kark.

Pokręciłam głową, walcząc, aby uformować myśl, kiedy wsunął we mnie drugi palec.

Zaczął całować mnie po szyi, schodząc pod brodę, zanim przeszedł na drugą stronę. Wolną ręką złapał mnie za biodro i przytrzymał przyciśniętą do siebie.

Byłam prawie na krawędzi. Zaczął pompować we mnie szybciej, sam prawie wcale się nie ruszał. Kiedy przestał mnie całować i ponownie oparł czoło o moje ramię, poczułam, że jego oddech stał się ciężki. Opuściłam głowę do tyłu, a moje oczy stały się zamglone, ale zobaczyłam go spod ciężkich powiek. Obserwował nas. Obserwował, jak jego dłoń porusza się, a palce wsuwają się we mnie.

Wtedy poczułam spełnienie i eksplodowałam. Trzęsłam się przy nim, z jego palcami nadal w moim wnętrzu i jego czołem przyciśniętym do mojej szyi. Uformowała się na nim strużka potu. Poczułam tę wilgoć, a jego usta wygięły się w górę przy mojej skórze. Następnie przycisnął je do mnie w miękkim, długim pocałunku, gdy wycofał swoje palce.

Zacisnęłam usta, ale i tak wydobył się z nich jęk. Fala nowego gorąca zalała moje wnętrze i rozświetliła moją twarz. Gdy zaczął unosić rękę, moje nogi zacisnęły się razem. Czułam się pusta. Nie chciałam, aby wychodził, ale przekręcił moją głowę swoją ręką tak, abym spotkała jego wzrok. Jego oczy pociemniały tak, że były czarne z pożądania.

Objął mój policzek i przejechał kciukiem po moich ustach. Gdy zatrzymał go pomiędzy nimi, otworzyłam je i wysunęłam język, aby go polizać.

Jego spojrzenie opadło na moje usta. Gdy obserwował, jak przebiegam językiem po koniuszku jego palca, przybliżył się do mnie i nagle przycisnął mnie do drzwi. Uderzyliśmy w nie z hukiem, ale to nas nie powstrzymało. Szamotałam się, aby unieść mu koszulkę, którą zszarpał sobie przez głowę, po czym ściągnął mi spodnie, pomagając sobie stopą. Gdy znalazły się na ziemi, uniósł mnie i zaniósł do łóżka.

Położył mnie na nim, umieścił się nade mną, patrzył na mnie przez dłuższą chwilę, jakby przyswajał każdy centymetr mnie. Czułam, że zaraz wybuchnę, więc sięgnęłam do niego, aby go do siebie przyciągnąć.

Zablokował moją rękę i pokręcił głową, uśmiechając się, gdy przyszpilił ją do łóżka. Następnie złapał moją drugą rękę i przytrzymał mi ją nad głową, więc byłam teraz przyszpilona do materaca.

Nadal kontynuował badanie wzrokiem każdego mojego centymetra.

– Jesse – wychrypiałam. Próbowałam podnieść biodra, aby go dotknąć, ale jego uśmiech tylko się poszerzył.

– Minęło tak cholernie dużo czasu, Alex. Zamierzam sprawić, aby to trwało bardzo długo.

W moim wnętrzu znowu poczułam pulsowanie. – Dotknij mnie, do cholery – sapnęłam.

Wtedy pochylił się i zamknęłam oczy.

Zaraz poczuję jego usta.

Puk, puk.

– Jesse – zaczęłam ponownie, ale wtedy drzwi zaczęły się otwierać i usłyszałam. – Alex, myślałam, że słyszałam jakieś... – Och! To było nasze uderzenie. Jego dźwięk rozległ się echem w mojej głowie. Wszyscy je słyszeli. Wszyscy się obudzą i przyjdą zobaczyć, co się stało.

Wtedy uniosłam powieki. Co się właśnie stało?

Jesse zamarł nade mną z głową zwróconą w stronę drzwi. Powolnym ruchem odwrócił się, aby spojrzeć na mnie i powiedział. – Przyszła tu jakaś dziewczyna.

– Poważnie? – Przewróciłam oczami, zirytowana i wkurwiona całą tę sytuacją. – No nie gadaj, Jesse. Popchnęłam go za ramiona i jęknęłam. – Złaź.

Usiadł na brzegu łóżka.

Kiedy nie poruszył się, aby założyć koszulkę, wygramoliłam się z łóżka i rzuciłam nią w niego. W tym samym czasie zarzuciłam na siebie swoją bluzkę i zaczęłam podskakiwać,

próbując założyć spodnie najszybciej, jak to było możliwe. Kiedy byłam już ubrana, sprawdziłam jeszcze raz, czy wszystko było na swoim miejscu, po czym wyskoczyłam za drzwi. Zastanę za nimi tłum, który zebrał się w miejscu, gdzie rozległ się huk, ale gdy wyszłam na korytarz, zastałam pustkę.

Nie było nikogo.

Światła nadal były przygaszone, a wszystkie drzwi na korytarzu zamknięte.

Wtedy drzwi od łazienki się otworzyły i korytarz zalało światło, dopóki znowu się nie zamknęły.

W moją stronę zaczęła iść Beth z kosmetyczką w dłoni. Była w szlafroku, a na głowie miała zawiązany ręcznik. Gdy mnie zobaczyła, wyszczerzyła się i powiedziała. – Myślałam, że jesteś w łóżku.

Czy w jej pytaniu usłyszałam coś więcej? Czy usłyszałam jakąś insynuację?

Chciałam się uderzyć w twarz. Weź się w garść. – Widziałaś?

Jej uśmiech rozszerzył się i kiwnęła głową, podczas gdy w jej oczach pojawił się błysk. – Och, yeah. Widziałam. I wiem, kim on jest.

– Nie możesz nic powiedzieć.

Parsknęła. – Jak cholera. Byłaś z Jessem Huntem. Czy nadal tam jest? Czy Kara wie? Czy to dlatego powiedziała, że powinniśmy się zaprzyjaźnić?

Opuściłam głowę i chciałam zapaść się pod ziemię. To nie mogło zacząć się gorzej. Ale sama powiedziała, aby nie oceniać. To były jej słowa. Nagle znowu rozpałała się we mnie nadzieja. – Nie możesz nic nikomu powiedzieć. Proszę, Beth. To byłoby dla mnie straszne.

Zalała mnie świadomość tego, kim był na kampusie Jesse i jak wielu ludzi go znało. Zaczęło się we mnie zakorzeniać przerażenie i upokorzenie, i poczułam potrzebę walnięcia się w czoło. Wcześniejsza wizyta w jego domu była okropnym pomysłem. Chciałam zażądać odpowiedzi co do śmierci Ethana, ale gdyby był tam ktoś inny niż tylko Chandra... zachłysnęłam się. Mogłoby być źle. Naprawdę źle. Zaczęłam myśleć, że najlepszy sposób na rozpoczęcie życia studenckiego w Grant West jest taki, że nikt nie będzie wiedział o naszym związku.

Boże.

Naszym związku.

Czy to był w ogóle związek?

W mojej głowie rozświetliły się obrazy jego nade mną i znowu rozpałało się we mnie pożądanie. Zaszło mi w gardle, gdyż wiedziałam, że nadal był w moim pokoju i czekał na

mnie. Co ja, do cholery, robiłam?

– Wszystko okay? – Beth zmarszczyła na mnie czoło. – Nie martw się. Nic nie powiem. Po prostu sobie z tobą pogrywałam. Do bani jest być po drugiej stronie, huh?

Kiwnęłam głową. To prawda. Poważnie. Odepchnęłam od siebie pożądanie i pozostałe przerażenie. – Nic nikomu nie powiesz?

– Nie, ale uważam, że to świetnie, że znasz Jesse’a Hunta. Będzie miło zobaczyć, jak Tiffany zręcznie mina. W końcu. Zaczęła cofać się do swojego pokoju, ale poszłam za nią.

– Co masz na myśli? Teraz uformował się we mnie inny lęk.

Znowu się zatrzymała i spojrzała w stronę mojego pokoju. – Nadal tam jest?

Kiwnęłam głową. Moje mięśnie były jak z galarety.

Dotknęła mojego ramienia i przyciągnęła mnie bliżej łazienki. Obniżyła głos i powiedziała. – Tiffany chodzi z Jamiem Strikerem. Wiesz, kto to jest?

Zmarszczyłam czoło. – Tylko tyle, że Cord śmiał się ze mnie, gdy o niego zapytałam. Nie mam pojęcia dlaczego.

– Cóż. – Zaczęła szukać odpowiednich słów. – Powiedzmy po prostu, że Jamie nie jest najbystrzejszym członkiem grupy albo najmilszym, albonajbardziej moralnym. Okay. Jamie tak naprawdę nie ma żadnej moralności.

– A co to ma wspólnego z Tiffany i Jessem?

– Nie wiem. Hannah ma dość jej nastawienia, ale sądzę, że Tiffany matkuje Jamiemu i to tyczy się także reszty chłopaków. Próbowalaby to robić także z Derekiem i Cordem, gdyby nie mieli dziewczyn.

– Cord nie ma dziewczyny. Albo po prostu nie powiedział, że ma, ale pamiętałam, że było między nimi coś więcej. Natychmiast sobie to przypomniałam.

– Wierz mi. On jest zajęty. Chandra pracowała nad nim przez trzy lata, odkąd byli na pierwszym roku.

W tyle mojej głowy zaczął się formować tępy ból. Stawał się coraz większy. Za chwilę poczuję jego pulsowanie. – Po ile oni wszyscy mają lat?

– Tiffany jest juniorem, tak samo Jamie. Sądzę, że reszta także, poza Huntem. On jest na drugim roku.

Kiwnęłam głową. Chciał pójść na studia rok wcześniej, aby pojechać z Ethanem, ale tak się nie stało. Nie złożył wtedy papierów, bo... bo mój brat zmarł.

Ból głowy był nie do wytrzymania, więc przycisnęłam dłonie do skroni. Niedługo będę

wymiotować, ale zdołałam wyksztusić. – Skąd to wszystko wiesz?

Cofnęła się i skrzywiła, ale po chwili to zniknęło i na jej twarzy pojawiła się niewzruszona maska.

Moje oczy rozszerzyły się. Co to było?

Jej głos był lodowaty, gdy odpowiedziała. – Dorastałam z nimi.

– Och. Dlaczego więc była taka zimna, gdy o tym mówiła?

Skrzywiła się i przewróciła oczami. – Posłuchaj, przepraszam. Kiedy mówię, że z nimi dorastałam, mam na myśli ich dom. Moja mama zostawiła mnie z nimi, gdy miałam jedenaście lat i od tamtej pory mieszkalam z nimi.

– Och. – Było to moją jedyną odpowiedzią.

Grymas na jej twarzy powrócił. – Nie współczuj mi. Mama Hannah jest wspaniała. Zaufaj mi, świetnie na tym wyszłam.

Teraz ja się skrzywiłam. – Wyluzuj. Zostałaś porzucona przez rodzica. Rozumiem. Moje ręce uniosły się w geście poddania. – Tylko to miałam na myśli. Jesteś trochę przewrażliwiona, wiesz.

Jej grymas zmalał, ale nie zniknął całkowicie. – Więc, yeah. Wiem wszystko o tej wybranej grupce.

Zmarszczyłam czoło.

– Tak nazywa ich Tiffany, Wybrani, odkąd wszyscy są...

– To ma sens. Po prostu uważam, że to głupie.

– Ja też. – Uśmiechnęła się, a w jej oczach znowu pojawiło się ciepło. – I uważa, że jest monarchinią Grant West.

– Dlaczego tak uważa? Ponieważ chodzi z tym Strikerem?

– Ponieważ mają tu Homecoming Court⁴, a ona każdego roku zostaje nominowana.

– Mówisz poważnie? W college'u też to robią?

– Tak, jesteśmy po prostu jak bogate liceum, tylko dużo większe.

– To do bani. Zaczęłam sądzić, że Ethan miał okropny gust, co do wyboru swojej uczelni. Powinnam była to bardziej przemyśleć, ale przypominałam sobie, że to była jedyna szkoła, do

⁴Nie mam pomysłu na polskie określenie, ale jest to grupa popularnych studentów, wśród których zostanie wybrana królowa i król oraz księżniczka i książę balu Homecoming (balu jesiennego, na który zapraszani są także absolwenci). Reszta członków grupy zwana jest rodziną królewską. Bal poprzedzają różne rozgrywki i zawody sportowe.

której dostałam stypendium naukowe. Przy jej wyborze nie wiedziałam także, że mam pieniądze, więc decyzja została podjęta. Teraz ugrzęzłam tutaj.

Jakbyś miała pójść gdzieś, gdzie nie byłoby Jesse'a? Bądź poważna.

Zmarszczyłam się na dokuczliwy głosik, ale miał rację. Westchnęłam, gdy zaczęłam dostrzegać lepszy obraz mojego nowego życia. Jesse był gwiazdą i wokół niego kręciło się mnóstwo nadętych suk. Jedynym problemem było to, że nie wiedziały o mnie, a ja nie wiedziałam, czy chciałam, aby się dowiedziały. Utrzymanie tego w sekrecie niosło za sobą pewne korzyści, ale już i tak wiedziały, że byłam dla Corda „rodziną”. Chciałam warknąć z frustracji.

Miałam nikłą nadzieję, że zacznę życie od nowa jako nikt, ale ta nadzieja się ulotniła.

Wróciłyśmy i rozdzieliłyśmy się przy naszych drzwiach. Kiedy weszłam do swojego pokoju, Jesse'a nie było. Na jego miejscu, obok mojego telefonu leżała notatka. – Cord został aresztowany. Wymknąłem się. Zadzwoń później.

Czułam się tak, jakbym od nowa przechodziła Homecoming.

Chapter 5

Dotarłam na swoje zajęcia z politologii wcześniej. Niedzielę spędziłam na rozpakowywaniu się, w poniedziałek sprawdzałam, czy wszystko mam, a teraz był wtorek. Moje pierwsze zajęcia zaczynały się o ósmej trzydzieści, ale pojawiłam się w sali o ósmej. Nie było to jednak wynikiem zdenerwowania. Sądzę, że byłam znudzona. Nie spałam zbyt dobrze, więc wstałam wcześnie, ubrałam się i wyszłam. Kupiłam sobie bajgla i kawę, po czym odnalazłam swoją salę i zajęłam miejsce na samym jej końcu. Gdy zaczęli pojawiać się w niej inni studenci, położyłam swoją torbę na krześle obok siebie. Nie miałam nastroju na towarzystwo.

Nikomu to nie przeszkadzało.

Wchodzili i zajmowali swoje miejsca. Kilka dziewczyn przyszło razem i zajęły rząd przede mną. O ósmej dwadzieścia dziewięć obniżyłam się na krześle i oparłam głowę o ścianę za sobą. Zamykając oczy, mogłabym zasnąć. Byłam schowana w tylnym kącie, ale wtedy usłyszałam coś, na co moje oczy znowu się otworzyły.

Jedna z dziewczyn przede mną wyszeptała do drugiej. – To Cord Tatum i Jamie Striker. Słyszałam, że mogą wybrać te zajęcia, więc cieszę się, że je wzięłyśmy.

Jej przyjaciółka zachichotała i odpowiedziała. – Są super GORĄCY!

– Jenna była z Jamiem na imprezie Kappy w zeszły piątek.

– Poważnie. Czy on nie chodzi z...

Pierwsza kiwnęła głową, a jej podekscytowanie ani trochę nie zmalało. – Tiffany Chatsworth. Do bani być nią, huh? On jest największą męską dziwką w całej drużynie.

– Źle dla niej. Dobrze dla nas.

Dziewczyny posłały sobie znaczące uśmiechy. Następnie pierwsza pochyliła się bliżej i wyszeptała. – Słyszałam, że organizują imprezę w przyszły piątek. Zamierzam porozmawiać z Jamiem po zajęciach, może dostaniemy zaproszenie.

– Potrzebujemy zaproszenia? Nie możemy po prostu przyjść?

Przewróciła oczami, odrzucając włosy za ramię. – To impreza w domu Jesse’a Hunta. Musisz dostać zaproszenie, żeby w ogóle dowiedzieć się, gdzie to jest. Nikt nie wie, gdzie on mieszka, chyba że należysz do ich kręgu. Słyszałam, że jego tatuś kupił mu nową rezydencję.

Jej przyjaciółka jęknęła i w tym samym czasie zachichotała. – Jesse Hunt. Och, mój Boże! Czy on też tam będzie?

Druga wzruszyła ramionami. – Nie wiem. Słyszałam, że jest antyspołeczny. Masz lepsze szanse, startując do Corda.

– Dlaczego do Corda? Jesse Hunt jest dużo gorętszy.

Ta pierwsza oślepiła ją uśmiechem. – Ponieważ ja startuję do Jamiego. I wierz mi, Jesse Hunt jest poza naszą ligą.

– A co z Tiffany?

– Kogo to obchodzi? – Pokręciła głową, przybierając zdegustowaną minę. – To suka. Niech trochę zrzędnie jej mina.

Wtedy pochyliła się do nich trzecia przyjaciółka. – Mogłybyście się zamknąć?! Usłyszają was.

– Przepraszam – wyszeptała pierwsza.

– Przepraszam – syknęła druga, ale obie nadal chichotały.

Chciałam jęknąć. Cord był na moich zajęciach. Nic do niego nie miałam, ale powiedziałam mu, że miałam nadzieję pozostać anonimowa. To nie miało znaczenia przez ostatnie dwa dni. Jesse nie napisał ani nie zadzwonił. Nie obchodziło mnie to jednak. Poważnie. Po tym jak wyszedł, moja głowa spuchła od pytań i wątpliwości. Nie poszłam do niego z zamiarem rozpoczęcia od nowa naszego związku, czymkolwiek to było. I nie wiedziałam, czy chciałam prawdziwego związku, jeśli nawet on tego chciał. Nie miałam pojęcia. Jesse nie był typem chłopaka, który chciał zobowiązań. To był główny powód, dlaczego zaprzestałam naszych spotkań, ale znowu znalazł się w moim pokoju, tym razem w akademiku. Nie ignorował moich telefonów celowo i nie zrobił wielkiego sekretu ze swojego telefonu do Ethana tamtej nocy.

Całe poczucie kontroli opuszczało mnie, gdy był blisko, ale nie było go przy mnie już jakiś czas. Nagle dotarł do mnie ważny powód.

Nie mogłam być w związku. Nie było takiej opcji.

Ledwo byłam w stanie mówić Beth cześć przez ostatnie dni. Kara była ckliwie słodka, gdy spotkała mnie w łazience. Chciała wiedzieć, czy wychodziłam z Beth i Hannah, ale miałam całe usta w paście do zębów i wykorzystałam to na swoją korzyść, wzruszając tylko ramionami, nie będąc zdolna do rozmowy. Była miła i poczekała, aż wypluję pastę i wypłuczę usta. Ja nie byłam jednak taka miła. Posłałam jej grzeczny uśmiech i wyszłam z łazienki.

Nie potrzebowałam, aby ktokolwiek interesował się moimi sprawami.

W jej oczach błysnęła krzywda, ale to mnie nie powstrzymało od zlekceważenia jej. Lepiej, żeby się odwaliła. Tak sobie powiedziałam i następnym razem, gdy się spotkałyśmy, już nie próbowała mnie zagadywać.

W moim wnętrzu rozpałała się nienazwana emocja, ale lepiej, abyśmy trzymały się od siebie z daleka. Nie pytała, skąd znam Corda i miałam nadzieję, że to także mi odpuści. Nikt nie musiał tego wiedzieć. A już zwłaszcza nie te trzy dziewczyny, które siedziały przede mną.

Próbowałam zapaść się głębiej w krzesło, ale bez skutku. Zobaczyłam Corda i wyższego chłopaka, który wyglądał tak, jakby wyszedł z plakatu promującego każdą szkołę z IvyLeague. Był wysoki i napakowany, z blond lokami na głowie, ciemnymi oczami i krzywym uśmiechem przyklejonym do mocnej szczęki. Wiedział, że znajdowali się w centrum uwagi i kochał to.

Poszli na tył sali. Dziewczyny przede mną zapiszczały z podekscytowania. Ich spojrzenia były przyklejone do chłopaków, którzy zmierzali na tam, gdzie ja siedziałam.

Pierwsza dziewczyna zassała powietrze. Druga szturchnęła koleżankę.

Teraz otwarcie się gapiły. Obserwowałam, jak ich głowy powoli podążały za chłopakami i teraz wręcz odwróciły się do tyłu.

Och, Boże.

Zamknęłam oczy. Żołądek opadł mi na ziemię i spojrzałam w górę. Cord szczerzył się do mnie. Jego przyjaciel zdawał się być zirytowany, kołysząc się za nim na stopach.

– Mała Connors. Twarz Corda wykrzywiła się w uśmiešku.

Przypomniałam sobie o pewnej wymianie zdań, jaką miał z Marissą. Cechowała go ta sama pewność siebie, gdy kazał jej odejść. Sapnęłam z irytacji. Nie było opcji, aby potraktował mnie tak samo, chociaż od niedzieli był dla mnie miły.

Spojrzałam na swoją torbę. – To miejsce jest zajęte.

Jego uśmiezek powiększył się i wskazał na dwa kolejne puste krzesła. – Te też?

– Tak.

– Alex, daj spokój.

– Przyjdą moi znajomi.

– Przyszliśmy jako ostatni i nie ma już więcej miejsc. – Teraz uśmiechnął się tak, że pokazał mi oba swoje dołeczki. – Przykro mi, Mała Connors, ale nie masz szczęścia. Siadamy tutaj.

– No dalej, stary. – Jego przyjaciel stawał się nerwowy. – Siadajmy. Odkąd to musimy najpierw o tym pogadać? Posłał mi mroczne spojrzenie. – Kim jest ta dziewczyna? Nie ważne. Siadaj, Cord.

Decyzja została podjęta

Torba Corda wylądowała na krześle razem z moją, zaś on sam zajął krzesło obok. Nasze torby leżały między nami, ale pochylił się i zapytał cichym głosem. – Dlaczego zachowujesz się, jakbyś miała kij w dupie? Myślałem, że po niedzielnej nocy będziesz szczęśliwa, że nas widzisz.

Wpatrywałam się w niego.

Jego przyjaciel parsknął. – Tak też myślałem.

Cord zignorował go i zapytał. – Wstydzisz się być ze mną widziana, Mała Connors?

– Przestań mnie tak nazywać – syknęłam. Byłam w pełni świadoma uwagi, jaka się na nas skupiła. Wszystkie trzy dziewczyny aż się śliniły, gdy podsłuchiwały naszą rozmowę. Nie, żeby musiały się wysilać, aby ją usłyszeć. Cord nie mówił szeptem. – I przestań insynuować, że ze sobą spaliśmy.

– Hmm. – Dołeczki Corda znowu pojawiły się w jego policzkach. Och tak, bawiło go to.

– Poważnie. Nie znamy się, okay? Chciałam uderzyć się w czoło. Właśnie to wszystko pogorszyłam. Oceniając po zadowolonych z siebie spojrzeniach, dziewczyny były pewne, że to zrobiliśmy. Ta, która pragnęła Corda, teraz zerkąła na mnie, oceniając mnie od stóp do głowy.

Spojrzałam na nią. – Patrz do przodu.

Jej usta otworzyły się, ale szybko odwróciła się na swoim siedzeniu. Ramiona trzeciej z dziewczyn trzęsły się w cichym śmiechu.

– Czy w niedzielną noc zostawiłem cię niezaspokojoną? – zamruczał Cord. Następnie odchylił się i położył ramię na oparciu krzesła, stojącego pomiędzy nami. – Jesteś na mnie zła?

– Tak, Cord. W niedzielną noc zostawiłeś mnie niezaspokojoną. Niech ten wyrok zostanie oznajmiony. Nawaliłeś.

Jego brwi zmarszczyły się. – Cóż, nie nazwałbym tak tego.

– Nie. Powinniśmy to sobie wyjaśnić, wiesz, aby inne dziewczyny zostały ostrzeżone

przed czasem. Mój czas z moim kochankiem był bardzo krótki. Gość przybył przedwcześnie, jeśli wiesz, co mam na myśli. Jego przybycie *nastąpiło wcześniej*.

Uniósł brwi, a ramię opuścił na stolik, ale po chwili ogarnął się i zaczął chichotać. Pokręcił na mnie głową i z powrotem zarzucił ramię na oparcie krzesła. Wydawał się być gotowy, aby mi odpowiedzieć, kiedy do naszej rozmowy wtrącił się jego kolega. – Koleś, w niedzielę w nocy byłeś w więzieniu. Kiedy miałeś czas się z nią bzyknąć?

– Nie miał – warknęłam. – O to mi właśnie chodzi.

Kolega spojrzał na mnie. – Jak dla mnie powinnaś dać się komuś przelecieć. Jesteś taką suką.

– Jamie. – Cord posłał mu znaczące spojrzenie. – Nie wiesz, kim ona jest.

– Yeah, ale...

– Nie wiesz, kim ona jest. Uważaj na swój ton.

Wycofał się. – Żartujesz sobie ze mnie? Ona jest tylko jakąś...

– Nie, nie jest. – Cord znowu mu przerwał. – Po prostu sobie z nią pogrywałem. Wyluzuj.

– Była dla ciebie sukowata. Po prostu mówię, że to nefajne. Jego kumpel oparł się o siedzenie z gniewnym spojrzeniem, po czym warknął. – I odkąd to pozwalasz laskom tak do siebie mówić?

– Podpuszczałem ją celowo. Odgryzła mi się. To moja wina.

Słyszając to, odchyliłam się do tyłu i musiałam ponownie przeanalizować Corda. To był ten sam Cord co w niedzielę, kiedy był dla mnie miły i pomógł mi się wprowadzić. To nie był ten stary Cord, który odrzucił Marissę po ich pierwszym stosunku. Co go tak zmieniło? Ale pozostałam cicho. Nie miałam zamiaru o to pytać. Byłam jednak zainteresowana, aby zobaczyć jego zmianę.

Cord opuścił ramię i pochylił się. Tym razem zniżył głos tak, aby dziewczyny nie mogły go usłyszeć. – Jesteś wkurwiona, że Jesse nie zadzwonił? Ma teraz różne sprawy na głowie. Nie wiem, czy ci o tym mówił.

Wzruszyłam ramionami. – Nie obchodzi mnie to.

Tak, obchodzi. Co się z nim dzieje?

Ignorując dręczący głosik w mojej głowie, skrzywiłam się na niego. – Po prostu wyświadcz mi przysługę. Udawaj, że się nie znamy. Nie chcę wzbudzać dodatkowego zainteresowania, wiesz?

Zmrużył oczy.

Zesztywniałam, czując wagę jego badawczego spojrzenia, ale po chwili kiwnął głową. – Jasne. Kula napięcia rozluźniła się w moim żołądku i znowu oparłam się na krześle. Profesor zaczął puszczać slajdy. Cord dotrzymał słowa. Porzucił dokuczanie i wszystko inne, i było tak, jakbyśmy się nie znali. Jedyny raz, kiedy złamał obietnicę, nastąpił pod koniec zajęć, kiedy profesor kazał nam uformować grupki trzy lub czteroosobowe.

Cord oparł się o mój stolik i powiedział. – Partnerzy, Connors.

Spojrzałam na niego. Co on wyprawiał?

Jego przyjaciel myślał podobnie. Spojrzał na mnie gniewnie, ale się nie kłócił.

Trzy dziewczyny odwróciły się, mając nadzieję na zostanie częścią ich grupy, ale przestały, gdy to zrobił. Uświadomiłam sobie, dlaczego się tak zachował i przewróciłam na niego oczami. Wzruszył ramionami, ale podał profesorowi nasze nazwiska, gdy ten zapisywał grupy. Następnie dowiedzieliśmy się, że będziemy pracować w tych samych grupach przez cały semestr nad różnymi projektami. Pierwszy projekt polegał na prezentacji. Pieprzyć to.

Zajęcia się skończyły i wszyscy zaczęli wstawać, aby wymienić numery telefonów i adresy mailowe, ale nie ja. Złapałam swoją torbę i przepchnęłam się obok Corda i Dupka do drzwi. Usłyszałam, jak Dupek warknął za mną. – Koleś, czy ty jesteś psychiczny? Ta dziewczyna jest walnięta.

Nie słyszałam odpowiedzi Corda. Byłam już za drzwiami.

Miałam jeszcze dwie lekcje i skończyłam dopiero po czternastej. Burczało mi w brzuchu, odkąd pominęłam lunch, gdyż musiałam biec przez dziedziniec, aby zdążyć na trzecie zajęcia. Kiedy skierowałam się do kampusowych restauracji, dostrzegłam Beth i Hannah przy piknikowym stole na podwórzu. Miały na nim porozkładane książki i Hannah leżała na boku, podczas gdy jej kuzynka wczytywała się w książkę po drugiej stronie.

Zatrzymałam się, zastanawiając się, czy powinnam do nich podejść, ale Beth spojrzała w górę i mnie zobaczyła. Pomachała do mnie, a Hannah uniosła głowę, aby spojrzeć, kto do nich szedł. Zmrużyła oczy i zasłoniła je ręką od słońca, ale ponownie opuściła głowę, gdy zobaczyła, że to ja.

Podeszłam bliżej i kiwnęłam do Beth.

Wskazała mi puste krzesło obok siebie. – Siadaj. Masz jeszcze jakieś zajęcia?

Na zewnątrz części restauracyjnej uformowała się kolejka, ale położyłam torbę na ziemi. – Skończyłam. Zamierzałam zamówić jakieś jedzenie, a potem zacząć się uczyć.

Hannah jęknęła. – To pierwszy dzień. Ale z was kujonki.

Beth posłała jej mroczne spojrzenie. – Nie jesteśmy kujonkami. Kiedy zawalisz wszystkie przedmioty przed egzaminami, nie przychodź do mnie po pomoc.

– Ugh – wymamrotała jej kuzynka, krzywiąc się, gdy usiadła i wyciągnęła przed siebie książkę. – W porządku. Cokolwiek. Jesteście do bani.

W kącikach jej ust czaił się uśmiech, ale wtedy Beth przewróciła oczami i odwróciła się do mnie. – Siadaj.

Wskazałam na drzwi i zaczęłam iść w ich stronę. – Wezmę sobie tylko coś do jedzenia. Zaraz wrócę. Przypilnujesz mi torbę?

Kiwnęła głową i ponownie odwróciła się w stronę swojej książki.

Hannah zmarszczyła się na mnie, zanim całkowicie się odwróciłam. Nie mogłam tego zobaczyć zza awiatorów, które na sobie miała, ale byłam pewna, że intensywnie mnie obserwowała. Zmrużyłam na nią oczy, zastanawiając się nad powodem jej nagłej podejrzliwości. Miała gdzieś, kim byłam, kiedy pojechaliśmy do Klubu T. Kiedy wróciłam z sałatką, muffinem i wodą obie dziewczyny nadal czytały. Żadna nie powiedziała słowa, gdy usiadłam i zjadłam, po czym wyciągnęłam swoją własną książkę i zaczęłam czytać.

– Hannah! – krzyknął piskliwy głos.

Sprawdziłam telefon. Byłyśmy tu od godziny.

– Och, Boże – jęknęła Hannah i oparła czoło o książkę. – Może mnie nie zobaczy.

Walczyłam, aby się nie wyszczerzyć, ale po chwili już nie musiałam.

Podeszła do nas Tiffany wraz z Chandrą i Karą. Wszystkie znowu miały na sobie białe koszulki polo z fioletowym emblematem GW w prawych górnych rogach. Chandra założyła do tego dzinsy, które były tak ciasne, że nie pozostawiały nic wyobraźni. Kara ubrała się bardziej klasycznie, zakładając pasujące fioletowe rybaczki, ale to Tiffany najbardziej się wyróżniała. Założyła delikatne białe szorty, które podkreślały jej sylwetkę.

Wszystkie trzy wyróżniały się na tle innych studentów Grant West. Monarchia. Zerknęłam na Beth. Tak je nazwała, ale teraz sama mogłam to dostrzec. Te dziewczyny były piękne, wszystkie.

Kiedy Tiffany zobaczyła, z kim jeszcze była jej siostra, zacisnęła wargi, ale zignorowała mnie. – Hannah, nie zadzwoniłaś do mnie zeszłej nocy.

Hannah jęknęła w odpowiedzi, odrywając się od książki.

Kara zerknęła na mnie, ale szybko się odwróciła.

Zwalczyłam przygryzienie wargi. To nie było poczucie winy kotłujące się w moim brzuchu. To było jedzenie. Tylko to.

Chandra stała za swoją liderką gotowa na wszystko, ale kiedy posłała mi pytające spojrzenie, wiedziałam, że nadal martwi ją Cord. Nadal nie wiedziała, kim dla niego jestem.

Kiedy Beth westchnęła, moja uwaga została rozproszona. Tiffany stała teraz nad Hannah, wpatrując się w nią, podczas gdy jej siostra kontynuowała ignorowanie jej. Beth opuściła ramiona, ale zanim znowu pogrzyżyła się w lekturze, dostrzegłam w jej oczach ból.

Wyprostowałam się na swoim siedzeniu. To nie był rodzaj bólu wywołany przez zignorowanie lub świadomość, że zaraz nastąpi między siostrami konfrontacja. To był głęboki ból, taki, jaki czułam w swoim wnętrzu na sam jej widok. Przygryzłam wnętrze policzka, zastanawiając się, co do cholery wydarzyło się w życiu Beth, że reagowała w taki sposób.

Wtedy pokręciłam głową. Co ja robiłam? Nie mogłam się angażować.

– Hannah, mówię do ciebie!

Uniosła łokieć, a następnie całą rękę. Potem wysunęła środkowy palec.

Beth i ja spojrzaliśmy na siebie, wyszczerzając się.

– Jesteś takim wrzodem na tyłku.

Hannah spojrzała w górę i warknęła. – I vice versa, starsza wrzód– na– tyłku siostro.

Spojrzenie Tiffany stało się bardziej ostre i położyła dłonie na biodrach. – Musisz do mnie dzwonić, jeśli idziesz pić. Mama zamartwiała się na śmierć o ciebie.

– Mama się o mnie nie martwiła. Mama by mnie dopingowała. To ty się martwiłaś, Tiffany. Przestań zwałać swoje gówno na innych ludzi. – Posłała swojej siostrze miły, szyderyczy uśmiech. – Nie zamierzam raportować ci, gdzie chodzę, kiedy chodzę i z kim chodzę, żeby zrobiło ci się lżej. Nie obchodziłam cię w zeszłym roku. Nie muszę cię obchodzić także teraz.

Jej dłonie opuściły biodra, a głos stał się bardziej cichy. – Hannah, martwię się o ciebie. W zeszłym roku nie miałaś...

Przerwała jej. – To nie twój interes. Odwal się.

– Ja...

Hannah zamknęła swoją książkę i wrzuciła ją do torby, po czym wstała. Zrzuciła torbę na ramię i syknęła na siostrę. – Nie wtrącaj się w moje sprawy. Będziesz się tego trzymać, to się dogadamy.

– Ale... – Tiffany zerknęła na Beth, która natychmiast opuściła głowę w książkę.

Zmarszczyłam czoło.

– I nie patrz na Beth. W przeciwieństwie do ciebie ona naprawdę jest tu dla mnie i stara się mnie wspierać.

– Ja też staram się to robić.

Hannah szturchnęła siostrę w klatkę piersiową, zmuszając ją, aby się cofnęła. – Nie, nie starasz się. Próbujesz mnie kontrolować. Zaufaj mi. Czuję się przyparta do ściany za każdym razem, gdy ze mną rozmawiasz.

Usta jej siostry otworzyły się i jej przyjaciółki wycofały się od tej dwójki. Tiffany wyjąkała.– Ale... – Hannah, ja nie...

– Ty tak – uciszyła ją spojrzeniem. – Wyświadczyć nam obu przysługę i zostaw mnie w spokoju. Lepiej wykorzystaj swoją energię na upewnienie się, że Jamie nie zdradza cię jak w zeszłym roku.

Twarz Tiffany zapłonęła i dziewczyna napięła ramiona. Zaciśnęła szczękę, ale zanim mogła się odgryźć, Hannah odeszła. Zerknęła jednak teraz na jej kuzynkę i warknęła. – Możesz się upewnić, że nie skończy martwa przed końcem semestru? Przynajmniej tyle mogłabyś zrobić.

Beth nie odpowiedziała.

Kiedy uświadomiła sobie, że nie dostanie odpowiedzi, nagle zmrużyła oczy na mnie.

Ja odpowiedziałam tym samym. – Nawet nie zaczynaj. Nie jestem twoim workiem treningowym.

Przewróciła oczami i wymamrotała. – Jeszcze zobaczymy. – I odeszła. Chandra i Kara spojrzwały na mnie z niepokojem, ale chwilę później podążyły za Tiffany.

– Co za suka – dobiegło obok mnie.

Znowu zmarszczyłam czoło. – Czy ona zawsze tak się do ciebie odzywa?

– Mniej więcej. Zanim mogłam odpowiedzieć, jej ramiona wyprostowały się, a klatka piersiowa urosła. – Nie jestem słaba, aby pozwalać jej do siebie tak mówić. Zwykle z nią walczyłam, ale to tylko pogarszało sprawy między nią a Hannah. Gdy jej nie odpowiadam, zawsze odchodzi i sprawy między nimi nie są takie złe.

Wyglądały na całkiem złe jak dla mnie. – Dlaczego mi to mówisz?

– Ponieważ nie jestem słaba.

– Jesteś, kiedy chodzi o Tiffany.

Zaczęła zerkać do swojej książki, ale jej spojrzenie znowu wróciło do mnie. Rozpalił się w niej gniew i odwarknęła. – Nie masz pojęcia, o czym mówisz.

Wzruszyłam ramionami, ale wymamrotałam. – Wiem wystarczająco dużo, że boisz się swojej kuzynki. Zanim mogła odpowiedzieć, kontynuowałam. – I obie wiemy, że nie chodzi tu o Hannah. Czy ona przypomina ci twoją matkę?

Beth zbladła. – Co ty powiedziałaś?

– Tiffany. Jest jak twoja mama, prawda? To dlatego z nią nie walczysz.

– Zamknij. Się.

Złapałam moją książkę i torbę. Wstając od stołu, przyjrzałam jej się przez chwilę. – Nie oceniam. Zostałam porzucona przez rodziców, więc rozumiem. Ale Tiffany nie jest twoją mamą. Możesz jej się przeciwstawić. Ona nadal tu jest i nie wygląda na to, aby gdziekolwiek się wybierała.

Gdy się zachłysnęła, pomachałam jej i odeszłam.

Nie żałowałam swoich słów i nie współczułam jej. Tego właśnie się obawiała, ale mały głosik w mojej głowie wyszeptał: *Jesteś hipokrytką. Ty też się boisz, tak samo jak ona.*

Bałam się, ale jeszcze nie zamierzałam zmierzyć się ze swoimi rodzicami. Nie byłam na to gotowa.

Chapter 6

Jesse zadzwonił do mnie dwa dni później. Sprawdziłam godzinę i zanim odebrałam, zobaczyłam, że było po jedenastej. – Hej.

– Co robisz?

Zerknęłam na swoje tenisówki i spakowaną torbę gimnastyczną. Zamiast pójść ćwiczyć, położyłam się do łóżka. – Nic. A ty?

– A chcesz coś porobić?

Wyszczrzyłam się do telefonu. – Czy to mój pierwszy sekstelefon w collegu?

– Nie. Słyszałam jego rozbawienie. – Cóż, może później. Chcesz się ze mną gdzieś wybrać?

– Gdzie? Kusiło mnie, aby się z nim podrażnić, czy miał na myśli swoją sypialnię, ale się powstrzymałam. W jego głosie słyszałam wyczerpanie. Coś było na rzeczy, prawdopodobnie coś, czym był zajęty przez ostatni tydzień.

– Mój kumpel jest w zespole. Czasami chodzę posłuchać ich na próbach.

– Jasne.

– Okay. Jestem teraz przed twoim akademikiem.

– Tylne drzwi? Nie czekałam na jego odpowiedź. – Schodzę na dół. Zalało mnie ciepło i pośpieszyłam, aby zmienić szorty na dżinsy. Następnie zdjęłam koszulkę i założyłam bokserkę, a na nią sweter. Włożyłam baleriny, złapałam torebkę i wyszłam z pokoju. Gdy zamykałam drzwi, tylnymi schodami weszła Kara, z wysokim chłopakiem obok niej. Miał brązowe włosy, wystarczająco długie, że się kręciły, ale nie aż tak długie, aby wyglądać kudłato. Miał wysokie kości policzkowe, prawie tak zarysowane jak Jesse i przenikliwe, ciemne oczy. Ich dłonie były

splecione razem, więc domyśliłam się, że to był jej chłopak.

– Och, cześć! – Kara się zatrzymała. Chłopak stał w drzwiach, przytrzymując je ręką, aby się nie zamknęły. – To mój chłopak, Derek. Derek, to jest Alex. Ona... zna Corda.

Derek uniósł brew, ale tego nie skomentował. – Miło cię poznać.

Kiedy nie wyciągnął do mnie ręki, ulżyło mi. – Ciebie też. Do zobaczenia.

– Och, czekaj. – Kara przesunęła się, blokując mnie. Jej uśmiech nie opadł nawet na milimetr. – Chciałam cię zaprosić na piknik, który odbędzie się za dwa tygodnie. Co robisz w sobotę?

Tak. Miałam takie zajęte życie. – Uczę się?

– Nie możesz cały czas się uczyć. Ten piknik odbędzie się w Carver Park o jedenastej trzydzięści. Nie musisz nic ze sobą przynosić.

– Kto jeszcze na nim będzie? To było dla mnie podejrzane.

Jej uśmiech stał się teraz sztywny.

Wiedziałam.

Odpowiedziała. – Tiffany, Chandra, ja i jeszcze jedna dziewczyna, Elizabeth Ives, która to organizuje. Będzie także mnóstwo chłopaków, jeśli chcesz jakiegoś poznać. Och, zamierzam też zaprosić Hannah i Beth. Będziemy grać we Frisbee, a chłopaki w piłkę nożną. Ale nie martw się, będą także inne dziewczyny. Chcemy po prostu spędzić miłe popołudnie w parku.

Na twarzy jej chłopaka pojawiła się zmarszczka, ale szybko zniknęła.

Co to było?

– Więc myślisz, że przyjdiesz?

– Och. Uch. Sądziś, że dobrym pomysłem będzie, żeby Hannah przyszła, jeśli będzie tam Tiffany. Nie wydaje się, że zbyt dobrze się dogadują.

Machnęła na to dłonią. – Zawsze takie są. Ostatniej nocy znowu się pokłóciły. I co? Chcesz przyjść? Jej oczy były ożywione, gdy czekała na moją odpowiedź.

Wzruszyłam ramionami i zaczęłam odpowiadać. – Jaaasn... Ale urwałam. W moim brzuchu uformował się duży, ciasny supeł. Moje zmysły podpowiadały mi, że to był zły pomysł.

Kary to nie obchodziło. Jej uśmiech rozszerzył się od ucha do ucha. – Świetnie! Przyjdę do twojego pokoju o jedenastej piętnaście i pójdziemy tam razem.

Poklepała mnie po ramieniu i odciągnęła swojego chłopaka od drzwi, po czym oboje zniknęli w jej pokoju. Kiedy usłyszałam kliknięcie zamka, pokręciłam głową. Czułam się oszukana, ale zesłam po schodach do tylnych drzwi. Zajmę się tym później. Teraz, gdy

wysłałam na zewnątrz i zobaczyłam czarne ferrari, byłam wdzięczna, że Jesse miał przyciemniane okna. Na ławkach na dziedzińcu siedziało mnóstwo dziewczyn, które zerkały na samochód. Po szybkim przeskanowaniu otoczenia zrozumiałam, że były na pierwszym roku, tak jak ja. Może nie słyszały, że taki samochód posiadał Jesse Hunt. Miałam taką nadzieję.

Jak tylko wsiadłam, ruszył. Z jakiegoś powodu nie byłam zaskoczona, widząc, że miał na sobie czarną bluzkę z długimi rękawami i czarne spodnie. Bluzka przylegała do niego. Mięśnie ramion poruszały się pod materiałem. Ciepło z wcześniej wróciło, mieszając się z pożądaniem. Tliło się we mnie zawsze, jakby czekało na jego obecność. Teraz zaczęło wrzeć. Było to jednolite wrzenie, niezbyt przytłaczające, ale gdy na mnie spojrział, zobaczyłam, że był wkurwiony i w tym samym czasie opanowany. To była śmiertelna kombinacja, zwłaszcza u niego.

Żadne z nas nie powiedziało słowa. Była między nami komfortowa cisza i nie musiałam jej przerywać. Zamknęłam oczy, oparłam się o siedzenie i otworzyłam nieznacznie okno. Wiatr zaczął muskać mnie po twarzy, uspokajając moje szalejące serce. Bycie tu z nim bez potrzeby wypełniania ciszy uspokoiło moje wnętrze.

Moja klatka piersiowa zaczęła unosić się w spokojnym rytmie.

Kiedy dojechaliśmy na obrzeża miasta, zapytał. – Jesteś głodna? Chcesz coś zjeść?

– Jadłam starą pizzę. Nie jestem głodna.

Kiwnął głową i skręcił na drogę międzystanową. Odjeżdżaliśmy z miasta w bezkres przed nami. Gdy jechaliśmy już przez trzydzieści minut, poczułam na sobie spojrzenie Jesse'a. – O co chodzi?

Posłał mi ponury uśmiech. – Masz jutro jakieś zajęcia z samego rana?

– Nie, od rana mam lekcje we wtorki i czwartki. Jutro mam zajęcia od dziesiątej. Nie miałabym nic przeciwko, by je opuścić, bo była to psychologia. Moja głowa nie potrafiła przyjąć takich rzeczy.

Kiwnął głową i wrócił spojrzeniem na drogę. – Dobrze. To może być długa noc.

Uśmiechnęłam się do siebie, gdy to usłyszałam. Zalała mnie przyjemność, a spokojne wrzenie w moim wnętrzu nasiliło się. To uzależnienie od niego było jak narkotyk, którym byłam odurzona. Pobudzał we mnie adrenalinę i sprawiał, że znowu czułam, że żyję.

Opuściłam głowę. Zamknęłam oczy.

Moja klatka piersiowa wypełniła się przejmującym bólem.

Sprawiał, że znowu było ze mną dobrze. Nie wiedziałam, co by się stało, gdyby skończył. Mogłabym wrócić?

– Co się dzieje?

Pokręciłam głową, niezdolna do mówienia. Wrzało we mnie zbyt wiele cholernych emocji. – Nic. Prawie jesteśmy?

– Yeah. – Wskazał na niewielki budynek po środku niczego. – Nazywają go ‘The Shack’, ale to tylko miejsce, w którym ćwiczą. Czasami ich przyjaciele przychodzą i ich słuchają, i po prostu spędzają razem czas.

– Jak poznałeś tych ludzi?

Połowa jego ust uniosła się w uśmiechu. – W barze. Okay. W spelunie w niewłaściwej części miasta. Luke i ja piliśmy przy barze, gdy jacyś koleś wywołali bijatykę. Siedzieliśmy obok siebie, więc obaj zostaliśmy w nią wciągnięci. Potem wypiliśmy razem parę kolejek. Ukrywałem się, on też. Nawiazała się między nami więź. Gdy wjechał na parking i się zatrzymał, nagle zaśmiał się do siebie. – Ci chłopacy znają sport, ale nic nie mówią. Mogę być przy nich sobą.

Wysiadając, sięgnęłam po torebkę, ale Jesse wziął ją ode mnie. Otworzył bagażnik i wrzucił ją do środka, po czym złapał mnie za rękę. – Nie będziesz jej tam potrzebowała.

To było kodem w świecie Jesse’a, mówiącym ‘proszę, nie zabieraj ze sobą telefonu’. Nie wiedział jednak, że nikt do mnie już nie dzwoni. On był jedyną osobą w mojej historii połączeń z zeszłego tygodnia.

Gdy weszliśmy do środka, przywitała nas głośna muzyka i ciemność. Jedyne światło paliło się na scenie, na której jakiś chłopak śpiewał do mikrofonu, klęcząc razem z nim. Miał łagodny ton, który był jak pieszczota dla moich uszu. Był dobry. Jesse zaprowadził mnie do tylnego stolika i usiedliśmy obok siebie. Oparł się o ścianę i przyciągnął mnie do siebie, obejmując ramieniem w talii. Siedzieliśmy tam i słuchaliśmy, gdyż ten zespół był naprawdę dobry.

Kiedy przeszli do następnej piosenki, takiej, którą rozpoznałam, wyprostowałam się i odwróciłam. – To Braille. Nawet ja znałam tych chłopaków i chociaż nie przykładałam do tego wagi, ten zespół *ekspłodował* rok temu. Był moim jedynym kompanem w lato, zanim poszłam do szkoły. Jesse posłał mi mały uśmiech i pogłaskał mnie kciukiem po policzku, zanim znowu mnie do siebie przyciągnął. Gdy umieściłam się na jego piersi, poczułam, jak wziął głęboki wdech.

Jego ręka opadła na moją i złączył nasze dłonie razem.

Podeszła do nas jakaś dziewczyna i kiwnęła na Jesse’a. – Przyszedłeś na próbę? Chcecie coś do picia?

– Dla mnie wodę. Chcesz coś? – zapytał mnie.

– Uch. – Walczyłam ze zdenerwowaniem, że jestem w jednym pomieszczeniu z gwiazdami. To byli normalni chłopacy, tak samo jak Jesse. Jesse był normalnym chłopakiem.

Ta ostatnia myśl pomogła mi się uspokoić. Byli normalni i mnie nie znali. Kiedy oderwałam wzrok od sceny i spojrzałam na dziewczynę, szczyrzyła się do mnie. Zastanowiłam się, jak często ma do czynienia z takimi dziewczynami jak ja. – Yeah, ja też poproszę wodę.

– Jesteście pewni? Luke napełnił lodówkę. Mamy więcej niż wystarczająco.

– Nie, dzięki – głos Jesse’arozległ się blisko mojego ucha i aż zadrżałam. To było jak pieszczota. Uniósł ramię i przycisnął mnie mocniej do siebie. – Dzięki, Bri.

Kiwnęła głową, zanim odeszła, seksownie kołysząc biodrami.

Zerknęłam, aby zobaczyć, czy Jesse ją obserwował, ale miał zamknięte oczy. Jego klatka piersiowa wypełniła się kolejnym głębokim wdechem. Wyczułam, że przyszedł tu, aby się zrelaksować i zabrał mnie ze sobą. To coś znaczyło. Nie mogłam się przed tym ukryć, ale już mi powiedział, że nikt nie znaczył dla niego tyle co Ethan i ja.

Gdy zespół zaczął kolejną piosenkę, zamrugałam, aby odgonić łzy.

Jesse już mi to robił, a to był dopiero drugi raz, gdy go widziałam. Moi rodzice mnie roztrzaskali. Nie musiałam chodzić na terapię, żeby się dowiedzieć, że z chwilą, gdy przeczytałam tamten list, zabili część mnie. Przetrwałam lato. To była moja jedyna myśl, aby iść do przodu, ale odkąd poszłam do szkoły, sprawy wyglądały lepiej. Trochę lepiej. A teraz z nim stawały się nawet więcej niż trochę lepsze. Ale z tą nową nadzieją zaczęło się we mnie budować także nowe przerażenie.

Odejdzie. Wszyscy zawsze w końcu odchodzą. I co wtedy?

Złapałam jego rękę tak, jakby miał odejść właśnie tu i teraz.

Co wtedy zrobię?

Kiedy nie byłam z nim, było okay. Byłam złamana, ale funkcjonowałam. Mogłam tak trwać i skończyć w ten sposób college. Wszystko byłoby ze mną w porządku. Ale kiedy to by się skończyło, cokolwiek to było... w mojej klatce piersiowej rozlał się ten sam przejmujący ból. Chciał wybuchnąć w każdej części mnie, w każdej komórce mojego ciała. Nie pozwoliłam mu jednak na to. Odepchnęłam go i przestałam myśleć.

Wezmę tyle, ile mogę na razie dostać. Może wystarczająca część mnie wyzdrowieje i nie będę taka roztrzaskana, gdy w końcu odejdzie.

Zespół grał przez godzinę. Przerywali i dyskutowali nad poszczególnymi partiami piosenek, po czym zaczynali od nowa i wprowadzali zmiany. Fascynujące było oglądanie tego. Siedzieliśmy przy naszym stoliku w ciszy. Kiedy pierś Jesse’a zaczęła unosić się i opadać w równomiernym tempie, wiedziałam, że zasnął, ale nie odsunęłam się. Bri przychodziła do nas jeszcze kilka razy i za każdym razem przynosiła nam nową butelkę wody. Po trzecim razie zaczęłam uwalniać się spod ramienia Jesse’a i wstałam. Bri rozmawiała przy barze z chłopakiem, który był krępy i centymetr niższy od niej i miał bliznę biegnącą przez całą jego

twarz. Zaczynała się na brzegu czoła, a kończyła pod jego brodą. Zobaczył mnie jako pierwszy i kiwnął w moją stronę. Bri odwróciła się z przyjacielskim uśmiechem. Rozejrzała się za mną i jej uśmiech zmiażdżył od czułości. Wskazała na Jesse'a. – Zasnął?

– Yeah. Nie była tym zaskoczona. – Często tak robi?

Wzruszyła ramionami, zanim weszła za barową ladę. Sięgnęła pod nią i wyjęła szklankę i butelkę whiskey. Napełniła ją, po czym przesunęła do chłopaka. – Wypij to, Emerson.

Nie wyglądał wcześniej szczególnie przyjacielsko, ale teraz na jego twarzy pojawił się dodatkowo mały grymas. Był przerażony.

Warknął na nią. – Odpieprz się, Bri. Nie wypiję tego gówna.

Jej oczy zabłyszczały, gdy uśmiech rozświetlił jej twarz. Nalała drugiego drinka dla siebie. – Napiję się z tobą. Przegrałeś zakład całkowicie sprawiedliwie. Musisz wypić.

Nadal krzywił się na szklankę.

– Alkohol nie zniknie, chyba że go wypijesz. – Bri mrugnęła do mnie i uniosła swoją szklankę. – No dalej, duże dziecko. Luke powiedział, że powinieneś wypić dziś pięć szotów. Masz trochę do nadrobienia.

– Luke może pocałować mnie w dupę.

Jego oświadczenie byłoby usłyszane tylko przez nas dwie, ale chwilę wcześniej muzyka gwałtownie ucichła. Wszyscy to słyszeli i lider zespołu ścisnął mikrofon i warknął do niego. – Przegrałeś zakład, Emerson. Wypij pięć pieprzonych szotów.

Perkusista zaczął salwować na bębnie i szczydzić do mikrofonu. – Em– er– son. Em– er– son. Em– er– son.

– Ty też możesz pocałować mnie w dupę, Braden – krzyknął przez magazyn. – Pieprzcie się wszyscy. Wychodzę.

Perkusista zmienił swój doping. – Hi– po– kry– ta. Hi– po– kry– ta. Hi– po– kry– ta.

Chłopak ruszył do drzwi, mijając Jesse'a i wyszedł na zewnątrz. Jesse obudził się i spojrzał zmieszany na drzwi.

– Twój chłopak się obudził. – Bri wręczyła mi drinka. – Wygląda, jakby potrzebował tego bardziej niż Emerson.

Chciałam zadać jej więcej pytań, czy Jesse często to robił? Kiedy zaczął? Czy wiedzieli o nim coś więcej, poza imieniem? Tak wiele pytań mnie paliło, ale zaniiosłam mu drinka i postawiłam go na stole. – Ta dziewczyna, Bri, powiedziała, że wyglądasz, jakbyś tego potrzebował.

Jesse przyjął szklankę bez kłótni.

– Hej! Przyszedł do nas lider zespołu. Kiwnął do mnie na przywitanie głową, po czym odsunął sobie krzesło, przekręcił je i usiadł na nim okrakiem. – Nie widziałem, jak wchodziłeś.

Jesse skrzywił się. – Yeah, przyjechałem, aby uciec. Wiesz.

Chłopak kiwnął głową, po czym skierował swoje spojrzenie na mnie i wyciągnął do mnie rękę. – Luke Skeet.

Przyjęłam jego dłoń; była silna i uprzejma, nic więcej. – Hej, Alex Connors.

Kiwnął głową, ale nie było na jego twarzy śladu rozpoznania, żadnych spekulacji, nic. Odwrócił się do Jesse'a, a jego zielone oczy były ostrożne. Poczułam się trochę onieśmielona przez uwagę tego chłopaka i mogłam zrozumieć, dlaczego tak wiele dziewczyn zakochiwało się w liderze grupy Braille. Słyszałam tak wiele rozmów o zespole, kiedy jeszcze pracowałam w kawiarni w centrum handlowym. Nie bardzo mnie to obchodziło i niespecjalnie tego słuchałam, nie wtedy. Po prostu trzymałam się i próbowałam przetrwać. Teraz żałuję, że nie słuchałam ich i nie dowiedziałam się więcej o tej grupie.

Spojrzałam spod rzęs na Jesse'a. Przyjaźnił się z nimi i przychodził tu, aby odciąć się od świata. To powiedziało mi, że ci chłopacy byli dla niego ważni lub rozumieli go w sposób, w jaki nikt inny nie potrafił.

Luke mówił. – ...ta impreza w sobotę, jeśli ty i twoja dziewczyna chcecie przyjść.

Zesztywniałam, czekając, aż Jesse powie nieuchronne 'ona nie jest moją dziewczyną', ale tylko wzruszył ramionami. – Może. Dziewczyny urządzą piknik dla drużyny. Powinniście na niego przyjść – uśmiechnął się do siebie. – Tiffany opadłaby szczęka, gdybyście się pojawili. Nie wiedziałyby, co robić.

Luke zmarszczył brwi. – Będzie tam jedzenie?

Uśmiech Jesse'a zmienił się w krzywy uśmieszek. – Mnóstwo. Powinniście przyjść, cały zespół. Brielle też.

Na twarzy Luke'a szerzył się uśmiech, który jednak zastygł na ostatnie słowa Jesse'a. – Dlaczego Brielle?

Posyłając mi zmęczony uśmiech, Jesse zdawał się być świadomy ostrości tonu swojego przyjaciela. – Jest częścią zespołu, prawda?

– A odkąd to obchodzi cię, kto jest w zespole, a kto nie?

Jesse zmarszczył teraz czoło. – Co?

– Nic – warknął Luke, biorąc głęboki wdech i rozluźniając uścisk dłoni, którą ścisnął stół. – Nic, stary. Przepraszam. Yeah, może sprawdzimy twój piknik.

Jesse zaczął chichotać.

– Ale tylko jeśli przyjdiesz na imprezę. Luke zerknął na mnie. – I zabierz *swoją* dziewczynę. Z tego, jaki nacisk włożył w to słowo, wynikało, że albo szukał informacji, albo chciał przypomnieć Jessowi, że był zajęty. Moje spojrzenie powędrowało nad jego ramionami do Brielle. Znowu stała za barem, próbując zrobić zespołowi drinki, ale perkusista szturchnął ją w ramię. Chciała go uderzyć, ale odskoczył na dwa kroki, a gdy wróciła do nalewania drinków, znowu ją szturchnął. Po kilku kolejnych szturchnięciach, postawiła dzban piwa na ladzie z taką siłą, że rozlała je dookoła. Zacisnęła następnie pięść i uderzyła go w ramię. Odsunął się, jęcząc, ale nadal nie potrafił ukryć szerokiego uśmiechu. Przewróciła na niego oczami. Gdy znowu ją szturchnął, ona znowu go uderzyła. Reszta chłopaków ignorowała ich wymianę. Nagle Brielle zerknęła na nas i jej rysy twarzy zmarszczyły się na chwilę. Zmrużyła oczy, ale wymusiła przyjacielski uśmiech w moją stronę.

Uniosłam dłoń i pomachałam jej przyjacielsko.

Luke dostrzegł mój ruch i odwrócił się, aby zobaczyć komu machałam. Kiedy to zrobił, jego ramiona napięły się, a dłonie objęły stół w śmiertelnym uścisku.

Jesse zmarszczył się, gdy zobaczył tę reakcję i posłał mi pytające spojrzenie. Luke nadal był odwrócony, więc machnęłam głową w stronę Brielle. Spłynęło na niego zrozumienie i machnął ramieniem w stronę drzwi. Wiedziałam, co to znaczyło, więc zaczęłam wstawać, gdy on się odezwał. – Luke, sądzę, że będziemy się zbierać.

Lider odwrócił się i wstał z nami. Jego zielone oczy pociemniały, ale wyluzowany uśmiech nie schodził mu z twarzy. Poklepał Jesse'a po ramieniu. – Miło było cię spotkać. Dam ci znać co do pikniku, chociaż wiedząc, jak działa Braden, możemy po prostu się na nim pojawić.

Jesse wzruszył ramionami. – Jeśli to zrobicie, będzie to dla mnie dobra rozrywka. Dziewczyna mojego kumpla jest całkowicie inna. Chce mieć wszystko pod kontrolą, ale jeśli pojawi się twój zespół, nie będzie mogła was wyrzucić. To będzie takie zabawne.

– I do zobaczenia na imprezie. Kiwnął teraz do mnie. – Z twoją dziewczyną również.

Jesse popchnął mnie w stronę drzwi, trzymając dłoń na dole moich pleców. – W takim razie do zobaczenia. Kiedy drzwi zamknęły się za nami, powiedziałam. – Nie sądzę, aby miał coś przeciwko, gdybym nie przyszła. Uważam, że naciskał na tę część z 'twoją dziewczyną', abyś trzymał się z dala od *jego* dziewczyny.

Jesse zmarszczył czoło, ale posłał mi uśmiech i wsiedliśmy do samochodu. – Nie, po prostu chciał wyciągnąć ze mnie informacje. Prawdopodobnie chciał do ciebie uderzyć.

Nie sądziłam, aby miał rację, ale odpuściłam.

Chapter 7

Kiedy wjechał swoim Ferrari na autostradę, otworzył okno i zapytał.

– Zasnąłem tam?

– Tylko na chwilę. Pieprzyć to. Po prostu zapytałam. – Więc jaka jest ich historia? Często tam jeździsz?

Jego spojrzenie pozostało na drodze, gdy odpowiedział. – Nie jestem pewien ich historii. Byłem tam kilka razy. To interesujące.

– Dlaczego tam jeździsz?

– Aby się zrelaksować – kącik jego ust się uniół. – Mają gdzieś, kim jestem. Luke mnie lubi, ponieważ kryłem jego plecy w tę noc, zanim jeszcze wiedziałem, kim jest. Kiedy odkrył, że nie obchodzi mnie, kim jest, powiedział mi o The Shack i zaprosił mnie, abym przyjeżdżał kiedykolwiek tylko będę chciał. Wysłał mi dziś wiadomość, że będą mieli jeszcze tylko kilka prób, a potem ruszają w trasę.

– Yeah, są sławni. Czy inni ludzie wiedzieli, że ich zna? Czy byłem wyjątkiem?

Jesse odpowiedział na oba moje pytania, nawet o tym nie wiedząc. – Nie powinienem był ich zapraszać na piknik. Wszyscy zaczną się pytać, czy ktoś wiedział, że ich znam. Wiem, że ciebie to nie obchodzi, ale inne dziewczyny? I Jamiego? Pokręcił głową. – Zamierzam mu napisać, że piknik został odwołany. Nie chcę, żeby Jamie przyczepił się do tych chłopaków, bo pomyśli, że jest królem drużyny koszykówki, gdyż znam zespół.

Więc byłem wyjątkiem. Byłam... wyróżniona? To nie sprawiło, że poczułam się lepiej. Nie potrafiłam już ukryć swojej irytacji, więc spróbowałam ją rozproszyć. – Zamierzasz mi powiedzieć, gdzie byłeś przez cały tydzień?

– Co?

Warknęłam. – Zrobiłeś mi palcówkę w niedzielę wieczorem w moim pokoju, a potem nie widziałam się z tobą przez cztery dni. Następnie zabrałeś mnie do jakiejś dziury i zasnąłeś. Co się z tobą dzieje?

Wcześniej był wyczerpany. Teraz był wściekły. Powietrze zaiskrzyło od napięcia, gdy odwarknął. – Żartujesz sobie ze mnie? Nie mamy takiego rodzaju związku, w którym trzymalibyśmy się za ręce i prowadzili głębokie rozmowy przez telefon. Teraz tego chcesz? Powiedziałaś Cordowi, że nie obchodzi cię, że do ciebie nie dzwoniłem. To też wycofasz?

Poczułam się, jakbym została uderzona w twarz, ale odpowiedziałam. – Nie sądziłam, że mnie to obchodziło. Po prostu muszę znać zasady.

– Nie sądziłem, że obowiązują nas jakieś zasady.

– Obowiązywały. Pieprzyliśmy się, kiedy chcieliśmy o wszystkim zapomnieć, ale dziś wieczorem to nie było to.

Zjechał na pobocze i wcisnął gwałtownie hamulec. Był na zewnątrz i przy mojej stronie, zanim nawet zaczęłam otwierać swoje drzwi. Otworzył je i wyciągnął mnie z auta, mocno ściskając mnie za ramię.

Cała wrzałam.

Był wściekły, kiedy powiedział. – Jaki masz problem? Zachowywałem się normalnie, chociaż to ty ode mnie odeszłaś. Pamiętasz to? Nie słyszałem od ciebie ani słowa przez prawie rok. Rocznica Ethana – nic. Potem słyszę od Corda, że jesteś w moim domu i że chodzisz do Grant West. Nieźle sobie ze mną pograłaś, huh? Czy to właśnie zamierzasz robić przez następne trzy lata? Nie mogę bawić się w to gównu.

– Nie oddzwoniłeś do mnie! Powiedziano mi, że wiesz coś o wypadku Ethana, więc dzwoniłam do ciebie i zostawiłam mnóstwo wiadomości, ale nigdy nie oddzwoniłeś! – krzyknęłam.

Jego oczy rozszerzyły się. – Zgubiłem telefon! Przyjechałbym do ciebie, gdybym wiedział, ale nie wiedziałem. Zostawiłaś mnie, Alex. Ja cię nie opuściłem.

– Ale byś to zrobił!

Sapnęłam, gdy usłyszałam, co powiedziałam. Nie zamierzałam dać tym słowom się wymknąć. Zakryłam usta dłonią i odwróciłam się, podchodząc do tyłu samochodu. Moje serce waliło i poczułam, że świat się pode mną wali. Nie mogłam uwierzyć, że to powiedziałam. Ale wtedy zaczęłam...

Nastąpiła cisza.

Jedna

Długa.

Chwila.

Ciszy.

Zacisnęłam oczy i pochyliłam się do przodu. Dotknęłam czołem do zimnego metalu samochodu i chciałam to wszystko cofnąć, ale nie mogłam. Słowa opuściły moje usta. Teraz mógł mnie przejrzeć. Odkryłam się tymi czterema słowami.

Wtedy zapytał cichym i napiętym głosem. – Co ty powiedziałaś?

Pokręciłam głową. *Nic. Nic nie powiedziałam. Proszę, odpuść.*

Żwir pod jego stopami zachrząścił i wiedziałam, że nadchodził. Zesztywniałam, niepewna, co zamierzał zrobić lub powiedzieć. Kiedy jego ręka dotknęła mojego łokcia, wyrwałam mu się i okrążyłam jego samochód. Uciekanie było głupie. Będę musiała się z tym zmierzyć, ale nie potrafiłam na niego spojrzeć. W jego oczach znajdę tylko odrzucenie. Nie mogłam tego zobaczyć, odrzucenia i współczucia. Moje serce zacisnęło się. Gdybym to zobaczyła, to by mnie całkowicie roztrzaskało, ale już i tak wiedziałam, że mi współczuje. Musiał.

Byłam żałosna.

– Spójrz na mnie, Alex.

Moje ramiona się napięły. Nie mogłam tego zrobić. Po tym nic nie będzie już takie samo.

Podszedł bliżej. Ponownie usłyszałam żwir, ale tym razem zostałam w miejscu. Nie mogłam ciągle uciekać. Zamierałam zobaczyć, co miałam zobaczyć. Jeśli mnie odrzuci, jeśli będzie mi współczuł, poradzę sobie z tym. Muszę. Chodzenie w kółko wokół samochodu tylko to wydłuży.

Powoli, tak bardzo powoli, gdy moje serce waliło, zmusiłam się do odwrócenia. Wtedy go zobaczyłam, ale nic nie dojrzałam.

Gotował się z wściekłości. Dłonie miał zaciśnięte w pięści przy udach, a szczękę napiętą, podczas gdy jego oczy błyszczały z frustracji. Nagle warknął. – Musisz mieć niesamowicie niskie zdanie o mnie, jeśli tak myślisz.

To nie było tak.

Zamknęłam się. Co do cholery?

Serce waliło mi jak szalone, ale to, co powiedział, nie miało sensu. – Co masz przez to na myśli?

Odrzucił głowę do tyłu i wybuchł gorzkim śmiechem. – Żartujesz sobie ze mnie?

– Nie.

– Uważasz, że cię zostawię. Zawsze tak myślałaś. Co powiedziała twoja przyjaciółka? Że nie będę traktował cię właściwie? Och, czekaj. Dokładnie. Jego spojrzenie stwardniało i kontynuował zimnym tonem. – Że nie będę cierpliwy wobec ciebie, że nie wysilę się bardziej. Najlepsze zaś było to, że nie jestem materiałem na chłopaka. Zmarszczył czoło i zacisnął szczękę. – Nie, mam nawet coś lepszego. Że nie jestem dobrym chłopakiem. Twoja przyjaciółka, Angie, powiedziała, że nie jestem dobrym chłopakiem. Mogę nie mówić i nie robić miłych rzeczy przez cały czas, ale nie sądzę, że to robi ze mnie złego chłopaka.

Och. Boże. Serce groziło, że zaraz wyskoczy mi z klatki piersiowej. Wiedziałam, że słyszał, ale nie pomyślałam o tym. Miał rację. Angie powiedziała o nim wszystkie te rzeczy, a ja go nie obroniłam.

Zwiesiłam głowę. – Przepraszam, Jesse.

– Nie, nie. Nie rób tego. Nie przepraszaj kogoś takiego jak ja, kto będzie traktował cię jak śmiecia. Szkoda, że nie jestem taki jak Eric Nathan, prawda? On jest dobrym chłopakiem. On będzie cię traktował właściwie. Podszedł o krok bliżej. Jego oczy błyszczały na mnie. – On jest materiałem na chłopaka. On będzie wobec ciebie cierpliwy. Nie zrobi takich gównianych rzeczy, jakie ja ci zrobiłem. Prawda?

Warknął ostatnie słowo i aż się wzdrygnęłam od zawartej w nim intensywności.

Zaczęło palić mnie w gardle, gdy przypominałam sobie tamten dzień. Nie mogłam zmusić się, aby zacząć bronić tego, co zrobiłam ani tego, co powiedziała Angie. Myliła się. Ja się myliłam.

Palenie zmieniło się w ból, który zalał całą mnie.

Jesse jednak nie skończył. Znowu krzyknął. – Co ja ci takiego, do cholery, zrobiłem?

Wtedy uniosłam głowę. Wysunęłam na niego zęby i nie potrafiłam już okiełznać swojego gniewu. – Żartujesz sobie ze mnie?

– Nie. – Nawet się nie wzdrygnął.

– Zignorowałaś mnie.

Teraz się wzdrygnął. – Ja nie...

– Właśnie, że tak! Zrobiłam dwa duże kroki i stanęłam przed nim. Mały balon samokontroli pękł we mnie i zaczęłam go popychać. – Ethan zmarł i tydzień później pozbawiłeś mnie dziewictwa. Nigdy potem do mnie nie zadzwoniłeś. W ogóle nie zadzwoniłeś. Pieprzyłeś się ze mną, a potem przechodziłeś obok mnie w szkole i nawet na mnie nie spojrzaleś, ty dupku. Po prostu odszedłeś.

Ból był nie do zniesienia. Chciałam ukucnąć, może to by go zmniejszyło. Zepchnęłam jednak tę myśl na bok, tak cholernie cierpiąc w środku. Cofnęłam się, aby znowu go popchnąć,

ale złapał mnie za ręce. Uwięził je przy swojej klatce piersiowej i odwrócił się tak, że zostałam przyciśnięta do samochodu. Następnie otoczył mnie, trzymając uda po obu stronach moich nóg i przyciskając do mnie swoją pierś. Próbowalam go odepchnąć, ale wola walki zaczęła mnie opuszczać.

Obraz tamtego dnia cały czas powtarzał się w mojej głowie, odgrywając się wciąż od nowa.

Byliśmy w korytarzu. Angie rozmawiała ze mną i nagle podniosłam głowę. Był tam z dwoma swoimi kumplami. Otworzyłam usta, aby go zawołać, ale przeszedł obok mnie. Byłam dla niego jak powietrze, jak duch, którego nie widział. Sprawił, że czułam się tak przez resztę roku, aż do urodzin Ethana.

Wtedy przyszedł do mnie po raz drugi. Jego dotyk sprawił, że ożyłam. Przymierałam z głodu przez jego brak. Cały czas byłam go głodna, aż do następnego lata, aż do rocznicy śmierci Ethana. Jesse znowu mnie wtedy znalazł. Następnie znowu w sierpniu. Przyszedł po mnie. I znowu. I znowu. Przychodził po mnie, ale nie byłam jedyna. Powiedział mi, że miał inne i słyszałam o niektórych. Powiedział mi o tych, z którymi był podczas pierwszego roku w Grant West.

Nie potrafiłam sobie z tym poradzić, nie znowu.

– Hej. – Objął bok mojej głowy i uniósł ją. – Przepraszam. Byłem bałaganem tego roku.

– Tak jak i ja – powiedziałam.

– Wiem. – Pokiwał głową. – Kurwa, wiem. Przepraszam. Zostawił łagodny pocałunek na moim czole, po czym zniżył się i pocałował mnie w oczy, nos i oba policzki. Zawisł nad moimi ustami i wyszeptał. – Próbowalem postąpić właściwie. Próbowalem trzymać się od ciebie z daleka.

Moje serce zacisnęło się. Nie mogłam mu uwierzyć. To bolałoby tak cholernie mocno, gdybym to zrobiła...

Jego usta poruszyły się przy moich. – Twoja przyjaciółka miała rację. Nie byłbym dobrym chłopakiem. Cierpiałem. Byłem głupi. Byłem dupkiem. Masz rację, co do tego wszystkiego, ale to nie dlatego, że mi nie zależało. Zależało mi. Zależało za bardzo. Złapał mnie za biodro i przycisnął do siebie. Zaczął ciężko oddychać. – Nadal mi zależy. Tylko ty potrafisz mnie do tego doprowadzić.

– Do czego? – zapytałam na wstrzymanym oddechu. Teraz moje serce waliło. Zastanawiałam się, czy mógł to wyczuć. Ja czułam jego. Pędziło.

Opuścił go suchy chichot. – Do uwięzienia cię tu. Doprowadzasz mnie do szaleństwa. Możesz o tym nie wiedzieć, ale to robisz.

Rozpałała się we mnie nadzieja. Zaczynała rosnąć. Nie mogłam jej na to pozwolić, więc

pokręciłam głową. – Przestań, Jesse. Powinniśmy to przerwać, zanim zrobi się gorzej.

– Gorzej? Objął tył mojej głowy i odsunął się. Jego spojrzenie odnalazło moje, przenikając je. – Próbowałem dać ci przestrzeń. Naprawdę. Trzymałem się od ciebie z daleka po Vegas. Kusiło mnie, aby nie kupować nowego telefonu, bo wtedy musiałbym zostawić cię w spokoju. Ale przyjechałaś tu i jedyne, czego chciałem, to widzieć cię każdej nocy.

Zamknęłam oczy. Nadzieja wymieszała się z inną emocją, taką, jakiej nie pozwalałam sobie czuć. Była zbyt niebezpieczna. – Przestań, Jesse.

– Nie.

– Nie może być gorzej, niż teraz. Nie próbuję być ordynarny, ale mój kutas szarpie się, odkąd usłyszałem twój głos przez telefon. Jestem twardy od sześciu pierdolonych dni.

Wszystko we mnie zastygło. – Więc o to chodzi?

– Co? Cofnął się o krok. Jego oczy rozszerzyły się, gdy w moich zobaczył wściekłość. – Nie. To znaczy – mój kutas był twardy, ale chodzi o więcej. Przrzekam.

Odepchnęłam go. Szkoda została wyrządzona. – Możesz odwieźć mnie z powrotem?

Nie kłócił się ze mną, ale obserwował mnie ostrożnie. – Wszystko okay?

– Nie. Po co kłamać? Nie miałam już nic do stracenia.

– Naprawdę? – Jego głos urósł o ton.

Zmarszczyłam czoło. To nie mogła być panika. Jesse Hunt nie panikował. On się nie płaszczył. Nie czuł niczego poza pożądaniem. Zalały mnie wspomnienia sprzed dwóch lat. Każdy raz, kiedy odwracał wzrok, każdy raz, kiedy przechodził obok mnie bez przywitania, każdy raz, kiedy widziałam, jak dotykał inną dziewczynę, to wszystko rozświetliło się w mojej głowie. Wzdrygnęłam się i zacisnęłam zęby, aby nie zacząć szlochać, zanim zatrzymam potok wspomnień, które mnie osaczyły.

– Alex?

– Po prostu odwieź mnie do domu. Zostałam przepuszczona przez emocjonalną wyżymaczkę. Nie pisałam się na rundę drugą.

Przez drogę powrotną cały czas na mnie patrzył. Każde jego spojrzenie wystawiało moje nerwy na próbę. Krew już we mnie wrzała, ale jeśli nadal będzie tak robił, znowu wybuchnę. Jediną rzeczą, która trzymała mnie w ryzach, był samochód. Nie chciałam umrzeć w wypadku samochodowym jak Ethan. Na tę ostatnią myśl wybuchłam ostrym śmiechem. Tak jak Ethan. Boże, Ethan.

Znowu wypełnił mnie paraliżujący ból. Od tak dawna nie myślałam o Ethanie. W domu szumiał wokół mnie. Przez cały dzień, każdego dnia i każdej nocy czułam jego obecność.

Odkąd jednak przyjechałam do Grant West, nie czułam go ani razu.

Tęskniłam za nim.

Zamknęłam oczy i przygryzłam wargę, starając się powstrzymać płacz. Nie pozwoliłam sobie na płacz nad nim, odkąd tu przyjechałam. Wiedziałam jednak, że jeśli teraz to zrobię, nie będę w stanie przestać. Zbyt wiele działo się wokół mnie. Ledwie trzymałam się w kupie.

Jazda powrotna zajęła zbyt długo i niewystarczająco długo jednocześnie. Gdy Jesse podjechał pod mój akademik, zatrzymał się pod frontowymi drzwiami. Te tylne były zamknięte od północy do szóstej rano.

Zaparkował i zaczął. – Wiem, że nie...

Wysiadłam z samochodu i zatrzasnęłam za sobą drzwi, zanim mógł powiedzieć coś więcej.

Pośpieszyłam następnie do swojego pokoju, ignorując wstrząśnięte spojrzenie recepcjonistki i wystrzeliłam w górę schodów.

Chapter 8

Unikałam wszystkich przez kolejny tydzień. Lub sądziłam, że ich unikałam. Prawdą było zaś, że prawdopodobnie nikogo nie obchodziłam. Nie słyszałam, ani nie widziałam Beth. Odkąd profesor nie zadał nam jeszcze żadnego grupowego projektu, nie było powodu, aby kontaktować się z Cordem. Złapałam kilka spojrzeń od jego kolegi, ale po trzecim uświadomiłam sobie, że były skierowane na dziewczynę przede mną. Nadal chichotała ze swoimi dwoma przyjaciółkami, ale to była jedyna interakcja pomiędzy nimi a Jamiem. Ze strony Jesse'a też było cicho. Nie wiedziałam, czy to dobrze, czy nie. Nie chciałam się jednak nad tym zastanawiać.

To Hannah była tą, która przerwała mój tydzień izolacji.

Miałam rozłożone książki na stoliku w części restauracyjnej, aż nagle pojawiła się jej torba. Została rzucona w powietrze, aż wylądowała na krześle obok mnie. Podniosłam głowę, ale zanim mogłam się rozejrzeć, Hannah usiadła obok swojej torby.

Zaczęła w niej grzebać, a jej blond włosy opadły przed ramię, zasłaniając jej twarz. Kiedy na mnie spojrzała, miała na nosie te same aviatory i wyszczerzyła się. – Hej, nieznajoma. Słyszałam w ten weekend interesujące plotki o tobie.

Zesztywniałam.

Jej usta ułożyły się w krzywy uśmiezek. – Luzik. To nic soczystego. Urwała na chwilę, po czym zacisnęła usta w zamyśleniu. – A działa się coś soczystego? Jestem zaintrygowana... nie. Nie, nie jestem. Nie ważne. Jesteś zamknięta w sobie i odgradzasz się od ludzi. Musiałabym cię pocałować w dupę, abys się wygadała. Nie dbam o to jednak wystarczająco, aby odwalić taką robotę.

Czy ona mnie właśnie zlekceważyła?

I nie odgradzałam się od ludzi.

Ramiączko jej topu opadło, ukazując nagie ramię i tatuaż ptaków, lecących w dół jej obojczyka. – Możesz pozostać nieuchwytna i takie tam gówno. Jak dla mnie w porządku.

Zmarszczyłam czoło. Ta dziewczyna była inna, ale moje własne zainteresowanie zostało rozbudzone. – Co słyszałaś w ten weekend?

Jej usta ułożyły się w szeroki uśmiech. – Że kazałaś mojej siostrze się odwalić. Piąteczka za to.

Wypuściłam oddech, chociaż nawet nie wiedziałam, że go wstrzymywałam. Myślałam, że powie coś innego, może o Jessie, ale chodziło o Tiffany. To nie było coś, co by mnie obchodziło. – Och.

Wydobył się z niej głęboki chichot.

Gdy się śmiała, jej głowa przechyliła się na bok, a bluzka opadła jeszcze niżej na jej ramię. Ta dziewczyna promieniowała seksualnością. Rozejrzałam się dokoła i zobaczyłam, że wszyscy chłopacy wokół nas zwrócili na nią uwagę. Kilku z nich było nawet gotowych do nas dołączyć. Posłałam im jednak spojrzenie, które zatrzymało ich w miejscu. Nie, zobaczyłam jednego, który uśmiechnął się nawet szerzej i zaczął kroczyć w naszą stronę.

– Uwaga. Podrywacz na trzeciej.

Chłopak potknął się o swoje stopy i prawie upadł, ale ogarnął się. Normalnie to by zakończyło jego podejście. Ale nie w przypadku tego kolesia. Jego uśmiech nie ruszył się z miejsca. Wyprostował plecy, a jego pewność siebie nawet urosła.

Był zdeterminowanym, małym łajdakiem.

Z jej ust ponownie rozległ się głęboki chichot. Był wystarczająco głośny, abym ja go usłyszała, ale nikt inny. Musiałam ją docenić. Była dobra.

Kiedy chłopak zatrzymał się przy naszym stoliku, usłyszałam jeden z najgorszych tekstów na podryw, jaki mogłam sobie wyobrazić.

– Często tu przychodzisz?

Parsknęłam.

Posłał mi spojrzenie, które zniknęło z chwilą, gdy Hannah mu dokuczyła. – Masz na myśli do tego konkretnego stolika, czy do tej szkoły? Ponieważ tak. Chodzę do tej szkoły.

– Och. Spod jego koszulki rozległ się rumieniec.

Nie przemyślałaś sobie tego, co, kolego? Pokręciłam głową. Mogłam się założyć, że używał tego w barach. Byliśmy w mieście, które posiadało trzy różne college. Jego szanse były większe poza kampusem.

– Hannah, czy ten chłopak ci się naprzykrza?

Na ratunek przybył chłopak jej siostry. Z triumfu słyszalnego w jego głosie mogłam sobie wyobrazić jego wejście. Biały rumak, metalowa zbroja i może nawet oszczep? Pokręciłam głową. Kiedy zerknęłam na niego spod rzęs, dostrzegłam, że nie był sam. Był z nim Cord oraz chłopak Kary. Bez Jesse'a. Dlaczego nigdy nie widziałam z nimi Jesse'a?

Zignorowałam rozczarowanie, które rozlało się w mojej piersi.

– Idźcie dalej, chłopcy – Hannah warknęła.

Była zirytowana i wpatrywała się w Corda i Jamiego.

– Odejdź, matole. – Jamie ostrzegł chłopaka mrocznym spojrzeniem. Ona jest poza zasięgiem.

– Zamknij się!

Z twarzy zarywającego chłopaka odpłynęła krew, po czym odszedł. Gdyby mógł pobiec bez wyglądu jak idiota, wiedziałam, że by to zrobił.

– Ty się zamknij, Hannah. Nie zamierzam słuchać narzekania twojej siostry, że nie powstrzymałam kolejnego chłopaka od wejścia ci do łóżka. Tylko na to teraz narzeka. Na ciebie! Mam tego dosyć.

Derek poklepał go po ramieniu. – Przynajmniej nie narzeka na ciebie, stary.

Część napięcia opuściła Jamiego, ale niezbyt wiele. Nadal wpatrywał się w Hannah. – Przestań być dziwką kampusu.

Uniosłam brwi. Chłopak miał jaja.

Cord zmarszczył czoło. – Hej, stary. Powinniśmy już iść.

Hannah uderzyła dłonią o stół i zerwała się na nogi. Odpowiedziała mu takim samym spojrzeniem. – Żartujesz sobie ze mnie? Ty jesteś większą dziwką niż ja. Dlaczego nie przestaniesz zdradzać mojej siostry?

Cofnął się o krok, ale jego groźne spojrzenie się nie zmieniło. – Cokolwiek. Jesteś taką suką.

– A ty takim dupkiem. Jesteśmy kwita.

Derek wszedł pomiędzy nich. – Myślę, że jest remis. Zakończmy to, hmmm? Jamie, wymarsz. – Kiwnął głową w przeciwną stronę. – I tak musimy spotkać się z Jessem.

Jesse? Moja głowa wystrzeliła w górę i po kręgosłupie przebiegł mi dreszcz.

Cord obserwował mnie i teraz posyłał mi znaczące spojrzenie. W moim żołądku zacisnął się supeł i walczyłam ze sobą, żeby na niego groźnie nie spojrzeć. Nie chciałam, aby ktokolwiek

to zauważył i zaczął się nad tym zastanawiać, ale zdawał się być zadowolony z siebie. Dlaczego, do cholery, wyglądał na zadowolonego z siebie? Zmrużyłam oczy. Nie miał powodu, aby być z siebie zadowolonym.

– Tak, biegnij. – Hannah pomachała palcami na chłopaka swojej siostry. – Idź grać naiwniaka przed prawdziwą gwiazdą w waszej drużynie. Nie dziwne, że jest samotnikiem na kampusie. Kto chciałby być z tobą widywany? Założę się, że używasz go, aby zdobyć nawet *więcej* lasek, z którymi zdradzasz moją siostrę. – Zaciśnęła wargi. – To właśnie robisz, kiedy razem wychodzicie?

Jamie skrzywił się i zrobił krok do przodu. Uniósł rękę, która była już zaciśnięta w pięść.

Cord odciągnął go do tyłu. – Przestań. Natychmiast. Odwrócił się do Hannah. – Nie przyszedliśmy tu po to.

– A dlaczego w ogóle przyszliście?

– Aby przywitać się z tobą i Alex. Na jej niedowierzające spojrzenie uniósł obie ręce w powietrze. – Przysięgam. To wszystko. Ten chłopak zaszedł nam drogę, gdy do was podchodził.

Jamie wyglądał na gotowego, aby się kłócić, ale Derek złapał go za ramiona i odciągnął do tyłu. – Yeah, idziemy. Do zobaczenia.

Cord poszedł za nimi, unosząc palec, aby nam zasalutować.

Hannah pokazała mu środkowy palec. Zanim zniknęli w tłumie, Cord zaśmiał się i pokręcił głową.

Musiałam oddać to temu chłopakowi. Wydawało się, że nic nie może go speszyć.

Hannah usiadła z powrotem na swoim miejscu z irytacją. Jej spojrzenie spoczęło teraz na mnie, a na jej czole pojawiła się głęboka zmarszczka. Zapytała z wściekłością. – Skąd znasz tych chłopaków?

Nie byłam całkowicie szczerą. – Jestem na stosunkach międzynarodowych z Cordem i Jamiem.

– Och. – Wydawała się być zaskoczona. – W takim razie nie ważne.

Zmrużyłam oczy. Na początku była urażona i to wywołało we mnie jakiś gniew. Co ona sobie myślała? Że miałam nadzieję użyć jej, aby się do nich dostać? Mój gniew gotował się na wolnym ogniu, gdy zapytałam. – A co?

– Myślałam, że pieprzysz się z chłopakiem mojej siostry. Nie owijała w bawełnę. Następnie wzruszyła ramionami i odwróciła się do swojej torby. – Wtedy miałoby to sens, dlaczego moja siostra cię nienawidzi.

Zmarszczyłam czoło. Zdawała się być taka swobodna, mówiąc o jego zdradach. Nagle

przyszła mi do głowy inna myśl. – Nadal ją zdradza?

– Och, yeah. Cały czas.

Rozwaliło mnie to. – Poważnie?

– Tak. Wyjęła inną książkę oraz podkreślacz. – To pomysł mojej siostry na bycie nowoczesnym. Jest taką idiotką.

– Co masz na myśli?

– Technicznie rzecz biorąc, on jej nie zdradza, ale nie obchodzi mnie to. Zdrada to zdrada. Jamie dostał pozwolenie na sypanie z innymi przez następny rok. Tiffany ubzdurała sobie, że jeśli nie pozwoli mu na to teraz, zrobi to później. A nie pozwoli mu się zdradzać, kiedy będą małżeństwem.

– A kiedy się pobierają?

– W lato po jego pierwszym roku w szkole prawniczej. Jej twarz wykrzywiło ziewnięcie, jakby była znudzona naszą rozmową. – W każdym razie Tiffany usidliła go, kiedy byli na pierwszym roku. Teraz, kiedy zna Jesse'a Hunta, uważa, że Jamie może użyć jego znajomości, aby startować do senatu, czy czegoś takiego.

– Huh?

Miałam nadzieję, że moja szczeka nie dotykała stołu. Opadła tak nisko. Byłam zbyt oszołomiona. Musiałam się przesłyszeć.

– Yeah. – Ponownie wzruszyła ramionami. – Ojciec Jamiego posiada swoją firmę, więc kiedy skończy szkołę prawniczą, dostanie tam pracę. Wszystko sobie zaplanowała. Gdy już odbędzie dwuletni staż jako prawnik, zacznie zadawać się z tłumem Hollywood. Tiffany sądzi, że to mu pomoże zostać zauważonym i kiedy będzie startował o mandat, będzie szyczą.

– Żartujesz sobie.

Nie, nie żartowała. Mogłam to stwierdzić po irytacji w jej oczach. Błyskały za każdym razem, gdy mówiła o swojej siostrze. Podczas jej wyjaśnień cały czas były ostre. Przycisnęła dłoń do piersi i udała, że się zgina. – Ona sprawia, że chcę się udławić. Jest taką hipokrytką. Nie mogę sypiać, z kim chcę, ale sama pozwala swojemu chłopakowi pieprzyć każdego, kogo zechce. I sądzi, że on przestanie. Jamie nie przestanie. Nigdy nie przestanie jej zdradzać. On nie może jej znieść. Ledwie może na nią patrzeć.

– Skąd to wiesz?

– Ponieważ mi powiedział. Wskazała na telefon. – Próbował podbić do mnie przez trzy lata. Cały czas wysyła mi smsy.

Cholera. – Czy twoja siostra o tym wie?

Zacisnęła wargi. – Nie jestem taka głupia. Nie zamierzam nigdy mu się oddać i nie otworzę tej puszkę robaków dla mojej siostry. Znowu wzruszyła ramieniem, zanim pochyliła się nad książką. – W każdym razie muszę się pouczyć. Czy możemy przełożyć tę pogawędkę, aż obleję mój test z psychologii kulturowej?

Zamilkłam, nadal chwiejąc się po wszystkim, co mi ujawniła. Nie byłam pewna, czy to przez związek, jaki miała Tiffany z Jamiem, czy dlatego, że założyli, iż Jesse im pomoże? Domyśliłam się, że mieli nadzieję na użycie znajomości jego ojca, ale czy nie znali Jesse'a? A może to Tiffany go nie znała. Jesse nienawidził Malcolma Hunta. Nie wiedziałam, jakie sprawy rodzinne się rozgrywają, ale wiedziałam, że nie podobało się to Jessowi. Malcolm Hunt nigdy nie zostanie wzięty pod uwagę jako kandydat do nagrody Ojca Roku.

Godzinę później Hannah oznajmiła koniec nauki. Zamknęła książkę i się przeciągnęła, cały czas ziewając. Gdyby mnie to obchodziło, mogłabym czuć się przy niej niepewna siebie. Ta dziewczyna była wspaniała. Musiała dostrzec moje spojrzenie, ponieważ opuściła ramiona i się wyszczerzyła. – Chcesz pójść gdzieś na obiad?

Zmrużyłam oczy. – Dlaczego ze mną rozmawiasz?

– Co masz na myśli?

– Beth tu nie ma. Nie musisz ze mną rozmawiać.

Jej oczy rozszerzyły się. – Masz pretensje do całego świata.⁵

Skrzywiłam się na nią, chociaż nie mogłam się kłócić. – Lubię mojego chipsa. Nazwałam go.

– Och yeah? Jej uśmiech się poszerzył. – I jak go nazwałaś?

Odpowiedziałam z pustym wyrazem twarzy. – Hannah.

Wybuchła śmiechem. – Beth mówiła, że jesteś super, ale nie, że jesteś zabawna. Wracając jednak do mojego pierwszego pytania, chcesz pójść gdzieś na obiad?

– Do części restauracyjnej? – Rozejrzałam się po fast foodach wokół nas.

– Nie. Mam na myśli coś poza kampusem. W pobliżu mamy fajny podziemny bar z burgerami za dwa dolce. Są całkiem niezłe. Plus nie pogardziłabym kuflem piwa.

– Jestem niepełnoletnia.

Wzruszyła ramionami. – Tak jak i ja. Wpuszczą nas. Właścicielowi staje na widok Tiffany, więc kazał całemu personelowi, aby byli dla mnie mili. – Przewróciła oczami. – Nie wie tylko, że nienawidzę swojej siostry i że nie ma u niej szans.

⁵You have chip on your shoulder – dosłownie byłoby „masz chipsa na ramieniu”

– Jeśli twoja siostra pozwala Jamiemu na zdrady, sama też go zdradza?

– Nie. – Pokręciła głową i znowu zacisnęła usta. – A powinna. Sądzi, że ćwiczy przed małżeństwem i nie chce, aby jakieś dowody rozeszły się po kampusie. Tiffany wierzy, że jeśli kiedykolwiek go zdradzi, zostanie nagrana na kamerę i ucierpi na tym jej gwiazdna reputacja.

– Jaka reputacja? Wysokiej klasy suki?

Wyszczrzyła się. – Widziałaś jej złowieszczą stronę, ale zaufaj mi. Jest tutaj tona dziewczyn, które zabiłyby własne matki, aby tylko zaprzyjaźnić się z moją siostrą. Miło jest być Królową Pszczół w liceum, ale to jest Grant West. Tiffany nabyła znajomości z całą śmietanką towarzyską.

– Czyli kim? Miałam dobre przeczucie, o kim mówi.

– Dupki, którzy tu niedawno byli. Dodaj do tego ich lidera, Jesse'a Hunta i Tylera Kurtisa i masz całą piątkę gwiazd naszej drużyny koszykówki. Nie mów mi, że nie zauważyłaś, że są celebrytami na naszym kampusie?

Och tak, zauważyłam. Wzruszyła ramionami.

– Jest MNÓSTWO dziewczyn, które pragną zbliżyć się do tych chłopaków. Derek jest jedynym, który ma stałą dziewczynę. Znasz historię Jamiego. Cord pieprzy się z Chandrą, ale nadal nie podoba mu się nazywanie tego związkami. Wiem, że lubi sypiać na boku. Tyler to samo.

Moje serce zaczęło walić mi w piersi. – A co z Jessem Huntem?

Zmarszczyła na chwilę czoło i jej oczy stały się zamyślane. – Nie wiem zbyt wiele o Huncie. Jest cudowny, ale chłopacy są strasznie milczący, jeśli o niego chodzi.

– Imprezuje z nimi?

– Czasami z nimi wychodzi i czasami widzę, jak rozmawia z dziewczynami, ale nie słyszałam o nim zbyt wiele. Nie sądzę, aby spędzał swój czas na kampusie. Odkąd jest grubą rybą, mnóstwo ludzi go otacza. Nie mogę powiedzieć, że go winię za ukrywanie się. Widziałam go raz w zeszłym roku w części restauracyjnej. To było po mistrzostwach NCAA i został prawie obłączony. Musiał schować się w łazience, aż ludzie w końcu zostawili go w spokoju.

– Czy to normalne?

– Nie. Ludzie zwykle nie są tacy, ale sądzę, że to dlatego, że rzadko się go widuje na kampusie. Więc kiedy ludzie go zobaczą, chcą podejść i z nim porozmawiać. Na moim piętrze mieszka dziewczyna, która chodzi z nim na te same zajęcia. Powiedziała, że zawsze siada z tyłu, a po zajęciach od razu wychodzi. Nie jest zbyt towarzyski.

Moje serce zaczęło szybko bić, a w mojej piersi urosło trzepotliwe uczucie. Tym razem nie był to jednak gniew.

Chapter 9

Tej nocy nauczyłam się, że kufel piwa i burger za dwa dolce nie kończą się szybko ina dobrej rozmowie. Nie z Hannah. Kiedy dotarliśmy do podziemnego baru, wyszedł do nas właściciel, aby z nią pogadać. Miała rację. Sprawiał wrażenie lubiącego brudny seks. Zostałyśmy umieszczone w tylnej łoży pomiędzy stołem do bilardu a automatami do gier. Jak na bar podziemny, posiadał on sporo stolików. Gdy tylko właściciel nas opuścił, pochłonęła pierwszy kufel.

Zaraz zamówiła drugi, a gdy go otrzymała, nalała mi piwo do szklanki i oznajmiła.

– Dzisiaj ty też pijesz. – Zaczęłam mówić jej, że nie piję, ale pokręciła głową. – Nie. Nie obchodzi mnie to. Upijanie się jest formą przejścia dla pierwszoroczników. Musisz robić to w odpowiedni sposób w takiej dziurze, jak ta. Inni muszą robić to na obrzydliwych domówkach, więc zdrówko, Nieuchwytna Suko. Dzisiaj się upijesz.

Na końcu języka miałam kolejny argument, ale przełknęłam go. Miała rację. To było normalne. Mogłam równie dobrze w końcu zacząć, więc podniosłam szklankę. Gdy ją odstawiałam, była pusta. Oczy Hannah rozświeciły się i ponownie napełniła nasze szklanki. Zaczęła walić w stół, gdy skończyłam kolejną.

Po trzecim kuflu obie byłyśmy zalane.

To był także czas, kiedy zaczęła grać muzyka i przy stoliku naprzeciwko nas usiadła grupa chłopaków. Nie minęło dużo czasu, a siedzieli już przy naszym i impreza się rozkręcała. Zasugerowali nam grę w bilard i Hannah cieszyła się, że nauczą ją, jak się gra. Albo cieszyła się, że chłopak, na którego zerkiała, opierał się na jej ciele, gdy pomagał jej 'nauczyć' się gry w bilard. Chciałam się założyć o kufel piwa, że wiedziała, jak się gra. Gdy wbiła swoją trzecią bilę, mrugnęła do mnie. Och tak, całkiem dobrze umiała w to grać.

Większość chłopaków dołączyła do nich, ale ten najbardziej cichy został w tyle, w łoży

razem ze mną. Wiedziałam, dokąd to zmierzało. Kiedy próbował ze mną porozmawiać, przysunął się bliżej. Ja się odsunęłam, zbliżając się do krańca kanapy. On znowu się przysunął. Byłam już na brzegu, ale nie załapał aluzji. Zrzucił rękę na moje ramiona i osaczył mnie.

Hannah zobaczyła moją rozterkę. Czekałam na jej pomoc, ale nie. Zaśmiała się i zamiast tego tylko na mnie wskazała. Reszta jego przyjaciół odwróciła się i wszyscy zaczęli się śmiać z mojej sytuacji. Wyglądało na to, że to zachęciło chłopaka jeszcze bardziej i przycisnął się do mnie mocniej. Wtedy jednakże przybyły jeszcze dwie osoby.

Dziewczyna i chłopak trzymali się za ręce, gdy zatrzymali się przy naszym stole do bilardu. Ona miała lśniące, czarne włosy i uderzająco ciemne oczy, a on miał egzotyczną urodę, z czarnymi włosami, ciemnymi oczami i sylwetką, która pokazywała, że kochał podnosić ciężary. Jako pierwsi parę dostrzegli chłopacy, którzy flirtowali z Hannah. Niektórzy z nich obczajali dziewczynę całkiem otwarcie, co zdawało się ją cieszyć. Jej idealnie małe usta uniosły się, wyglądając na zadowolone z siebie. Chłopak zmarszczył na nią czoło i rozejrzał się wokół stołu.

Wtedy dostrzegła ich Hannah.

Potem rozpętało się piekło.

Hannah zaczęła ich wyklinać. Dziewczyna nie pozostała jej dłużna. Chłopak objął ją ramieniem w talii, ale on także miał dla Hannah kilka ostrych słów.

Dziewczyna była najlepszą przyjaciółką Hannah. Poszła z nią do Grant West, mieszkała z nią – oczy wyszły mi na wierzch, gdy usłyszałam, jak Hannah krzyknęła na nią.

– Wasza dwójka zawsze pieprzy się w pokoju. To także mój pokój! – Bomby wybuchły. One nadal razem mieszkały. Współlokatorka odkrzyknęła.

– Tylko dlatego, że dla mnie mu staje. Nie wiń mnie, że cieszę się seksem z moim chłopakiem. Hannah próbowała do niej sięgnąć, ale chłopak, który ‘uczył’ ją gry, przytrzymał ją. Posłał zaniepokojone spojrzenie swoim przyjaciółom i wiedziałam, że zaraz się zmyją. Zaczęli się wycofywać, kiedy rozpoczęły się krzyki. Większość jego przyjaciół była już pięć metrów od stołu bilardowego i nie minie długo, zanim całkowicie nas opuszczą.

Spojrzałam na chłopaka, który mnie osaczał. Nadal tu był. Posłał mi uśmiech, który wiedziałam, że miał pokazać, jaki był szarmancki i wspierający.

Mój żołądek zaprotestował i zakryłam usta dłonią. Nie byłam pewna, czy to przez piwo, czy przez tandetny uśmiech chłopaka, ale zerwałam się do łazienki. Przegrałam tę walkę. Wypróżniłam żołądek i pochylałam się nad sedesem przez następne dziesięć minut.

Ohyda.

Kiedy skończyłam i poczułam się dużo bardziej trzeźwa, przetrząsałam torebkę w poszukiwaniu gumy do żucia, po czym wyszłam z łazienki.

Usłyszałam ich, zanim nawet zobaczyłam. Nie stali już przy stole do bilardu, więc podążyłam za krzykami. Znajdowali się na parkingu i Hannah właśnie stosowała śmiertelny uścisk na włosach dziewczyny, która próbowała jej wydrapać oczy. Duży chłopak krzyczał na Hannah, aby puściła jego dziewczynę i mieszał to z przekleństwami i paroma uwłaczającymi określeniami, podczas gdy próbował odciągnąć od niej swoją partnerkę.

Nikt nie wspierał Hannah.

To mogło być piwo. To mogła być adrenalina, wywołana wymiotami lub nostalgiczne wspomnienia moich przyjaciół, ale dołączyłam do nich. Angie i Marissa byłyby ze mnie dumne. Dziewczyna zamachnęła się ręką, a jej paznokcie były gotowe, by wczepić się w twarz Hannah, gdy moja pięść ją oslepiła. Uderzyłam ją w policzek tak mocno, że upadła na ziemię. Chłopak wpatrywał się w nią, zanim ruszył do mnie z grymasem.

Hannah stała z pękiem czarnych włosów w swojej dłoni. Spojrzała w oszołomieniu na włosy, na dziewczynę na ziemi, a potem na mnie. Chłopak już miał do mnie sięgnąć, ale rzuciła w niego włosami i złapała mnie za rękę. – Uciekaj!

Nie musiała mi tego powtarzać.

Trzymając się za ręce, pobiegliśmy wzdłuż budynku. Cały czas biegliśmy, sapiąc i chichocząc. Minęliśmy dwie kolejne ulice, zanim zwolniłyśmy przy sklepie spożywczym.

Hannah odgarnęła włosy z twarzy i związała je w kucyka. Gdy to zrobiła, pokręciła na mnie głową i zaczęła się śmiać. – To było wspaniałe, Alex. Nie wiedziałam, że masz to w sobie.

Wzruszyłam ramionami, niezdolna do ukrycia swojego własnego uśmiechu. Czułam się dobrze. Moja klatka piersiowa napuszyła się. Chciałam zadzwonić do Angie i Marissy. Śmiałyby się do rozpuku, ale wtedy przypomniałam sobie o rzeczywistości. Angie i Marissa nie były już moimi przyjaciółkami. Hannah także tak naprawdę nią nie była.

Mój uśmiech opadł.

Ta sytuacja nie była już śmieszna.

Uśmiech Hannah także zmałał. – Wszystko okay?

– Yeah. Kim była tamta dwójka?

– Och. Cały humor zniknął. Jej usta zacisnęły się, a ramiona zeszytniały. – Nikim.

Zmarszczyłam czoło. – Żartujesz sobie? Uderzyłam ją dla ciebie. Kim oni są?

– Nie, miałam na myśli, że nie są nawet warci rozmowy o nich. Zaufaj mi. To tylko głupie dramaty.

Przypomniałam sobie ich krzyki i zapytałam. – To twoja współlokatorka?

Hannah wzdrygnęła się. Uniosła ramiona, zacisnęła szczękę i objęła się rękoma. Usiadła

na ławce przed sklepem. Ja usiadłam obok niej. Kiedy nic nie powiedziała, wypowiedziałam na głos kolejną teorię, która ukształtowała się w moim umyśle. – A on był twoim chłopakiem?

Zamknęła oczy, zwiesiła głowę i ramiona. Przekwitała na moich oczach. W końcu wyszeptała złamanym głosem. – Yeah.

W mojej głowie zapaliła się lampka.

Hannah była złamana, tak jak ja.

Moja dłoń odnalazła jej i ścisnęła ją, w tym samym czasie ją poklepując. – Zaufaj mi. Rozumiem.

– Twój chłopak zdradzał cię przez cały rok, zerwał z tobą przez związek na odległość i skończył na przeniesieniu się do Grant West, żeby móc spotykać się z twoją współlokatorką/najlepszą przyjaciółką?

– Cóż. – Puściłam jej dłoń. – Nie. Teraz poklepałam ją po ramieniu.

– Och. Ponieważ to właśnie spotkało mnie. Chodziłam z Dylanem praktycznie od zawsze. On poszedł do California University, a ja do Grant West. Resztę już znasz – zabrzmiała na pokonaną. – Zaczęli być razem w lato po tym, jak ze mną zerwał. Angelique nie powiedziała mi o tym aż do dnia, w którym razem zamieszkałyśmy. Powiedziała, że ma mi do przekazania ‘pewne wieści’ i wtedy do naszego pokoju wparował Dylan. Pieprzcie mnie. Myślałam, że przyszedł, aby błagać o wybaczenie, a tu nagle zaczęli się całować.

Suka.

Jej ramiona znowu się napięły, wypełnione gniewem, kiedy kontynuowała. – Dzięki za uderzenie jej. Od tak dawna sama chciałam to zrobić.

– Heh. – Machnęłam na to dłonią. – Nie ma problemu.

Uśmiechnęła się do mnie. – Jesteśmy bałaganem. Przepraszam za zrujnowanie twoich pierwszych pijackich chwil.

– Wcześniej byłam już kiedyś pijana.

– Naprawdę?

Kiwnęłam głową. – Ale to był pierwszy raz, kiedy kogoś uderzyłam. To było takie satysfakcjonujące.

– Och. Zaczęła się śmiać tak mocno, że trzęsły jej się ramiona. – Beth miała rację. Jesteś świetna. Cieszę się, że moja siostra cię nienawidzi.

– Ja też.

Zaczęłyśmy się znowu śmiać, niezdolne powstrzymać histerię spowodowaną tym

wieczorem. Kiedy przeszła obok nas starsza para, zmierzająca do sklepu, ogarnęła nas nowa fala śmiechu. Starszy pan zdawał się być nami zaintrygowany, podczas gdy jego żona złapała go za mankiet i pociągnęła do środka. Nie byłam pewna, jak długo tam siedziałyśmy. Minęła chwila, aż Hannah westchnęła i objęła się ramionami. Następnie przebiegła dłonią po włosach, próbując okiełznać ich bałagan i wzdrygnęła się. – Powinnyśmy wracać.

– Jasne.

Nie poruszyłyśmy się jednak.

Hannah zapytała. – Wiesz, jak stąd wrócić?

– Nie mam pojęcia.

– Och. Okay.

Nadal siedziałyśmy na ławce. Starsza para wyszła ze sklepu, a za nimi sprzedawca, trzymający torby z ich zakupami. Kiedy odwrócił się, aby wrócić, jego spojrzenie spoczęło na nas, a głównie na Hannah i bałaganie na jej głowie, zanim w końcu wszedł z powrotem do sklepu.

Hannah zerknęła za nim. – Mam przecucie, że jeśli stąd nie odejdziemy, zadzwoni po gliny.

– Masz rację. Prawdopodobnie sądzi, że jesteśmy dilerami narkotyków – zaczęłam.

Hannah skończyła z nickszym uśmiechem. – Albo prostytutkami!

Kiwnęłam głową i wydełam wargę, aby nadać sobie wyraz zamyślenia. – Masz rację. Stawiałabym na dziwki. Sądzą, że jesteśmy dziwkami.

Spojrzała na mój strój, po czym pochyliła się, złapała za moje rękawy i zerwała je.

Otworzyłam usta. – To była moja ulubiona bluzka.

– Naprawdę?

Wybuchłam śmiechem i pokręciłam głową. – Nie. Sądzę, że nadal jestem pijana.

– Ja też. Przycisnęła dłoń do czoła. – Ale teraz bardziej wyglądasz jak dziwka. Może załapiemy się na jakąś podwózkę.

– Albo zadzwonimy po podwózkę. Wskazałam na jej kieszeń. – Zadzwon do Beth.

– Och, yeah! Zaczęła chichotać, gdy próbowała uporać się z guzikami kieszonki, ale pod koniec ich rozmowy, Beth była już w drodze po nas.

Nie musiałyśmy długo czekać. Wjechała na parking czerwonym Camaro. Hannah wskoczyła na tylne siedzenie, krzycząc. – Wzięłaś mój samochód. Jak to zrobiłaś?

Beth wyglądała na mniej niż szczęśliwą, że nas widzi. Posłała nam obu ostre spojrzenie, gdy wsiadłam na tylne siedzenie, po czym wyjechała z parkingu. – Miałam podwózkę do Mitcha. Zostawiłaś tam swoje rzeczy, więc znalazłam twoje kluczyki. Zamierzali wezwać policję, ale wtedy uciekłaś.

Hannah skrzywiła twarz. – Nadal tam byli?

– Angelique i Dylan?

Jej usta zacisnęły się nawet mocniej.

Beth uspokoiła swój ton. – Nie, i Mitch powiedział, że nie mają już tam wstępu.

– Och, Mitchy. Hannah oparła się o siedzenie z ckliwym uśmiechem na twarzy. – Tak bardzo pragnie mojej siostry, prawda?

– Prosił mnie, abym przekazała Tiffany, że uważał na ciebie.

Hannah parsknęła i uniosła rękę w górę. Jej środkowy palec był skierowany do sufitu. – Pieprz się, Mitchu Carinns. Nie zbliżysz się do Tiffany. Nie pomógł mi w najmniejszym stopniu, tylko kazał mi załatwić swoje sprawy na zewnątrz. I tyle. A oni zamierzali wezwać gliny? Jaki on żalosny. Nagle wyprostowała się. – Powinnyśmy dziś zaśmiecic mu bar.

Beth wzruszyła ramionami. – Jeśli tego chcesz.

Miałam spokojny wyraz twarzy, ale cholera. Nie byłam pewna, czy byłam gotowa na wandalizm.

– Chcę. Hannah była napalona.

– Musimy to zrobić po godzinach, około piątej, w razie gdyby ktoś jeszcze został po zamknięciu.

– Czwarta powinna być okay.

Obie kiwnęły głowami, jak partnerki w zbrodni podczas planowania. Czekałam na pierwszy wyrzut pięści w powietrze, ale się nie doczekałam. Zamiast tego Hannah opadła na siedzenie, a Beth nadal jechała. Wtedy uświadomiłam sobie, że robiły już to wcześniej. Miałam nowoodkryte myśli co do tej dwójki. Hannah zawsze sprawiała wrażenie osoby nieobliczalnej, ale teraz trochę bardziej rozumiałam, dlaczego taka była. Ale co do Beth nie byłam pewna. Jednakże dopóki nie zabijały ludzi, nie bałam się przyjaźni z nimi. Byłam bardziej usposobiona. Nie rozumiałam tego, ale wiedziałam, że ich dwójka sprawia, że czuję się silniejsza.

Hannah nadal była pijana. Ja trzeźwiałam, ale Beth to nie obchodziło, więc pojechałyśmy na kolejną imprezę. Tym razem zamiast przy barze, zaparkowałyśmy przed domem, w którym odbywała się impreza. Wzdłuż budynku ustawiona była linia samochodów, więc musiałyśmy przejść na piechotę wzdłuż dwóch bloków, ale gdy się zbliżyłyśmy na miejsce, bas stawał się głośniejszy. Do czasu, gdy weszłyśmy do otwartego garażu, głośność muzyki prawie rozerwała

mi bębenki w uszach.

Sąsiedzi albo wyjechali, albo spali. W otaczających nas domach wszystkie światła były pogaszone.

– Chitty! Chłopak wyciągnął ramiona do uścisku, a Hannah skoczyła na niego. Objęła go nogami w talii, gdy chłopak złapał ją i zatopił głowę w jej włosach. Niektórzy z jego przyjaciół zaczęli się śmiać, klepiąc Hannah po tyłku, gdy ten zniknął z nią w środku.

Beth dotknęła mojego ramienia, pokazując, abyśmy weszły do środka. Kiwnęłam głową. Muzyka była zbyt głośna na rozmowę. Przebijała się przez tłum, rozglądając się i machając ludzom, których mijaliśmy. Zanotowałam, że każda ze zgromadzonych tu osób wzbudziłaby nieprzychylność Angie. Mieli albo tatuaże, albo kolczyki, albo obie z tych rzeczy. Niektórzy faceci byli olbrzymi i onieśmielający, ale kiwali do Beth z uprzejmością.

Było tak, jakby wiedziała, gdzie iść, ponieważ nigdy się nie zawahała, gdy przemierzałyśmy dom. Poprowadziła nas do miejsca, w którym stała beczułka z piwem i podała mi kubek. Pochyliłam się bliżej i szepnęłam jej do ucha. – A co z Hannah?

Pokręciła głową, popijając ze swojego kubka. – Zna właściciela tego domu. Wskazała na sufit. – Prawdopodobnie jest teraz z nim na górze. Kiwnęła na wnętrze domu i powiedziała. – Chodź. Przedstawię cię moim przyjaciołom.

Poszliśmy na patio. Przy ścianach stały kanapy oraz trzy duże poduchy na środku. Ludzie siedzieli wszędzie i stali przy ścianach. Dwie prawie nagie dziewczyny leżały na poduchach, a dwóch chłopaków je pieściło. Jeden z nich miał dłoń w spodniach dziewczyny, które były rozpięte i opuszczone, podczas gdy drugi otwarcie pocierał piersi dziewczyny.

Dotknęłam ramienia Beth i wskazałam na nich. Pochyliła się do mnie i powiedziała.

– Nie martw się, to są pary. Te dziewczyny są znane z takich rzeczy. Lubią przyciągać uwagę.

Nadal. Porno na żywo?

Angie byłaby bardziej niż oburzona. I przez tę myśl o mojej byłej najlepszej przyjaciółce usiadłam obok Beth na jednej z kanap. Nie obchodziło mnie to.

– Beth! Duży łysy chłopak przemierzył pokój, uniósł ją i posadził sobie na kolanie. Miał na sobie podartą koszulkę, opinającą jego umięśnioną klatkę piersiową. Jego ramiona pokryte były tatuażami, tak samo jak pierś, z tego, co mogłam dostrzec. Duża obręcz zwisała z jego ucha i miał duży tatuaż krzyża, ciągnący się od nasady jego włosów do miejsca na plecach, które zakrywała jego koszulka.

– Sal, to jest Alex. – Przedstawiła nas Beth. Sal było skrótem od Sallaway. Był właścicielem studia tatuażu i znał się z Beth od lat.

Ich dwójka szeptała ze sobą przez następną godzinę, podczas gdy ja siedziałam obok nich i piłam swoje piwo. Kiedy opróżniłam kubek, poszłam i nalałam sobie następny. Beth zrobiła to samo, idąc ze mną kilka razy, aż pojawiło się kilku przyjaciół Sala. Przynieśli ze sobą dwie lodówki, które postawili za poduchami i otworzyli, aby ukazać robiącą wrażenie gamę ciężkich alkoholi. Bourbon. Rum. Whiskey. Bacardi. Podczas gdy dwie pary kontynuowały zabawianie obecnych w pokoju, otworzono butelkę Wild Turkey i przekazywano ją sobie po kolei.

Beth wzięła łyka i podała ją mnie.

To coś pachniało okropnie, a ja byłam już pełna piwa, więc odpuściłam sobie.

– Hej, musisz się napić. – Sal zabrał butelkę od chłopaka obok mnie i podał mi ją. – To rytuał łączący.

Wpatrywałam się w niego.

Beth zamarła na jego kolanie. Chłopak trzymał dłoń w jej kieszeni, ale jej spojrzenie było przyklejone do mnie.

Spojrzałam na nią pytająco. Czy on był poważny? Potem pokręciłam głową. Co mnie to obchodziło? Spokojnie odsunęłam od siebie butelkę i powiedziałam. – Nie muszę nic robić, do cholery.

Zmrużył oczy. Chociaż muzyka nadal dudniła, pokój wypełniła cisza. Sal musiał być wśród tych ludzi grubą rybą.

Uniosłam jednak podbródek, bo nadal mnie to nie obchodziło.

Beth wyszeptała mu coś do ucha, głaszcząc go w górę i w dół klatki piersiowej przez dziurę w jego bluzce. – Yeah, cokolwiek. Nie denerwuj się.

Chłopak obok mnie wziął łyk alkoholu i podał butelkę dalej. Każdy wrócił do swoich zajęć. Pary rozkręciły się i były teraz całkowicie nago.

Kiedy Sal nie zwracał już na mnie uwagi, powróciłam do picia swojego piwa.

Nie minęło dużo czasu, a przeszłam z bycia podchmieloną do całkowicie zalanej, więc zajęło mi chwilę, żeby zarejestrować, że Beth ciągnęła mnie za rękę. Mówiła coś do mnie, ale piwo sprawiło, że widziałam i słyszałam tunelowo. Zagłuszały ją także wszystkie inne odgłosy w domu. Nadal ciągnęła mnie za rękę, a jej twarz wyrażała zaniepokojenie.

Przekręciłam głowę. Sal nie zwracał już na nią uwagi. Rozmawiał teraz z inną dziewczyną, a rękę trzymał w jej przedniej kieszeni.

Czy to dlatego była wkurzona?

Zaczęłam na niego wskazywać, ale moje ramię było takie ciężkie.

Beth szarpała mnie za drugie ramię, aż spadłam z kanapy. Stałam na nogach, potykając

się i pokręciłam głową. Wszystko wokół mnie wirowało. Czy kanapy przewróciły się do góry nogami? Ugh, nie. To byłam ja. Beth nadal mnie ciągnęła, więc próbowałam za nią podążyć, ale ludzie ciągle zastępowali mi drogę. Gdy na kogoś wpadłam, odwróciłam się, aby go przeprosić, ale Beth złapała mnie za spodnie i dosłownie pociągnęła mnie za sobą. Parła do przodu na złamanie karku. Chciałam jej powiedzieć, że przykro mi z powodu Sala, ale lepiej jej będzie bez niego. Nie wyglądał na dobrego chłopaka. Nigdy jednak nie miałam na to szansy. Kiedy otworzyłam usta, pchnęła mnie w kolejną grupę ludzi. Przełknęłam słowa, skupiając się na tym, aby nie uderzyć kolejnych ludzi.

Następnie wypchnęła mnie za drzwi. W domu było gorąco, ale na zewnątrz uderzyło we mnie chłodne powietrze. Byłam przepecona, więc zaczęłam drzeć i objęłam się ramionami. Było kurewsko zimno. Słyszałam szczekanie zębami i rozejrzałam się dokoła w poszukiwaniu tego dźwięku, ale wtedy uświadomiłam sobie, że to ja. Moje zęby zgrzytały o siebie nawzajem.

– Hannah! – Beth krzyknęła obok mnie.

Zakryłam uszy dłońmi i opadłam na ziemię. Była tak cholernie głośna. Wpatrywałam się w nią, ale zdawało się, że jej to nie obchodzi. Ruszyła do przodu, więc zwiesiłam głowę, aby podążyć za nią wzrokiem. Obserwowałam z ziemi, jak pobiegła do grupki stojącej na końcu podjazdu. Była tam dziewczyna o białych włosach, szamocząca się z inną blondynką. Te włosy były znajome. Zmarszczyłam czoło, mrużąc oczy, aż dostrzegłam, że to była Hannah. Ach, Hannah! Musiała skończyć z organizatorem tej imprezy. Dobrze dla niej.

Beth sięgnęła przed siebie i złapała za białe włosy, po czym odciągnęła dziewczynę do tyłu. Zaczęła odsuwać ją z dala od Hannah, która leżała na ziemi. Dlaczego była na ziemi? Och, obok niej dostrzegłam krew.

– Hannah – wychrypiałam i zaczęłam do niej iść. Kiedy stanęłam na nogach wszystko wokół mnie znowu zawirowało. Zrobiłam krok do przodu, ale moje ciało skręciło w prawo. Uderzyłam w krzesło i kolejnych ludzi, więc spróbowałam ich przeprosić. Nic jednak nie wyszło z moich ust. Mogłam jedynie coś mamrotać. Nawet w moim pijackim stanie wiedziałam, że byłam bałaganem.

Próbowałam powiedzieć, że z tego powodu też jest mi przykro, ale ktoś złapał mnie za łokieć i obrócił.

O w mordę.

Poczułam, że w moim gardle zbierają się wymioty.

Hannah. Hannah została pobita. Muszę jej pomóc.

Mamrocząc podziękowanie komukolwiek, kto uratował mnie od upadku, ruszyłam chwiejnie do przodu. Odczekałam chwilę, aż odzyskałam stabilność i zrobiłam kolejny krok, a potem następny. Szłam, dopóki nie dotarłam do Hannah i przykucnęłam obok niej. Wycierała krew i łzy z twarzy.

Och, jej biedne włosy. Miała wyrwane grube pasmo. Jej oczy błyszczały gniewem. Włożyła pasmo swoich włosów w moje dłonie i zerwała się do przodu.

– Alex?

Odwróciłam się, słysząc znajomy głos i zmrużyłam oczy na Marissę.

Nie. Nie Marissa. Nie mogło jej tu być.

Ale była. Złapała mnie za ramię i podniosła mnie na nogi. Następnie objęła mnie w talii i zapytała. – Co ty tu robisz?

Podawałam jej włosy. – To są włosy Hannah.

– Och. – Spojrzała na nie z obrzydzeniem. – Ale Alex, co ty tu robisz?

– A co ty tu robisz?

– Przyjechałam tu z Sarah. Cord powiedział, że urządzą imprezę, więc przyjechałyśmy tu po kuzynkę Sarah.

Rozejrzałam się, czując się trochę bardziej trzeźwo. – Beth i Hannah także są kuzynkami.

– Kto?

Nie widziałam ich. – Były tu. Sądzę, że się z kimś biły.

Chłopak, który nas mijał, odwrócił się i wskazał w dół ulicy. – Twoje przyjaciółki odjechały. Ten pieprzony Robbie. Nie ma opcji, aby Kari odpuściła jej coś takiego.

Kim był Robbie i kim była Kari?

Westchnęłam i odwróciłam się do Marissy. – Co ty tu robisz?

Wzięła głęboki wdech, marszcząc czoło. – Jesteś bałaganem, prawda?

Kiwnęłam głową. To nie była wielka tajemnica. – Angie nie pochwalałaby moich nowych przyjaciół.

Posłała mi smutny uśmiech. – Nie. Nie, prawdopodobnie by nie pochwalała.

Podeszła do nas zirytowana dziewczyna. – Nie ma jej tu. Suka. Prawdopodobnie pojechała już ze swoimi znajomymi. Następnie zmarszczyła czoło na mnie. – Alex?

Och, cholera. Sarah Shastaine. W moim wnętrzu zakotłowała się wściekłość, zazdrość i jeszcze kilka innych emocji. Następnie zmarszczyłam się na siebie. Byłam pijana. Nie powinnam była nic czuć. To sprawiło, że nie lubiłam byłej dziewczyny Jesse'a jeszcze bardziej. Spojrzałam na nią gniewnie. – Odebrałaś mi przyjaciółkę.

Przewróciła oczami. – Nie gadaj, pijaczko.

Wymamrotałam do Marissy. – Nie jest zbyt oryginalna.

Poklepała mnie po ramieniu i powiedziała do Sarah. – Jedźmy na imprezę.

– Nie z nią.

– Tak, z nią. Jest pijana. Nie zostawimy jej tu.

Sarah zacisnęła usta.

Marissa poprawiła się, warcząc na nią. – Ja jej tu nie zostawię.

– Cokolwiek! Nawet nie możemy pojechać na imprezę. Moja kuzynkawie, jak się tam dostać.

– Sarah.

– Do bani! – Wyrzuciła ręce w powietrze. – Zabiję moją kuzynkę. Założę się, że pojechała przed nami celowo. To taka suka.

Ramię Marissy zacisnęło się wokół mnie. Jej klatka piersiowa urosła, gdy potarła twarz dłonią. – Alex prawdopodobnie wie, gdzie mieszka Cord.

Wzrok Sarah wystrzelił do mnie. – Wiesz?

Byłam w pułapce. Wiedziałam. Ale nie chciałam, aby one wiedziały. – Nie.

Widziałam ich rozczarowanie.

– Do bani! – Znowu krzyknęła Sarah. – Jechałyśmy godzinę po nic. Moja kuzynka nie odbiera telefonu. Latawica.

– Cóż, cokolwiek. – Zbyła ją Marissa. – Nie przyjechałam tu tylko na imprezę. I tak chciałam zobaczyć się z Alex.

– To gratuluję. Jest zalana i ledwo stoi na nogach.

– Wiem i dlatego zabierzemy ją do domu. Alex, gdzie mieszkasz? Podwieziemy cię.

– W college.

Mały uśmiech pojawił się na jej twarzy, gdy poklepała mnie po ramieniu. – Okay, poprowadzisz nas. a my zawieziemy cię do domu. Odwróciłyśmy się i zaczęłyśmy iść w dół ulicy.

Gdy wsiadłyśmy do samochodu i odjechałyśmy, zastanowiłam się, czy powinnam powiedzieć Marissie o Chandrze. Pozostałam jednak cicho. Coś mi mówiło, że nie obchodziłoby ją to. Nigdy wcześniej nie dbała o zdrady, więc zdecydowanie nie obchodziłoby jej rzekoma dziewczyna Corda. A ja nawet nie chciałam myśleć, dlaczego Sarah Shastaine tu była. Przytłoczyłoby mnie wtedy więcej złych przeczuć. a w moim stanie wiedziałam, że powiedziałabym wtedy coś, czego nie mogłabym cofnąć.

Niech lepiej trzyma się z dala od Jesse'a.

Ale wtedy zamknęłam oczy. Obudziłam się następnego ranka i wszystko to mogło okazać się snem. Obecność Marissy nie miała sensu. Opuściła mnie tak jak Angie, tak jak moi rodzice. Wszyscy mnie opuścili.

Chapter 10

Kiedy się obudziłam, byłam skacowanym bałaganem. Zatoczyłam się do łazienki, wzięłam prysznic, wysuszyłam włosy i ubrałam się, a cały ten proces zajął mi dwie godziny. Miałam mnóstwo przerw, a podczas kilku z nich musiałam oprzeć czoło o zimny blat. Kiedy wychodziłam z łazienki, wpadła na mnie Beth i zapytała, gdzie zniknęłam. Wróciły, aby mnie szukać. Przyjęłam tę informację z zadowoleniem. Nie lubiłam uczucia, że porzuciły mnie, odkąd były jedynymi osobami, z którymi spędzałam czas. Beth oddała mi także moją torebkę. Zostawiłam ją w samochodzie Hannah. Kiedy weszłam do pokoju, sprawdziłam swoją komórkę.

O ja pierdziele.

Nie wyobraziłam sobie obecności Marissy wczoraj w nocy. Dzwoniła do mnie i zostawiła mi dwie wiadomości oraz smsa oznajmiającego, że jedzie do miasta. Chciała się spotkać na kawę lub drinka.

Usunęłam wiadomość. Nie było opcji, abym chciała odbyć z nią tę niezręczną konwersację, zwłaszcza po tym, gdy widziała mnie zalaną wczoraj w nocy. Nie żałowałam, że się upiłam, ale nie pisałam się na kolejną rundę w najbliższej przyszłości.

Następnie przeszłam przez resztę wiadomości.

Jesse dzwonił mnóstwo razy i zostawił sześć wiadomości.

Gdzie jesteś?

Możemy porozmawiać?

Chciałbym porozmawiać. Przepraszam.

Ostatnie trzy mówiły o tym samym poza tym, że oznajmił, iż urządzą imprezę i

chciałby, abym z nim na niej była.

Nacisnęłam na odpowiedź, czując, że moje ego trochę urosło. **Zwariowana noc, nie miałam przy sobie telefonu. Wiedziałaś, że Marissa i twoja eks są w mieście?**

Nie czekałam długo. Mój telefon zawibrował praktycznie natychmiast. **Yeah, M. dzwoniła na telefon domowy. Zmieniliśmy domy, ale mamy ten sam numer. Chcesz się spotkać na lunch?**

Sprawdziłam godzinę. Była 11:45.

Jasne.

Podjadę po ciebie za dwadzieścia minut.

OK.

Zamiast czekać w moim pokoju, skończyłam się ubierać i złapałam swoją torbę na książki. Nie byłam pewna, co zaplanował Jesse, więc zabrałam laptopa i wystarczającą ilość pracy domowej, która zajęłaby mi cały weekend. Następnie zeszłam na dół i usiadłam na krawędzi chodnika. Zanim się pojawił, drzwi za mną otworzyły się.

Beth usiadła obok mnie. Wyciągnęła nogi, pochyliła się do przodu i ziewnęła. – Na kogo czekasz?

– Na Jesse’a.

– Ach. Tajemniczy mężczyzna.

Zmarszczyłam czoło, gdy usłyszałam rozbawienie w jej głosie. To nie było dla mnie zabawne. – A ty na kogo czekasz?

– A jak myślisz?

Wyszczrzyłam się do niej. – Na twojego puszczalskiego Sala?

Parsknęła. – To dobry chłopak.

Naprawdę?

Dodała. – Szorstki na brzegach, ale niesamowicie lojalny. Zaskoczyłaś go zeszłej nocy.

– Ponieważ nie chciałam się napić Wild Turkey?

– Przez to i ponieważ nie obchodziło cię, kim jest ani nawet gdzie jesteśmy. Zaśmiała się, poprawiając się i obejmując kolana ramionami. – Większość ludzi sika w majtki, gdy wchodzi na imprezę taką jak ta wczoraj. Ty nie wyglądałaś, jakby w ogóle cię to obchodziło.

– Ponieważ nie obchodziło. Twoi ludzie mnie nie przerażają. Widziałam, że zależy im na tobie, a ja byłam tam z tobą. Więc... – Pozwoliłam, aby zdanie pozostało w zawieszaniu.

Potem nastąpiła między nami cisza i poczułam, że mnie obserwuje. Po kilku minutach westchnęła w poddaniu. – Jesteś inna, prawda?

Spojrzałam na nią. – Co masz na myśli?

Właśnie wtedy Jesse wjechał na parking i zatrzymał się przed nami. Beth wskazała na niego. – Niewiele dziewczyn trzymałoby w sekrecie związek z największą gwiazdą Grant West.

Wstałam i posłałam jej krzywy uśmiech. – Niewielu ludzi wie, kim jestem. Chciałabym, aby tak zostało.

Zmarszczyła czoło i wiedziałam, że trybiki w jej głowie znowu pracują. Nie zamierzałam zabrzmieć tajemniczo, po prostu nie chciałam, aby ludzie mi współczuli, kiedy usłyszą o tragicznej śmierci mojego starszego brata lub zaniedbania ze strony moich rodziców. Zbyt wiele spojrzeń i zbyt wiele szeptów nie pomogło mi w domu w przeżywaniu żałoby. Parując to z celem w moje plecy, który by powstał, gdyby ludzie dowiedzieli się o mojej relacji z Jessem, brzmiało to jak mój najgorszy koszmar. Nie byłam głupia. Wiedziałam, że to wyjdzie na jaw, ale zamierzałam odwlekać to tak długo, jak to tylko możliwe.

Kiedy wsiadłam do samochodu, Jesse posłał mi szeroki uśmiech. Taki, który rozpuścił mi majtki. O rany. Ta czerń na nim była zabójcza dla moich hormonów. Gdy wyjechał z parkingu, zapomniałam o Beth. Kiedy przejeżdżaliśmy obok czerwonego Camaro Hannah, byłam wdzięczna, że mieliśmy przyciemniane szyby.

– Czy to nie twoja przyjaciółka? – zapytał Jesse, wjeżdżając na drogę.

Kiwnęłam głową i odwróciłam się. Beth wskoczyła do Camaro i Hannah zawróciła samochód, aby podążyć za nami. Gdybym to ja prowadziła, znalazłyby się za nami w przeciągu sekund. Jesse jechał jednak szybko. Były zaledwie punkcikiem za nami w przeciągu kilku chwil.

– Dokąd jedziemy?

Zignorował pytanie. – Przepraszam, że nie zadzwoniłem.

Zmarszczyłam czoło. Chciałam mu powiedzieć, że mnie to nie obchodziło, ale starałam się ograniczyć kłamanie do samej siebie. Zamiast tego nie odpowiedziałam nic.

– Dzieje się mnóstwo gówna związanego z moim ojcem. Mogę ci o tym opowiedzieć, ale nie chcę. Nie chcę nawet o tym myśleć.

– Dlaczego mi o tym mówisz? Nie byliśmy parą. Nie byłam jego dziewczyną.

– Ponieważ prasa może to rozdmuchać i nie chcę, abyś cierpiała, że nic ci nie powiedziałem. Ja po prostu... – wypuścił oddech. – Po prostu nie chcę się z tym zmierzyć.

– Cord mówił, że coś się dzieje.

– Yeah – uśmiechnął się do mnie krzywo. – Powiedział także, że nie wydawałaś się zbyt mną zmartwiona i że kazałaś mu nie odzywać się do ciebie podczas zajęć. Czy my jesteśmy twoim brudnym sekretem?

– Nie bardziej, niż ja twoim.

Jego uśmiech opadł. – Pieprzysz się ze mną?

Moje oczy rozszerzyły się, kiedy usłyszałam wściekły ton jego głosu. Nie spodziewałam się tego. – Nie, ale jesteście celebrytami koszykówki. Ja jestem nikiem.

Jego dłoń zacisnęła się na kierownicy. Chociaż jego klatka piersiowa opadła, gdy wypuścił wstrzymywany oddech, jego dłoń nigdy się nie rozluźniła. – Nie jesteś nikiem. Nie chcę więcej słyszeć, że tak mówisz.

Chciałam być nikiem. Tak było łatwiej. Ale wymusiłam promienny uśmiech. – Dokąd jedziemy?

– Powiem ci, gdy opowiesz mi o swojej zwariowanej nocy.

Ugh... Jęknęłam, tylko o niej myśląc. – Nie sprawiaj, że będzie mi niedobrze. Samo przypomnienie o niej wywołuje we mnie wymioty.

– Pochorowałaś się wczoraj?

Kiwnęłam głową. – Byłam chora już po pierwszym przystanku w naszej zwariowanej nocy pełnej przygód.

– Pierwszym przystanku? Jego uśmiech rozszerzył się, więc zostałam zaszczycona widokiem jego dołczków. Były rzadko widoczne i tylko dwoje ludzi wiedziało o ich istnieniu z tym, że jedna z nich już nie żyła. Oparłam głowę o zagłówek i poczułam jego wzrok na sobie. Studiował mnie, mniej więcej w taki sam sposób, jak wcześniej Beth, ale pod wpływem jego wzroku poczułam gorąco. Gdyby to był ktokolwiek inny, stałabym się pyskata i gotowa do walki, jeśli analiza byłaby zbyt długa. Jednak nie z Jessem. Wszystko było inne z Jessem.

– Opowiem ci, jeśli powiesz mi, dokąd jedziemy.

Wjechał na autostradę i skręcił w lewo. – Tiffany urządza piknik.

Ups. Zapomniałam.

Cholera.

– A ponieważ wszyscy moi znajomi tam będą, to oznacza, że dom będzie pusty... – zerknął na mnie, pozwalając jego zdaniu zawisnąć między nami. Jego oczy pociemniały z pożądania, na co jęknęłam, czując własne rozpalenie. Wystarczyło mi do tego jego jedno spojrzenie.

Zapomniałam, jak wielką władzę miał nade mną Jesse. – Myślałam, że jesteśmy

pokłóceni.

Wzruszył ramionami. – Klóćmy się. Godzimy się. Zawsze tak było.

Mój uśmiech odzwierciedlał jego. *I zawsze będzie.*

Po naszej wymianie spojrzeń wszystko inne zniknęło. Nie byłam pierwszo, a on drugorocznikiem. Nie był nawet najlepszym przyjacielem mojego brata. Był tylko on i ja oraz moje przyspieszające serce. Samochód nie mógł jechać do jego domu wystarczająco szybko.

Jesse sięgnął do mnie i włożył rękę między moje nogi. Oparłam się o fotel, zamknęłam oczy i skoncentrowałam na oddychaniu, gdy jego palce zaczęły krążyć wokół mojego wejścia. Nie minęła chwila, a wsunął je pod moje spodnie, więc zsunęłam je z siebie, aby pomóc mu uzyskać lepszy dostęp.

– Zsuń się do dołu – wymruczał głębokim głosem.

Gdy to zrobiłam, moje usta opuścił jęk. *Co on potrafił wyczyniać tymi swoimi palcami.* Wtedy wsunął się we mnie. Złapałam się pasa nad moją głową, aby się przytrzymać, gdy zaczął wchodzić we mnie i wychodzić. Kiedy dodał drugi palec, moje biodra wyszły im naprzeciw.

Jego oddech stał się przerywany. Nie byłam tu jedyną, na którą oddziaływała ta sytuacja. Przekręciłam głowę w jego stronę i otworzyłam oczy, wiedząc, że były praktycznie czarne. Były lubieżne. Nie obchodziło mnie, że mógł zobaczyć, jak na mnie wpływał lub jaką władzę nade mną miał jego dotyk.

– Jesse – wyszeptałam głosem przepelnionym potrzebą.

Warknął przekleństwo. Jego własny głos był zachrypnięty. – Jesteśmy. Boże, jesteśmy.

Zostałam wyciągnięta z samochodu. Moje nogi otoczyły go w talii i jego usta uderzyły w moje. Trzymał mnie jedną dłonią z tyłu głowy, a drugą pod tyłkiem, przyciągając mnie bliżej siebie. Moje biodra zaczęły poruszać się w górę i w dół, ślizgając się na nim. Jego usta opuścił głęboki jęk, gdy żądał wstępu do moich ust. Przycisnął mnie do ściany i wsunął dłoń pod moją bluzkę a następnie objął nią moją pierś i kciukiem zaczął okręcać jej wzgórek. Sapnęłam na te niespodziewane uczucie. Zmieszało się to z dreszczami, które sprawiały, że szalałam. Jesse wykorzystał ten moment, aby wsunąć język w moje usta. Rozpuściłam się przy nim.

Nasze języki wirowały wokół siebie, smakując to uczucie, gdy podniósł mnie spod ściany. Znowu się przemieszczaliśmy. Wydawało mi się, że mięło zbyt dużo czasu, zanim w końcu położył mnie na łóżko, po czym zdjął mi bluzkę. Następny był stanik i dzinsy. Pochylił się nade mną, a jego ręce zatrzymały się na moich biodrach, zanim zjechały w dół.

Rozszerzyłam oczy. Byłam gotowa wybuchnąć. Moje ostrzegające warknięcie było wszystkim, czego potrzebował. Posłał mi uśmiech i odsunął się, aby zdjąć mi majtki. Wtedy sięgnęłam do niego i zdjęłam mu koszulkę. Gdy ujrzałam jego ciało, zachłysnęłam się. Tęskniłam za tą paczką mięśni. Jesse nie miał sześciopak, on miał dwunastopak. Gdy się nade

mną pochylił, każdy mięsień się napiął. Nagle jego usta znowu zawładnęły moimi.

W tym samym czasie zdjął spodnie i został w samych bokserkach.

Oceniał moje ciało, a ja robiłam to samo z jego. Palce mnie świerzbiły, ale dotykać go całego i kiedy nie mogłam już dłużej się powstrzymać, zahaczyłam palcem o jego bieliznę i pociągnęłam ją w dół. Wyszczrzył się, co było cudownym i grzesznie roztapiającym widokiem, ale podtrzymał się, zanim opadłby na mnie, chociaż właśnie tego chciałam. Chciałam poczuć na sobie jego twarde ciało, ciężkie i imponujące, gdy wejdzie w moje wnętrze.

Jesse miał jednak inny pomysł. Oparł się na łokciach i pochylił do moich ust.

Dobry Boże.

Dotknął delikatnie moich ust, tak miękko i czule, że zaczęłam skręcać się pod nim.

– Jesse – wychrypiałam.

Musnął nosem mój policzek i wymruczał. – Mmmm? – Następnie zsunął dłoń na moje żebra i objął jedną z moich piersi.

Sapałam. – Proszę.

– Poczekaj.

Znowu się pochylił, jednak tym razem jego usta dotknęły miejsca, na którym dopiero co była jego dłoń. Jego język zaczął okrążyć mój sutek. Sapnęłam, wygięłam plecy i złapałam go za ramiona. Przyciągnęłam go do siebie, ale poczułam, że mięśnie w jego ramionach napięły się i szybko znowu się odsunął. Całe jego ciało, cały jego ciężar same w sobie były złośliwością.

Chciałam więcej.

Objęłam go nogami w talii i zerknęłam w dół. Jego ciało czuło teraz moje wejście i oboje jęknęliśmy. Sapnął przy mojej piersi, po czym przeszedł do góry, liżąc moją szyję. – Próbuję zrobić to powoli.

Użyłam swoich nóg, aby zdjąć mu bokserki. – Pieprzyć powoli.

Jego oczy spotkały moje.

Oblizalam wargi.

Zamknął oczy i jego dłoń stała się bardziej szorstka dla mojej piersi. – W porządku. Ostre pieprzenie, Alex. Sama się o to prosiłaś.

Serce szybciej mi zabiło. Mój głód wobec niego był nienasycony.

Ściągnął swoją bieliznę i w ciągu kilku sekund miał na sobie prezerwatywę i złapał mnie za biodra. Dostałam tym samym małe ostrzeżenie, zanim przyszpilił mnie do materaca i wbił się we mnie.

Sapnęłam, ożywając w jego ramionach, ale nie czekał. Wycofał się i wsunął się we mnie jeszcze głębiej. To rozpało mój głód i zaczęłam poruszać się razem z nim. Objęłam go i moje biodra zsynchronizowały się z jego, gdy uwalnialiśmy swoją powstrzymaną agresję i potrzebę. Minęło tak dużo czasu. Wbijał się we mnie i pochylił się do zagięcia mojej szyi. Jego usta zaczęły wyznaczać po niej szlak pocałunków, aż znowu spotkał się z moimi ustami i wsunął w nie język, łącząc go z moim.

Moje ciało zalała czysta przyjemność. Czułam, że buduje się we mnie spełnienie.

Jesse jęknął i złapał się zagłówek łóżka. Trzymał je, aby uzyskać głębszy dostęp i popchnął mnie do przodu, aż uderzyłam w zagłówek ramionami. Teraz jego klatka piersiowa znalazła się nad moją głową, gdy poruszał się we mnie. Podniosłam się i polizałam ją. Jego ciało zadrżało. Wyszczrzyłam się i uniosłam, aby dosięgnąć go dalej i spróbować jak najwięcej jego ciała.

– Alex – sapnął nade mną.

Spojrzałam w górę. Obserwował mnie. Jego oczy były teraz czarną głębią i zatrzymałam się, przez chwilę będąc uwięziona przez jego spojrzenie. Nadal wsuwał się we mnie, aż popchnął mnie na krawędź.

Krzyknęłam, a on przyspieszył, aż zastygł i po chwili zsunął się ze mnie. Położył się za mną i objął mnie ramionami, tworząc wokół mnie barierę ochronną. Pogłaskał mnie po ramieniu i pocałował w tył szyi. – Wszystko w porządku?

Moje serce nadal trzepotało w piersi. – Yeah... Cholera. Zapomniałam już, jak to z nim było. – Będę obolała.

Jego dłoń zjechała po moim udzie i zagłębiła się między moje nogi. Ustami zaczął całować moje ramię, a palcami pocierać moje wejście. Nie wsunął ich do środka, tylko zataczał kojące kręgi. To było takie delikatne, takie relaksujące. Po chwili cicho zapytał.

– Dużo czasu minęło?

Usłyszałam jego delikatne pytanie i przewróciłam się na drugi bok. Objęłam go ciasno nogami, aż znowu byliśmy do siebie przyciśnięci i oparłam głowę na poduszce, wpatrując się w niego. – Od ostatniego razu z tobą.

Zalała go ulga. – To dobrze. Wtedy pochylił się i przycisnął swoje usta do moich.

Objęłam jego szyję i przyciągnęłam do siebie, aż cały ciężar jego ciała znowu znalazł się na mnie. Jego waga była dla mnie mile widziana i sprawiała, że się podniecałam. Kiedy znów się rozpałam i poruszyłam pod nim zachichotał i odsunął się. – Kurwa, Alex. Dlaczego nie zrobiliśmy tego pierwszej nocy?

– Ponieważ Cord został aresztowany. Znowu.

– Och, yeah. Jego mały uśmiech zniknął, a oczy wypełnił smutek. Przesunął się, aby położyć się na boku i spojrzął na moje ciało. Gdy przebiegał dłonią w górę i w dół mojego ciała, dotykając każdego jego centymetra, wyszeptał. – A potem doszło między nami do tamtej kłótni.

Pamiętałam, co powiedział wcześniej. Miał rację. Jesse zawsze był fiutem, ale kiedy łądownaliśmy w łóżku, to nie miało znaczenia. Liczyliśmy się tylko my. Pod koniec zaczęłam czuć, że może był gotowy na więcej niż to, ale nie byłam pewna. I posłuchałam Angie. Dlaczego jej posłuchałam?

Spojrzałam na niego. – Są jakieś inne?

Jego ręka zamarła, a spojrzenie spotkało moje. Wiedział, o co pytałam.

– Jesse.

– Nie. To słowo wypowiedział tak miękko, tak cicho.

Pragnęłam to usłyszeć. Moje serce waliło w piersi, gdy zapytałam. – Jesteś pewien?

Jego oczy zmrużyły się w szparki. – Nie okłamałbym cię.

Nagle moje gardło zacisnęło się, niezdolne, aby wydobyć z siebie dźwięki, więc kiwnęłam tylko głową. Nie potrafiłam odgonić łez. Irytacja na jego twarzy zniknęła w mgnieniu oka. Objął tył mojej głowy i zaczął głaskać mnie kciukiem. – Nadal utrzymujesz kontakt z Nathanem?

Pokręciłam głową. Moje serce waliło coraz mocniej. EricNathans wydarzył się tak dawno temu, że był tylko słabym wspomnieniem w porównaniu do Jesse'a.

– To dobrze – wyszeptał ponownie, pochylając się do moich ust.

Jego dłoń powędrowała w dół mojego brzucha i pomiędzy moje nogi. Z ustami na moich ustach ustawił się nade mną. Gdy zaczęłam się wiercić, potrzebując go przy sobie, uniósł się jeszcze wyżej. Dotykały mnie tylko jego usta. W tej chwili byłam lubieżnym szaleńcem, gdy sięgałam po niego. – Jesse.

Zachichotał przy moich ustach i powoli przysunął się, aby się we mnie wsunąć. Po kilku nieśpiesznych pchnięciach, sapnął przy moich wargach. – Bierzesz pigułki?

Kiwnęłam głową. – Jesteś czysty?

Jęknął. – Boże, tak. I wtedy znowu zaczął mnie posuwać.

Zamknęłam oczy i pozbyłam się wszystkich myśli, gdy znów zalała mnie przyjemność.

Chapter 11

BAM! BAM!

Obudziłam się rozłożona na nagiej kłacie Jesse'a. Jego ręka leżała na moich plecach, a głowę wtulił w moją szyję. Napiął ramię i przeklął, unosząc głowę. – Striker, jeśli to ty, będziesz cierpiał.

– Cokolwiek. – Przez drzwi rozległ stłumiony się głos Jamiego. – Opuściłeś piknik. Niefajnie.

Jesse opuścił głowę z powrotem na poduszkę i jęknął. Kiedy zaczęłam wstawać, przytrzymał mnie jednak w miejscu i wyszeptał do ucha. – Drzwi są zamknięte. Nie wejdzie tu.

Rozluźniłam się. Nieznacznie.

– No dalej, stary – zajęczał Jamie. – Posłuchaj, urządzamy after-party. Wyjdiesz na nie z tej swojej dziury?

– Nie.

Uniosłam głowę na tyle, aby mieć dobry widok na Jesse'a. W jego głosie nie słychać było żalu, ale odpuszczał sobie czas ze znajomymi dla mnie. Nigdy wcześniej go to nie obchodziło, ale to był college. To byli jego współlokatorzy i koledzy z drużyny. Musiałam się upewnić. Kiedy jego spojrzenie spotkało moje, nic w nim nie było. Żadnego wahania. Żadnych sprzecznych emocji. Nic. Po prostu spojrzał na mnie i zapytał. – Co jest?

Pokręciłam głową, gdy załało mnie coś bliskiego ułdze. Następnie z powrotem się położyłam. Moja głowa spoczęła na jego klatce piersiowej, a on ponownie mnie objął i przytrzymał w miejscu. Gdy zaczął głaskać mnie po włosach, zamknęłam oczy i tym razem poczułam falę prawdziwej ulgi. To był taki rodzaj ulgi, który przenika twoje kości i wywołuje zadowolenie. Powinnam być zmieszana, gdy sobie to uświadomiłam, ale nie byłam. Jesse rzucił

na mnie zakłęcie, które mnie odurzyło. Zostałam wepchnięta w otchłań, z którą nie chciałam walczyć. Czułam się z tym dobrze. Czułam, że to właściwe.

Jamie nie przyjmował jednak nie za odpowiedź. Ponownie zaczął walić w drzwi. – No chodź! Jego frustracja stała się bardzo głośna i jasna.

– Jamie, o co ci chodzi?! – Jesse ponownie usiadł. Tym razem stał się jednak bardziej opryskliwy. – Zostaw mnie w spokoju.

– Co, do cholery! Co ty tam w ogóle robisz? Chodź na after-party.

– Nie. Opuść sobie. Wcześniej nigdy cię to nie obchodziło. Dlaczego dzisiaj?

– Ponieważ... – Nagle przerwał i po chwili wymamrotał. – Nie ważne. Masz rację. Nastąpiła chwila ciszy, aż w końcu zapytał. – Masz tam ze sobą dziewczynę?

Jesse pochylił się, podniósł buta i rzucił nim w drzwi. Ten odbił się od nich z rezonującym hukiem.

Usłyszeliśmy po drugiej stronie mamrotanie. – Kurwa. W porządku. Jezu. Niech ci będzie.

Kiedy w końcu odszedł, przygryzłam wargę, aby nie zacząć się śmiać, gdy zobaczyłam oburzony wyraz twarzy Jesse'a. Położyłam dłoń na jego klatce piersiowej w miejscu, gdzie czułam jego szybko bijące serce i zmarszczyłam brwi. – Wszystko w porządku?

– Hmm? Jego spojrzenie spoczęło na mnie. – Yeah, wszystko dobrze. A z tobą?

– W porządku. Dlaczego mnie o to pytał? Było oczywiste, że coś było z nim nie tak. – O co w tym chodziło?

– O nic. Jesteś śpiąca? Nie czekał na moją odpowiedź, tylko ześlizgnął się z łóżka i złapał za ubrania. – Chcesz coś zjeść?

– Uch... Byłam skołowana. Wydarzyło się coś, w co nie zostałam wtajemniczona. Nie obchodziło go, że Jamie nas obudził, ale to się zmieniło. Zmiana była nagła i szybka, a teraz chciał się stąd wydostać. Przełknęłam jednak słowa. Jego ruchy były szybkie i precyzyjne. Znałam takiego Jesse'a. To było jego oblicze, które nie chciało rozmawiać o czymkolwiek, co go właśnie trapiło. Zrobi się oschły, a nawet trochę niegrzeczny wobec mnie, ale później mu przejdzie. Zajęło mi dwa lata, aby zrozumieć, że nadal chciał mieć mnie blisko siebie, chociaż nie chciał powiedzieć na głos o swoich zmartwieniach.

Nie miałam co robić poza wzięciem prysznic i ubraniem się. Jesse wskoczył do łazienki jako pierwszy i wyszedł z niej w rekordowym czasie. Przez tę chwilę zdążyłam zebrać tylko połowę moich rzeczy. Wycierał ręcznikiem swoje mokre włosy, jego klatka piersiowa lśniła od wody, a dzinsy wisiały nisko na jego szczupłych biodrach. Nie były zapięte, więc ukazywały pod sobą czarne bokserki.

– Ścigamy się z kimś?

Uniósł na to kącik ust. – Przepraszam. Jeśli Jamie tu jest, to oznacza, że reszta także. Po prostu chcę stąd wyjść.

– Okay. Zmierzając do łazienki, nie potrafiłam odwrócić wzroku, gdy schylił się, aby podnieść swój telefon. Miał nagie plecy. Były takie umięśnione. Kropla wody zaczęła płynąć po ich środku, aż zniknęła pod jego bokserkami. Spędziliśmy całe popołudnie w łóżku, a mną ponownie zawładnęło pożądanie i nie mogłam oderwać wzroku od miejsca, w którym zniknęła woda.

Wtedy jego plecy zeszywniały. – Co się dzieje?

Spojrzał na mnie przez ramię. – Dzisiaj wieczorem odbywa się fiesta. Chcesz na nią pójść?

– Fiesta? Zaburczało mi w brzuchu, ale jedzenie było najdalszą myślą w mojej głowie. – Nie jestem aż tak głodna.

Nie jedzenia.

Wyłapał znaczenie moich słów i jego oczy pociemniały w odpowiedzi. Powoli uśmiechnął się, wykrzywiając usta w obietnicy tak wielu zmysłowych rozkoszy. Moje pożądanie jeszcze bardziej wzrosło. Ten chłopak będzie moją śmiercią.

– Pamiętasz tamten zespół?

Braille. Jak mogłam nie pamiętać? Odchrząknęłam i kiwnęłam głową.

– Pamiętasz, że zaprosili nas na fiestę? To małe, prywatne wydarzenie, na którym będzie kilka lokalnych kapel. Będą grać, ale bez rozgłosu. Zaprosili tylko swoich największych fanów. I będzie tona jedzenia. Chcesz tam pójść?

– Pewnie. Jedzenie. Kapele. Jesse. Byłabym głupia, gdybym odmówiła. Pośpieszyłam pod prysznic, ale nie potrafiłam pobić rekordu prędkości Jesse’ ai zajęło mi to dłużej niż jemu. Do czasu, gdy wyszłam z łazienki, zdążył pościelić łóżko i posprzątać pokój. Uniósł się z miejsca, w którym siedział i odłożył książkę na bok. Oblizwał wargi i jego spojrzenie zaczęło wędrować w dół mojego ciała aż do palców u stóp i ponownie w górę. Zatrzymał się na moich ustach, wstał i podszedł bliżej. Wyszeptał ochryłym głosem. – Kiedyś mnie zabijesz, Alex. Już cię pragnę.

Moje wcześniejsze pożądanie zmieniło się w żar. Rozpalił się na jego słowa i dotyk dłoni, którą złapał mnie za biodro, aby przyciągnąć mnie do siebie. Było tak, jakby czytał mi w myślach. Zamknęłam oczy, gdy pochylił głowę i jego chłodne usta dotknęły mojej szyi, a ręce zacisnęły się na moich biodrach.

Gdy jego usta dotarły do moich, wsunął dłoń w moje dzinsy, ale nie zrobił żadnego

kolejnego ruchu. Całował mnie, a ja objęłam go ramionami, żeby odwzajemnić pieśczętę. Otworzyłam dla niego usta i załała mnie eksplozja przyjemności.

Nieważne, w jakie piekło zmieniło się moje życie, nadal potrzebowałam tego mężczyzny.

Odsunęłam się. Moje serce waliło jak szalone i spojrzałam na niego z przerażeniem.

Potrzeba, jaką czułam wobec niego, nie była powierzchowna. Nie była swędzeniem, które nigdy nie chciało ustać. Nie była widoczna jak zauroczenie. Była głęboka, dużo głębsza, niż chciałam w tym momencie przyznać.

– Co się dzieje? – zmarszczył czoło i dotknął mojej szyi. – Twój puls szaleje. Co się stało?

– Nic. Moje zmysły krzyczały, abym się mu wyrwała, ale się powstrzymałam. Odsunęłam się w delikatny sposób, taki, który nie zaalarmuje go o chaosie, który dzieł się w moim wnętrzu.

– Chodźmy. Prawda? Tego chciałeś.

– Chciałem, dopóki nie przysłaś tu cała mokra. Mój kutas nigdy nie zrywał się do kogoś tak, jak do ciebie.

Pokręciłam głową. To były najbardziej romantyczne słowa, jakie kiedykolwiek chciałam usłyszeć.

Złapałam go za rękę. – Chodźmy.

– W porządku. Jego druga dłoń zjechała na mój tyłek i go ścisnęła. Zbliżył się do mnie i objął mnie ramieniem w talii, dopasowując się do mnie. – Ale nie zostaniemy długo. – Przycisnął swoje ciało do mojego. Gdy zaczął się szczyżyć, zamknęłam oczy i prawie nie dosłyszałam kolejnej obietnicy. – Zamierzam mieć cię nagą przez całą noc, Alex.

Wyślizgnęliśmy się z domu niezauważeni.

Byłam trochę zmartwiona. Nie chciałam wpaść na żadną z dziewczyn, Tiffany, Chandrę albo moją doradczynię, ale gdy Jesse nas prowadził, uświadomiłam sobie, że miał swoje własne wyjście. Chociaż mieszkał w piwnicy, dom został wybudowany na wzgórzu. Do jego poziomu mieszkalnego przylegał osobny podjazd i patio. Nie byłam pewna, jak to możliwe, ale kiedy przeszliśmy z patio do jego garażu, zobaczyłam, że piętro zbudowane jest z kamiennych ścian.

Wycofując czarne Ferrari, Jesse wjechał na zwirową drogę, która wiła się wokół wzgórza i łączyła z ulicą. Przejechał przez podjazd prowadzący do jego domu i zobaczyliśmy, jak wiele samochodów tu przyjechało. Ludzie wchodzili i wychodzili, ale zobaczyłam, że Cord zatrzymał się, gdy nas dostrzegł. Uniósł dłoń i pomachał nam, gdy przejeżdżaliśmy obok niego.

Jesse wypuścił głęboki oddech, gdy zniknęliśmy z pola ich widzenia.

Ja zaś zaczerpnęłam drżący oddech, ignorując węzeł w moim żołądku. Nie mogłam być bardziej z nim związana, niż byłam i nawet ten poziom był dla mnie alarmujący. Przycisnęłam dłoń do brzucha i starałam się pozbyć napięcia. Nie obchodziły mnie żadne after-party, ani

czy to zakończy mój czas z Jessem.

W mojej głowie odezwał się dokuczliwy głos. – *Kłamczucha.*

– Gdzie odbędzie się ta fiesta? Mój głos podniósł się o ton, gdy próbowałam rozproszyc swoje myśli.

Jesse spojrział na mnie ze zmarszczonym czołem. – Wszystko w porządku?

– Yeah. Musiałam tylko odchrząknąć. Tylko tyle. – Więc gdzie to jest? Moja klatka piersiowa uniosła się w cichym, głębokim wdechu i modliłam się, aby to uspokoiło moje nerwy.

– W Parku Grace.

– Och. Nigdy o nim nie słyszałam. – Fajnie.

Wyszczerzył się do mnie. – Yeah, fajnie. To było mądre posunięcie z ich strony. Park otoczony jest drzewami i leży przy rzece. Chodziłem tam grać w kosza. Miejscowi chłopacy zbierali się tam co niedzielę na mecz towarzyski.

– Już tam nie chodzisz? – Zmarszczyłam czoło, słysząc nutę żalu w jego głosie.

Wzruszył ramionami. – Mecze towarzyskie są tylko tym, meczami dla rozrywki. Trener zakazał nam tego, gdy się dowiedział, twierdząc, że możemy się zranić.

– My?

– Cord grał ze mną.

Oczekiwałam teraz kolejnej nuty żalu. – Ty i Cord jesteście ze sobą blisko? Znowu wzruszył ramionami. – Blisko, jak dwóch przyjaciół może być.

Zmarszczyłam czoło.

– To nie Ethan, Alex.

Kiwnęłam głową. Wiedziałam o tym. Nikt nie mógł zastąpić Ethana, ale dobrze było usłyszeć to od niego.

– Okay. Jesteśmy na miejscu. Jesse wjechał w małą dróżkę, którą okalały drzewa, i która wiła się w górę wzgórza, aż ukazała plac zabaw i boiska do koszykówki. Jesse zatrzymał przy nich samochód. – Zostawię auto po drugiej stronie wzgórza. Kapele powinny być w tylnej sekcji, więc poczekaj na mnie. Luke powiedział, że to mała impreza, ale z nimi nigdy nie wiadomo. Ich perkusista czasami lubi wspomnieć o takim wydarzeniu na Twitterze. Pewnego razu na ich prywatnym koncercie pojawiło się przez to trzy tysiące ludzi.

Pokiwałam głową i wysiadłam. Gdy to zrobiłam, usłyszałam muzykę dochodzącą z oddali, ale znalazłam ławkę i usiadłam na niej, aby poczekać na Jesse'a. Nie minęło dużo czasu, a usłyszałam chichoty.

Znałam te chichoty.

Zalało mnie chore przerażenie, więc się odwróciłam.

W moją stronę zmierzały Marissa i Sarah Shastaine. Kiedy mnie zobaczyły, przybrały odmienne wyrazy twarzy. Oczy Marissy rozszerzyły się, podczas gdy oczy Sarah zwężyły się w szparki i uśmiechnęła się krzywo, kładąc dłonie na biodrach. Uniosła podbródek, aby móc patrzeć na mnie z góry, w czym zawsze była świetna. – Co ty tu robisz?

Marissa posłała jej szybkie spojrzenie, zanim do mnie podeszła. – Cześć. Zostawiłam ci wiadomość, abyśmy spotkały się na brunch. Nie dostałaś jej?

Sarah podążyła za nią, aż obie stanęły przede mną i parsknęła. – Yeah, jasne. Dlaczego w ogóle cię to obchodzi, Marissa? Ona jest teraz dziwakiem. Stała się dziwakiem w zeszłe lato i już zawsze nim pozostanie.

Była dziewczyna Jesse'a nigdy nie była moją fanką, ale nie przywykłam do takiego jadu, jaki posyłała mi w tym momencie. – Jesteś pijana.

Uniosła dłonie i złożyła je w geście modlitwy. Następnie wyrzuciła ramiona do góry i opuściła je, warcząc. – Alleluja. Ta dziewczyna nie jest głupia. Poza tym – wyczułam od niej kolejną falę wrogości – jakbyś mogła tu sobie siedzieć i mnie oceniać. Ostatniej nocy to ty byłaś zalana. Nie mogłaś nawet stać o własnych siłach. I masz świetne przyjaciółki, tak przy okazji. Pokazały prawdziwą klasę, uciekając po bójce i zostawiając cię tam samą.

Wyszczерzyłam się do niej. – Żałuję, że ich tu nie ma, ponieważ Hannah rzuciłaby się za to na ciebie. Spojrzałam na Marissę, która zdawała się być zirytowana na przyjaciółkę. – Wróciły po mnie, ale nie mogły mnie znaleźć na imprezie.

Marissa spojrzała na mnie i przybrała na twarz maskę obojętności. Jej zirytowanie zniknęło. Próbowwała się nawet do mnie miło uśmiechnąć. – Wiem. To znaczy, nie wiem. Ale... – Sarah sapnęła i posłała jej kątem oka kolejne ostrzegawcze spojrzenie.

Sarah złapała ją za ramię. – Tam jest Jesse. Pójdę się z nim przywitać.

Zanim Marissa mogła to skomentować, dziewczyna zbiegła ze wzgórza za jego znikającą postacią.

Spojrzałam za nim. Dupek. Wiedziałam, że przyszedł, zobaczył Sarah i zdecydował, że woli uniknąć całej tej sceny.

– Uch. – Marissa zachichotała do siebie. – Wyobraź to sobie. Pojawiasz się tu, a chwilę później w tle widzimy Jesse'a Hunta.

Odwróciłam się. Ona wiedziała.

Uśmiechnęła się do mnie krzywo. – Znowu jesteście razem?

– A byliśmy wcześniej?

Wzruszyła ramieniem. – Nie wiem. Yeah, myślę, że byliście. Angie tego nienawidziła.

Wiem o tym. Moje serce opadło mi do żołądka. Pamiętałam, jak bardzo nienawidziła faktu, że byłam z Jessem. – Po prostu nie chciała, abym cierpiała. Jej mroczne spojrzenie powstrzymało moje dalsze słowa. Pokręciła głową i powiedziała. – Nie mogę uwierzyć, że ją bronisz, zwłaszcza po tym, co ci zrobiła.

Pokręciłam głową. Nie. Nie zamierzałam tego robić. – Pójdę już. W moim wnętrzu znowu rozszalało się tornado. Nie mogłam tu zostać, nie z nią i zdecydowanie nie z byłą dziewczyną Jesse'a, która była bliska błagania, aby do niej wrócił.

– Okay. Przestań. Złapała mnie za rękę. Wyrwałam ją i zaczęłam iść do Jesse'a, w stronę dobiegającej nas muzyki. – Proszę, przestań, Alex. Daj spokój. Naprawdę chcę z tobą porozmawiać.

– Dlaczego? – Odwróciłam się do niej ze zduszonym głosem.

Zatrzymała się i uniosła brwi. Cofnęła się od mojej intensywności, ale po chwili zmarszczyła brwi i na jej twarzy pojawił się wyraz zdeterminowania. Wyprostowała plecy i uniosła podbródek, zanim kiwnęła głową. – Okay. Łapię. Zawaliłam jako przyjaciółka. Porzuciłam cię...

– Dwa razy.

Nastała pomiędzy nami niezręczna cisza. Była dusząca i dławiąca. Chciałam się pod nią zwinąć i zniknąć pod ziemią. Zmusiłam się jednak, aby pozostać opanowana. Moje wnętrzości przewracały się i skręcały, ale wzięłam głęboki oddech i miałam nadzieję, że to uspokoi panujący we mnie chaos.

– Okay. – Jej głos obniżył się do miękkiego szeptu. – I przepraszam cię za oba te razy.

Pokręciłam głową. To nie było w porządku. Marissa odrzuciła naszą przyjaźń, ale to nie ona uciekła ode mnie, jakby urosły mi rogi. To była Angie. Ogarnął mnie dreszcz, gdy przypomniałam sobie tamten dzień. Przyjechali, by się pożegnać. Justin zawsze trzymał się blisko swojej dziewczyny, ale tamtego razu został w swojej ciężarówce. Nie potrafił nawet pożegnać się ze mną osobiście. Angie nie weszła nawet do mojego domu. Wyglądała, jakby perspektywa zaproszenia jej przeze mnie do środka mogła sprawić, że zesra się w majtki.

Ich pożegnanie trwało pięć minut. Pięć minut od dwojga ludzi, których uważałam prawie za rodzinę.

– Przestań, Marissa.

Nie zamierzałam zwiesić głowy ze wstydu. Nie zrobiłam niczego złego, ale wiedziałam, że była gotowa, aby odciążyć swoje sumienie i to nie było w porządku. Marissa po prostu

odeszła. Tylko tyle zrobiła. Była moją przyjaciółką. Odrzuciła mnie, gdy pokłóciła się z Angie, a potem przeprosiła mnie za to na imprezie pod koniec roku szkolnego. I tyle. Nic więcej od drugiej osoby, którą uważałam za moją najlepszą przyjaciółkę na całe życie.

– O co ci chodzi?

– Po prostu przestań. Nie musisz tego robić.

– Czego?

– Przepraszać. Bo to właśnie robisz, prawda? W moich ustach poczułam gorzki smak, którego nie potrafiłam się pozbyć.

Jej usta zamknęły się i spojrzała na mnie. Jej oczy rozszerzyły się i prawie nie mrugały. Czułam, że mnie studiowała, wwiercając się w moje wnętrze, jak czasami robił to Jesse. Było to nieprzyjemne uczucie, które przywierało do ciebie jak druga skóra. Chciałam je z siebie zerwać.

– Przestań. – Tym razem warknęłam.

Mrugnęła. Raz. Następnie wymamrotała. – Sądysz, że przepraszam za porzucenie cię, prawda?

– A nie jest tak?

Pokręciła raz głową.

Moje serce opadło. W jej spojrzeniu było tak wiele emocji, że moja klatka piersiowa się zacisnęła. Nie wiedziałam, czy byłam gotowa na cokolwiek, co zamierzała powiedzieć.

Zerwał się wiatr, który musnął moje policzki, ale poczułam wtedy na nich także wilgoć. Spojrzałam otepienie w górę. Zaczęło padać? Z nieba nie leciały żadne krople.

Na początku zaczęła ostrożnie. – Wiedziałam, co się działo w zeszłym roku.

Moje serce spotkało teraz stopy. Wiedziała. Nie sądziłam, że ktokolwiek mógłby wiedzieć.

– Pracowałam jako asystentka doradcy szkolnego. Na moje spojrzenie zaczęła wyjaśniać. – Nigdy nic wam o tym nie mówiłam. Nie chciałam, abyście się ze mnie nabijały albo, broń Boże, były ze mnie dumne. Wiem. Wiem. Byłam głupia, ale wiedziałam, że ty i Angie sądziłyście, że byłam tylko imprezowiczką, która da sobie radę ze wszystkim. Nie było tak. Byłam popieprzona. Wiedziałam o tym, ale chciałam więcej.

Chciała zdobyć Jesse'a. Gdy jej się to nie udało, przespała się z Cordem. Następnie chodziła z Ericiem, aby w końcu zdradzić go z Cordem. Znowu.

W pewnych kwestiach miała rację.

Odgoniłam jednak tę myśl od siebie. Przede mną nie stała już tamta dziewczyna. Marissa się zmieniła. Sarah zawsze wydawała się być idealna, a teraz stała się kolejną, wredną suką. Nawet Cord się zmienił.

Ja się zmieniłam.

Czy nic nie jest już takie samo?

– Posłuchaj – kontynuowała Marissa. – Byłam w zeszłym roku nieszczęśliwa i zazdrosna.

– Zazdrosna?

– O ciebie i Angie. Jesteście ze sobą tak blisko – *byłyście* ze sobą tak blisko. Ja zawsze zostawałam w tyle. Wiem, że Angie nazywała mnie za moimi plecami suką. Mówiła mi to także prosto w twarz. Zawaliłam. Chciałam dobrać się do Jesse’ a, chociaż wiedziałam, że coś między wami jest. Potem Eric zamierzał zaprosić cię na randkę, ale ja dotarłam do niego pierwsza. Następnie zaprzyjaźniłam się z Sarah. – Machnęła w jej stronę. – I spójrz, jaka się okazała.

Zmarszczyłam czoło. – Yeah, w zeszłym roku wydawała się być taka idealna, a teraz...

Marissa wyszczerzyła się. – Jest pusta? Płytko? Niepewna? Ponieważ charakteryzują ją wszystkie te cechy. Sądzę, że myślała, że jeżeli pozostanie miła i idealna, to Jesse do niej wróci.

Zakołysałam się na piętach i wsadziłam ręce do kieszeni spodni. Odwróciłam się i wymamrotałam. – Yeah, cóż, chodzili ze sobą przez trzy lata.

– Trzy lata, podczas których jej nienawdził.

– O czym ty mówisz?

Posłała mi sceptyczne spojrzenie. – Daj spokój, Alex. Musiałś o tym wiedzieć. Myślałam, że zawsze wiedziałś i to raniło moje uczucia. Nigdy nie rozumiałam, co ci takiego zrobiłam, że mi się nie zwierzałaś, aż w zeszłym roku przestało mi na tym zależeć. Przestało mi zależeć na wielu rzeczach.

Podrapałam się po tyle głowy, gdy ogarnęło mnie złe przeczucie, które nie chciało odejść, gdy próbowałam zrozumieć, o co jej chodziło.

– Jesse. – Jej głos wzrósł o ton. – Jesteś poważna?

Co?

– Podobałaś mu się od zawsze. Nie wiedziałaś o tym?

– Był z Sarah. Przez trzy lata, Marisso. Był z nią przez trzy lata.

– Yeah, ale nie chciał być – krzyknęła. – Okay, może na początku ją lubił, ale potem już nie. Słyszałam, jak raz się ze sobą kłócili.

– Sarah i Jesse?

– Ethan i Jesse.

To była druga osoba, która mówiła o sporze pomiędzy moim bratem a jego najlepszym przyjacielem. Gdy powiedziała mi o tym Barbie, poczułam się, jakby ktoś wbił mi sztylet w pierś i teraz poczułam to ponownie. Zimny jak lód, stalowy sztylet. Nie podobało mi się, że słyszę o jakimś nieporozumieniu między tą dwójką, a tym bardziej o tym, że moja najlepsza przyjaciółka o tym wiedziała i nic mi nie powiedziała.

Mrowiło mnie w ustach, gdy powiedziałam. – O czym ty mówisz?

– Jesse chciał być z tobą. Twój brat kazał mu jednak trzymać mu się od ciebie z daleka.

Mi powiedział to samo, ale coś mi umknęło. Wiedziałam to. Dokuczało mi to z tyłu głowy. Układanka nie była kompletna i byłam zdeterminowana, aby ją skończyć. Zaciśnięłam usta i posłałam jej znaczące spojrzenie. – Dzięki, że mi o tym mówisz.

Zarumieniła się. – Przepraszam. Ponownie. Byłam zazdrosna. – Przewróciła oczami. – Powiedział Ethanowi, że chce zerwać z Sarah i być z tobą, ale twojemu bratu się to nie spodobało. Zagroził Jessowi, że jeśli zerwie z Sarah, to on powie coś okropnego tobie. Zamierzał nastawić cię przeciwko niemu. Jej śmiech był ponury. – Twój brat był hardcorem, co?

Nie ten Ethan, którego znałam.

W opuszkach palców u rąk i stóp poczułam ból. Powoli zmierzał w górę, obejmując całe moje ciało i powodując zatrzymanie się mojego serca.

Brat, którego znałam, nigdy nie trzymałby mnie z dala od kogoś, kogo kochałam.

O cholera.

Wzięłam drżący oddech.

Kochałam wtedy Jesse'a.

Czy przestałam go kochać, gdy nie odebrał moich telefonów? Niemogłam.

– Wszystko okay?

Kiwnęłam głową. – Yeah.

Nie była przekonana.

– Posłuchaj. – Zbliżyła się do mnie i zerknęła przez ramię. – Wiem, że Jesse niedługo się jej pozbędzie, więc tu wróci. Nic jednak nie powiem. Wiem, że byliście już wcześniej w sekretnym związku i domyślałam się, że teraz jest tak samo, odkąd nie powiedziałaś nam, gdzie mieszka. Przygryzła wargę i kopnęła ziemię, zanim znowu na mnie spojrzała. – To nie tajemnica. Chciała tu przyjechać, ponieważ nadal ma obsesję na punkcie Jesse'a. Porzuciła granie idealnej. Jest hardcorem, tak jak twój brat.

W moim wnętrzu rozpalili się gniew. Ethan nie był hardcorem. Musiała źle go usłyszeć.

– Przeszłam przez wiele problemów i mam ci wiele do opowiedzenia. Przykro mi z powodu twoich rodziców. Wiedziałam, co ci robili.

Ogarnęła mnie panika.

– Powinnam była coś powiedzieć lub zrobić, ale nie zrobiłam. Byłam gównianą przyjaciółką, nieważne, co myślisz. Nie byłam lojalna i cię nie wspierałam. Jej zmarszczka na czole pogłębiła się, gdy dostrzegła w oddali zbliżającą się Sarah. – Nienawidzę, gdy czuję się popędzana. Szkoda, że nie spotkałyśmy się na brunch. Posłuchaj, nie ufaj Sarah. Nie ufaj Angie.

Angie? Jej imię było jak piorun. – O czym ty mówisz?

– Angie zamierza się z tobą skontaktować.

Wyczułam jej wycofanie. Sarah była prawie przy nas i ta nowa Marissa znowu zniknęła. Ścisnęłam jej ramię i zapytałam. – Ona ci to powiedziała?

Spojrzała oszołomiona z mojej dłoni na moją twarz. Czułam, że krew odpłynęła mi z twarzy i wiedziałam, że patrzyła na ducha. Dobrze. Zaczynałam czuć się jak duch. Pokręciła głową. – Nie, ale znam Angie. Weźmie sobie wolne podczas semestru, spotkamy się na jakiejś imprezie z okazji świąt Bożego Narodzenia i powiem jej wtedy, że cię widziałam. Nie spodoba jej się to. Skontaktuje się z tobą prawdopodobnie tylko po to, aby mieć czyste sumienie. Będzie myśleć, że jest złą przyjaciółką i będzie nienawidzić tej myśli. Nagle uśmiechnęła się zadowolona z siebie. – Po namyśle, może wcale nic jej nie powiem. Lubię myśleć o niej jak o złej przyjaciółce.

Robiłam się niespokojna. Marissa mówiła zbyt dużo o przeszłości. To był rok rodem z piekła i chciałam pozostawić go w tyle. Zagłębiała się w mój ból, uczucia i wspomnienia. Chciałam pozostawić wszystkie głęboko zakopane. – Zamknij się, Marissa – warknęłam.

Odskoczyła.

– Po prostu się zamknij. Przestań gadać o gównach, o których nie masz pojęcia.

– Co? – Otworzyła usta.. – Ależ mam. Wiem, o czym mówię. Nie ufaj...

– Przestań! – Mój głos urósł i wiedziałam, że ostatnie słowo wykrzyczałam.

Sarah zatrzymała się kilka stóp od nas, ale teraz znowu się zbliżała. Zrobiła się ciekawa mojego wybuchu. Kiedy Marissa się odwróciła, na twarzy Sarah pojawił się złowieszczy uśmiech. Spojrzała na mnie triumfująco i zaszydziła. – Już nie taka idealna, co, Alex? Cieszę się, że wpadłyśmy na siebie na tym żalonym pikniku. Nie mogę uwierzyć, że moja kuzynka powiedziała nam, że będą tu gorący faceci. Poza Jessem nie widzę ani jednego. Wszyscy są świrami.

Wzięłam kilka głębokich wdechów, próbując uspokoić mój puls. Nie mogłam uwierzyć,

że to była ta sama dziewczyna, z którą Jesse był tak długo. Była nieśmiała. Była delikatna. A teraz była obrzydliwa. I nie mam na myśli jej wyglądu.

– Chodźmy. – Posłała mi znaczące spojrzenie, gdy mówiła do Marissy. – Jesse powiedział mi, gdzie odbywa się prawdziwa impreza. Powiedział, że Cord już tam jest, a on dołączy do nas za chwilę.

Marissa mnie obserwowała. Kiedy nie zareagowałam, zacisnęła wargi. Wiedziała, że Jesse kłamał. – Jasne. Czemu nie? Jej oczy nigdy nie puściły moich. – Do zobaczenia później?

Nie odpowiedziałam.

Nie obchodziło mnie to.

Kiedy odchodziły, posłała mi smutny uśmiech, a Sarah ciągnęła ją do przodu. Ścisnęła ją za ramię, jakby żądając od niej, aby była posłuszną przyjaciółką.

Cokolwiek się zmieniło, wiedziałam, że Marissa nigdy nie będzie już moją najlepszą przyjaciółką. Nie będzie także słabą przyjaciółką.

Wyprostowałam ramiona i uniosłam podbródek.

To mi odpowiadało.

‘Wszystko, co robisz, to kłamiesz.’

Poszłam poszukać Jesse’a i uciszyłam swój dręczący, wewnętrzny głosik. Przyprawiał mnie tylko o ból głowy.

Chapter 12

Kiedy podeszłam do grupki na dole, nikt nie zwrócił na mnie uwagi. To dlatego Sarah ich nie polubiła, ponieważ ich nie obchodziła. Kilka osób szło za mną i zostali przywitani przez grupę. Było oczywiste, że byli ze sobą blisko. Zauważyłam, że kierują w moją stronę spojrzenia. Poczułam podejrzliwość kilku członków ekipy, jednakże większość z nich była ledwie zaciekawiona.

Jesse uniósł rękę. Siedział na ławce przy ognisku. Gdy podeszłam bliżej, zobaczyłam, że to nie było prawdziwe ognisko, tylko takie przenośne, umiejscowione na kawałku drogo wyglądającego metalu, który można by było zobaczyć na patio domu milionera. Wznosiło się po środku grupy, oświetlając wyblakłe ławki.

Jesse poklepał swoje kolano. Usiadłam jednak przed jego stopami i poczułam jego zmieszanie, ale po chwili jego dłonie spoczęły na moich ramionach i zaczął je pocierać, wyczuwając napięcie pomiędzy moimi łopatkami. Przygryzłam wargę, mając nadzieję, że tego nie skomentuje. Nie chciałam rozmawiać. Gdy zaczął przyciskać kciuki do moich ramion, wykonując masaż, mimowolnie je uniosłam, wypuszczając oddech ulgi.

Dzięki Bogu.

Pomachała do nas dziewczyna, stojąca po drugiej stronie ogniska. Miała na sobie czapkę baseballową, która zasłaniała większość jej twarzy. Jej dżinsowe szorty były porwane na końcach, a na górze ubrana była w białą bokserkę i zarzuconą na nią flanelową koszulę. Brialle? Czy tak nazywał ją Jesse? Nie, nazywał ją Bri. Gdy rozejrzałam się wokół ogniska, byłam nawet bardziej zaskoczona.

Wokół niego siedział cały zespół Braille. Wszyscy mieli na głowach czapki baseballowe, zasłaniające ich twarze. Nie dało się ich rozpoznać.

Nie dziwne, że Sarah uznała, że ta fiesta to jakiś żart. Wiedziałam bez wątpienia, że nie była świadoma, kto tu był.

Obok Bri stał perkusista, szturchający ją w stopę. Spojrzała na niego i odsunęła nogę. Na jego twarzy pojawił się głupawy uśmiech i podrygiwał głową w rytm muzyki. Gdy znowu stanęła bliżej niego, ten znowu zaczął szturchać ją w stopę.

– Braden! – warknęła.

– Zamknij się – rozległo się niskie ostrzeżenie obok mnie.

Na ziemi siedział chłopak z gitarą na kolanach. Miał masowane ramiona tak samo jak ja, ale zamiast Jesse’a siedziała za nim blond seksbomba. Jej włosy miały pasma rozjaśnione przez słońce, a zamiast flanelowej koszuli, jaką założyła Bri, miała na sobie tylko czarny top, który wyglądał bardziej jak pasmo materiału na jej piersiach, gdyż odsłaniał cały jej brzuch i ledwie zasłaniał jej dekolt. Jej czarnych szortów prawie nie było widać, gdy obejmowała złotymi nogami chłopaka naprzeciwko siebie.

Jesse zachichotał i w naszą stronę zwróciły się zielone oczy z groźnym spojrzeniem. Poczulałam się przeniknięta jego zimnem, ale nie wywołało to takiego samego efektu na Jessie.
– Odwal się, Luke – warknął.

Perkusista, zidentyfikowany teraz jako Braden, wyrzucił pięść w powietrze. Ścisnął w niej dwie pałeczki. – Yeah, Hunt! Przygadaj mu.

Bri uśmiechnęła się. – Właśnie tego nam potrzeba, bójki dwóch superstars.

Chłopak z tyłu skomentował. – To byłaby dobra reklama.

Gdy kontynuowali drażnienie Jesse’a i chłopaka obok mnie, byłam jeszcze bardziej zaskoczona, gdy rozpoznałam w nim lidera grupy Braille. Nie skojarzyłam faktów. Spojrzałam na niego wcześniej, ale uznałam, że Luke Skeet był gdzieś indziej.

Gdy go obserwowałam, posłał miażdżące spojrzenie w stronę Bri, której wzrok ochłodził się na jego gniewną minę. Uniosła brwi i wzięła długi łyk piwa ze swojej puszki. Opuścił nieznacznie głowę, gdy się w nią wpatrywał, ale wydawał się być skupiony na tym, co właśnie oglądał.

Bri przyłapała mnie na gapieniu się i mrugnęła do mnie.

Może powinnam się zarumienić. Może powinnam czuć się zażenowana. Ale tak nie było. Wyszczrzyłam się i podniosłam piwo, które zostało rzucone na moje kolana.

– Jeezu, Hunt. Twoja randka jest już prawdopodobnie wysuszona na wiór. Dobre maniery.

Wbił palce w moją skórę, ale jego jedyną odpowiedzią był niski chichot.

Zaryzykowałam zerknięcie przez ramię i znalazłam się w swoim własnym, skupionym stanie. Jego spojrzenie pociemniało i zaszło mgłą. Zaszło mi w gardle. W odpowiedzi zaczęło mi pulsować między nogami.

Nie wiedziałam, kto poruszył się pierwszy. Mogłam to być ja lub jego palce, ale zmieniliśmy pozycję. Zostałam podniesiona z ziemi na jego kolana. Gdy położyłam głowę na jego klatce piersiowej i objął mnie ramieniem, jeden z chłopaków zapytał. – Hunt, czy kiedykolwiek zamierzasz nas sobie przedstawić? To już drugi raz, gdy zabrałeś ją ze sobą.

Jego ramiona zacieśniły się wokół mnie i warknął. – Masz własną dziewczynę na swoich kolanach, Emerson. Skup się na niej.

– Yeah, skup się na mnie.

– W porządku, Hunt. To niegrzeczne, ale w porządku.

Wyszczrzyłam się, poprawiając ułożenie na kolanach Jesse'a. Bri posłała mi kolejne mrugnięcie przez ognisko i uniosła swoje piwo w geście toastu. Powtórzyłam jej ruch i obie się do siebie uśmiechnęłyśmy. Klatka piersiowa Jesse'a uniosła się i opadła pod wpływem dużego ziewnięcia. Noc mijiała, ale nie rozmawialiśmy zbyt wiele. Pozostałam na jego kolanach, a chłopaki kontynuowali rozmowy. W tle zmieniały się grające zespoły i przez cały czas któryś z chłopaków zniknął, aby po chwili wrócić z tacą pełną jedzenia. Uświadomiłam sobie, że każde ognisko miało swoje jedzenie i ludzie byli zachęceni do dzielenia się nim między sobą. Pod koniec wieczoru, gdy wypiałam już zbyt wiele piw, chłopaki stali się niespokojni. Nastąpiła przerwa w graniu i jeden po drugim zaczęli nagle wstawać.

Nadeszła ich kolej.

Jesse pocałował mnie w czoło i odgarnął z niego kosmyki włosów.

Wtedy na scenę weszła grupa Braille.

Nie grali swojej zwykłej, szybkiej i energetycznej muzyki. Gdy Luke ścisnął mikrofon i zaczął śpiewać... to była nowa muzyka. Jego głos był głęboki i chropowaty. Przypominał pieszczotę i uwodzenie.

Jego spojrzenie skupione było na naszym ognisku, na Bri, która spoglądała przez cały czas na swoje kolana. Zauważyłam, że miała ciasno zamknięte oczy i przygryzała wargę. Spojrzała raz na mnie, a gdy zauważyła, że się na nią patrzę, wytarła łzę i odwróciła się na swojej ławce bokiem do mnie.

Po tym widoku zrozumiałam. Rozeszło się to w moim wnętrzu z powodów, jakich nie chciałam znać. Ta dziewczyna była zakochana i to ją dręczyło.

Wzięłam drżący oddech i wrócił do mnie głos Marissy. *'Przykro mi z powodu twoich rodziców. Wiedziałam, co ci robili'*.

Przeszył mnie ból i wtedy usłyszałam głos Luke'a w tle.

Łzy płynęły i spojrzałem w górę z głową uniesioną ku niebu. Patrząc, wyczekując, przeszukując oczami, ale nie widziałem, chmury były wszędzie. Gdzie jesteś? Zastanawiałem

się.

Zamykając oczy, próbowałam zatrzymać swoje własne wspomnienia. Głos Marissy jednak powrócił. *'Skontaktuje się z tobą prawdopodobnie tylko po to, aby mieć czyste sumienie'*.

'Jest hardcorem, tak samo jak twój brat'.

Serce zaczęło mi walić. Chciało wyrwać się z mojej piersi i zaczerpnąć powietrza. Przycisnęłam dłoń w jego miejscu, aby je zatrzymać tak, jakbym była w stanie to zrobić. Próbowałam nie słuchać więcej.

'Zamierzał nastawić cię przeciwko niemu.'

Oblałam. Jej głos nadal do mnie wracał.

'Byłam głównianą przyjaciółką, nieważne, co myślisz. Nie byłam lojalna i nie wspierałam cię.'

Zwinęłam się w kłębek na kolanach Jesse'a, gdy nawiedzały mnie wspomnienia. Powiedziała mi tylko takie rzeczy, ale wywodziły się one sprzed lat. Historia była moją zgubą. Nie mogłam powstrzymać przeszłości. Ona ściągała mnie w dół.

– Hej? – Jesse szturchnął mnie ramieniem.

Nie spojrzałam w górę. Nie mogłam.

– Co się dzieje? Wszystko okay?

W końcu po mojej twarzy popłynęły łzy i spojrzałam na niego.

Moje serce wychodziło naprzeciw w bólu, w mękach, w agonii. Zastanawiając się dlaczego, zastanawiając się nad powodem. Gdzie jesteś? Zastanawiałem się.

Znowu usłyszałam głos Luke'a. Poczułam jego słowa i rozejrzałam się dokoła, widząc odzwierciedloną mękę w dziewczynie naprzeciwko nas.

Pokręciłam głową i usiadłam. – Muszę iść. Musimy iść.

– Co? Jesse zerknął pobieżnie na scenę. – Chciałem zostać i się wyluzować.

Ześlizgnęłam się z jego kolan i wzruszyłam ramionami. Próbowałam zachowywać się swobodnie, ale poczułam się lżej, znajdując się z dala od jego dotyku. Otworzył puszkę przeszłości. Jego dotyk wystarczył, aby uwolnić wszystkie moje duchy. Wzięłam uspokajający wdech. Nie pomógł, więc zdecydowałam się ignorować moje szalejące serce. – Możesz zostać. Cokolwiek. Zadzwoń po kogoś, aby po mnie przyjechał.

Zrobił gniewną minę i wstał. – Nie bądź dramatyczna, Alex. Ja cię tu zabrałem, więc ja odwiozę cię do domu.

Zignorowałam ciekawski tłum zgromadzony wokół ogniska. W oddali kapela przestała

grać i po chwili rozpoczęli nową piosenkę. Miała podobną, natarczywą melodię. Słowa były inne, dźwięki były odmienne, ale jej znaczenie było takie samo. Ból. Ktokolwiek napisał poprzednią i tę piosenkę, musiał doświadczać takiej samej agonii, jaką ja trzymałam w środku.

Nie mogłam tu zostać, aby usłyszeć więcej. – Idziemy? Ja wychodzę.

Jesse zaczął coś mamrotać, ale odeszłam bez czekania na niego. Gdy weszłam na wzgórze, uświadomiłam sobie, że nie wiedziałam, gdzie zaparkował samochód, więc poszłam na plac zabaw. Usiadłam na jednej z huśtawek i poczułam, że nadchodzi. Usłyszałam głuchy odgłos deptanej trawy i moje serce zaczęło walić tak mocno, że bałam się, że wyskoczy mi z piersi.

Staął przede mną. Jego głos był taki miękki, taki spokojny w porównaniu z szorstkością panującą we mnie. – Zamierzasz mi powiedzieć, o co chodzi?

Wzruszyłam ramieniem. Głowę nadal miałam spuszczoną i patrzyłam w dół. Nie było opcji, aby zobaczyć łzy, które groziły rychłym wypłynięciem z moich oczu.

– W porządku. Cokolwiek. Pójdę po samochód.

Dobrze.

Chciałam powiedzieć to na głos, ale moje gardło odmówiło współpracy.

Byłam gotowa na kłótnię. Kiedy Jesse był taki, kiedy ja byłam taka, zawsze ze sobą walczyliśmy. Okay. To nieprawda. Nigdy nie walczyliśmy, ponieważ byłam zbyt słaba i zbyt smutna, aby stanąć we własnej obronie. Podczas tego pierwszego roku pozwoliłam mu traktować się tak, jak mnie traktował. Nigdy nie powiedziałam ani słowa. Jediną rzeczą lub raczej jedyną osobą, pod wpływem której nigdy się nie ugięłam, był Ethan.

Ta osoba jednak odeszła. I nie mam na myśli mojego brata.

Zmieniłam się, więc czekałam całą drogę do mojego akademika. Czekałam, aż coś powie, ale tego nie zrobił. Miał ciasno zaciśniętą szczękę i ścisnął kierownicę tak mocno, że pobieleły mu knykcie, ale nie powiedział ani słowa.

Gdy zaparkował przed frontowymi drzwiami, sięgnęłam do klamki.

– Poczekaj.

Napięłam ramiona. Zaczyna się.

– Przepraszam za cokolwiek, czym sprawiłem, że poczułaś się niekomfortowo.

Mogłam jedynie mrugnąć. Co on powiedział?

Zaczął się wiercić pod wpływem mojego spojrzenia. – Zachowywałem się za bardzo, jakbyśmy byli parą? Wiem, że nią nie jesteśmy i wiem, że nie rozmawiamy o takich rzeczach, ale czy mogłabyś mi powiedzieć, co takiego zrobiłem?

Puściłam klamkę. Oparłam się o siedzenie. Był niepewny siebie. Nigdy nie widziałam niepewnego siebie Jesse'a. To był odmienny widok, taki, który chwycił mnie za serce i przez to nie mogłam odbyć tej rozmowy. Jedno słowo, jeden dotyk i wszystko zwali mi się na głowę.

Spojrzałam na drzwi. Powinnam iść.

Było tak, jakby to wyczuł, ponieważ powiedział. – Proszę, Alex. Możesz mi powiedzieć?

Pokręciłam głową. – Ty nic nie zrobiłeś.

– Coś powiedziałem?

– Nic nie powiedziałeś.

– Więc o co chodzi? Chciałem spędzić z tobą czas. Ty i tamci chłopacy jesteście jedynymi osobami, których nie obchodzi, kim jest mój ojciec lub co robię na boisku. To smutne, co? Miał zaciśnięte dłonie w pięści i przyciskał je teraz do kolan. – Naprawdę potrzebowałem spędzić z tobą trochę czasu. Jeśli to czyni mnie słabym lub żalonym, nieważne. W porządku. Jestem żalony. Chcę spędzać z tobą czas. Chcę być z tobą. Proszę, nie odchodź.

O mój Boże. On prawie mnie błagał. Jego spojrzenie wyrażało bezbronność. Czułam, że obnażył się przede mną.

Walczyłam sama ze sobą.

Chciałam odejść. Bardzo. Ale nie mogłam. Nie mogłam się do tego zmusić. Wtedy w końcu westchnęłam. – Ty nic nie zrobiłeś, Jesse.

– Więc o co chodzi? Co się stało? Wszystko było dobrze, a po chwili już nie. Czułem to od ciebie. Chciałaś uciec, ale nie wiem, co ci zrobiłem.

– Nic. Szczerze.

Wypuścił rozdrażniony oddech. – Więc Sarah i Marissa. Co one ci powiedziały?

– Nic.

Próbowałam skłamać, ale mój głos złamał się na tym słowie. To nie była prawda.

Jego oczy rozbłysnęły. Wiedział. – Która?

Usłyszałam dzikość w jego głosie. To nie było dobre. – Twoja eks to suka.

– Wiem o tym. To dlatego z nią zerwałem. Cała ta powłoka świętej była tylko grą. Nie mogłem dłużej tego zdzierżyć. – Zmarszczył czoło. – Bo mówisz o Sarah?

– Nie. – Opuściłam głowę. Żołądek podszedł mi do gardła, gdy wyszeptałam to słowo.

– Więc Marissa?

Nie mogłam tego potwierdzić. On wiedział. Oboje wiedzieliśmy, ale kiedy sięgnął po

swój telefon, wyrwałam mu go i pokręciłam głową, przerażona, gdy poczułam łyzy na policzkach. Nie płakałam od tak dawna. Nie zamierzałam zaczynać teraz. – Przestań.

– Sprawiała, że płaczesz.

Wypuściłam uspokajający wydech. – Przestań, Jesse. Marissa nie zamierzała zrobić mi przykrości. Powiedziała po prostu parę rzeczy, które otworzyły stare rany. Tylko tyle. Wszystko będzie ze mną w porządku. Obiecuję.

Machnął ręką na telefon.

Ścisnęłam go mocniej. Wiedziałam, że mógłby mi go z łatwością odebrać.

– W porządku.

Ramiona odprężyły mi się z ulgi.

– Ale żeby było jasne, ja ci nic nie zrobiłem?

Pokręciłam głową i się uśmiechnęłam.

– I nic nie powiedziałem?

– Nazwałeś mnie dramatyczną.

– Przepraszam.

Zamrugałam na te automatyczne przeprosiny. To nie była normalna odpowiedź Jesse'a. Czy on także się zmienił, jak wszyscy inni? Ugryzłam się w język, nie chcąc wchodzić w tę rozmowę i zamiast tego zapytałam. – Więc co się dzieje, że musiałeś uciec od swoich przyjaciół?

To był drugi raz w ciągu dwóch tygodni. Lubił ukrywać się z kumplami z kapeli i zabierać mnie ze sobą. Cóż, tym razem było inaczej. Robiliśmy inne rzeczy, zanim zabrał mnie, abym ukrywała się razem z nimi.

Zamilkł. – Nie chcę o tym rozmawiać.

Stare role powróciły. Znowu wracamy do początku. Żadne z nas nie rozmawia o niczym prawdziwym w naszych życiach. Jedynym dozwolonym tematem był Ethan lub seks. Zawsze było tylko to.

– Och.

Odsunął głowę do tyłu, a jego usta opuścił głęboki jęk. – Przepraszam. Powinnaś wiedzieć, co się dzieje i dlaczego zbyt często do ciebie nie dzwonię.

Och.

Czyżby zasady się zmieniły?

– To nie ma nic wspólnego z moimi przyjaciółmi, ale dziewczyną, która pozwała mojego ojca. Zarzeka się, że jest jego córką, a on o niej wiedział i zignorował ją, gdy dorastała. Chce otrzymać zadośćuczynienie za wyrządzone jej przez niego szkody emocjonalne. – Teraz stał się posągiem. Słowa same z niego wypływały, a ton jego głosu był taki zimny. – Ona jest prawdopodobnie jego dzieciakiem. Wiesz, jaki był, jaki nadal jest, będąc co miesiąc z inną kobietą. Kurwa. Dwa miesiące po śmierci mamy przyprowadził do domu jakąś osiemnastolatkę.

Sięgnęłam do niego i złapałam go za rękę. Splotliśmy nasze palce razem. – Zgaduję, że prawnicy powiedzieli ci, że nie możesz z nikim rozmawiać o tej sprawie? Czy to dlatego unikał swoich znajomych?

Jesse westchnął. – Tak i nie. Powiedzieli mi, że powinienem ostrzec moich przyjaciół o tej dziewczynie w razie, gdyby do nich dotarła. Druga strona zaś chce powołać mnie na świadka przeciwko mojemu ojcu. Nie wiem, czy mogą to zrobić, ale twierdzą, że zniszczył mi życie. Nie chcę, aby to gównu ujrzało światło dzienne, chociaż to tylko kwestia czasu, zanim media wywęszą tę sprawę.

Pytanie, czy Malcolm Hunt zniszczył swojego syna, nie było wcale pytaniem. Zniszczył. To był powód, dlaczego Jesse wprowadził się do mojego domu i mieszkał z nami od ósmej klasy do roku juniorskiego. Wyprowadził się po śmierci Ethana i od tamtej pory mieszkał w swojej ogromnej posiadłości. Malcolm rzadko tam bywał, więc większość czasu był sam ze swoją gosposią. Zala była dla niego jak druga matka. I wiedziałam, że uważał także moich rodziców za swoich własnych.

Poczułam ból w klatce piersiowej.

Uważali Jesse'a za swojego syna. Zamrugałam, aby odgonić łzy, gdy przypominałam sobie, jak moja matka próbowała się zabić. Jesse był wtedy ze mną, więc razem pojechaliśmy do szpitala. Mój ojciec nie powiedział do mnie ani słowa, ale Jesse'a przytulał, jakby właśnie odzyskał zaginionego syna.

Zastanawiałam się, czy zebrali miłość, którą czuli do Ethana i mnie, i przekierowali ją na syna, z którego mogli być dumni – na Jesse'a?

Wytarłam łzę kciukiem i odmówiłam myślenia o tym. Poza tym, że Jesse w pewien sposób był szczęściarzem. Nadal miał oboje rodziców, którzy go kochali, nawet, jeśli nie łączyła ich wspólna krew. Nadal byli jego.

Zapytałam ochryple. – Powiedziacie coś o niej swoim przyjaciołom?

Z głębi jego gardła wydobył się gorzki śmiech. – Żartujesz sobie? Oczywiście, że nie. Śmiech opadł i jego usta zacisnęły się w wąską linię. – Uważają, że Malcolm Hunt jest wspaniały. Cord jest jedynym, który trochę pamięta, ale nie za wiele, a ty i Ethan nigdy nie rozpowiadaliście o nim w szkole. Zawsze byłem wam za to wdzięczny.

Ścisnęłam go za rękę.

– W każdym razie, czy możemy już o tym nie rozmawiać? Próbował posłać mi pogrzipający uśmiech, który nie dotarł jednak do jego oczu. – Sądzę, że impreza przeniosła się gdzieś indziej. Możemy tam wrócić i po prostu pobyć razem? Pokażę ci moje miejsce. Jeszcze go nie widziałaś.

Moje emocjonalne koło fortuny cały czas się kręciło. Strzałka zaczęła zatrzymywać się na polu 'TRZYMAJ SIĘ Z DALEKA', jednak minęła je i spoczęła na 'UCIEKAJ UCIEKAJ', ale ja tylko się uśmiechnęłam i odpowiedziałam. – Jasne. Byłoby miło.

Gdy odjeżdżaliśmy spod mojego akademika, moje serce opadło. Powinnam była wysiąść z samochodu i pójść do swojego pokoju, ale nie mogłam już więcej tego robić. Wiedziałam, że to był początek końca.

Chapter 13

Pomiędzy Jessem a mną panował niepewny rozejm, jeśli tak można to nazwać. Nie wiedziałam, czy to było to, ale wiedziałam, że nie potrafiłam od niego odejść. Już nie. Nie byłam jednak gotowa, aby stworzyć prawdziwy związek, więc robiliśmy po prostu to co zwykle. Spędzaliśmy razem noce, chociaż nie wszystkie i umawialiśmy się w sekrecie. Jedynymi dwoma osobami, które mogły odgadnąć naszą sytuację, byli Cord i Beth. Znowu przyłapała mnie na parkingu, gdy Jesse podjechał po mnie. Cord zaś był pewnego razu w piwnicy, do której się wślizgnęliśmy. Poza tą dwójką nie sądziłam, aby ktokolwiek wiedział, oprócz Jamiego, jednakże on nie wiedział, kim była dziewczyna, z którą spotyka się Jesse.

Musieliśmy napisać wypracowanie na nasz projekt grupowy i za każdym razem, gdy spotykaliśmy się w bibliotece, zrzędził o tym, kim może być dziewczyna, którą posuwa Jesse. Cord nieustannie się wtedy we mnie wpatrywał. Zignorowałam jednak obu. Jamie ciągle narzekał i przestawał dopiero wtedy, gdy zobaczył jakąś długonogą blondynkę lub gorącą brunetkę. Jego słowa, nie moje. Potem mówił już tylko o nich, oceniając je według jakiejś swojej skali i kilka razy opuszczał nasz stolik, aby się z którąś umówić lub po prostu ślinił się do nich z oddali.

Teraz musiałam słuchać tej samej tyrady z jego strony, co ostatnim razem, gdy spotkaliśmy się nad naszą pracą. Musieliśmy zaplanować prezentację, ale moja część była na początku. To było najłatwiejsze, po prostu przedstawiałam grupę. Cord i Jamie chcieli zrobić resztę. Jamie pochwalił się, że oni mają więcej charyzmy. Cord powiedział mi, że Jamie chciał zostać po college'u prezydentem wiadomości sportowych. Zapytałam go, czy Tiffany wie o tych planach, ale tylko wzruszył ramionami i powrócił do pisania na komputerze.

– W porządku. Skończyłem. – Jamie rzucił książkę na stół i wstał, aby się przeciągnąć. Jego masywne ramiona dotknęły dziewczyn, które przechodziły obok nas, ale nie zwrócił na nie uwagi. Kiedy zauważyłam mały uśmiešek na jego twarzy, gdy ponownie usiadł,

wiedziałam, że zrobił to celowo. Dwie dziewczyny, które były jego celem, zachichotały i zajęły stolik za nami. Rozpoznały dwóch graczy koszykówki.

Najwyraźniej nie potrafiły utrzymać zainteresowania Jamiego, gdyż stwierdził: – Chodźmy do bufetu. Umieram, kurwa, z głodu.

Cord zmarszczył czoło. – Koleś, nadal piszę naszą bibliografię.

– Jestem głodny.

– A ja nie.

– No daj spokój, stary. – Z gardła Jamiego wydobył się dźwięk przypominający zawrodoenie pięciolatka. Zirytowany, uniósł ramiona.

Czekałam, aż tupnie nogą lub skrzyżuje ramiona na piersi, wydymając wargi.

Nie zrobił niczego takiego, ale nie byłabym zaskoczona, gdyby tak było. Zamiast tego przewrócił oczami w geście wyolbrzymienia. – Słyszysz mój żołądek? Jest tak głośny jak Huragan Murphy. Musi coś zjeść, gdyż w innym razie nie wiesz, jakie szkody wyrządzi.

Cord wskazał głową drzwi. – Idź zjeść. My nadal tu będziemy.

Jamie zwrócił swoje gburowate spojrzenie na mnie, ale zdążyłam odwrócić głowę w stronę książki. Nie było opcji, aby wciągnął mnie w swoją małą wojnę.

– W porządku. – Jamie odsunął krzesło. – Ale to do bani, stary. Nie lubię jeść sam.

Cord zerknął na dwie nadal chichoczące dziewczyny za nami. – Sądzę, że możesz mieć towarzystwo, jeśli tego chcesz.

– Mam dziewczynę.

– Według ciebie nie w piątkowe i sobotnie noce. – Otrzymał odpowiedź od Corda.

– Och, yeah. – Uśmiechnął się ponuro. – I czasami także w czwartkowe i wtorkowe noce.

Gdy odszedł, uniósł ramię i uderzył framugę drzwi nad swoją głową wyprostowanymi palcami.

Cord tylko pokręcił głową.

– Dlaczego nie w niedzielne, poniedziałkowe i środowe noce? – zapytałam.

– Wyłapałaś to, huh?

Kiwnęłam głową. Nie byłam pewna, czy chciałam wiedzieć, ale byłam zaintrygowana. Za ich wymianą zdań kryło się jakieś ukryte znaczenie.

Cord wyszczerzył się i powrócił do pisania na komputerze. – Ponieważ w te noce zostaje u Tiffany.

– Nie widują się w weekendy? Tylko w niedziele? Zaczęłam myśleć, że ich związek jest bardziej popieprzony niż cokolwiek, co było między mną a Jessem.

– Czasami, ale rzadko. Tiffany lubi spędzać czas ze swoimi przyjaciółkami – Cord parsknął sam do siebie. – Sądzi, że to jej się opłaci później, gdyż Jamie wyrzuci w końcu całe to imprezowanie ze swojego systemu. Myśli, że do końca college'u Jamie zmieni się na tyle, że będzie chciał spędzać czas tylko i wyłącznie z nią.

Oceniając po jego sarkazmie, wiedziałam, że w to nie wierzy. – Powiedziano mi, że ona uważa, iż Jamie pójdzie do szkoły prawniczej i za pięć lat będzie startował na polityczne stanowisko. Czy on naprawdę chce zostać prezenterem sportowym?

– Yeah, ale nikomu o tym nie mów.

– A komu miałabym powiedzieć? Jessowi?

– Wiem, że masz przyjaciółki. Hannah. I ta druga dziewczyna, która zawsze jest z nią.

Przyjaźniłam się z nimi. Co wieczór jadałyśmy razem i na tę myśl spoglądałam na zegarek. Byłam spóźniona. – Muszę już iść.

– Ty też?

– Przepraszam. Skończyłam już swoją część. Napisałam pierwszą część pracy. Pamiętasz?

– Myślałem, że zostaniesz ze mną dla moralnego wsparcia.

– Nie. Muszę lecieć.

– Alex.

– Pa, Cord! Wrzuciłam swoje książki i notatki do torby, posłałam mu szybki uśmiech i pomachałam, gdy pospieszyłam w kierunku, w którym zniknął Jamie. Nie zamierzałam się z nim spotkać. Tak naprawdę musiałam się spotkać z Beth i Hannah. Codzienne kolacje były teraz dla nas tradycją i na każdy wieczór bardzo czekałam. Nie zadawały pytań o wcześniejsze lata, nie przywoływały nazwisk ani rzeczy, jakie mnie spotkały. Czułam się przy nich komfortowo, w przeciwieństwie do Marissy, która pisała do mnie maile codziennie, odkąd mnie odwiedziła.

Była zdeterminowana, abyśmy znowu byli przyjaciółkami. Nie byłam tym jednak zainteresowana. Ten statek zatonął. Zaakceptowanie jej przyjaźni byłoby równią pochyłą. Po prostu to wiedziałam. Wtedy Angie zaczęłaby się ze mną kontaktować. Justin może być wtedy przy niej. Nawet Eric może do mnie zadzwonić.

Oni wszyscy mnie porzucili.

Nie pisałam się na drugie porzucenie.

Zmierzałam do drzwi, które prowadziły do ogródka restauracyjnego, ale zatrzymałam się gwałtownie, gdy miałam właśnie skręcić za róg. Usłyszałam słowa Jamiego. – No dawaj. Poważnie. Zabijasz mnie, Chatsworth.

– Oczekując odpowiedzi Tiffany, oczy wyszły mi z orbit, gdy zamiast tego usłyszałam warknięcie Hannah. – Odwal się, Jamie. Mówię poważnie. Mam całe mnóstwo wiadomości, które pokażę mojej siostrze, jeśli nie zostawisz mnie w spokoju.

– Powiedziała, że mogę być z innymi dziewczynami.

– Ale nie z jej siostrą. Nie miała mnie na myśli i dobrze o tym wiesz. Zabiłaby cię, gdyby się dowiedziała, co robisz.

– Daj spokój. – Jego głos obniżył się do miękkiego szeptu. – Czy to nie przyjemne? Mogę sprawić, że poczujesz się naprawdę dobrze. Wiesz, że mogę. Powiedz tylko słowo, a będziesz się tak czuła przez całą noc.

Po tym rozległ się odgłos plaśnięcia i Hannah warknęła bez tchu. – Powiedziałam ci, żebyś przestał mnie dotykać. Naprawdę mam to na myśli.

– Suka!

Zacisnęłam zęby, ścisnęłam mocniej swoją torbę i wyprostowałam plecy. Minęłam róg i wyszłam do nich. Przyciskał Hannah do skrzynek pocztowych. Reszta pomieszczenia była pusta, co nie było niespodzianką. Był piątkowy wieczór. Większość studentów nie jadała na stołówce w weekendy. Przykleiłam do twarzy swój najjaśniejszy uśmiech i pomaszerowałam w ich stronę. – Przepraszam za spóźnienie, Hannah. Musiałam dokończyć projekt grupowy.

Jamie odwrócił się, a jego spojrzenie zdwoiło swoją siłę, jak to zwykle miało miejsce, gdy na mnie patrzył. – Jesteś dosłownie wszędzie.

Jego dłoń nie wysunęła się spod jej koszulki i Hannah teraz ją uderzyła, odsuwając go od siebie w tym samym czasie. – To moja przyjaciółka.

– Jest dziwna.

Moje plecy zeszytniały, ale nie mogłam się z tym kłócić. Byłam dziwna.

– Jest moją przyjaciółką – powtórzyła Hannah. – Zostaw mnie w spokoju, Jamie, i ją też zostaw w spokoju.

– Ona jest w mojej grupie zajęciowej. Jego spojrzenie się ochłodziło. Czekałam tylko, aż jego oczy pokryje mróz. – Nie wiem, co masz na Corda, ale to nefajne. Zamierzam się tego dowiedzieć.

Okay. Lekkie rozbawienie, jakie do tej pory czułam, całkowicie wyparowało. Zastąpił je gniew. – Że co proszę?

– Słyszałaś mnie. – Obejrzał mnie od góry do dołu, pogardliwie. – Miło się na ciebie patrzy. To muszę ci przyznać, ale wiem, że nie pieprzysz się z Tatumem. Więc domyślam się, że go szantażujesz.

– Sądziś, że jedynym powodem, dla którego mnie lubi, jest to, że albo go szantażuję, albo z nim sypiam?

Nie był daleko, ale to nie z Cordem dzieliłam swoje łóżko.

– Nie oddajesz mu się. Jesteś cholerną świętoszką, o ile kiedykolwiek kogoś takiego widziałem. Nagle na jego twarzy pojawił się zawadiacki uśmieszek. – Nie możesz znieść mojego widoku, to też wiem. Większość dziewczyn mnie kocha. Cholera, większość dziewczyn startuje do mnie w ciągu pięciu minut od poznania mnie.

Hannah jęknęła. – O mój Boże.

Kontynuował, wpatrując się we mnie ostrym wzrokiem. – Twoje zdolności towarzyskie są także do bani. Jedyni ludzie, którzy cię lubią to Cord i ta laska, plus jej dziwaczna kuzynka.

– Wystarczy!

Ignorując wybuch obok nas, zmrużyłam oczy w szparki i zrobiłam krok do przodu. Jego oczy rozszerzyły się, chociaż tylko na chwilę, zanim ten sam arogancki uśmieszek wrócił na swoje miejsce. O tak. Teraz zaczął być ostrożny. Dostrzegł gniew w moich oczach i zwrócił na niego uwagę. To nie był gniew, z jakim mierzył się w przypadku Hannah lub jego dziewczyny, ani żadnej innej laski.

One były normalne. Ja nie.

Tłumiłam ten gniew tak długo, odkąd przyjechałam do Grant West, ale nadal tu był. To dlatego moi przyjaciele odeszli. Bali się. Jamie się nie bał, ale ucichł. Wiedział, że wszedł w coś, w co nie powinien.

Gdy kontynuowałam wpatrywanie się w niego, tylko w niego, Hannah zdążyła stanąć obok mnie. Pozwoliłam swojej wściekłości rosnąć. Pozwoliłam mu zobaczyć, co siedziało wewnątrz mnie.

To już nie był tylko gniew. To była w pełni rozszalała wściekłość.

Kochałam to. Te uczucie sprawiało, że znowu czułam, że żyję.

Sprawało, że czułam się potężna.

Wtedy Jamie wycofał się. – Cokolwiek. Jesteś dziwakiem.

Na mojej twarzy pojawił się nikczemny uśmiech. Miał rację. Część mnie była dziwaczna. To była część, która narodziła się, gdy moi rodzice mnie odrzucili. Byłam nią przerażona, ale teraz zaczęłam ją przyjmować. Żadne słowa nie opuściły moich ust, ale i tak zrozumiał mój

niewypowiedziany przekaz. Zrobiłabym wszystko, aby się na nim zemścić. Musiał tylko dać mi powód. Cieszyłabym się tym. Nie, kochałabym to. Jesse i wszyscy inni mogliby się walić. W tym momencie, gdy czułam swoją wściekłość, nikt nie mógłby mnie powstrzymać.

Jamie to widział. Znowu się odsunął.

Mądry wybór, mój przyjacielu.

– Jamie! – Hannah uderzyła go w pierś. – Przestań tak się odzywać do mojej przyjaciółki. Mówię poważnie.

Zirytował się na nią, kręcąc głową, ale zaczął się od nas oddalać. Nie odwrócił się plecami, więc szedł tyłem, aż uderzył w drzwi. Sięgnął do tyłu, próbując znaleźć klamkę, otworzył drzwi i wślizgnął się za nie.

– Tak mi przykro. Nie powinien był się tak do ciebie odzywać. To taki dupek.

Pokręciłam głową i odsunęłam to od siebie. Moja wściekłość nadal buczała, ale miałam ją wystarczająco pod kontrolą, aby spojrzeć na przyjaciółkę. Nie będzie o niczym wiedziała.

Posłała mi słaby uśmiech. – Naprawdę mi przykro.

Nieprawda. Wzruszyłam ramionami. – W porządku. Przyzwyczaiłam się do jego nastawienia. Pracujemy razem nad projektem grupowym.

– Ale nadal – westchnęła. – Nie powinien tak się do ciebie odzywać. Powiem coś. Sprawię, że przestanie.

– W porządku. Gdy próbowała nadal się sprzeczać, powstrzymałam ją. – Mówię poważnie. Poradzę sobie z nim. Już to zrobiłam, chociaż nie była tego świadoma. Jamie nie będzie już dla mnie problemem. Od teraz będzie się mnie obawiać i szczerze wątpiłam, abym ponownie musiała zmierzyć się z takim typem bezdusznego traktowania z jego strony.

– Hej, dziewczyny. – Beth dołączyła do naszej rozmowy. Zerknęła przez ramię. – Prawie zostałam przewrócona przez Jamiego. Dlaczego chłopak twojej siostry trzęsie się jak liść na wietrze? Wyglądał tak, jakby zaraz miał się zesrać w gacie.

– Co? Hannah odrzuciło do tyłu. – O czym ty mówisz? Dopiero co tu był, zachowując się jak dupek wobec Alex.

– Och. – Beth przeniosła swoje przenikliwe spojrzenie na mnie. – Może źle to odebrałam.

Nie odebrała tego źle i wiedziałam, że dobrze o tym wiedziała.

Hannah wymamrotała więcej wyzwisk na chłopaka swojej siostry, gdy poprowadziła nas do bufetu. Gdy położyłyśmy swoje torby na stole, rozdzieliliśmy się, aby pójść do różnych stoisk z jedzeniem, ale cały czas czułam na swoich plecach wszystkowiedzące spojrzenie Beth. Kiedy moja taca była już pełna, wróciłam do naszego stolika. Ona już przy nim siedziała,

czekając na mnie.

Odstawiła szklankę na stół i pochyliła się. – Co zrobiłaś Jamiemu Strikerowi?

– Nic.

Obie wiedziałyśmy, że kłamałam.

– Co zrobiłaś? Nie odebrałam tego źle, ale nie wiem, dlaczego Hannah nie ma o niczym pojęcia. Coś zrobiłaś. Wiem, że tak.

– Nie, nie zrobiłam.

– Przestań mnie okłamywać.

Okay. Cóż. W jaki sposób miałam jej to wyjaśnić? Że pozwoliłam mu zobaczyć ciemność, jaką stworzyli moi rodzice? Bo to właśnie miało miejsce, ale wypowiedziane głośno zabrzmiałoby szalenie. Kłamanie było najlepszą opcją. Miało największy sens i po nim mogłabym wrócić do zapominania o wściekłości, panującej wewnątrz mnie. Odwalałam w tym kawał dobrej roboty, odkąd przyjechałam do college’u.

Beth wyprostowała się w porażce. – W porządku. Nie mów mi, po prostu nie zrób niczego, co skrzywdziłoby moją kuzynkę.

– Tiffany?

Posłała mi zdegustowane spojrzenie. – Hannah. Nie obchodzi mnie, co się stanie z Tiffany.

– Och.

Porzuciłyśmy ten temat, ale zaczęła kolejny. Kącik jej ust uniósł się i powiedziała.– Więc jakie masz plany ze swoim chłopakiem– zabawką na dzisiaj wieczór?

– On nie jest chłopakiem– zabawką.

– Więc kim jest? Pieprzysz się z najgorętszym chłopakiem w szkole i nic nikomu o tym nie mówisz. Wiem o tym tylko dlatego, że was przyłapałam.

– Do czego zmierzasz?

Posłała mi niedowierzające spojrzenie. – Że mi także byś o tym nie powiedziała. Więc nie jest twoim chłopakiem. Gdyby nim był, powiedziałaabyś o tym ludziom, więc to pozostawia tylko chłopaka– zabawkę.

Zmarszczyłam czoło i zaczęłam dłużyć swoją sałatkę widelcem. – Twoja logika jest do bani.

Śmiejąc się, sięgnęła po swoją szklankę. Miała uniesione kolana i opierała stopy o krzesło. – Mów, co chcesz. Sądzę, że mam rację. I nigdy nie odpowiedziałaś na moje pytanie.

– Jakie pytanie? Poprawiłam się na krześle, rozglądając się za Hannah. Powinna już wrócić.

– Jakie masz plany na dzisiaj?

– Jeszcze o tym nie rozmawialiśmy. A co?

– Ponieważ znowu się wybieramy do Clubu T, jeśli chciałabyś pójść z nami.

– Do klubu, w którym obie mnie porzuciłyście, abyście mogły uprawiać seks? To ten klub?

Uśmiechnęła się wokół słomki, którą miała w ustach. – Dokładnie ten. Chcesz pójść?

– Jasne – westchnęłam. Jesse może po mnie przyjechać, jeśli będzie chciał, ale mówiłam prawdę. Nie rozmawialiśmy jeszcze, a odmawiałam pozwoleniu sobie na siedzenie w domu, zaciskając kciuki, aby zadzwonił. Nigdy wcześniej nie byłam taką dziewczyną, ale czasami tak się czułam. Kiedy mówił skacz, ja pytałam jak wysoko? Nie zamierzałam do tego wrócić. Nie mogłam. Gdybym tak zrobiła, to by mnie zniszczyło.

Jednakże po tym, gdy zjadłyśmy i pojechałyśmy do akademika, aby się przebrać, mój telefon zaczął wibrować. Zignorowałam go jednak. Nie było to najdojrzalsze posunięcie, ale wiedziałam, że to on, a gdy przeczytam, cokolwiek napisał, pójdę do niego. Ostatni miesiąc był dla mnie jak wolnodziałający narkotyk. Zaczynałam być coraz bardziej od niego uzależniona, im więcej czasu razem spędzaliśmy.

Kiedy znalazłyśmy się w klubie, mój telefon zaczął świecić przez torebkę i Hannah miała dość. – Po prostu odbierz. Ktokolwiek do ciebie dzwoni, nie zamierza przestać. To irytujące – warknęła.

Wzięłam głęboki wdech, przygotowując się. Byłam gotowa, aby kontrolować swoje hormony.

Nie potrzebowałam tego jednak. To nie był Jesse, tylko Cord.

Oddzwoń do mnie. Cała nasza praca zniknęła. Przyjedź do domu, musimy dziś nad tym popracować.

Pieprzcie mnie. Moja noc właśnie się skończyła.

– Kto to był? – zapytała Hannah, odsuwając łokieć, gdy ktoś na nią wpadł. – To miejsce jest dziś niesamowicie wypełnione. Jaka kapela ma grać?

Beth wpatrywała się we mnie, ignorując swoją kuzynkę. – Co napisał?

Hannah ożywiła się na te słowa i zapomniała o tłumie. – Chwila, co? Masz chłopaka? Masz chłopaka i nie pisałaś o nim nawet słowa?

Wpatrując się w Beth, odpowiedziałam. – Nie mam chłopaka, a to był Cord. Coś stało się

z naszą pracą. Chce, abym przyjechała do ich domu, aby nad nią popracować.

– Jest piątek wieczór.

– Jestem tego świadoma.

– Nie odrabia się prac domowych w piątkowe wieczory.

Beth zaczęła uśmiechać się krzywo.

Hannaah miała rację. Napisałam do Corda:

Dlaczego dzisiaj?

Odpowiedział:

Mam sprawy do załatwienia. Muszę zrobić to dzisiaj, sprawdzić w sobotę, a w niedzielę zrobić resztę prac domowych.

Pokazałam wiadomość dziewczynom.

Twarz Hannah wykrzywiła się. – To do bani.

– Chwila, a czy Cord nie mieszka z Jessem Huntem?

Moja stopa świerzbiła, aby wejść w kontakt z tyłkiem Beth. Zostałam jednak przy miażdżeniu jej wzrokiem.

Hannah posłała kuzynce zmieszane spojrzenie. – Yeah. No i? Nagle zapaliła jej się żarówka. – On jest poza naszą ligą, Beth. Chociaż podoba mi się sposób twojego myślenia.

Teraz nadeszła kolej jej kuzynki, aby być nieświadomą. – O czym ty mówisz?

– Mamy prace domowe do odrobienia, prawda? Jedźmy z nią. Poza tym nie chcę, aby Jamie znowu się tak do niej odzywał.

– Nie, chwila. Nie to miałam na myśli.

To nie miało znaczenia. Hannah zaczęła się nakręcać. Jej oczy pojaśniały. – Yeah, i Cord tam będzie. Oczywiście. Więc gdy będziecie potrzebowali przerwy, będę tam, gotowa, aby zrobić mu masaż. Tego nie odmówi. I założę się, że Chandry nie będzie, nie, jeśli Cord ma robić zadanie do szkoły. Nienawidzi, gdy on się uczy. Sądzę, że go wtedy pospiesza i wariuje. Całą ją do niego śwędzi. Powinnyśmy pojechać.

Szczęka Beth dołączyła na podłodze do mojej.

Ta noc zmierzała w innym kierunku, niż założyłam.

Chapter 1

– Niespodzianka! Gdy drzwi się otworzyły, Hannah wyrzuciła ręce w górę. Wszystkie trzy stałyśmy na frontowych schodkach, ale Beth i ja przywdziałyśmy nieśmiałe uśmiechy na twarze, podczas gdy Hannah zapozowała jak do sesji zdjęciowej czasopisma. Ona jako jedyna nie przebrała się po naszym krótkim wypadzie do klubu. Beth i ja założyłyśmy dżinsy i koszulki, a ona nadal była w poprzedzianych, skórzanych, czarnych spodniach i czarnym gorsecie, który był postrzępiony na końcach i zawierał dziury, ukazujące jej stanik. Krwistoczerwona szminka, ciemne cienie do powiek i Hannah mogła być liderką zespołu metalowego.

– Uch...

Chłopak gapił się na nią przez chwilę. Jego zaciśnięte usta otworzyły się w zmieszaniu jak u ryby i podrapał się po głowie. Drzwi nie otworzył ani Jesse, ani Cord. Nawet nie Jamie. To był czwarty współlokator. Miał na sobie niebieskie, bawełniane spodnie i białą koszulkę. Wyglądał na gotowego, aby pójść spać, a jego poczochrane, ciemne włosy świadczyły o tym, że prawdopodobnie właśnie wstał z łóżka. Zmuszałam swój mózg, aby przypomniał sobie, dlaczego ten chłopak wyglądał znajomo. Wtedy usłyszałam kogoś ze środka.– Derek, kto przyszedł?

Beth i ja spojrzałyśmy na siebie. To był współlokator, który był chłopakiem naszej doradczynie. Dziś wieczorem nie przewidziano dla nas możliwości picia.

Na twarzy Hannah pojawił się szeroki uśmiech i przeszła przez drzwi. Podążyłyśmy za nią, posyłając Derekowi nieśmiałe spojrzenia. Czekał, przytrzymując dla nas drzwi i kiwnął do nas głową, chcąc być grzeczny. Beth wskazała na mnie. – Przyszła, aby zrobić projekt grupowy

z Cordem i Jamiem. My jesteśmy tu dla towarzystwa.

Kiwnął głową, ale nie powiedział ani słowa. To mogło być normalne, patrząc na wszystkie jego reakcje. Pokazał na róg, za którym zniknęła Hannah i zamknął za nami drzwi. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, gdy upewniał się, że zamknął je na klucz, zanim przeszedł obok nas.

Przeszliśmy przez kuchnię do ogromnej jadalni, gdzie przeżyliśmy szok.

Nie byliśmy tu same z Cordem i Jamiem.

Na końcu stołu siedziała Kara, a krzesło obok niej zajął jej chłopak. Na przeciwległym końcu dostrzegłam Jamiego, a na jego kolanach... Tiffany, która właśnie wywiercała swoim spojrzeniem dziury w głowie swojej siostry. Przy stole siedziały jeszcze dwie osoby – po jednej stronie Cord, a naprzeciwko niego Chandra.

Jej obrazy rozświetliły się w mojej głowie i wzdrygnęłam się, gdy zerknęłam na salon, w którym miało miejsce nasze spotkanie. Nigdy więcej. Nie chciałam zobaczyć jej nagiej i ujeżdżającej Corda nigdy więcej.

Beth upuściła swoją torbę na podłogę między nami i wymamrotała. – Zgaduję, że to noc nauki dla wszystkich.

Cały stół pokryty był książkami, papierami, długopisami, podkreślaczami i laptopami.

Tak. Mieli taki sam pomysł co Hannah. Zastanawiałam się, czy wpadła na niego Tiffany. Czy te dwie siostry myślały tak samo?

Ale wtedy znowu moja uwaga została rozproszona.

Drzwi prowadzące do piwnicy otworzyły się i przeszedł przez nie Jesse. Był boso i miał na sobie krótkie spodenki. Oceniając po miękkim westchnieniu, które usłyszałam, był także bez koszulki. Nie mogłam winić Hannah za tę reakcję. Widziałam go bez koszulki i bez żadnych ubrań wiele razy, ale nigdy mi się to nie znudzi. Właśnie wracał z treningu. Mogłam to stwierdzić, ponieważ jego mięśnie były teraz większe niż zwykle. Jego ciało było bardziej wyrzeźbione, a włosy wilgotne. Musiał dopiero co brać prysznic. Kropla wody spadła z jego czoła na klatkę piersiową, po czym spłynęła w dół, aż zniknęła za gumką jego szortów.

Zaschło mi w gardle i oblizałam wargi. W moim wnętrzu rozpałiło się znajome pożądanie. Czekałam na zaproszenie, na jakiegokolwiek słowo lub gest, abym poszła za nim. Nic jednak z tego nie nadeszło, więc próbowałam trzymać się prosto i nie pozwolić, aby ktokolwiek w pokoju usłyszał moje walące serce.

Oczy Hannah rozszerzyły się, gdy go oglądała i oblizała usta. – O mój.

Usłyszał ją i się zatrzymał. Jego spojrzenie przeskoczyło z niej na mnie. I na mnie już się zatrzymało.

Poczułam się tak, jakby ktoś kopnął mnie w brzuch, gdy zmrużył oczy i dostrzegłam w nich widoczny przez chwilę błysk bólu.

Przełknęłam gulę w gardle, gdyż wiedziałam, że powinnam była napisać. Powinnam była dać mu wcześniej znać. Mógłby się wtedy przygotować, a Hannah ominąłby widok przed nią. Nie miałabym nic przeciwko temu. Żołądek zacisnął mi się w supeł, gdy na jej twarzy rozkwitł zmysłowy uśmiech. Przechyliła głowę w seksownej pozie i podeszła do niego z wyciągniętą dłonią. – Cześć. Jestem Hannah, siostra Tiffany. Nigdy wcześniej formalnie się nie poznaliśmy.

Wzdrygnęłam się. Nawet jej głos był ochryply i uwodzicielski.

Jesse nadal mnie obserwował. Na jego twarzy pojawił się mroczny wyraz i zirytowanie, zanim zwrócił swoją uwagę na moją lubieżną przyjaciółkę, stojącą przed nim. Zignorował jej dłoń i warknął. – Wiem, kim jesteś. Następnie okrążył ją i szedł z powrotem do piwnicy, trzaskając za sobą drzwiami.

Podskoczyłam pod wpływem jego siły.

Hannah po chwili oznajmiła. – Co za duppek.

Jamie zrzucił Tiffany ze swoich kolan, ale pozostał na miejscu. Jego grymas niezadowolenia pasował do tego u Jesse'a. – Może gdybyś przestała być dziwką, byłby grzeczny.

Tiffany zmarszczyła się na swojego chłopaka, ale skrzyżowała ramiona na piersi i powiedziała do Hannah. – Jamie ma rację. Nie uderzaj do Jesse'a. Wokół niego kręci się mnóstwo dziwek, które próbują go wykorzystać, aby dostać się do jego ojca.

Hannah parsknęła. – Albo po prostu do niego. Może być dupkiem, ale jest gorący. Zapomniałam o tym, bo wcześniej widziałam go osobiście tylko kilka razy.

Stałam nieruchomo i byłam świadoma, że para spojrzeń jest skupiona na mnie. Beth i Cord. Oboje byli cicho, tylko obserwowali, tylko czekali, tylko oceniali. Czułam, że zaraz wybuchnę.

Wszyscy inni skupieni byli na siostrach, które zdawały się być gotowe zaraz się na siebie rzucić. Kara pomacha do mnie i do Beth, po czym ruszyła na ratunek. Wskazała na puste krzesła przy stole. – Cord i Jamie powiedzieli nam, że komputer zjadł waszą pracę. Usiądźcie. Pomyśleliśmy, że będzie zabawnie, jeśli wszyscy zostaniemy tu na nocną naukę. Takie noce to najlepsze chwile, jakie spędziłam w tym domu. – Zerknęła na Hannah. – Nie przejmuj się Jessem. Nie jest fanem nowych ludzi.

Derek pochylił się i pocałował ją miękko w czoło. Rozpłynęła się w jego ramionach, ale kontynuowała uśmiechanie się do nas.

Byli tu zupełnie nie na miejscu, szczęśliwa para wśród stada wilków. Mogłam sobie wyobrazić jak Tiffany i Hannah ostrzyły sobie na nich zęby.

– Yeah. – Chandra odsunęła swoje krzesło i wstała niezręcznie. Cała jej postawa była wymuszona. – Siadajcie. Rozgoście się. Chcecie może coś zjeść lub czegoś się napić?

Beth i ja znowu na siebie spojrzaliśmy, ale Hannah odezwała się jako pierwsza. – Jesteś poważna? Znowu zgrywasz gospodynię, Chandro? To nawet nie jest twój dom.

– Jest bardziej jej, niż twój – warknęła jej siostra.

Oczy Hannah stały się dzikie. Na jej ustach pojawił się grymas i była gotowa rzucić się na siostrę, zaciskając już pięści.

– Hej. Whoa. – Beth złapała Hannah za ramię i posłała swojej kuzynce ostrzeżenie. – Przestańcie. Obie.

Napięcie w pokoju wzrosło o kolejny poziom, ale mój umysł był gdzieś indziej. Mój umysł był na dole. Wyglądał na skrzywdzonego. Jak to możliwe? Powiedział mi wcześniej, że mu zależy, że chce być ze mną. Słyszałam także zeznanie Marissy, że podsłuchiwała kłótnię pomiędzy nim a moim bratem. Powoli to do mnie docierało. Może Jesse naprawdę chciał czegoś więcej? Ale zalała mnie panika.

Nadal nie byłam gotowa.

Jakby znając moje myśli, uniosłam spojrzenie i znowu zobaczyłam portret Ethana i Jesse'a. Czułam, że mnie przywoływał. Kiedy pierwszy raz tu przyszłam, celowo go unikałam, ale teraz nie mogłam oderwać od niego wzroku. Boże. Rozlała się we mnie agonია, a gardło się zacisnęło.

Tęskniłam za nim. Tak cholernie bardzo.

– Chcesz skorzystać z łazienki, Alex?

Wróciłam myślami do pokoju i rozejrzałam się oszołomiona. – Huh?

Beth spojrzała spod rzęs na Corda.

Och. Odwróciłam się i ujrzałam, że wstał od stołu. Wiedział. Skąd o tym wiedział? Ale przetarłam dłonią twarz i wzięłam głęboki wdech. Nie mogłam się rozsypać w tym pokoju, nie przy tych ludziach. – Co mówisz?

– Chcesz skorzystać z toalety? Możesz użyć tej na dole.

Wyłapałam w jego zdaniu ukryte znaczenie i kiwnęłam głową.

– Co? Cholera, nie – warknął Jamie. – Dół jest niedostępny dla lasek. Co ty sobie myślisz?

Wtedy szybko wkroczyła Beth. – Ja też muszę skorzystać z toalety.

Hannah westchnęła i walnęła się na jedno z krzesel, po czym jęknęła. – To trochę potrwa. Ona może sikać wieczność.

– Widzisz. Jesse nie będzie miał nic przeciwko, jeśli skorzysta z toalety. Nie pójdzie przecież do jego osobistej łazienki.

Kolejne ukradkowe spojrzenie. Kolejne ukradkowe znaczenie. Wyłapałam je i zrozumiałam. Paliło mnie, aby już pobiec do Jesse'a, ale powstrzymałam się. Jamie znów otworzył usta i na końcu języka miał już kolejny argument.

– Sądzę, że może poczekać – podpowiedziała Tiffany, marszcząc na mnie czoło z iskrzącą w jej wnętrzu podejrzliwością. – Albo może skorzystać z tej na górze.

– Która jest brudna. Cord wskazał na drzwi i powiedział. – Idź, Alex. Nie grozi ci tam żadne niebezpieczeństwo. Nie wiem, czemu tak bardzo świrują.

– Bo zasady to zasady, koleś!

Hannah uniosła rękę w górę. – Ja skorzystam z tej na górze. Jeśli one idą, ja też pójdę.

– O mój Boże! – Teraz to Tiffany wyrzuciła ręce w górę. – Przerwa na siku dla każdego?

Nagle odezwała się Kara. – Nie znam czegoś takiego jak łazienkowa przerwa, ale nie miałabym nic przeciwko nalaniu wina i zamówieniu pizzy.

– To twoje podopieczne. Nie możesz z nimi pić.

Kara zmarszczyła czoło na Tiffany, ale wzruszyła ramionami. – Nie sądzą, aby Beth lub Alex komuś o tym powiedziały. Są teraz w pewien sposób powiązane z naszą grupą przyjaciół, prawda?

– Idź, Alex.

Słowa Corda były takie delikatne i dużo spokojniejsze niż całej reszty.

W moim gardle urosła gęstwa emocji. Nie mogłam przez nią mówić, ale kiwnęłam do niego głową z wdzięcznością i nie czekałam na drugą szansę. Jak tylko przeszłam przez drzwi, zatrzasnęłam je za sobą i usłyszałam kliknięcie automatycznego zamka. Jesse mi o nim powiedział. Aby wejść na jego teren, trzeba było wpisać kod. To był jedyny powód, dlaczego pozwalał urządzać imprezy w swoim domu. Nie chciał, aby ktokolwiek wchodził do piwnicy poza kilkoma osobami, którym ufał.

Spiesząc w dół schodów, nie zapaliłam żadnych świateł. Znałam drogę na pamięć.

Drzwi od jego sypialni były otwarte i wiedziałam, że na mnie czekał. Wiedział, że przyjdę. Gdy przekroczyłam próg, uniósł głowę. Siedział na brzegu łóżka z łokciami opartymi o kolana. Po prostu czekał. Nie zapalił światła i widać było jedynie to, co zostało oświetlone przez światło księżyca, wpadające przez otwarte okna. Poczułam przez nie także nocny wietrzyk, pieszczący moje policzki.

W tej chwili, w tym miejscu poczułam się piękna.

Gdy obserwował mnie z ponurym wyrazem twarzy, podczas gdy wietrzyk wiał, a w tle słyszeliśmy odgłosy z zewnątrz, zobaczyłam ciemniejące pożądanie w jego oczach.

Serce podskoczyło mi do gardła. Zaczęłam się poruszać, zanim to sobie uświadomiłam i nagle znalazłam się w jego ramionach. Złapał mnie i opadł na łóżko ze mną na sobie. Pocałował mnie w szyję i wyszeptał w moją skórę. – Myślisz, że jestem na ciebie wściekły, prawda?

Kiwnęłam głową. Moje gardło było zbyt zaciśnięte. Nie mogłam mówić.

– Nie jestem. Przysięgam.

– Wyglądałeś na zranionego. – Mój język był tak cholernie ciężki i duży. Dusił mnie. To dlatego nie mogłam mówić.

– Bo byłem.

– Co?

Przesunęłam się i oparłam na łokciu, a on odzwierciedlił moją pozycję. Wyszczrzył się i przebiegł palcem po moim ciele od szyi przez ramię, w dół mojej ręki, dłoni, na talię, przez brzuch i z powrotem.

Pod koniec, gdy zatrzymał się na kąciku moich ust, zaczęłam ciężko oddychać. Z zamkniętymi oczami czekałam i próbowałam zapamiętać każdy jego dotyk. Chciałam mieć te wspomnienia na stałe w mojej pamięci, kiedy nie będzie już tak między nami. W końcu wyszeptałam. – Dlaczego byłeś zraniony?

Pocałował kącik moich ust, a dłoń przycisnął do mojego brzucha, kreśląc na nim kółka kciukiem. – Ponieważ byłaś w moim domu, z moimi przyjaciółmi, ale to nie ja byłem powodem twojego przybycia.

– Że co?

Więcej ciężkich oddechów. Jego cholerny kciuk był bardzo utalentowany.

Zachichotał przy mojej skórze, zatrzymując się nad moimi sutkami. – Byłem zazdrosny, Alex.

– Co? Odsunęłam go wystarczająco, aby móc na niego spojrzeć. Serce mi waliło i czułam każdy jego bit w całym moim ciele. Musiał to poczuć, gdy znowu przycisnął się do mojego ciała.

Jego dłoń przesunęła się na moje plecy i ścisnął mnie zaborczo między łopatkami. Opuszki jego palców wbiły się w moją skórę, jakby nie chciał mnie puścić. Nigdy. Zalało mnie pierwotne podniecenie i zatraciłam się w nim. Moje ciało wtopiło się w jego i zapomniałam, o czym rozmawialiśmy. Nic nie miało znaczenia. Jesse odgonił ode mnie demony. Chciałam, żeby odgonił tego, którego stworzyliśmy. Był mroczny i groźny, owinięty w strach, ponieważ nie wiedziałam, co z nami dalej będzie.

Przepadłam.

Trzymając mnie za biodra, przekręcił nas na bok, aż znalazłam się na plecach. Teraz był na mnie, ale ułożył się tak, żeby nie rozłożyć na mnie całego swojego ciężaru. Muskał mnie ustami po szyi i głaskał po brzuchu. Dwoma palcami zaczął pieścić mnie niżej, co wywołało mocniejsze pulsowanie pomiędzy moimi nogami. Obezwładniał mnie. Stawałam się ślepa na wszystko poza potrzebą poczucia go wewnątrz siebie.

Dlaczego nadal rozmawialiśmy?

Uniosłam jego głowę i przyciągnęłam go do siebie, aż nasze usta się spotkały. Ale kiedy to zrobiły, nie włożył w to takiej siły, jakiej chciałam. Pragnęłam go. Chciałam, aby przejął kontrolę, jak zawsze to robił. Jęknęłam, gdyż poczułam w nim napięcie i wiedziałam, że znów zamierza się odezwać. Wystarczy tego gadania. Przycisnęłam do niego swoje biodra. Słyszając jego gwałtowne wciągnięcie powietrza, moje usta wykrzywiły się w uśmiešku.

– Kurwa, Alex. Twoi przyjaciele są na górze.

Uderzyła we mnie rzeczywistość i otworzyłam oczy. Odsunęłam go i pokręciłam głową, potrzebując oczyścić się ze wszystkich emocji i pożądania. Musiałam myśleć jasno.

Zachichotał, ale widziałam walkę w jego oczach. Sięgnął do mojego ramienia i wyszeptał. – Mówiłem ci już wcześniej, że byłem zazdrosny. Zapoznałaś się z moimi przyjaciółmi przez Corda, a nie przeze mnie. Chciałem przedstawić cię gangowi, ale jako moją. Dla nich jesteś teraz przyjaciółką Corda.

– Nie jestem Corda.

Wzruszył ramieniem i zmarszczył czoło. – W ich umysłach jesteś. Nie jako dziewczyna, ale wiem, że sądzą, że z nim spałaś. Cord nie trzyma się blisko ze swoimi kochankami. Od razu je porzuca. Dlatego nie wiedzą, dlaczego czuwa nad tobą.

– A robi to?

Jesse kiwnął głową. – Yeah, robi to dla mnie. Ale może już nie powinien.

Oddech uwięził mi w gardle, a serce zwolniło. – O czym ty mówisz?

– Nie wiem. Może nie powinien już nad tobą czuwać.

Zmarszczyłam czoło. – Nie robi tego, nie bardzo. Dobrze by mi było w innej grupie. Robię to dla niego. Zaufaj mi. Hieny kręciły się wokół Jamiego, dopóki nie wciągnął mnie do ich grupy.

– Wiem, ale chodzi mi o... Na jego twarzy pojawił się mroczniejszy wyraz i zaczął skubać swoją narzutę. Co się działo? Zakiełkowała we mnie panika, która rosła z każdym oddechem, który zdołałam wziąć, zanim usłyszałam, że mówi. – Może powinniśmy się ujawnić?

Zalała mnie lodowata panika. Nie mogłam tego znieść. Nie, nie, nie, nie. Nie mogło tak być. Nie mógł tego chcieć. To oznaczało – nie. Kręcąc głową, stoczyłam się z łóżka na podłogę.

– Hej!

Uderzyłam dłonią w drzwi i zerwałam się, aby chwycić klamkę, ale Jesse był szybszy. Jego ramiona uwięziły mnie, a drzwi nie chciały drgnąć. Zamiast mnie odwrócić, przycisnął mnie do drzwi. Jego biodra przylgnęły do moich pleców, a usta opadły na moją szyję. Po chwili warknęła ochryple. – To wywołało w tobie taką reakcję? Czy ty sobie, kurwa, żartujesz?

Wściekłość powróciła. Żołądek mi się ścisnął na świadomość, że obudziłam jego bestię. Jezu. Musiałam to opanować. Nie mogliśmy wybuchnąć. – Jesse. – Mój głos drżał, gdy kontynuował poruszanie przy mnie biodrami. Och, Boże. W ciągu dwóch sekund zostałam zamknięta w jego ramionach. Ale tym razem mnie nie odwrócił. Nie będzie robił tego, czego chciałam. Odchyliłam głowę do tyłu, a jego usta powędrowały w górę mojej szyi. Ssąc kącik moich ust, włożył dłoń pod moje spodnie i zaczął poruszać palcami przy moim wejściu. Nagle jednym ruchem podniósł mnie, przyciskając do mnie swoje biodra i wykorzystał okazję, że nieznacznie się otworzyłam. Jego palce wślizgnęły się do mojego wnętrza.

Zawsze był wobec mnie delikatny. Nie tym razem. Gdy jego usta przemierzały linię mojej szczęki, aż dotarły z powrotem do ust, jego palce zaciekle mnie pompowały. Był wściekły i wkurwiony na mnie. I wyładowywał na mnie swoją złość. Jęknęłam, szukając chciwie jego ust. Chciałam go w sobie, ale jego palce nadal mnie posuwały, z każdym pchnięciem wsuwając się mocniej.

Próbowałam się odwrócić. Jego biodra przycisnęły się jednak do mnie i utrzymały mnie w miejscu. Nie obchodziło go, że może zranić swoją własną rękę. Sięgając za siebie, objęłam tył jego głowy i wygięłam się w łuk. Jego usta walczyły z moimi. Oboje próbowaliśmy skrzywdzić siebie nawzajem, gdy walczyliśmy, aby nakarmić nasz niepokonany głód. Gdy zaczęło rosnąć we mnie spełnienie, zaskomlałam i nie mogłam się ruszyć. W moje wnętrze wsunął się kolejny palec. Kontynuował pchnięcia. Moje dłonie i głowa opadły na drzwi. Mogłam jedynie sapać, gdy szturmował moje ciało. Opierałam czoło o drzwi, gdy zalewała mnie fala po fali. Nie byłam w stanie kontrolować ataku, jakim na mnie naparł, aż znalazłam się na szczycie. Mój orgazm sprawił, że poczułam się nieważko. Jesse objął mnie ramieniem i przytrzymał zawieszoną w powietrzu, gdy zaczął nas gdzieś przenosić.

Rzucił mnie na łóżko i zdjął mi spodnie i majtki.

Po chwili był już we mnie. Moje ciało nie przestało się jeszcze trząść po pierwszym orgazmie, a on już zaczął budować we mnie drugie spełnienie. Jego ciało było napięte i zdeterminowane, gdy wbijał się we mnie. To nie było dla mnie. To było dla niego. Nasze połączenie było szorstkie. Jego biodra poruszały się przy mnie, aż oboje się napięliśmy. Wystrzelił we mnie nasieniem, gdy znowu przeżywałam orgazm.

Następnie zszedł ze mnie, założył szorty i w następnej sekundzie już go nie było.

Usłyszałam odpalenie silnika jego samochodu, gdy światła zalały jego pokój. Wycofał i dodał gazu, odjeżdżając.

Kurwa.

Nie mogłam się poruszyć. Nie mogłam nawet myśleć. Co się właśnie wydarzyło?

Chapter 5

Beth przyszła sprawdzić, czy wszystko ze mną w porządku. Zniknęłam na trzydzieści minut. Nadal słaba po tym, co się wydarzyło z Jessem, byłam przerażona oraz wściekła, gdy mi to powiedziała. Nie pytałam, co Tiffany i reszta dziewczyn sobie myślały o moim długim zniknięciu, ale Beth powiedziała, że Jesse zadzwonił, kiedy odjeżdżał i powiedział Jamiemu, że jakaś dziewczyna pochorowała się w toalecie w piwnicy.

Krył mnie.

Beth zgłosiła się pierwsza, aby sprawdzić, co ze mną, ale wszyscy zaczęli już zrzedzić. Nie chcieli się zarazić, więc kiedy weszliśmy na górę, Tiffany i Chandra trzymały się ode mnie z daleka. Chociaż przeniosły się do salonu, zostawiając Corda, Jamiego i mnie w jadalni, zauważyłam, że posyłały mi ukradkowe spojrzenia. Zachowywały się jak wredne, lekceważące pannie. Nie byłabym zaskoczona, gdyby kazały mi wyjść, ale się nie odezwały. Jednakże później w nocy, kiedy Hannah i Tiffany znowu rozpoczęły mecz na krzyki, Hannah została wyproszona. Beth wyszła razem z nią.

Było późno w nocy, kiedy dziewczyny w końcu zaczęły wychodzić. Chandra pojechała do siebie, gdziekolwiek mieszkała, podczas gdy Tiffany i Kara udały się do pokoi swoich chłopaków. Pijana od wina i pełna pizzy Kara wyszeptła do mnie głośno, że nie może być widziana w takim stanie w akademiku. Miałam nikomu nie mówić, ale wzruszyłam tylko ramionami. Nie obchodziło mnie to. I nie sądziłam, aby wymagano od naszych doradców, żeby zawsze byli w swoich pokojach. Oni też mieli własne życia.

Derek, jej chłopak, kiwnął do mnie grzecznie głową i poprowadził swoją dziewczynę na górę. Jamie klepnął go w tyłek, gdy go mijali, ale Derek nie zareagował. To musiał być powszechny zwyczaj wśród ich grupy przyjaciół. Ostatecznie o pierwszej nad ranem zostałam sama z Cordem i Jamiem. Na stole przed nami leżały trzy otwarte pudełka pizzy i karton wina.

Wtedy do domu wrócił Jesse.

Dostrzeżliśmy światła jego samochodu, gdy wjeżdżał do garażu. Usłyszeliśmy otwierane drzwi i nie minęła chwila, a wyszedł z piwnicy.

Jamie wyrzucił rękę w górę. – Mój człowiek! Gdzie, do cholery, byłeś przez całą noc?

Spojrzenie Jesse'a podążyło do mnie, przyszpilając mnie w miejscu, ale odwrócił się do swojego współlokatora. Wzruszył ramionami, biorąc kieliszek z kuchni i zajął miejsce przy stole, naprzeciwko mnie. Powiedział do Jamiego. – Tu i tam.

Jamie pokiwał głową. – Super. Zaliczyłeś?

Opuściłam wzrok na książkę, ale czułam jego spojrzenie na mnie, gdy wymamrotał. – Można tak powiedzieć.

– Zawsze dostajesz najlepsze dupeczki – narzekał Jamie, znowu unosząc rękę w powietrze. – Przybij pionę, Hunt. Jesteś moim bohaterem.

Słyszałam, jak ich pięści się spotkały, zanim Jesse odpowiedział. – Jesteś taki głupi, Striker. Co z tobą?

Cord parsknął zza swojego laptopa. – Tiffany była tu przez całą noc. Jamie przechodzi przez odstawienie.

– Nigdy się nie poddaje. Czy tak będzie właśnie wyglądać małżeństwo? Całkowity brak seksu? Tak jest od końca drugiego roku, pięć miesięcy abstynencji.

– Od niej.

– No i co? Inne dziewczyny są dobre, ale Tiffany jest naprawdę utalentowana w łóżku. Nawet nie wiesz, jak. Następnie nastąpiła długa, znacząca przerwa. – Prawda? Nie wiesz, prawda?

Cord wybuchł śmiechem. – On sądzi, że posuwasz jego żonę.

Ton Jesse'a był oschły. – Nigdy nie tknąłem Tiffany. Jesteś bezpieczny.

– Och, to dobrze. – Ulga Jamiego była słyszalna. – Ponieważ wiem, że oddałaby ci się, gdyby mogła.

– Nie jestem zainteresowany.

– Yeah, ale pewnego dnia możesz być. Możesz tego dnia odmówić, proszę?

Teraz odezwał się Cord. – Koleś, dlaczego cię to obchodzi? Dajesz się komuś przelecieć każdej nocy, w której Tiffany nie ma w pobliżu.

– Nie wiem – naburmuszył się. – Nie kocham ich. Kocham ją.

– Czy ty mnie prosisz, abym trzymał się z daleka od twojej dziewczyny? Gdyby to nie było takie zabawne, wkurzyłbym się na tę zniewagę. Nie tykam dziewczyn moich przyjaciół.

– Nie, ale siostry przyjaciół to już zupełnie inna sprawa – wtrącił Cord.

Zatrzasnęłam książkę i wściekle na niego spojrzałam. Zalała mnie furia, jakiej od dawna nie czułam. Chciałam rzucić się przez stół i zacisnąć ręce wokół jego szyi.

– Tatum – warknął Jesse.

Oczy Jamiego się rozszerzyły. Jego usta uformowały literę O, gdy wyczuł nagłą zmianę nastrojów w pomieszczeniu. Łatwo obchodziłam się z lekkim napięciem, ale to napięcie było teraz bardzo wyraźne. Urosło do maksimum i nie było już powrotu.

Jego oczy omiotły stół. – Co się dzieje?

– Cofnij to – Jesse powiedział do Corda, ale jego spojrzenie złapało moje i ledwie dostrzegalnie pokręcił głową. Chciał, abym ustąpiła. Pieprzyć to. Moje spojrzenie paliło Corda i urosła we mnie cała horda gniewu; gniewu, który prawdopodobnie nie miał z nim nic wspólnego, ale paliło mnie, żeby go uwolnić. Musiałam go z siebie uwolnić.

Jesse zmrużył oczy. Widział, że zbliża się mój koniec. – Jamie, wyprowadź dziewczynę.

– Co? Dlaczego?

– Ponieważ – warknął – żaden obcy nie powinien wiedzieć o mnie tego gówna. Zawieź ją do domu.

– Nie ma opcji. Nawet jej nie lubię.

– Zabierz ją do domu! – Teraz Jesse krzyknął.

Usta Jamiego zamknęły się i odsunął krzesło. Wskazał na mnie dłonią i posłał Jessowi mroczne spojrzenie. – No dalej, dziewczyno. Chodźmy.

Nie poszłam. Nawet się nie ruszyłam.

– Hej! Ty! Jamie złapał mnie za ramię.

Ten kontakt wprowadził mnie w ruch. Rzuciłam się na Corda, potrzebując kogoś zranić. Zanim jednak zdołałam go dotknąć, zostałam podniesiona w powietrze. Jamie mnie trzymał, ale się nie poddawałam. Kopałam, biłam, uderzałam i nie obchodziło mnie, czy go ranię. Musiałam się dostać do Corda. Otworzył puszkę Pandory, której nie powinien był ruszać.

– Kurwa, suko.

– Tutaj. Wokół mnie pojawiły się ramiona Jesse'a. Zostałam mu przekazana i mocno przez niego objęta, gdy wyszeptał mi do ucha. – Przestań. Przestań, Alex. Jamie zacznie się zastanawiać. Uspokój się.

Walczyłam z nim, próbując się uwolnić. Nieznana mi dotąd wściekłość chciała wydostać się z mojej piersi. Cały czas wrzała, powodując, że miałam trudności z oddychaniem. Obezwładniła mnie potrzeba odwetu.

– Ona nazywa się Alex – powiedział oszołomiony Cord, cofając się od stołu.

– Alex – powiedział znowu Jesse. – Alex, uspokój się.

– Ta dziewczyna jest walnięta. Powinniśmy wykopać ją z naszej grupy. Pieprzyć to. Jutro zadzwonię do profesora.

– Jamie, zamknij się. Ramię Jesse’a zacieśniło na mnie uścisk. Zaczął wynosić mnie z pomieszczenia i rzucił przez ramię. – Opuść jej. Będąc z tobą w pokoju, ja też bym oszalał.

– Ha, ha. To nie było śmieszne, Hunt. Gdy Jesse zaczął wchodzić po schodach, Jamie krzyknął za nim. – Gdzie ty się wybierasz?

Ale on nie słuchał i niósł mnie aż na drugie piętro. Pocałował mnie w skroń i wyszeptał. – Uspokój się. Nie obudź Tiffany.

Próbowałam. Naprawdę próbowałam i udało mi się wystarczająco, że teraz stałam na własnych nogach, chociaż nadal otoczona jego ramionami, i ciężko oddychałam. Zapukał cicho do drzwi. Kiedy się otworzyły, stanął w nich Derek w samych bokserkach i z poczochranymi włosami. Przetarł oczy, a gdy uświadomił sobie, kim jesteśmy, nagle się dobudził i wyszedł do nas, zamykając za sobą drzwi. Zapytał cichym szeptem. – Co się dzieje?

– Potrzebuję od Kary kody do tylnych drzwi. Muszę odwieźć jej dziewczynę do domu.

Derek zmarszczył czoło. – Dlaczego ty?

– Wściekła się na Corda.

– Och. Kiwnął głową w zrozumieniu i wycofał się do pokoju.

Pomyślałam, że to było zabawne, że nie przywołał imienia Jamiego. W moim brzuchu urodził się chichot, który zaczął wędrować do mojego gardła. Do czasu, gdy go z siebie wypuściłam, stał się głośny i przypominający histerię. Jesse uciszył mnie, zakrywając mi buzię dłonią, po czym odwrócił mnie tak, że moja głowa została przyciśnięta do jego ciała. Moje ramiona nadal trzęsły się od śmiechu. Nie byłam w stanie tego przerwać, już nie, i potarłam zębami o jego klatkę przez koszulkę, zanim ugryzłam go w sutek.

Odskoczył, przeklinając, aż znowu zakrył mi usta. – Przestań!

Derek znowu się pojawił, jeszcze raz zamykając za sobą drzwi i dołączając do nas na korytarzu. Wręczył Jessowi kawałek papieru. – Powiedziała, że tym otworzysz tylne drzwi, ale macie nie wchodzić, dopóki nie nastanie pełna godzina. Zgaduję, że strażnik patroluje akademik. Kara nie wie, kiedy tamtędy przechodzi, ale zawsze musi być o pełnych godzinach w swoim biurze.

– Dzięki. – Jesse wziął karteczkę i spojrzał na zegarek. – Możemy ruszać. Zawiozę ją akurat o odpowiedniej porze.

– Hej, stary.

Derek zatrzymał go z nutą zaniepokojenia w głosie.

– Yeah?

– Sekrety wychodzą na jaw, Jesse. Ten też wyjdzie. Nie wiem, kim ona jest, ale wiem, że to jej brat jest na dole.

Chichotałam cicho w jego pierś, ale na to chichot zamienił się w szloch. Nie potrafiłam tego zatrzymać i nawet nie wiedziałam, dlaczego płakałam, ale to robiłam. Jesse zeszywniał, ale jego dłoń objęła tył mojej głowy i jego uścisk zmienił się z kontrolującego na współczujący. Pochylił się do mojego ucha i wyszeptał. – Ssh, Alex. Trzymaj się, jeszcze tylko trochę.

Próbowałam. Biorąc głębokie oddechy, tłumiąc je przez jego koszulkę, próbowałam opanować histerię. Bez skutku. Wybuchłam jeszcze większym szlochem i przycisnęłam się mocniej do piersi Jesse'a. Z moich oczu popłynęły łzy, których nie potrafiłam powstrzymać. Pochylił się i uniósł mnie w ramionach.

– Wszystko z nią okay? – zapytał Derek.

Nie było odpowiedzi. Jesse zaniósł mnie po schodach w dół. Kiedy przechodził przez kuchnię, usłyszałam. – Och, cholera. Co jest z nią, kurwa, nie tak?

Głos Corda był bliżej, był cichszy. – Co się stało?

– Załamanie.

– Zostaw ją na ulicy. Dlaczego musimy się zajmować wszystkimi emocjonalnymi laskami?

– Jamie!

– No co? Tylko mówię. Upewnij się, że nie zrobiła żadnych zdjęć telefonem. Już widzę, jak odwraca wszystko do góry nogami i zarzeka się, że ją zgwałciliśmy lub inne zwariowane gówno. Spójrz na nią. Ona jest szalona.

– Idź do łóżka, Jamie. W piersi Jesse'a zagościła irytacja, gdy zeszywniał przy mnie. Jego ręce zacisnęły się wokół mnie. Znałam te znaki. Palił się do walki. Jego współlokator miał dwie sekundy, zanim Jesse zerwie się z uwięzi.

Odpychając na bok oślepiający mnie ból, spojrzałam w górę i dotknęłam boku jego twarzy. Kiedy poczułam wilgoć na jego policzku, cofnęłam palce. Na czubku palca dostrzegłam z zaskoczeniem coś, co musiało być łzami. Jesse uronił kilka własnych łez. Spojrzał w dół, a jego twarz odzwierciedlała moją własną agonię. Wstrzymałam oddech. On rozumiał.

– Idź do łóżka, Jamie. Idź idaj się przelecieć swojej kobiecie. – Cord warknął na niego.

– Przelecieć? – parsknął. – Raczej dać się splawić, masz na myśli.

– Idź już.

– W porządku, w porządku. Dlaczego trzymacie ze sobą sztamę? Jesteście jak dziewczyny. Poważnie.

– Jamie.

– Już idę. Uniósł rękę i machnął nią w geście poddania, po czym opuścił pokój i zniknął na schodach.

Cord podszedł bliżej i opuścił swój ton. – Przepraszam za moją docinkę. Nie byłem świadomy, że mogę cię tym zranić, Alex.

– Za późno, dupku. Ty też idź już spać.

– Yeah, yeah. Alex, dokończymy naszą pracę jutro wieczorem – zachichotał. – Może jednak tym razem już w bibliotece.

Chciałam coś mu odpowiedzieć, ale nie byłam pewna co. Może jakieś zapewnienie albo pytanie, nie wiedziałam, ale nie mogłam. Emocje wewnątrz mnie były zbyt świeże i ostre, więc zwiesiłam głowę i pozostałam nieruchomo. Drażąca mnie agonía straciła na sile, tylko trochę, ale wystarczająco, abym już tak głośno nie płakała. Ale kiedy Jesse spojrział w dół, zobaczyłam, że jego zmartwienie nie zelżało i poczułam, że po moich policzkach spłynęło więcej łez.

Nie będę już normalna. Śmierć Ethana zapoczątkowała zmianę, ale to odrzucenie przez moich rodziców ją przypieczętowało.

Ta świadomość opadła na mnie jak kotwica na moją duszę. Gdy Jesse odwrócił się i zaczął iść po schodach do piwnicy. Wiedziałam, że od teraz będę musiała udawać normalną. Ludzie nie mogli zobaczyć bałaganu, jaki panował wewnątrz mnie. Wtedy bowiem nie chcieliby mieć ze mną nic wspólnego.

Kiedy Jesse wszedł do swojego pokoju i posadził mnie na łóżku, wiedziałam, że chciał, abyśmy tej nocy spali razem. Nie mogłam na to pozwolić. Widział już zbyt dużo. Nie mógł zobaczyć reszty, nie, kiedy byłam w tym kruchym stanie.

– Zawieź mnie do domu. – Moje gardło było zachrypnięte.

– Zostań. Proszę.

Pokręciłam głową i uwolniłam więcej łez. – Zawieź mnie do domu.

– Alex – westchnął. – Przepraszam. Czy to przez to wcześniej? Przepraszam, że byłem taki szorstki. Ja po prostu... przepraszam. Nie zrobię tak nigdy więcej.

– To nie to. To... – zawahałam się. Jaką odpowiedź by zaakceptował? – To przez Ethana. Chcę wrócić do siebie i pobyć sama.

Jego ramiona zacisnęły się wokół mnie. – Ale to nie to wcześniej robiliśmy. Kiedy czuliśmy, że nie dajemy rady, byliśmy razem. Pamiętasz?

Ale nie byliśmy. Nasza stara tradycja zakończyła się, kiedy zostawiłam go w Vegas. Rocznicą śmierci Ethana minęła, a ja byłam wtedy sama. Od powrotu do szkoły nie było już dla Jesse'a i mnie żadnej rutyny. Może to była najwyższa pora, aby rozpocząć oddalenie się od siebie. Może nie będzie tak bardzo bolało, jeśli powoli ograniczymy nasz wspólny czas.

Pokręciłam głową, gdy moje serce się łamało. – Po prostu chcę wrócić do domu.

Oczekując po nim dalszej kłótni, byłam zaskoczona, gdy się poddał. Postawił mnie na ziemi i zaprowadził do swojego samochodu. Jazda do akademika przebiegła w ciszy, a gdy zaparkował na tylnym parkingu, czekaliśmy w aucie, aż nastąpiła pełna godzina. Gdy wysiadł ze swojej strony, spojrzałam na niego i zapytałam. – Co ty robisz?

Na jego twarzy pojawił się wąski uśmiech. Podrzucił klucze w powietrze i złapał je szybkim ruchem. – Och. Przywiozłem cię do domu. Wszystko jest w porządku.

W tym czaiło się słowo 'ale'. Czekałam na nie.

– Ale nie zostawię cię samej.

– Jesse.

– Nie. Jeśli o to chodzi, jestem gotowy przejść przez przednie lobby. Nie obchodzi mnie to. I z całą pewnością nie zależy mi na dalszym utrzymywaniu tego w sekrecie. Idę tam z tobą, czy ci się to podoba, czy nie.

Spojrzałam na niego groźnie, ale nie mogłam zaprzeczyć szybszemu biciu mojego serca.

– Alex.

– W porządku. Patrzyłam na niego gniewnie i czułam się tak, jakbym szczyrzyła na niego zęby. Dlaczego tak bardzo na mnie naciskał? Dlaczego tak bardzo mu zależało? – Zawsze mówisz, że będę twoją zgubą, ale jest całkowicie na odwrót.

Posłał mi idealnie biały uśmiech.

– To ty będziesz moją zgubą.

– Yeah, cóż, sądzę, że Ethan chciałby, abyśmy byli razem.

– Nie to mówiłeś wcześniej.

Wzruszył ramionami, podchodząc do mnie, gdy ruszyliśmy w stronę tylnych schodów. Wstukał kod od Kary i otworzył dla mnie drzwi. Jego dłoń spoczęła w dole moich pleców, gdy

ruszyliśmy na górę. Po chwili pochylił się do mojego ucha i wyszeptał. – Myślę, że gdyby się rozejrzał, uświadomiłby sobie, że był głupi.

– Doprawdy?

Przycisnął dłoń mocniej do moich pleców i skubnął ustami moje ucho. – Tak myślę, yeah.

Zakradliśmy się do mojego pokoju. Kiedy zaniiosłam kosmetyczkę do łazienki, aby przygotować się do snu, przeszły mnie ciarki. Łaskotały mnie, powodując stan, który można nazwać byciem szczęśliwą. Ale to nie byłam ja i to nie będzie trwało. To była pierwsza noc, kiedy Jesse miał spać w moim pokoju, w moim łóżku i próbowałam sobie wmówić, że to nie była sprawa chłopak/dziewczyna. To było to, co robiliśmy. Kiedy czuliśmy się źle, szukaliśmy siebie nawzajem.

Cofając się na opustoszały i ciemny korytarz, poszłam do swojego pokoju i wzięłam kilka głębokich wdechów. Próbowałam zmatowić ten związek i zaczęłam oddalać nas od siebie. Nie udało mi się. Jesse zmienił swoją taktykę, ale musiałam pamiętać prawdę.

Byłam bałaganem. A on nie miał pojęcia, jak wielkim.

Zamknęłam na chwilę oczy i wzięłam kolejny głęboki oddech, zanim weszłam do środka. Gdy to zrobiłam, zobaczyłam, że czekał na mnie na łóżku z luźnym uśmiechem na twarzy i wiedziałam, że dowie się, jaka byłam popieprzona.

Czy to było zbyt wiele, aby mieć nadzieję, że nie odejdzie, kiedy uświadomi sobie, jaka byłam złamana?

– Jestem napalony. – Poruszył na mnie brwiami. – No daj spokój. Płaczące kobiety przemawiają do moich łędźwi, Alex.

Ostatni strzęp oporu, jaki wobec niego czułam, właśnie się roztrzaskał.

Byłam w nim zakochana. Nigdy nie przestałam.

Chapter 16

Jesse nigdy nie naciskał na poznanie powodu mojego załamania w jego domu. Myślał, że miało na mnie wpływ jego wcześniejsze, ostre zachowanie. Ten czas spędzony z nim dotknął mnie w sposób, w jaki nigdy by nie pomyślał. Sprawił, że poczułam, że żyję, w sposób, w jaki nie czułam się od śmierci Ethana. To była także noc, w którą moje wrota zostały znowu otwarte. Były zamknięte, ale ponownie się otwierały.

Czułam Ethana wszędzie, gdzie poszłam, ale teraz było inaczej. Zamiast żalu, który czułam wcześniej lub dziury, jaką wydarło we mnie jego odejście, teraz czułam coś lepszego. Może to był stan akceptacji żałoby. Nie wiedziałam, ale wiedziałam, że nadal byłam zła. Ethan nie powinien był umrzeć. Ja nie powinnam była stracić brata. Powinniśmy nadal być rodziną.

Ta ostatnia część nadal była poza moim zasięgiem. Nie myślałam o rodzicach. Nie mogłam. Za każdym razem, gdy to robiłam, budziła się we mnie ta sama histeria i wściekłość, ale to także po ostatniej nocy się zmieniło. Zdystansowałam się do tego, co mi zrobili. Byłam na nich wściekła. To oczywiste. Każdy głupi by to zrozumiał i nie potrzebowałam terapeuty, aby mi to powiedział, ale straciłam czucie na wyrządzoną mi przez nich krzywdę. Od tamtej nocy w domu Jesse nie mogłam dłużej tego robić.

Czułam swój gniew wobec nich, ale był wyblaknięty. Zawsze tu był, na dnie mojego brzucha. Gotował się we mnie na wolnym ogniu, ale był do opanowania. Przez to więcej warczałam na ludzi. Beth dostało się kilka razy, gdy jadłyśmy obiad w stołówce. Jessowi także się dostało. Hannah po prostu odpowiedziała mi tym samym. Nie wyglądało na to, aby ją to dotknęło. Jedyną korzyścią całej tej sytuacji było to, że Jamie teraz pilnował swojego języka, gdy ze mną rozmawiał. Wiedziałam, że wpłynął na to głównie tamten czas w stołówce, kiedy pozwoliłam mu zobaczyć szalejącą w moim wnętrzu burzę, ale zaatakowałam go jeszcze kilka razy, gdy skończyliśmy nasz projekt.

Cord był przy mnie cicho. Jesse powiedział mi, że obwinał się za mój wybuch. Nastąpił on bowiem po jego przytyku w stronę Jesse'a, więc dodał dwa do dwóch i wywnioskował, że

chodzi o niego. A tak nie było. Prawda była taka, że nie wiedziałam, dlaczego pękłam, ale to zrobiłam i od tamtej pory nic nie było takie samo. Dla mnie.

– Ale nudy. Chodźmy stąd.

Wyrwana z zamyślenia spojrzałam przez stół. Hannah zarzuciła na niego nogę i odchyliła się do tyłu. Przeciągnęła się, wyginając plecy i puściła oczko w stronę chłopaków, siedzących przy stole za nami.

– Shhh!

Pokazała środkowy palec dziewczynie przy stoliku obok nas.

– Nie zachowuj się tak, że dostaniemy zakaz wstępu do biblioteki. – Beth ostrzegła kuzynkę, zerkając znad swojej książki. – Potrzebuję tego miejsca, aby przetrwać egzaminy w tym tygodniu.

– Cokolwiek. Robbie urządza imprezę. Kto chce iść?

Zostałam pochłonięta przez mojego laptopa, a Beth zakryła twarz książką.

Hannah westchnęła ze wstrętem. – Jesteście do bani.

Beth uśmiechnęła się. – Możemy teraz być do bani, ale w przyszłym tygodniu będziemy miały zdane egzaminy, a ty nie i będziesz mi płakać nad swoim nieszczęściem przy piwie.

– Przynajmniej będę pić.

– Pić i oblewać egzaminy. Chcesz, aby Tiffany miała na ciebie więcej amunicji?

Hannah znacząco zignorowała ten ostatni przytyk w jej stronę. Wyprostowała się na krześle, wygięła szyję i posłała kolejne, flirtarskie spojrzenie przez ramię, gdy jej koszulka opadła w dół, odsłaniając jej ramię. Nie poprawiła jej, gdy wymamrotała do nas. – Jestem bardziej w nastroju na Klub T.

Spojrzałam w górę. Beth siedziała obok nas i zamarła na nazwę klubu. Poszłam tam z nimi jeszcze kilka razy i dowiedziałam się, że był tam ktoś, kogo zawsze szukała Beth i znikwała z nim za każdym razem na godzinę. Hannah chodziła na parkiet i ocierała się o chłopaków. Ja zostawałam przy pobliskim stoliku z tacą drinków, gotowa, aż Beth i Hannah przyjdą, aby się napić. Kiedy Beth kończyła cokolwiek, co tam robiła, wracała do mnie i dotrzymywała mi towarzystwa. Powiedziano mi, że Beth przychodziła tu, aby sobie ulżyć, jednakże to było coś więcej. Widywała się z chłopakiem, który zawsze był w Klubie T, którego widywała tylko w Klubie T. Mogłam sobie wyobrazić, że Hannah na moim miejscu przycisnęłaby kuzynkę, aby zdobyć informacje, a kiedy niczego by się nie dowiedziała, uśmiechnęłaby się krzywo i zaczęłaby jej dokuczać. – Robię się coraz bardziej ciekawa. Kim jest ten koleś, którego tak pożądasz?

Ale Beth nie dała po sobie nic poznać. Zapadła się w swoim siedzeniu, więc

rozczarowanie Hannah było bardzo widoczne. – Jeezu, wkurwiacie mnie. Nigdy nie myślałam, że jesteście kujonkami – warknęła.

Beth posłała kuzynce mroczne spojrzenie. – Nie zaczynaj cytować swojej siostry.

– Och. Przepraszam.

Tiffany nazywała Beth kujonką? Czemu nie byłam tym zaskoczona?

– Alex.

Hannah spróbowała teraz ze mną. Zerknęłam na Beth, która posłała mi zadowolone z siebie spojrzenie. – Co?

– Chcesz iść do Klubu T?

– Nie.

– Jesteś taka sama jak moja kuzynka! Fujary. Ale uśmiech, jaki próbowała ukryć, przeczył temu, co powiedziała. – W porządku. Wstając, mrugnęła jeszcze raz do chłopaka za nami. – Idę się przejść. Do zobaczenia za chwilę.

Gdy wyszła, jeden z chłopaków podążył za nią. Zniknęli za rogiem, przy którym znajdowały się toalety.

– Świetnie. Chciałam iść do łazienki.

Beth także to obserwowała. Kiwnęła w przeciwną stronę i powiedziała. – W tylnej części biblioteki jest toaleta. Czasami z niej korzystam. Nikt tam nie chodzi, więc nikt o niej nie wie.

– Yeah, w porządku.

Nasza biblioteka miała sześć pięter wypełnionych zakamarkami i kryjówkami. Szczerze mówiąc, to było straszne miejsce, aby sobie po nim spacerować. Ludzie mogli się tu ukryć na całe dni, a słyszałam, że tak właśnie robili. Kiedy więc znalazłam łazienkę, o której wspominała Beth, nie powinnam być zaskoczona, że zza półki w najdalszej sekcji usłyszałam głos Jesse'a.

Przez ostatni tydzień nie widywaliśmy się zbyt często, gdyż oboje uczyliśmy się do zbliżających się egzaminów. Poczulałam podekscytowanie i ruszyłam do niego, ale kiedy usłyszałam miękki, kobiecy głos zatrzymałam się jak wryta. Dzieliły nas dwa regały, za którymi przykucnęłam. Podśluchiwałam ich i nie było mi z tego powodu wstyd.

Usłyszałam, jak dziewczyna powiedziała. – Właśnie widziałam moją siostrę w przedniej sekcji. I zgadnij, co robiła?

Jesse wymamrotał w roztargnieniu. – Uczyła się?

Parsknęła. – Chciałabym. Flirtowała z całym stołem chłopaków. Możesz w to uwierzyć?

Och. Mój żołądek opadł z trzaskiem na podłogę. Tiffany Chatsworth. Była sam na sam z

Jessem, w bardzo ukrytym kącie budynku. W moim wnętrzu ruszył rollercoaster emocji, chociaż przecież nie byliśmy na wyłączność. Musiałam sobie o tym przypominać. Ale nadal. Po tym, jak Jamie poprosił go, aby jej nie tykał.

– Yeah. – Jesse nie brzmiał na przejętego.

Rollercoaster zwolnił, zatrzymując się na dole i czekając, zanim znów się wzniesie w górę.

Tiffany westchnęła w poddaniu. – Jestem po prostu zmęczona, że sypia z kim popadnie. Łapię. Ma złamane serce. Dylan ją zostawił, ale musi przestać rozkładać nogi przed każdym chłopakiem. Tak ciężko jest siedzieć i patrzeć, jak to sobie robi. A moja kuzynka nie pomaga. Pozwala Hannah na wszystko. Co, jeśli moja siostra zachoruje? Co, jeśli złapie AIDS?

Jesse ziewnął i odpowiedział. – Jestem pewny, że używa zabezpieczenia.

– Yeah, jeśli jest wystarczająco trzeźwa. Chodzą do domu Robbiego Haskilla, wiesz. Wszystkie trzy. Wiesz, z jakimi ludźmi on się zadaje. I wiem, że Hannah z nim sypia. Dostałam smsy z pogrózkami od jego dziewczyny. Zawsze mnie ostrzega, abym opanowała swoją siostrę i trzymała ją z dala od nich. Sądzę, że wdały się nawet w bójkę.

– Czekaj. Co?

Mój żołądek się zacisnął. Rollercoaster znowu ruszył na zainteresowanie w głosie Jesse'a. Teraz był bardziej uważny, gdy zapytał. – Co powiedziałaś?

– O dziewczynie Robbiego Haskilla?

– Nie, że wszystkie trzy chodzą na jego imprezy?

– Yeah. Nastąpił ciężki moment ciszy, zanim zapytała. – A co?

– Kto wchodzi w skład tej trójki?

– Moja siostra. Moja kuzynka. I ta dziwna dziewczyna, która zawsze się z nimi szwęda. Nie mów mi, że coś do niej czujesz. Ona pieprzy się z Cordem. To dlatego rzucił Chandrę.

Pokręciłam głową. To była dla mnie nowość.

– Nie sądziłem, że Chandra i Cord byli razem.

– Pieprzyli się. To to samo.

– Nie dla Corda. Słyszałam w tonie głosu Jesse'a rozbawienie. – Chandra o tym wiedziała.

– Ale dla niej to było na wyłączność. Nie widywała się z nikim innym.

– A powinna była. Cord nie chodzi na randki. Chandra to wiedziała.

– Jaki masz problem? Dlaczego gędzisz o złamanym sercu Chandry? Ona naprawdę go kochała.

Jesse parsknął i znowu ziewnął. – I w tym problem. Cord nie ukrywał, jaki jest. Chandra to wiedziała, ale zdecydowała, że może go zmienić. A nie może. I to nie jest wcale zaskakujące. Co jest z wami, dziewczynami, nie tak? Dlaczego zawsze sądzicie, że możecie zmienić chłopaka, z którym jesteście? On się zmieni tylko wtedy, jeśli sam będzie tego chciał. Wy nie możecie nic z tym zrobić.

Znowu ucichła, ale chwilę później zapytała bojaźliwym głosem. – Mówisz o Jamiem?

– Co? Nie.

– Mówisz, prawda? Stała się bardziej natarczywa. – Próbujesz mi coś o nim powiedzieć? Czy powinnam o czymś wiedzieć?

– Tiffany, przestań.

Jej głos stał się przytłumiony i nagle usłyszałam jej szloch. – Wiem, że pisze do mojej siostry, wiesz? Płacę za jego abonament i widzę wyciągi. Próbowałam je przeszukać, ale są chronione hasłem. Czy oni ze sobą sypiają? Możesz mi powiedzieć. Nic nie powiem. Po prostu muszę wiedzieć.

Jęknął. – Daj spokój. Mieliśmy się uczyć.

– Sypiają ze sobą? Teraz jej ton był wysoki i ostry. – Nie wiem, czy mogłabym to znieść, moja siostra z moim chłopakiem.

– Cały twój związek jest popieprzony. Jeśli chcesz zatrzymać Jamiego, otwarty związek na pewno ci w tym nie pomoże.

– Z mojej strony nie jest otwarty. Na chwilę przerwała, aż powiedziała sugestywnym szeptem. – Ale może być.

Otworzyłam szeroko oczy. Rollercoaster pędził, a ja czekałam z walącym sercem na jego odpowiedź. Wiedziałam, że to propozycja, kiedy ją usłyszałam.

– Przestań, Tiffany. Nie zgodziłem się, żeby się z tobą uczyć po coś takiego.

I to nie była pierwsza taka propozycja. Oceniając po ostrożności Jesse'a, to nie była nawet druga, czy trzecia. Znowu westchnął. Usłyszałam zamykanie książki i odsuwanie krzesła. Jego głos znowu zabrzmiał, jednak teraz bardziej władczo. – Jesteś świetną kumpelą do nauki, ale nasza przyjaźń musi ochłonać.

Odsunięte zostało kolejne krzesło. – Nie to mówiłeś tego lata.

W moją pierś wbił się nóż. Miałam wrażenie, że wylewają się ze mnie wnętrzności. Spali ze sobą.

– To był błąd. Wierz mi.

– A co z ostatnią jesienią? To też był błąd? Zniżyła swój głos do sugestywnego szeptu. – Jesse, było nam ze sobą dobrze. Jesteś jedynym chłopakiem, dla którego zostawiłabym Jamiego. Wiesz o tym. Wiesz, co do ciebie czuję.

– Przestań. Mówię poważnie.

Wzięła gwałtownie oddech i zażądała. – Widujesz się z kimś? Jamie tak sądzi. Myślałam, że był idiotą, ale czy to prawda? Kim jest ta dziewczyna?

– Nie będę o tym mówił.

– Więc jest. Kto to? Dowiem się. Wiesz, że to zrobię.

– Tiffany.

– Wiesz, że mogę się dowiedzieć i wiesz, co zrobię tej dziewczynie, gdy się dowiem. Będzie lepiej, jeśli po prostu powiesz mi to teraz. Obiecuję ci nawet, że zostawię ją w spokoju. Po prostu mi powiedz, Jesse. No dawaj.

– Z nikim się nie widuję. Jesteś oficjalnie walnięta.

Usłyszałam, jak coś wrzucił do torby i wstałam od mojego regału. Nie powiedział jej. Nie powiedział ani słowa, ale jej groźby nadal brzmiały w mojej głowie. Było gorzej, niż myślałam. Wiedziałam, że jeśli się ujawnimy, to nie będzie dla mnie dobre. Dziewczyny miały obsesję na punkcie Jesse'a Hunta. Słyszałam chichoty w łazienkach, w pokojach z otwartymi drzwiami, w kolejkach w ogródku restauracyjnym. Gwiazda koszykówki, która, jak każdy wiedział, zostanie profesjonalistą i do tego syn producenta filmowego Malcolma Hunta. Był powód, że Jesse nie wychylał się na kampusie, ale słysząc groźby Tiffany, włosy zjeżyły mi się na głowie.

Jesse okrążył mój regał i zamarł. Otworzył szeroko oczy, ale nic nie powiedział. Jego twarz przypominała maskę, ale dostrzegłam na niej ciemną emocję. Mój puls wariował. Nie było dobrze. Cofając się, złapał Tiffany za ramię, zanim ona także by mnie dostrzegła. Poprowadził ją w drugą stronę, mamrocząc. – Czegoś zapomniałem.

Wróciłam do stołu, trzęsąc się, ale kiedy siadałam, wiedziałam, że byłam blada. Beth zmarszczyła czoło, ale nic nie powiedziała. Jesse i Tiffany przeszli obok nas kilka sekund później. Oboje nas zignorowali, ale jej zmarszczka wygładziła się, a kącik ust opadł w zniesmaczeniu.

Nie mogłam tego znieść. Złapałam swój plecak, spakowałam książki i laptopa i wyszłam w pośpiechu z biblioteki. Kiedy minęłam róg, kierując się do akademika, złapało mnie czyjeś ramię. Zostałam pociągnięta w stronę drzew i krzaków. To zdarzyło się tak szybko. Nie mogłam zareagować, zanim zostałam przyszpilona do ściany biblioteki i Jesse zakrył mi usta dłonią. – To ja. Nie krzycz – syknął.

Krzyk uwiązał mi w gardle. Gdy cofnął dłoń, uderzyłam go w klatkę. – Żartujesz sobie ze mnie? Chcesz, abym dostała zawału serca?

Wyszczерzył się tak cholernie zawadiacko. – To się dostaje za podsłuchiwanie.

Racja, ale nie było mi przykro. Spojrzałam na niego gniewnie. – Spałeś z nią?

Jego uśmiech opadł. – Yeah. Wiedziałaś, że wcześniej byłem z innymi dziewczynami.

– Jej chłopak jest twoim współlokatorem. Nie powiedziałam nic o nas. Nie mogłam. Nie było między nami kontraktu o wyłączność, ale to i tak bolało.

Westchnął i pochylił się do przodu. Jedną dłoń oparł o ścianę obok mnie. – Wtedy nie był. To był podły ruch; taki, którego mi wstyd. Ale nie lubiłem w zeszłym roku Strikera i nadal go nie lubiłem, kiedy Cord zapytał, czy mógłby się do nas wprowadzić. Przez niego mój zeszły rok to było piekło.

Przypomniałam sobie, jak byłam schowana w szafie, a on wdał się w bójkę i byłam pod wrażeniem, jak Jesse zmienił wszystkich wokół. Poprowadził ich do meczu o mistrzostwo. Nie wygrali, ale każdy pokładał teraz w Jessie wielkie nadzieje. Tym razem oczekiwano wygranej.

– Od tamtej pory nic z nią nie robiłeś?

– Nie. – Posłał mi mroczne spojrzenie. – I oba razy złapała mnie, jak byłem naprawdę pijany. Jeśli coś, to ona mnie wykorzystała.

Żadna niespodzianka. Westchnęłam i objęłam jego ramię, przygryzając wargę, aż mogłam znowu poczuć jego dotyk. Minęło już kilka dni.

Pomyślał to samo, gdyż wsunął palec za szlufkę moich spodni i przyciągnął mnie do siebie. Głowę opierałam o ścianę, a plecy wygięłam w łuk, przyciskając swoje ciało do niego. Cały czas mnie obserwował, a jego oczy pociemniały w tym samym momencie, w którym rozbudziło się we mnie pożądanie. Zawsze we mnie było i tylko czekało na następny raz, kiedy będę z nim.

Pochylił się i musnął mnie nosem pod uchem, przyciskając dłoń do mojego brzucha. Zaczął głaskać mnie kciukiem, a każdy jego ruch sprawiał, że zapomniałam, gdzie byliśmy. Gdy jego poczynania stały się śmielsze i wsunął dłoń za moje spodnie, zaczęłam dyszeć, trzymając go za głowę, gdy jego usta skubały moją szczękę. – Chcę, abyśmy się ujawnili – wyszeptał.

Otworzyłam oczy. Przestałam oddychać. Nie, nie, nie. To nie mogło się wydarzyć, zwłaszcza po reakcji Tiffany. Nie mogłabym sobie z tym poradzić.

– Co? Odsunął się i zacisnął wargi. – Dlaczego tak świrujesz? Ostatnim razem też tak zareagowałaś.

– Daj spokój.

– Yeah. Daj spokój – warknął. – Mam dość ukrywania się. Mam dość skradania się i przyjeżdżania po ciebie późno w nocy, aby być pewnym, że moi współlokatorzy już śpią. Chcę, abyś do mnie przyjeżdżała, żebyśmy mogli razem się uczyć w ciągu dnia i nie musieć radzić sobie z pytaniami Tiffany. Jaki masz problem? Wstydzisz się mnie?

– Yeah, jasne – warknęłam. – Ja, będąc nikim, wstydzę się, że jestem kumpelą do pieprzenia największej gwiazdy koszykówki na naszym kampusie.

Jego dłoń powędrowała do mojego ramienia i popchnął mnie na ścianę. Pochylił się, aby być na poziomie mojego wzroku. – Nie jesteś moją kumpelą do pieprzenia. Kurwa, Alex. Nigdy nią nie byłaś. Wiesz o tym.

– Tamtego pierwszego roku...

– Tamtego pierwszego roku nic. Czuję się winny. Ethan nie chciał, abym z tobą był, a byłaś pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem po jego śmierci.

Zarumieniłam się na dosłowne znaczenie jego wypowiedzi.

Kontynuował zaciekłe. – Mówię poważnie. Przepraszam za ten pierwszy rok, ale próbowałem trzymać się od ciebie z daleka. Próbowałem uszanować życzenie twojego brata, ale pieprzyć Ethana. Gdyby teraz żył, wiedziałby, że się mylił. To znaczy, cholera, wiedział z pierwszej ręki, że bycie idealnym może doprowadzić do szaleństwa. Starał się robić wszystko, czego oczekiwali po nim rodzice, a kiedy nawalił ... – Jego oczy rozszerzyły się i zatrzymał się, ale jego klatka piersiowa unosiła się z wysiłku. Cofnął się ode mnie, teraz ostrożnie mnie obserwując.

Uderzyło mnie to, co właśnie powiedział. Moi rodzice. Idealny. Ethan nawalił. Rzuciłam się na Jesse'a i ścisnęłam w pięści jego koszulkę. – O czym ty mówisz?

– O niczym. – Próbował zbyć temat.

Odwróciłam nasze pozycje. Teraz to on stał przy ścianie, dosłownie i metaforycznie. Wiedziałam wystarczająco. Coś się stało. Mój brat zrobił coś, w co włączeni byli moi rodzice. – Wyjaśnij. Teraz.

– Nie mogę. Cała wola walki go opuściła. Jego ton był miękki, pokonany. – Przykro mi, Alex.

– O czym ty mówisz?

Pokręcił głową. Tylko tyle zrobił.

Agonia i od dawna zapomniany żal znowu wy dostały się na zewnątrz. Były wyniszczające, przytłaczające. Nie potrafiłam ich od siebie odsunąć. Stary Ethan znów tu był. Jego duch stał obok mnie, przyciskając się do mnie, popychając mnie. Zaczęłam się dusić. Nie mogłam się od niego uwolnić.

– Alex. – Jesse złapał mnie za ramię. – To nie najlepszy moment, ale pieprzyć to. – Pocałował mnie.

Kontynuował całowanie mnie i przesunął nas tak, że znowu opierałam się o ścianę budynku. Jego dłoń wślizgnęła się pod moją koszulkę i objęła moją pierś. Jego palce zaczęły mnie pieścić. Jego usta zażądały wejścia. Bezradna, otworzyłam je dla niego. Jego język wślizgnął się do środka i złączył z moim. Każdy centymetr jego ciała przywarł do mojego.

Pożądanie wyparło panikę. Moje ciało ożywiło się i sapnęłam, obejmując go ramionami. Jedna moja noga uniosła się na własne żądanie. Złapał ją i przytrzymał, używając tej pozycji, aby wyrzeć na mnie więcej nacisku.

Poczułam go między nogami. Wiedziałam, że mnie pragnął i zaczęłam oddawać mu pocałunek. Rozpięłam mu spodnie, wsunęłam za nie palce i znalazłam go. Syknął w moje usta, napierając językiem na mój, gdy zaczęłam przesuwając dłońią po jego męskości. Już był twardy, a zaczął robić się jeszcze twardszy.

– Twój pokój – wyszeptał.

Kiwnęłam głową.

Zanim opuściliśmy naszą kryjówkę, próbował się poprawić. Wypuścił koszulkę na spodnie, aby się zakryć i dopiero wtedy wyszliśmy zza krzaków. Gdy to zrobiliśmy, przez drzwi od biblioteki wyszła duża grupa ludzi. Rozeszli się po placu i nie minęła chwila, a rozpoczęły się szeptki. Jesse Hunt był widziany, jak wychodził z krzaków. Wiedziałam, że ludzie będą teraz w kółko o tym mówić. Zostało uniesionych kilka telefonów komórkowych, ale zignorował je. Wziął mnie za rękę i poprowadził w stronę mojego akademika. Gdy weszliśmy tylnymi schodami do mojego pokoju, szkoda już została wyrządzona.

Jesse chciał się ujawnić i właśnie to zrobiliśmy, czy tego chciałam, czy nie.

Ale kiedy zamknął za nami drzwi i wziął mnie w ramiona, przestałam się martwić. Przynajmniej na tę chwilę.

Chapter 7

Godzinę później rozległo się pukanie do moich drzwi. Gdy je otworzyłam, po wrzuceniu na siebie jakichś ciuchów i zmuszenia Jesse'a do zrobienia tego samego, Beth weszła w pośpiechu do środka. Zamknęła za sobą drzwi na zamek i odwróciła się do nas. Otaczała ją aura fatum.

Mój żołądek opadł. Przypomniałam sobie telefony komórkowe. Przypomniałam sobie szepty. Wiedziałam dokąd to zmierza.

– Cześć, jestem Beth.

Jesse kiwnął głową, siadając na brzegu łóżka. Miał na sobie spodenki do gry w koszykówkę, ale był bez koszulki. Jej wzrok zatrzymał się na jego szerokich ramionach i nie mogłam jej za to winić. – Beth.

– Och. Wzięła głęboki wdech. – Wydało się. Wiesz o tym, prawda?

Opadłam na krzesło. Nie byłam w pełni świadoma, że usiadłam, ale musiałam chyba to zrobić. Popatrzyłam na nią i kiwnęłam słabo głową. – Ludzie widzieli nas, jak wychodziliśmy z krzaków.

– Yeah – zmarszczyła na mnie czoło. – Te zdjęcia są w Internecie. Kilka z nich przesłano nawet mnie, a wiesz jaka jestem towarzyska, jeśli chodzi o sprzedawców plotek w tym college.

Kiwnęłam głową, ale nie docierało to do mnie. Co to oznaczało? Powinnam była coś zrobić, przejąć nad tym w jakiś sposób kontrolę, ale jak? Nie myślałam jasno. Jesse zawsze mącił mi w głowie. Nigdy nie myślałam jasno, jeśli chodziło o niego a teraz... moje serce waliło tak głośno, jakby chciało ze mnie wyskoczyć.

Przysiadła na oparciu mojej sofy. – Co zamierzacie zrobić?

Jesse parsknął i przewrócił oczami. – Żartujecie sobie? Kogo obchodzi, czy ją pieprzę? To nie ich interes.

– Jesse – zaczęłam.

– Mówię poważnie. Wstał, nabierając tempa. Złapał moją torbę I zaczął wpychać do niej moje ubrania.

– Co ty robisz?

– Pakuję ci torbę. Nie chcesz się z tym zmierzyć? W porządku. Zamieszkać ze mną. Problem rozwiązany, ale szkoda I tak została już wyrządzona. Nie możesz wrócić do poprzedniego stanu. Cholera, ja ci na to nie pozwolę.

Zmarszczyłam czoło, gdy zbierał moje ulubione rzeczy i pakował je do torby, ale mogłam tylko siedzieć tam i na niego patrzeć. Czy on nie słyszał grózb Tiffany? A ona była tylko pierwsza. Wiedziałam, że po tym zrobi się źle. Nigdy nie jest lepiej. Zawsze pojawia się mnóstwo piekielnych momentów, z którymi muszę się mierzyć. Ale wtedy do akcji włączyła się Beth i zaczęła zbierać moje książki. – A ty co robisz?

Zebrała je wszystkie. Moje zeszyty, notatniki, wydruki, nawet podkreślacze i długopisy. – A co myślisz? To dobry plan. Nie wiesz, jakie dziewczyny mieszkają na tym piętrze? Słyszałam historie. Kara zabrała je na ich imprezę a one włamały się do jego pokoju.

– Naprawdę?

Jesse wzruszył ramionami. – Gorsze gówna się zdarzały.

Rozległo się kolejne ciche pukanie do drzwi, po którym usłyszeliśmy głos Kary, – To ja, ludzie. Mogę wejść?

Jesse był najbliżej. Otworzył drzwi I zamknął je jak tylko przeszła pod jego ramieniem. Spojrzała na niego i zarumieniła się. – Och, cześć, Jesse. Nie byłam świadoma, że tu będziesz.

– Hej. Zaczął zbierać moje buty.

Posyłając mi ciepłe spojrzenie podeszła do mnie i dotknęła mojego ramienia. – Wszystko okay?

Nadal byłam oszołomiona. Co się działo z moim życiem?

Beth odpowiedziała za mnie, – Jest w szoku. Pakujemy ją, aby mogła zamieszkać z Jessem.

– Och! To świetny pomysł. Rozejrzała się wokół. – Co chcecie, abym zrobiła?

Jesse wskazał na moją mini lodówkę. – Ma w niej swoje ulubione przekąski i napoje.

Możesz je wrzucić do torby.

– Przestańcie! Ludzie, przestańcie.

Jego torba została postawiona przy drzwiach I pochylił się po kolejną, do której powędrowały bielizna, skarpety i biustonosze. Złapał kawałek czarnej koronki i uniósł na mnie brew, po czym posłał mi krzywy uśmiech i wrzucił go do reszty.

– Jesse, przestań. Próbowałam odebrać mu torbę, ale pokręcił głową i odsunął mnie, szturchając mnie biodrem. – Jesse.

Kara ukucnęła przy mojej lodówce i spojrzała na mnie teraz z poziomu podłogi. – Myślę, że to dobry pomysł, Alex. Kate i Amanda są właśnie pod twoimi drzwiami. Wiem, że zastanawiają się, czy jest u ciebie Jesse.

– Kim są Kate i Amanda?

Beth parsknęła, gdy zapinała moją torbę. – To tarantule. Obrzydliwe i przepełnione jadem. Nienawidzę tych dziewczyn. Są przyjaciółkami współlokatorki Hannah.

Ooch. Zapamiętane. Jesse kiwnął głową na łóżko. – Chcesz też zabrać swoją poduszkę I koldrę?

– Nie podoba mi się to – ponownie usiadłam. Tego było zbyt wiele. Czy to naprawdę było konieczne?

Beth odpowiedziała mi za mnie, – Lepiej je weź, tak na wszelki wypadek.

– Och mój boże.

– Okay. Kara wstała, trzymając w ramionach torbę na zakupy. – Skończyłam. Coś jeszcze?

Jesse spojrzał na Beth, która wzruszyła ramionami. – Myślę, że mam już wszystkie jej rzeczy.

Wyprowadzałam się. To było ostateczne. Zaczęły docierać do mnie te rewelacje I wiedziałam, że nadejdzie ich jeszcze więcej. Nie mogłam w to uwierzyć. Wtedy zagościła we mnie panika. Będę mieszkać w domu z czterema chłopakami; z jednym z nich będę co noc spać. Przez ostatni rok miałam cały dom tylko dla siebie. Moi rodzice wyprowadzili się po próbie samobójczej matki. Potem, w czasie lata, nie odwiedzali mnie już nawet znajomi. Byłam tylko ja i Ethan.

Moja klatka piersiowa zacisnęła się. Mój wzrok stał się niewyraźny. Zaczęło walić mi w Głowię.

Nie mogłam tego zrobić. Nie mogłam mieszkać z tymi wszystkimi ludźmi.

– Świruje – Beth powiedziała mi nad głową. – Nie powinieneś jej czegoś powiedzieć?

Jesse odpowiedział, – Nie. Pozwól jej pozostać w takim stanie. Łatwiej jest wtedy nią kierować. Kiedy się wybudzi, zaczną walczyć. Wtedy nic nie zdołam zrobić.

Ktoś pogłaskał mnie po głowie.

Kara zaczęła mnie pocieszać, – Wszystko będzie dobrze. Jesse jest tu jak celebryta i wszyscy wiedzą, że jesteście połączeni. Kiedy minie szok, przestanie ich to obchodzić. Wtedy będziesz mogła wrócić.

– Dlaczego nie jesteś zła?

– Derek mi powiedział. Powiedział, że Ethan był twoim bratem. Odwróciła się do Jesse'a.
– To był twój najlepszy przyjaciel, prawda?

– Był moją rodziną – odpowiedział miękko.

Moje serce zacisnęło się. Ja też byłam jego rodziną. Tak samo Zala. Wycierając łzę, wstałam na trzęsące się nogi, ale zignorowałam je i sięgnęłam po torbę. – Mogę coś ponieść.

Do mojej piersi została przyciśnięta moja torebka. Beth wyszczerzyła się i powiedziała,
– Możesz ponieść to. Musisz zamknąć drzwi. Nie zapomnij o tym.

Zarumieniłam się. Zapomniałabym o tym.

Kiedy wyszliśmy na korytarz uzbrojeni w moje bagaże, jakaś dziewczyna zapiszczała. Słyszałam dźwięki komórek, robiących zdjęcia a jedna dziewczyna nawet poprosiła o autograf. Jesse przecisnął się przez nie i utorował drogę dla Beth. Kara czekała, aż zamknę drzwi i poszła za mną. Kiedy wszystko znalazło się w jego samochodzie, Beth poklepała mnie po ramieniu, mówiąc, – To najlepsze pożegnanie, jakie ode mnie dostaniesz. Nie wchodzę w kontakt osobisty.

Kara objęła mnie ramieniem i rozpromieniła się do mnie. – Przyprowadzę ją z wizytą.

Beth zabrała rękę i weszła z powrotem do środka.

– Jeśli będziesz jeszcze czegoś potrzebowała, daj mi znać. Przychodzę do was na noc. Doradczyni z piątego piętra będzie mnie kryć.

– Przeze mnie?

– Przez mojego chłopaka, z którym chcę być. Więc zadzwoń, jeśli czegoś zapomniałaś. Będę tu jeszcze przez trzy godziny.

– Och. Dzięki.

Jesse czekał, aż Kara się odsunie, zanim wyjechał samochodem z parking. Te same dziewczyny, które zawsze stały przed drzwiami, paląc papierosy, obserwowały cały ten

spektakl, ale tym razem pomachały mi na pożegnanie. Zastanawiałam się, czy przez cały czas wiedziały> Zawsze wydawały się być na zewnątrz.

Derek trzymał dla nas otwarte drzwi do garażu i poczekał, aż zaparkowaliśmy. Podeszedł do nas, kiwnął do mnie głową i pochylił się, aby wziąć kilka toreb z tyłu samochodu Jesse'a. Wszystko zostało przetransferowane w przeciągu kilku minut. Wtedy przypominałam sobie o swoim samochodzie.

Jesse już miał moje kluczyki w dłoni. Zadzwoił nimi i wskazał na Dereka. – Pojedziemy po twój samochód.

To było takie głupie. Jakbym przechodziła jakąś traumę i musieli traktować mnie jak dziecko, które było gotowe się załamać. *Krucze: Obchodzić się z Ostrożnością.* Wzdychając z obrzydzenia, weszłam po schodach, aby odstawić moje jedzenie i napoje. Gdy weszłam do kuchni, Cord właśnie wychodził z garażu. Trzymał się za rękę z wysoką, smukłą blondynką, która zachichotała, głaszcząc go po ramieniu. Kiwnął do mnie głową na przywitanie. – Słyszałem, co się stało.

Warknęłam.

– Aż tak źle?

– A co cię to obchodzi? Nie musisz już nade mną czuwać. Wszystko wyszło na jaw. Od teraz sama mogę o siebie zadbać. Dzięki.

Zmrużył oczy, ale wzruszył ramionami. – W porządku, ale nie byłem dla ciebie miły przez Jesse'a. Ja też lubiłem Ethana. Myślałem, że jesteśmy przyjaciółmi, ale jeśli to nie jest to, czego chcesz, niech tak będzie.

I Nagroda za Najbardziej Sukowatą Chwilę wędruje do...

Westchnęłam, gdy zaczęli wchodzić po schodach. – Przepraszam. Moja lista przyjaciół nie jest najlepsza.

– Wiem o tym. Sądysz, że dlaczego nie umówiłem się z Marissą?

– Zrobiłeś to dla mnie?

Posłał mi krzywy uśmiech. – Nie. Pokazała mi po prostu jaką dziewczyną tak naprawdę jest, cóż, to i fakt, że zdradziła ze mną swojego chłopaka. Raz zdrajca, zawsze zdrajca.

Parsknęłam i skończyłam wypakowywanie swojego jedzenia. Nadal nie mogłam uwierzyć w taki obrót spraw. Może wszyscy przesadnie reagowali. Mogli wyolbrzymić całą rzecz. Odwracałam się, aby zejść po schodach, kiedy otworzyły się drzwi frontowe.

Klucze zostały rzucone na blat i ktoś wszedł do kuchni. Nie zauważyli mnie. To był ktoś zaznajomiony z tym domem, więc wstrzymałam oddech i pomyślałam, że powinnam przez to przejść. To musiał być Jamie. Nie chciałam jednak wyobrażać sobie jego reakcji.

– Żartujesz sobie, kurwa, ze mnie?

Nie.

Przedemną stała Tiffany Chatsworth, wściekła i sztywna. Niestety taki widok do niej pasował. Zimna jak lód królowa piękności wyglądała teraz jeszcze bardziej oszałamiająco. Cała jej nienawiść była skierowana we mnie. Powiedziała drugi raz, – Żartujesz sobie, kurwa, ze mnie? Machając mi telefonem przed nosem zgadłam, co na nim było. – Myślałam, że to żart. Musiał być, ponieważ kim ty, do cholery, jesteś? Jesteś nikim. Możesz być ładna, ale musiałaś go szantażować. Trzymał buzię na kłódkę, dla ciebie?

Jakieś drzwi zostały otwarte i usłyszałam kroki śpieszące po schodach. Nagle pojawił się między nami Cord. Wyciągnął rękę w stronę Tiffany, tak jakby miała mnie zaraz zaatakować, ale odepchnęła ją od siebie i przeszła obok niego.

Pierwsza doza była tylko jej rozgrzewką. Skrzywiła twarz i wyrzuciła z siebie, – Jesteś dziwakiem. Hannah mi o tobie opowiadała. Nie sądziłaś, że to robi? Powiedziała, że nie jesteś normalna i coś jest z tobą nie tak. Powiedziała, że coś z tobą nie gra. Ma rację, ale nie mogę uwierzyć, że Jesse ma z tobą coś wspólnego. Musi być–

– Wystarczy! – Cord warknął na nią.

Jej słowa zawisły w powietrzu, ale wiedziałam, że były prawdziwe. I miała we wszystkim rację. Co Jesse ze mną robił? Ale to nie był pierwszy raz, kiedy pomyślałam coś takiego. Zawsze się nad tym zastanawiałam, ale Tiffany także się myliła. Poczulałam wewnętrzny kopa i zalała mnie jakaś emocja. To było – nie potrafiłam tego nazwać, ale czułam, że to coś właściwego. Czułam, że to było normalne. W końcu zrozumiałam co to było i spojrzałam jej pewnie w oczy. Zaczęłam spokojnie, – Mylisz się.

Wybuchła gorzkim śmiechem. Odrzuciła głowę do tyłu i zabrzmiało to jak bulgotanie. Nie wyglądała teraz na damę, na jaką zawsze stara się wyglądać. Komitet Królewski Grant West. Teraz wyglądała bardziej jak jakiś żart, ale w końcu warknęła, – Okay, mała, dlaczego mi nie powiesz w czym się mylę. Proszę, oświeć mnie! Chciałabym to usłyszeć.

– To ty tu nie pasujesz.

Parsknęła w niewierze. – Proszę cię.

Zalał mnie spokój i powiedziałam w pełni wyraźnie, – Słyszałam cię.

Zmarszczyła czoło.

– W bibliotece. Słyszałam, co mu mówiłaś. To ty chcesz się wpasować. Chcesz Jesse'a, prawda? To idzie w obie strony, wiesz. Twoja siostra też mówi mi różne rzeczy, ale tym razem o tobie. Wiem, że chcesz, aby twój chłopak wykorzystał znajomości Jesse'a, aby mógł ubiegać się o biuro. Czy Jamie o tym wie? Albo nie, czy wiedziałaś, że jego marzeniem jest zostanie prezydentem sportowym? Ponieważ z tego co słyszałam takie są jego plany po ukończeniu

college, nie szkoła prawnicza.

Jej zmarszczka pogłębiła się, ale to jej nie rozbiło.

Nie obchodziło ją to. Teraz sobie to uświadomiłam i wiedziałam, jaki jest prawdziwy powód, że chciała się dostać do znajomości Jesse'a. – Albo nie, używasz swojego chłopaka, aby pozostać blisko Jesse'a.

Jej oczy rozszerzyły się.

Bingo.

Pokręciłam głową i zrobiłam krok do przodu, zmiękczając swój głos. – Pragniesz go. Chcesz użyć go, aby stać się sławna, prawda? A może po prostu chcesz być z Jessem? Sądźysz, że go kochasz? Sądźysz, że on mógłby cię pokochać?

– A ty sądzisz, że on cię kocha? – odwarknęła.

Wzruszyłam ramionami. – Nie wiem. Może. Prawdopodobnie nie, ale jedną rzecz wiem.

Przewróciła oczami.

– Jestem jego rodziną.

Na to oświadczenie jej wzrok powrócił do mnie. Och tak. Zobaczyłam inną ocenę sytuacji. Teraz nie byłam już wariatką. Zobaczyłam, jak zalała ją ostrożność; może źle oceniła sytuację? Widziałam wszystkie myśli, jakie wirowały jej w głowie, aż osiadł w niej lęk wraz ze śmiertelną nienawiścią. Suka nienawidziła mnie. Cóż, witaj w klubie.

Wyobraziłam sobie nóż w mojej dłoni. Właśnie wbiłam ją w nią i kręciłam nim w niej kółko, sprawiając, że było to dla niej naprawdę bolesne. – Dorastałam z nim. Mieszkał z moją rodziną. Ja jestem jego rodziną. Alex, zawsze Alex. Tak powiedziała Zala. Wiesz chociaż kto to jest?

Jej powieki zamrugały, aż zamknęła oczy i odwróciła się ode mnie. Suka została pokonana. Najwyższy cholerny czas. Zadowolony z siebie uśmiech na mojej twarzy nie był ładny. Wiedziałam o tym. Ale nie obchodziło mnie to. Kiedy znowu spojrzała mi w oczy zobaczyła w nich trochę wariackiej wściekłości, present od moich rodziców. Przynajmniej tyle mogłam jej dać. – Byłam w jego życiu dłużej, niż ty i pozostanę w nim, kiedy twój czas wokół niego się skończy, więc nie czuj się w tym domu zbyt komfortowo. Twój chłopak tu mieszka. I on jest jedynym powodem, dla którego masz pozwolenie, aby tu być.

– Alex!

Krzyk Jesse'a nie przestraszył mnie. Słyszałam zgrzyt żwiru na podjeździe. Byłam świadoma otwieranych drzwi i Kary podążającej za Derekiem do środka. Cofnęłam się i leniwie na niego spojrzałam. Był pobladły na twarzy, ale jego oczy wwierały się w moje. Wyglądał, jakby był chory.

Zmarszczyłam czoło.

Tiffany syknęła do niego znad mojego ramienia, – Miłą, nową dziewczynę przyprowadziłeś. To kompletna świruska.

Zrobił dwa kroki i objął mnie ramieniem w talii, ale zmarszczył się na nią. – Zrób wszystkim przysługę i po prostu trzymaj się z dala od Alex. Będzie tu przez jakiś czas mieszkać. Odwrócił się w stronę schodów i wiedziałam, że nadszedł czas na zabawę w dom.

Zatrzymała go przy drzwiach. – Miała rację?

Zesztywniał przy mnie. – Jest rodziną, tak. I także zawsze nią będzie. Następnie przeprowadził nas przez drzwi, jednak zanim się za nami zamknęły, pomachałam do niej palcami. Nara, Suko.

Chapter 18

Runda druga odbyła się w środku nocy, ale tym razem nie z Tiffany. Teraz byli to jej chłopak i siostra.

Po sprowadzeniu mnie po schodach Jesse poinformował mnie, że nie chciał tego słyszeć. Następnie dał mi wykład o tym, że mam się dogadać z jego współlokatorami a kiedy próbowałam się wtrącić, włączył w to także ich dziewczyny. To był koniec naszej dyskusji i resztę wieczoru spędziliśmy w piwnicy. Musiałam przyznać. To było miłe. Uczyliśmy się w salonie jego prywatnej piwnicy/mieszkania. Po pewnym czasie przyszedł do nas Cord. Skończył i odesłał dziewczynę do domu, kimkolwiek była. On także uczył się z nami, zanim poszedł do łóżka. Kara wystawiła głowę przez drzwi i życzyła nam dobrej nocy. Nie minęło dużo czasu a Jesse też zaczął przecierać oczy, więc złapałam go za rękę, odłożyłam nasze książki i zaprowadziłam go do łóżka.

Nasze uprawianie miłości było tej nocy miłe i łagodne. Może wynikało to z tego, że razem mieszkaliśmy albo dlatego, że 'ujawniliśmy się', cokolwiek to znaczyło. Nadal nie zdefiniowaliśmy naszego związku, ale wypowiedział słowa, które pragnęłam usłyszeć. Byłam jego rodziną.

Od tak dawna nie byłam niczyją rodziną.

Kiedy później zasnął, obserwowałam go przez chwilę. W mojej klatce piersiowej czułam ciężkie uczucie. Popychało mnie w dół, kotwicząc mnie obok niego. Nie chciałam się ruszyć, ale nie mogłam spać. Moja krew śpiewała, krążąc we mnie i nie mogłam zostać. Obudziłabym go. Zrobiłam już wystarczająco, więc wyslizgnęłam się z łóżka.

Nie potrafiłam usiedzieć w jego salonie w piwnicy, więc weszłam po schodach. Już miałam wejść do głównego salonu i znaleźć piloty od telewizora, kiedy usłyszałam otwierane drzwi. Tym razem żadne klucze nie zostały rzucone na blat. Tym razem rzucono osobę. Jęki.

Skomlenie. Sapanie. Usłyszałam rozsuwanie zamka od spodni I wstrzymałam oddech, gdyż zaraz miałam usłyszeć moje pierwsze salonowe porno na żywo. Na żywo i w 3–D.

Wtedy usłyszałam żeński głos, – Jamie, och boże!

– Hannah – wymamrotał i po chwili jego głos znowu stał się stłumiony.

Och whoa. Zamarłam w miejscu. Jeśli zapalą światło, zobaczą mnie. Zostanę przyłapana na gorącym uczynku, ale jeśli się poruszę, mogą mnie usłyszeć i na pewno zostanę wtedy przyłapana. Nadal ze sobą debatowałam, kiedy Jamie odsunął się od niej i wymruczał, – Trzymaj się, dziecinko. Przyniosę trochę dobrych rzeczy. Wiem, gdzie Hunt trzyma swoje zapasy.

Kiedy poszedł do kuchni, Hannah zobaczyła mnie na korytarzu. Widziałam jej szok. Następne było zaś przerażenie. Trzecie było poczucie winy I zakryła usta dłonią, gdy wydobył się z nich szloch. Ześlizgnęła się z blatu. – Och mój boże.

– Mam – Jamie wrócił na korytarz i zapalił światło. W ręce trzymał butelkę tequili.

Hannah nie mogła oderwać ode mnie wzroku. Zaczęłam się denerwować i próbowałam się zasłonić. Zapomniałam, że miałam na sobie tylko bokserki i cienki top bez stanika. Wtedy jego spojrzenie powędrowało do mnie i jego twarz skrzywiła się. Zmarszczył brwi i zacisnął wargi w cienką linię. Napiął szczękę i warknął, – Co do cholery? Tatum jeszcze cię nie wykończył? Lepiej wracaj, kurwa, do jego pokoju. I ani o tym słowa nikomu.

Otworzyłam usta, – Um–

– Przysięgam. Zrobił groźny krok w moją stronę. – Jeśli powiesz choćby słowo, załatwię cię. Nie obchodzi mnie, kurwa, czyją suką jesteś. Zrobię z twojego życia piekło, jeśli wypowiesz choćby jedno słowo. Więc trzymaj gębę na kłódkę, słyszysz mnie, dziewczyno?

– Jamie – zaczęła Hannah. Pod koniec wyszło z tego mamrotanie.

Och nie. Wiedziałam, co zrobił. Czułam odrazę, gdy zapytałam, – Czy ona jest naćpana?

Odrzucił się do niej, ale głowę odwrócił w moją stronę. Jego masywna postura była przerażającym widokiem, gdy wypełniały ją nienawiść i przemoc i wszystko to było skierowane we mnie. Zadrżałam, ale nie z zimna. Spięłam ramiona i wzięłam głęboki wdech. Hannah była pijana. Teraz mogłam od niej wyczuć alkohol. Nie mógł tego zrobić, nie kiedy była nawalona. To nie było w porządku.

Zaschło mi w gardle, ale próbowałam przemówić, – Nie możesz–

– Nie mogę? Jego głos zagłuszył mój. Jego klatka piersiowa zaczęła ciężko się unosić I objął Hannah ramieniem. Wzdrygnęła się przy nim, ale nie dbał o to. – Nawet nie wiesz, jak długo pracowałam na to, aby dostać się do tego tyłeczka. Nie odbierzesz mi tego.

– Nie odbiorę ci tego? Powinnaś się z niego zaśmiać, ale nie mogłam przestać. Miał

urojenia i był dupkiem. – Musiałeś aż ją naćpać?

– Nie jest naćpana.

– Jest pijana. Wskazując na butelkę tequili w jego dłoni dodałam, – I zamierzałeś utrzymać ją w tym stanie, prawda? Zamierzałam zrobić ci przysługę, ale proszę bardzo – weź ją. Zabierz ją do swojego pokoju. Obudź bestię w swoim łóżku.

Zirytował się. – Pogrywasz sobie ze mną?

– Alex. Hannah przycisnęła ręce do głowy. – Jestem naprawdę pijana.

– Wiem o tym. Och boże, dobrze wiedziałam. – Może powinnaś zadzwonić do Beth. Może po ciebie przyjechać i zabrać cię do domu.

Jamie warknął na mnie, – Ona nigdzie się nie wybiera.

– A ty nie zmusisz ją do tego, na co, jak sądzę, masz nadzieję.

– Gdzie, do cholery, jest Tatum? Dlaczego się z nim nie pieprzysz? Użyj tych swoich nóg do czegoś użytecznego i zamknij w końcu gębę. To nie twój interes.

Moja pierś uniosła się a gniew wzrósł o stopień. Było mi niedobrze od jego mentalności Neandertalczyka. – To mój interes. Jestem tu. Ty tu jesteś. Ona tu jest. Ona jest moją przyjaciółką. Wiem, że nie chce uprawiać z tobą seksu, kiedy jest trzeźwa, a teraz jest pijana, więc dodaj dwa do dwóch.

– Suka – zrobił kolejny groźny krok w moją stronę z ręką zaciśniętą w pięść, ale nagle został popchnięty na ścianę. Zaczęły go okładać czyjeś pięści i wszystko, co potem nastąpiło to jedno wielkie zamieszanie.

Jesse popchnął go na kolejną ścianę i rzucił się na niego z pięściami. Jamie próbował z nim walczyć, ale nie miał szans. Jesse po kilku ciosach tak go oszołomił, że Jamie nie mógł nawet podnieść ramienia, aby się zasłonić, ale po chwili światła zapaliły się i na schodach pojawiły się kroki.

Jesse został od niego oderwany i popchnięty na dalszą ścianę salonu przez Corda. Derek stał nad Jamiem, który, kiedy odzyskał wzrok i zrozumiał co się dzieje, znowu ruszył na Jesse'a. Derek jednak go przytrzymał. Nagle ze schodów dobiegł nas szloch.

Stała tam Tiffany w cienkiej koszulce nocnej. Obok niej była Kara, pocieszająco obejmując ją ramieniem. Była w piżamie, szortach i topie, jak ja i głaskała właśnie przyjaciółkę. Spojrzenie Tiffany przeszło od jej chłopaka do siostry, która nadal oszołomiona stała w korytarzu. – Och mój boże – wyszeptała świszczącym głosem, zanim wypięła pierś do przodu i opanowała się. Cała krew odpłynęła z jej twarzy, ale odwróciła się, aby obserwować swojego szamoczącego się chłopaka. Próbował odepchnąć Dereka, który zdawał się więzić go w morderczym uścisku.

– Co, do cholery, stary?! Co, do cholery?!

– Trzymaj się z dala od Alex! – krzyknął Jesse. Odepchnął Corda, kręcąc w tym samym czasie głową. Cord trzymał się tylko krok za nim, trzymając mu rękę na ramieniu.

– CO?!

– Słyszałeś mnie.

– Tiffany – zaskomlała Hannah. – Nie mogę– Jestem pijana.

– Miejmy nadzieję, że jesteś – odwarknęła jej siostra. – Zamierzałaś pieprzyć się z moim chłopakiem. Moim chłopakiem, Hannah!

– Nie zamierzałam. Przepraszam. Jestem pijana.

Tiffany spojrzała na Jamiego, który do tego czasu stanął nieruchomo. Zmrużyła oczy i ten sam jad, którym wcześniej pluła we mnie, skierowany był teraz w niego. – Gdybyś sprawdził swój telefon, wiedziałbyś, że tu jestem. I wiedziałbyś, że ona nie pieprzy się z Cordem, ty idioto. Ona pieprzy się z Jessem!

Wola walki wyparowała z Jamiego a jego ciało osunęło się z nagłego braku szamotaniny, aż Derek musiał oprzeć go o ścianę. – Ona co?

Cord zaklął. – Stary, czasami jesteś taki głupi. Mówiłem ci, że z nią nie sypiam.

– Yeah, ale nigdy nie trzymałeś przy sobie dziewczyny a potem Chandra odeszła. Nie sypiasz z nią?

– Nie.

Jesse znowu na niego warknął, przepychając się przez Corda.

Oniemiały było jedynym słowem, jakie mogło opisać wyraz twarzy Jamiego, gdy przechodził spojrzeniem ode mnie do swojego współlokatora. Następnie to samo przerażenie, które wcześniej widziałam u Hannah pojawiło się u niego. – O ludzie. To gorzej. Poważnie?

Tiffany przewróciła oczami. – To ostatni z twoich problemów w tym momencie.

– Och, yeah. Um – przygryzając wargę, odwrócił się do mnie. – Przepraszam, Alex. Naprawdę. Nie miałem pojęcia–

– Najwyraźniej – jego dziewczyna znowu warknęła. Następnie usłyszeliśmy płacz przy drzwiach, na co westchnęła, – Hannah.

– Tak mi przykro, Tiff. Tak bardzo mi przykro. Nie mogę uwierzyć, że zamierzałam to zrobić. To–

– Wiem, że ze sobą pisaliście.

Hannah zaczkąła i wytarła łzę z oka. – Naprawdę?

– Chwila, skąd?

Tiffany posłała kolejne mordercze spojrzenie w stronę swojego chłopaka, aby się zamknął. Wiadomość została dostarczona i odebrana. Ześlizgnął się na podłogę i schował twarz w dłoniach. Dało się usłyszeć ciche „Och, ludzie”, wypowiedziane przez niego na wydechu. Powtarzał tę frazę, bez wątpienia widząc przebiegające mu życie przed oczami.

– Płacę za jego telefon. Podeszła do Hannah i pochyliła się. – Jesteś naprawdę pijana, prawda?

Hannah kiwnęła głową bez słów i z jej oczu wypłynęło więcej łez. Następnie uniosła swoje szczupłe ramiona i objęła nimi głowę starszej siostry, przytulając ją mocno i mamrocząc, – Przepraszam. Tak bardzo cię przepraszam. Obejmując ją ramieniem, Tiffany zaczęła ją kołysać w przód i w tył, głaszcząc ją po włosach i szepcząc, – Wiem o tym. Wiem.

Cord był tym, który odchrząknął i zasugerował, – Jamie, możesz chcieć ulotnić się na chwilę.

– Ponieważ byłem podły dla jego dziewczyny? Jesse, przepraszam. Nie wiedziałem.

– Zamknij się! – Jesse warknął na niego. Jego furia sprawiła, że nawet ja odskoczyłam do tyłu. Ruszył do przodu, znowu przepychając się przez Corda i zaczął wywiercać spojrzeniem dziury w głowie swojego, siedzącego teraz na podłodze, współlokatora. – Przesadziłeś, Striker. Chcę, abyś się wyniósł.

– Hej, whoa. Derek i Cord obaj odwrócili się w tym samym czasie. Cord przemówił pierwszy, – Wyrzucasz go? Tak na dobre? A Derek skończył, – To ekstremalne.

Ale Jesse'a to nie obchodziło. Widziałam w nim chłód i aż zadrżałam, gdyż był ponad nie dbanie o to. – To mój dom. Chcę, aby się wyniósł. Zabierz jutro swoje gówna i już tu nie wracaj. Nie chcę już także o tym słuchać. Posłał mi zjadliwe spojrzenie. Wiedziałam, że nie winił mnie za to, co się stało, ale ledwie panował nad swoją złością. Zostałam nią poparzona, ale znałam takiego Jesse'a. Chciał teraz pobyć sam, więc kiedy zszedł na dół, zostałam na miejscu. Dołączę do niego za chwilę.

Kara przysunęła się do mnie i zapytała, – Nie powinnaś pójść za nim?

– Nie. Muszę poczekać.

Tiffany zerknęła na mnie, zmieszana, ale nie skomentowała tego, gdy nadal głaskała siostrę po plecach. Hannah teraz jawnie szlochała, przyciskając się do siostry. Chłopcy pomogli Jamiemu wstać i poszedł do swojego pokoju. Nie minęła chwila, a wrócił na dół z wypchaną torbą na ramieniu. Zatrzymał się w drzwiach, ale nic nie powiedział. Wyglądał na gotowego, aby przeprosić lub powiedzieć coś swojej dziewczynie, ale posłała mu mroczne spojrzenie i odwróciła się do niego plecami. Tak więc wyszedł z ciężarem pokonania na barkach.

Zasłużył sobie na to.

Derek i Cord wrócili do swoich pokoi, zostawiając dziewczyny same. Kara podeszła do sióstr i także zaczęła głaskać Hannah po plecach. Ta nadal płakała. Były to głębokie szlochy, takie, które pochodzą z wnętrza. Wzdrygnęłam się, gdyż poczułam współczucie. Sama doświadczyłam takiej samej ściskającej duszę emocji.

– Tak mi przykro, Tiffany.

– Ssh. Po prostu wypuść to z siebie. To jest dobre, Hannah. Tiffany pocałowała delikatnie siostrę w skroń, przesuując jej włosy na bok. – Musisz poczuć ten ból.

I to już nie dotyczyło Jamiego. To dotyczyło Dylana, jej byłego chłopaka, z którym była przez sześć lat. Stałam tam, niepewna, co mam robić. Hannah, do której byłam przyzwyczajona nie była tą osobą. Była odważna, ordynarna, seksualna, beztroska, a może bezmyślna. Wiedziałam, że cierpiała. Wiedziałam, że była złamana, ale zawsze to ukrywała. Ale nie teraz. Teraz pozwoliła wyjść temu na powierzchnię. Czułam zbierające się w moich oczach łzy, więc zamrugałam gwałtownie, zirytowana na siebie. Minęło tak dużo czasu, odkąd byłam w taki sposób z dziewczynami, kiedy któraś potrzebowała ode mnie wsparcia.

Odkryłam, że byłam przerażona. Nie byłam pewna, co robić, a nie mogłam nawalić. Mogłam nie dostać więcej takiej okazji, aby pokazać, że mi zależało. Ale wtedy Kara cicho zasugerowała, – Może powinnaś po prostu zabrać ją na górę.

Tiffany kiwnęła głową i poprowadziła Hannah po schodach, a jej przyjaciółka podążyła za nimi.

Stojąc na dole schodów otworzyłam usta. Co powiedziałam? Powinam coś zrobić? Wtedy Kara odwróciła się i uśmiechnęła się do mnie. – Możesz pogasić światła. Dzięki, Alex.

Och. Yeah. Mogłam to zrobić. Sięgnęłam do włącznika i dom opanowały znowu ciemności. Włączając w to mnie.

Jesse chodził po pokoju, kiedy wróciłam. Był wkurwiony i gotowy coś zniszczyć. Gdy weszłam do środka, skierował swoje przesywające spojrzenie na mnie, przyszpilając mnie w miejscu. – Co jeszcze do ciebie mówił?

– Sądzę, że większość słyszałeś.

– Cord mówił, że był podły, ale nie aż tak. To nie było podłe. On był wobec ciebie kutasem.

– Nie wiedział–

– A powinien był wiedzieć! Uderzył pięścią w drzwi do garderoby i wybił w nich dziurę. Drzwi wypadły z zawiasów.

Ruszyłam do niego, aby obejrzeć jego dłoń. Była na niej krew i powbijane zadry, ale nie

widziałam większych ran. Do jutra jego ręka będzie sina. Już puchła. Głaszcząc go po napiętym ramieniu, pomogłam mu odsunąć się od drzwi, po czym dotknęłam boku jego twarzy. Zmagał się sam ze sobą. Jego oddech był przerywany.

– Hej – wyszeptałam miękko.

Otworzył oczy i zobaczyłam w nich szalejącą burzę.

– Dziękuję, że mnie broniłeś.

– Boże. Przyciągnął mnie do siebie i oparł głowę o moje ramię. – Zrobiłbym więcej, niż to. Nikt nie powinien mówić do ciebie w taki sposób – powiedział żalonym głosem.

Przeszył mnie ból i musiałam zamrużyć, aby odgonić łzy. Jesse mnie obronił. Stał przeciwko swojemu współlokatorowi, wyrządził poważne szkody i zrobiłby to ponownie. Zrobił to dla mnie. Gardło zacisnęło mi się od emocji i nie mogłam mówić, nie teraz, nie tutaj, ale byłam poruszona. Odwróciłam głowę i wtuliłam się w niego, aż przesunął się i spotkał moje usta swoimi.

Ciało zadrżało mi od uczuć.

Zrobił dziurę w mojej zbroi, która tej nocy poszerzyła się jeszcze bardziej. Była duża i rozwarta i po raz pierwszy od długiego czasu nie byłam przerażona. Znowu zaczynało być ze mną dobrze.

Chapter 1

– Płakała? Beth usiadła naprzeciwko mnie z oniemiałym wyrazem na twarzy. Postawiła stopy na krześle tak, że kolana miała przy klatce piersiowej. Objęła je ramieniem, a drugą ręką sięgnęła po swoją kawę.

Spotkałyśmy się następnego ranka na śniadaniu. Jesse zapytał, czy może pójść ze mną, ale byłoby gorzej, gdyby to zrobił. I tak przyciągałam uwagę, ale to by wzrosło dziesięć razy, gdyby był ze mną. W taki sposób otrzymałam tylko trzy propozycje ze strony chłopaków na parkingu i podeszła do mnie garstka dziewczyn. Były chichoczącymi pierwszoroczniakami i chciały autograf Jesse'a, jeśli mogłabym im to załatwić. Złapałam także kilka spekulacyjnych spojrzeń od innych dziewczyn. Byłam oceniana. Próbowwały wymyślić sposób, aby przeze mnie dostać się do niego.

Szczerze mówiąc, oczekiwałam czegoś gorszego niż to, ale to był dopiero pierwszy dzień. I było jeszcze wcześniej. Cekał mnie cały dzień, zanim będę mogła odpocząć. Jesse chciał, abym spotkała się z nim na lunch. Wyjaśnił, gdzie jadał, ale zabrzmiało to skomplikowanie. Powiedział, abym po zajęciach trzymała się Corda. To wyjaśniało, gdzie tamtego razu wybierali się chłopacy. Szli zjeść z nim lunch.

Kiwnęłam do Beth głową. – Yup.

– I był to rodzaj płaczu z załamania?

– Yup.

– Huh. Beth pokiwała głową, żując swoją kanapkę. Zdawała się być oszołomiona takim obrotem zdarzeń. – Nie widziałam, żeby to nadchodziło. Myślałam, że zajmie jej to dłużej, przynajmniej ze trzy kolejne miesiące.

– Była z Dylanem od siódmej klasy?

– Yeah.

– A teraz on jest z jej najlepszą przyjaciółką?

– Byłą najlepszą przyjaciółką/nadal współlokatorką. Próbowwała wyprowadzić się z tego pokoju, ale kobieta przydzielająca mieszkania powiedziała, że nie ma nic innego.

– Mogłaby zająć mój pokój.

W jej oczach mignęło zainteresowanie. – Yeah, masz rację. Mogłaby.

Stolik obok nas wypełniony był dziewczynami. Wszystkie pochylały do siebie głowy i mogłyśmy usłyszeć ich głośne szepty. Z ich spojrzeń wiedziałam, że mówiły o mnie. Westchnęłam i odłożyłam swój tost na talerz. Nagle straciłam apetyt. – Jak źle jest na naszym piętrze?

Skrzywiła się. – Nie chcesz wiedzieć.

Nie sądziłam, żeby mnie to poruszyło, ale byłam zaskoczona, do czego mogą się posunąć dziewczyny. Kilka podeszło do Beth, mając nadzieję, że dostaną się do mnie, a ta ścieżka zawsze prowadziła do Jesse'a. Moje drzwi były zaklejone zaproszeniami na imprezy. Kilka dziewczyn z bractw zatrzymało się, aby wręczyć mi osobiście zaproszenia na ich imprezy przy herbatce. Jedyna część, która mnie rozgniewała to, że Kate i Amanda próbowały włamać się do mojego pokoju. Nadal miałam w nim swoje rzeczy, zdjęcia Ethana, o których nie powiedziałam Jessowi. Gdyby którekolwiek z nich zostało zniszczone, byłabym wściekła. Pod koniec śniadania postanowiłyśmy, że Hannah wprowadzi się do mojego pokoju. Do boju, Hannah. Wiedziałam, że inne dziewczyny przestaną być problemem, gdy to ona otworzy im drzwi.

Musiałymy jedynie wtajemniczyć ją w nasz plan.

Pójście na zajęcia było kolejną męką lub też mogło być, ponieważ więcej studentów przybyło na kampus. Kiedy sprawdzałam maile, grupa dziewczyn po prostu stanęła i przez cały czas mnie obserwowała. Nie nawiązały ze mną kontaktu, tylko mnie obserwowały. Gdy odeszłam, utworzyła się dla mnie ścieżka. Kiedy weszłam na wydział, dookoła kręcili się ludzie. Byłam boleśnie świadoma obracanych głów, przerywanych konwersacji i wznawiania ich z ożywieniem. Opuściłam głowę, ścisnęłam mocno swoją torebkę i ruszyłam do przodu.

Poważnie. Czy Jesse był taką grubą rybą? Kiedy dotarłam na zajęcia przed lunchem, Cord opadł na krzesło obok mnie. Posłał mi szeroki uśmiech i spojrzał na dziewczyny, które odwróciły się na swoich krzesłach, aby otwarcie się na mnie gapić. Pochylając się, udał, że gryzie mnie w ramię i wyszczerzył się do nich. Uniósł moje ramię i wyciągnął je do nich. – Jeśli chcecie, też możecie dostać gryza. Jest tutaj, bez ogrodzenia i krat. Możecie ją wziąć.

Dwie z nich zarumieniły się i odwróciły wzrok. Trzecia zachichotała, po czym dołączyła do koleżanek. Kiedy już się odwróciły, zobaczyłam więcej dziewczyn po drugiej stronie klasy, które zerkały w moją stronę. Cord pochylał się bliżej i powiedział mi do ucha: – Jesse jest tu

kimś podobnym do celebryty, więc jesteś dla nich jak pierwsza dama. Są ciebie głodne, sądzą, że mogą odebrać ci to, co masz. Nie możesz być słaba, gdyż w takim przypadku zjedzą cię żywcem. Widziałem, jak działo się to z innymi dziewczynami. Jesse poszedł w zeszłym roku z jedną na randkę, a ta oznajmiła to wszystkim. Nigdy więcej się nie spotkali, ale mówiła, że jest jego dziewczyną. Użyła go, aby dostać się do kilku prestiżowych klubów na uczelni.

– Więc one nawet nie chcą Jesse’a.

Kiwnął głową. – Chcą tego, co ma, jego znajomości, jego władzy, cokolwiek mogą dostać. Niektóre dziewczyny pragną po prostu zainteresowania.

To miało sens, ale i tak zrobiło mi się przez to niedobrze. Nic nie mogłam poradzić na to, że zastanawiałam się nad tą dziewczyną, która twierdziła, że jest córką Malcolma Hunta. Zastanawiałam się, czy wiedziała o Jessie i czy chciała tego, co posiadał przez ojca. Jesse nie został więcej wezwany na żadne spotkanie z prawnikami, ale wiedziała, że niedługo odbędzie się rozprawa. Była zaplanowana na ten sam czas co zawody NCAA. Już i tak było mu ciężko, a będzie jeszcze gorzej.

Wtedy dołączył do nas Jamie. Usiadł na końcu naszego rzędu z opuszczonymi ramionami i groźnym wzrokiem, który pasował do siniaków na jego twarzy. Cord odwrócił się i zamilkł. Czekał na coś i po chwili wiedziałam już na co.

Jamie odwrócił głowę w moją stronę i wyciągnął do mnie rękę. – Przepraszam za zwracanie się do ciebie w taki sposób.

Oczekiwał, że uścisknę mu dłoń? Że mu wybaczę? Tak po prostu? Zmrużyłam na niego oczy. Nie wydaje mi się, koleżko.

Skrzywił się i zabrał rękę. – W porządku. Cokolwiek. Posłuchaj, po prostu powiedz Jessowi, że cię przeprosiłem. Dobra?

Cord pacnął go w tył głowy.

– Co?!

– Z Tiffany też tak rozmawiasz?

Wzdrygnął się. – Jeszcze z nią nie rozmawiałem. Ale mam całą listę przeprosin. Opadł na krzesło. – To do bani.

– To będzie dla ciebie dobre. Nie możesz mówić do dziewczyn w taki sposób. I zrobię ci przysługę. Nie powiem Jessowi o twoich dupnych przeprosinach sprzed chwili.

– Co? Jamie pokręcił głową. – Och, daj spokój. Przeprosiłem.

– To nie zadziałałoby na Tiffany i dobrze o tym wiesz.

– Ale ona nie jest moją dziewczyną.

– Nie, ale jest Jesse’a. Lepiej przestaw myślenie. W taki sposób nie wrócisz do domu.

– Już i tak będę musiał płaszczyć się przed Jessem. No dalej. Opuść mi. Siostry też są na mnie wkurwione.

Cord westchnął, kręcąc głową. – Jeżeli tak zaczynasz, to długa droga przed tobą. Powodzenia i miło było cię znać, Striker.

Jamie skrzywił się w odpowiedzi, a jego grymas był teraz stałym wyrazem jego twarzy. – To jest do bani!

– Radź sobie z tym. Spieprzyłeś. Bardzo.

Cieszyłam się z dnia, w którym Jamie był przerażony, gdy pozwoliłam mu zobaczyć swój wewnątrz gniew. To trwało tydzień. Opuściło mnie głębokie westchnienie. Jesse mnie zmienił. Gniew mnie opuszczał i nie potrafiłam już wypuszczać go z siebie na zawołanie. Teraz coś musiałoby go rozpać, coś wystarczająco głębokiego, wystarczająco mrocznego, co sprawiłoby, że straciłabym kontrolę.

Lunch z Jessem miał się odbyć z tyłu kampusu od strony stadionu. Cord mnie poprowadził, a za nami szedł niechętny Jamie. Gdy byliśmy prawie na miejscu, zobaczyłam małą restaurację, a Cord wyszeptał do mnie: – Jadają tu najlepsi atleci. Zapraszani są chłopacy, dziewczyny, bliscy przyjaciele, ale tylko, jeśli utrzymają to w sekrecie.

Gdy weszliśmy do środka, wiedziałam już dlaczego. Przy bufecie z mięsem stał sam szef kuchni. Obok niego umiejscowiony był grill. Barek sałatkowy i makaronowy stały po drugiej stronie. Gdy przechodziłam obok nich, zobaczyłam całe ziarna, tofu, produkty, które widywałam tylko w sklepach z żywnością organiczną i które były oczywiście zbyt drogie. Wszystko to było dla nich, elitarnych atletów.

Jesse pomachał nam ze stolika w odległym kącie. Otaczali go inni chłopacy, kilka dziewczyn i wszyscy przesunęli się, aby zrobić nam miejsce, gdy już napelniliśmy swoje talerze i wzięliśmy napoje. Jamie przybił piątki z kilkoma chłopakami, zanim usiadł, w tym samym czasie zerkając ostrożnie na Jesse’a. Cord usiadł obok niego. Jesse złapał mnie za nadgarstek i pociągnął obok siebie. Chwilę później dołączyli do nas Kara i Derek i usiedli naprzeciwko nas. Rozejrzałam się dokoła, zastanawiając się, czy pojawi się Tiffany. Kara musiała odgadnąć moje myśli. Pokręciła krótko głową i pochyliła się nad stołem. – Jest z Hannah. Cały dzień spędziły w domu.

– Jesse’a?

Kiwnęła głową. – Ten dom stał się schronieniem dla niektórych z nas.

Rozumiałam to. Nie byłam nawet pewna, czy śmiałabym zaprosić Beth, chociaż sesje nauki były wyjątkiem. Ale zrobiłam sobie mentalną notatkę, aby zapytać o to Jesse’a. Udowodniła już swoją lojalność i to więcej, niż kilka razy.

– Jak ci minął dzień? – Jesse czekał, aby zapytać.

Jego oczy przeszywały mnie, próbując odczytać moje myśli. Wyłapałam w nich zaniepokojenie i chciałam się o niego oprzeć. Zamiast tego nieznacznie wzruszyłam ramionami i wymamrotałam: – Było interesująco.

– Do mnie podeszło mnóstwo dziewczyn i pytało o ciebie. Chciały wiedzieć, kim jesteś i jak się poznaliście. – Kara uśmiechnęła się, a jej oczy migotały ciepłem.

Popijając wodę, nie byłam pewna, co na to powiedzieć.

– I co im powiedziałaś? – Jesse przemówił za mnie, delikatnie marszcząc czoło.

– Nie powiedziałam niczego poza tym, że Alex jest bardzo miłą dziewczyną.

Wstrzymywałam oddech i dopiero teraz go wypuściłam. Nie byłam pewna, dlaczego byłam spięta, ale Kara nie rzuciła mnie wilkom na pożarcie. Potem dodała: – Nie jestem miła, dlatego że jesteś jedną z moich rezydentek, Alex. Jesse jest dobrym przyjacielem, jednym z najlepszych przyjaciół Dereka, więc zawsze możesz na mnie liczyć. Mówię poważnie.

– Mimo że Tiffany mnie nienawidzi?

Spuściła wzrok na stół, a Jamie nieudolnie ukrywał swoje podsłuchiwanie. Zacisnęła usta i w końcu powiedziała: – Nawet, jeśli Tiffany cię nienawidzi. Teraz wie, że lepiej, aby tak dalej nie było, odkąd Jesse sprzął wczoraj dupę Jamiemu. Zapadła się na krzesło, ale dostrzegłam jej rumieniec i to, że jej usta opuścił cichy chichot.

Derek spojrzał czule na swoją dziewczynę i pogłaskał ją po plecach. – Jesteś dobra dla Jesse'a. Zauważyliśmy w nim dużą zmianę od tego lata.

– Yeah. – Jamie zaskoczył wszystkich swoim wtrąceniem. Odchrząknął i wyprostował się na krzesło. – Ja też to zauważyłem. I – dostrzegł znaczące spojrzenie Corda – chciałem przeprosić za ostatnią noc. Znowu. Nigdy nie powinienem się tak do ciebie odzywać.

Cord zakaszłał.

Jamie dodał: – Lub do jakiegokolwiek innej dziewczyny. Nie chciałbym, aby moja siostra była traktowana w taki sposób.

– Nadal nie chcę cię w domu.

– Och, daj spokój! Dlaczego nie? Grzeczna szarada zniknęła. Płaszczącego się pięciolatka znowu zastąpił duży atleta. – Przeprosiłem ją. Dwa razy.

– Słowa są tanie. Znajdź sobie nowe miejsce do mieszkania na sezon.

Obrażony Jamie otworzył usta. – Pogrywasz sobie, kurwa, ze mną?

– Nie – odwarknął Jesse. – I tak robiłem się zmęczony twoimi gównami. Ostatnia noc to

było już za wiele.

– Więc tu nawet nie chodzi o twoją dziewczynę?

Poprawiłam się na krześle, gdy kilka nowych par oczu odwróciło się w moją stronę. Pytanie zawisło w tej małej restauracji. Nikt już nawet nie udawał, że rozmawia. Wszyscy zamilkli i czekali z zapartym tchem.

– Trochę tak. Trochę nie.

– To do bani. No daj spokój! Co muszę zrobić?

– Nie bądź takim dupkiem. Co ty na to?

– Dlaczego po mnie jeździsz? Próbujesz teraz mieć jaja dla zespołu? Ale jak tylko słowa go opuściły, Jamie wiedział, że posunął się za daleko. Zamknął usta i pomieszczenie wypełniła pełna napięcia cisza. Można było usłyszeć upadającą szpilkę. Wiedziałam, że cicho sapnęłam, gdy Jesse napiął szczękę. Jego ciało stało się napięte jak struna i nie śmiałam spojrzeć mu w oczy. Wiedziałam, że zobaczyłabym w nich śmiertelną groźbę.

Jamie natychmiast próbował się z tego wycofać. – Hej, przepraszam, stary. Nie miałem tego na myśli.

Jesse mu przerwał. Jego ton był łagodny, ale przez to tym bardziej zabójczy. – To właśnie przez takie komentarze. To przez takie nastawienie nie chcę cię w moim domu. Gdyby to ode mnie zależało, nie byłbyś nawet w drużynie. Cały zeszły rok mieszkałeś w Camden. Sądziś, że nie wiem o głównach, jakie o mnie wygadywałeś? Że jestem słaby, hollywoodzki pedzio, tańczący tak, jak zagra mi mój tatuś? Wstał od stołu, zaciskając pięści tak, że wyszły mu żyły na ramionach. – Gdybyś znał, kurwa, chociaż jedną prawdziwą rzecz o mnie, wiedziałbyś, że jestem wszystkim, ale nie tym.

Gdy Jesse ganił Jamiego, rozpoznałam torturę w jego spojrzeniu. Wiedziałam, co czuł. Jamie nie był Ethanem. Nikt nie był. Cord nie był. Derek nie był. Jesse był otoczony przez ludzi, którzy myśleli, że go znają, ale nikt go nie znał. Byłam tylko ja, a też dopiero do tego dotarłam. Poczulałam w sobie uczucie odzwierciedlające jego.

– Jesse. – Dotknęłam jego dłoni. – Chodźmy gdzieś w prywatne miejsce.

Zabrał rękę, ale spojrzał na mnie, opanowując się. Ledwie. Po chwili westchnął. – W porządku.

Poprowadziłam go w dół korytarza, zanim zauważyłam pomieszczenie przypominające salę konferencyjną. Stół, na którym stał drogo wyglądający projektor, otaczały skórzane krzesła. W rogach stały dwa mikrofony. Nie ważne, jak wiele godzin spędziłabym na uprawianiu sportu, wiedziałam, że nigdy nie będę wystarczająco dobra, aby ponownie znaleźć się w takim pomieszczeniu. Ale to był świat Jesse'a. Prywatne restauracje. Ludzie starający się dotrzeć do niego, aby dostać od niego to, co sobie wyobrazili, aż odciął się od osoby, która

mogła być przyjacielem. Ale nie byłam pewna co do Jamiego, więc ugryzłam się w język. Czasami wydawał się być szczerzy, a czasami był po prostu dupkiem. Ale to nie na Jamiego Jesse był wściekły i zaczęła mnie uderzać myśl, że byłam jedyną, która naprawdę go znała. To ja musiałam mu teraz pomóc.

– Hej. Wzięłam głęboki wdech.

Jesse opadł na jedno z krzeseł, zamknął oczy i napiął ramiona. Wszystko w nim krzyczało, abym się zamknęła.

Nie mogłam jednak tego zrobić. – Ja też jestem na niego wściekła.

– Byłabyś szalona, gdybyś nie była – parsknął, przesuając się na krześle i posyłając mi mroczne spojrzenie. – Przekroczył wczoraj normy bycia obelżywym.

– Nie mówiłam o Jamie.

Czułam teraz obecność Ethana. Czułam go bardzo mocno. Krzesło przesunęło się o milimetr. To mógł być wiatr, jeśli jakikolwiek tu był, ale wyobraziłam sobie, że to on. Chciałam, aby tu był. W zasadzie pragnęłam tego tak bardzo, że musiałam walczyć, aby utrzymać swoje emocje na wodzy.

– Och.

Cała wola walki go opuściła.

Usiadłam obok niego i odchyliłam się do tyłu. Kierowałam się instynktem, ale dotykanie go doprowadziłoby nas do innego wymiaru. Tu chodziło o Jesse'a. Tu chodziło o mojego brata. Przygryzłam wewnątrz policzka i zaczęłam. – Powinien tu być.

Wypuścił drżący oddech. – Masz cholerną rację, że powinien tu być. Znowu odsunął swoje krzesło. Uderzyło w ścianę, a on zaczął wędrować wokół stołu, wykręcając sobie dłonie. – Miał być w tej pierdolonej drużynie razem ze mną. Miał być moim współlokatorem. On i ja. I tyle. Miał kryć moje plecy, a nie pojechać i dać się zabić. Miał być tutaj. Zamiast tego mam Corda. I Dereka. Obaj są dobrymi chłopakami, ale nie są...

Przerwał i złapał krzesło przed sobą. Napiął szczękę i przełknął swoje słowa. Walczył z emocjami, które w nim szalały.

Siedziałam wrośnięta w swoje krzesło. Wstrzymywałam oddech i myślałam, że już nie dam rady, ale nie śmiałam mu przeszkodzić.

Zaczęłam się modlić, aby kontynuował.

Raz. Dwa. Trzy. Policzyłam do sześciu, zanim znowu ze smutkiem zaczął. – Był moim najlepszym przyjacielem i bratem. I nie ma go tutaj.

– A powinien być.

– A powinien być.

– Przyszłam tu dla niego.

Jesse odwrócił się w stronę ściany, ale znowu na mnie spojrzął. W jego oczach dostrzegłam wilgoć. Nie poruszył się, aby ją wytrzeć ani nie udawał, że jej tam nie było. Pozwolił łzom narastać i kiwnął głową. – Wiem o tym.

Kiwając głową, nie wiedziałam, co więcej powiedzieć ani czy w ogóle było jeszcze coś do powiedzenia.

Wtedy dodał: – Ja też przyszedłem tu dla niego.

– Naprawdę?

– Yeah. Wypuścił głęboki wdech. Teraz jego głos stał się spokojniejszy, silniejszy. – Oferowano mi stypendia w sześciu innych miejscach. Wybrałem to przez...

Przez Ethana. Płyniemy na tej samej łodzi.

– Twoja rodzina była tak jakby moją jedyną rodziną. Cholera, mój ojciec mógł mieć tonę dzieci, ale nie dorastałem z nimi. Nie znam żadnego z nich, a do tej jednej dziewczyny nie mogę dotrzeć. Prawnicy wpadli w szal, gdy powiedziałem, że zastanawiałem się nad rozmową z nią. A wiesz, co w tym wszystkim jest najbardziej popieprzone? Z jego piersi zadźwiewał zmęczony śmiech. – Nawet nie wiem, czy moja mama była moją prawdziwą mamą.

– Jesse? Wstałam z krzesła i podeszłam do niego. Usiadłam mu na kolanach i poczekałam, aż oparł się o krzesło. Ręce położył na moich nogach.

– Widziałem dokumenty. Były położone na wierzchu.

Bolało patrzeć mu w oczy. Było w nich tak dużo bólu.

– Mówiły o tym, że była bezpłodna, że nie mogła mieć dzieci. Nie wiem, czy nastąpiło to po urodzeniu mnie, czy...

– Sądziś, że urodziła cię inna kobieta i twój ojciec przekazał cię twojej mamie, żeby wychowała cię jak swoje?

Kiwnął głową, ciężko przetykając. – Kochałem ją, ale co, jeśli nie była nawet tą, którą powinienem był kochać?

– Och, Jesse. Jak mogłam na to odpowiedzieć? Nie mogłam. Oparłam głowę na jego piersi, a on objął mnie ramionami i położył policzek na mojej głowie. Poczułam, że wziął kolejny, głęboki oddech.

Też zwykłam tak robić, aby zmniejszyć ból. To jednak nigdy nie działało. Ból zawsze wygrywał. Zawsze mnie przytłaczał.

– Tak mi przykro, Jesse – wyszeptałam.

– Yeah – wyszeptał. – Czego jednak oczekiwałaś? Powinienem być o tym pomyśleć, gdy z nim dorastałem. Nie masz pojęcia, jaki jestem wdzięczny twojej rodzinie, że przyjęli mnie i pozwolili mi z wami żyć. Twój rodzice byli dla mnie tacy dobrzy.

Ale nie dla mnie. Teraz obudziła się we mnie moja własna agonía. Moi rodzice porzucili mnie, ale wiedziałam, że nigdy by tego nie zrobili wobec niego. Jesse był synem, którym chcieli zastąpić Ethana. Po prostu o tym nie wiedział. Opanowała mnie znajoma ciężkość. Nie mogłam mu powiedzieć o moich rodzicach. Wiedziałam, że Jesse byłby zły, ale także skrzywdzony. Byłby rozczarowany i jego idealny obraz tego, jacy powinni być rodzice, okazałby się kłamstwem.

Nie mogłam mu tego zrobić.

Chapter 20

Po mojej pierwszej nocy w domu nastąpiło kilka zmian. Jamie nie wrócił, ale za to Tiffany zamieszkała w jego pokoju. Po przeprosinach za jej głupotę, Hannah wprowadziła się do mojego pokoju. Wszystko zostało zaakceptowane przez dozorczynię, więc wyglądało na to, że na papierze mam współlokatorkę. Dziewczyny przestały pukać do moich drzwi w dniu, gdy się wprowadziła. Odmawiając zabrania większej ilości rzeczy do domu Jesse'a, niż było to potrzebne, musiałam codziennie wpadać do pokoju po ubrania. Inne dziewczyny z mojego piętra próbowały się ze mną zaprzyjaźnić. Gdy je ignorowałam, co zrobiłabym tak czy siak, stawały się okropne. Mijając ich pokoje, słyszałam przez otwarte drzwi obraźliwe słowa kierowane w moją stronę. To samo miało miejsce na korytarzach. Taka sytuacja z wrednymi dziewczynami. Szeptaly o mnie i to już wcale nie cicho, i posyłały mi mordercze spojrzenia, gdy musiałam je wyminąć, aby dostać się do pokoju.

Po tym, jak Hannah była świadkiem kilku takich momentów, zmusiła mnie, abym obiecała, że zawsze będę najpierw do niej pisać, zanim przyjdę. Gdy to robiłam, Hannah czekała na korytarzu, siedząc na ławce przy stole. W większości przypadków miała na kolanach książkę i napój na stole. Zmieniało się jednak miejsce ławki. Za pierwszym razem stała przed jej (moim) pokojem. Po trzech tygodniach zaczęła siadać przed drzwiami liderek wrednych dziewczyn. Nikt nie wygra z Hannah, jeśli chodzi o walkę na zniewagi.

Kolejna zmiana nastąpiła w domu.

Po naszej pierwszej nocy, która stała się wypełniona prawie przemocą i po tym, jak zobaczyła, że Jesse mnie bronił, Tiffany zaczęła mnie ignorować. To była pasywno–agresywna taktyka, ale nie przejmowałam się nią. Też mogłam ją ignorować i moje życie stało się łatwiejsze. Pewnego wieczora zesłam do kuchni, a Tiffany wstała od stołu i poszła na górę, więc zajęłam zwolnione przez nią miejsce. Kara przewróciła oczami i zapytała. – Jak ty to znosisz?

Wzruszyłam ramionami i wrzuciłam sobie jedno z winogron Tiffany do ust. – Nie za

bardzo mnie to obchodzi. Sądzę, że ona uważa, że to mnie dotyka, ale dla mnie teraz jest lepiej. Nie chcę być jej przyjaciółką, więc nie wiem, co z tego ma.

Kara wyszczerzyła się. – Tiffany uważa, że wszyscy chcą się z nią przyjaźnić.

– Nie ja.

– Wiem o tym. Ale ona tego nie wie.

Zerkając na nią zapytałam. – Dlaczego mówisz mi to wszystko? Nie jesteś lojalna wobec niej.

– Jestem lojalna wobec Dereka, a on cię lubi. I nadal uważam cię za jedną z moich rezydentek. Powiedziałam Tiffany, że jest głupia. To oczywiste, że Jessowi bardzo na tobie zależy. Nigdzie się nie wybierasz. Musi to zaakceptować i ruszyć do przodu. Chociaż ona tak tego nie widzi. Próbuję pomóc jej zmienić rozumowanie na ten temat.

– Och. To miało dla mnie sens.

– Na jej obronę mogę powiedzieć to, że nigdy nie spotkała żadnej dziewczyny w życiu Jesse'a. Ich dwójka była blisko w zeszłym roku, tak blisko, jak uważam, że może być z przyjaciółką.

Kiwnęłam głową. Jesse wyjaśnił mi to pewnej nocy i podkreślił, że nigdy nie widział Tiffany jako kogoś więcej niż przyjaciółkę. Nie byłam jednak tego taka pewna. Spał z nią. Dwa razy. Ale nie była jego rodziną. A ja byłam.

– A co z Chandrą? Myślałam, że była waszą przyjaciółką.

Kara spojrzała teraz na stół. – Cord nie chciał jej tu, więc nie ma prawa wpaść.

– Yeah, ale wy się z nią przyjaźnicie.

Spojrzała w górę. Dostrzegłam w niej smutek, zanim go zamaskowała. Wzruszyła ramionami i wymusiła na sobie uśmiech. – To nie ma znaczenia. Nadal możemy się z nią przyjaźnić poza domem, ale musi respektować życzenie Corda.

Przypominając sobie tamten pierwszy dzień, myślałam, że między tą dwójką było coś więcej. Tak właśnie jej powiedziałam, ale znowu wzruszyła ramionami. – Jeśli jeszcze nie zauważyłaś, Cord nie lubi być blisko z żadną dziewczyną.

– Yeah. Zauważyłam. Kilka razy byłam tego świadkiem. Marissa napisała do mnie raz maila, czy Cord był na nią zły. Nie odpowiadał na jej maile, telefony ani smsy. Moja stara przyjaciółka była lekceważona. Wiedziała o tym, ale musiała jeszcze to zaakceptować.

– Wiesz, możesz zapraszać swoje przyjaciółki do domu. To będzie w porządku.

– Moje przyjaciółki?

– Beth i Hannah.

– Och. Zmarszczyłam czoło. – Czy to nie będzie dziwne? Myślałam, że Hannah znowu walczyła z Tiffany?

– Zawsze będą ze sobą walczyć. Są siostrami, ale Jesse powiedział, że teraz ty też tu mieszkasz, więc możesz zapraszać swoich przyjaciół.

– Yeah, myślę, że masz rację. Ale to było dziwne. Panowała niepisana zasada, żeby nie zapraszać ludzi do domu. Wiedziałam, że z Beth i Hannah będzie w porządku, ale nie chciałam poczuć się tu komfortowo. Kiedy to zrobię, wydarzy się coś złego. Więc byłam tu, ale tu nie mieszkalam. To będzie na dłuższą metę bezpieczne dla mnie, kiedy ta zła rzecz w końcu się wydarzy. Kochałam Jesse'a, ale nadal próbowałam uchronić się od innych dodatków. Będzie wystarczająco ciężko stracić go, a wiedziałam, że to się stanie. Nic dobrego mi się nie przytrafiało, nic, co mogłoby trwać.

Święto Dziękczynienia nadeszło i minęło.

Nadal mieszkalam z Jessem, ale nasz czas razem zmniejszył się przez treningi koszykówki. Został tylko miesiąc do nowego sezonu i ich pierwszego meczu. Chociaż Kara wspomniała o zaproszeniu Hannah i Beth, nigdy tego nie zrobiłam. Zamiast tego nasza trójka zaczęła umawiać się na obiady poza kampusem. Kiedy pewnego dnia wychodziłyśmy z knajpy, zaprosiłam je do siebie. To był pierwszy raz. Jesse i chłopaki zniknęli, gdyż czekał ich mecz. Tiffany i Kara już pojechały, aby im kibicować. Na myśl o byciu samej przez resztę nocy usłyszałam, jak je zapraszam, zanim wiedziałam, że w ogóle miałam taki zamiar.

Hannah wzruszyła ramionami. – Jasne. Będę mogła się upić?

Beth uderzyła ją w ramię, zanim zmarszczyła na mnie czoło. – Nie idziesz na mecz?

– Żeby siedzieć tam sama?

– Och, daj spokój. Musi być mnóstwo fałszywców, którzy dotrzymają ci towarzystwa. Możesz mieć wszystkich fałszywych przyjaciół, jakich tylko chcesz. Pomyśl o tych możliwościach. – Hannah rozpostarła ramiona, śmiejąc się ze swojego własnego żartu. – Fałszywi ludzie są wszędzie!

– Yeah, łapię. – Beth skrzywiła się na kuzynkę.

– Dobra. Chodźmy urządzić imprezę! Hannah złapała moje spojrzenie. – Żartuję, Alex. Wyluzuj.

– Och. Odprężyłam się, chociaż tylko trochę i nie wiedziałam, dlaczego byłam taka spięta, kiedy pojechałyśmy oddzielnie naszymi samochodami do domu. Ja prowadziłam, a Beth i Hannah jechały za mną. Kiedy wjechałyśmy na podjazd, czekał na mnie gość.

Czekała na ganku.

Angie Russo. Ona i Marissa były moimi najlepszymi przyjaciółkami. Marissa była sprytna. Przyjechała do mnie wcześniej, ale Angie także spróbowała swoich sił. To bolało. Kiedy wyjeżdżała do college'u, jej ciężarówka i chłopak czekali przed moim domem. Justin został w samochodzie, chociaż nigdy wcześniej nie wzięłby takiej opcji pod uwagę. Ona ledwie wytrzymała stanie w moich drzwiach, aż się pożegnała i pośpieszyła do auta. Od tamtej pory nie miałam od niej żadnych wieści.

Gdy wysiadłam z samochodu, wytarła dłonie o spodnie. Blond włosy miała stylowo ułożone. Była piękna, ale w sumie zawsze taka była, ze smukłą, wysoką sylwetką i ciemnoniebieskimi oczami. Zastanawiałam się, czy w końcu wystąpiła przed kamerą. Angie nigdy nie chwaliła się swoim wyglądem, ale wiedziałam, że gdy byłyśmy młodsze, dostała kilka propozycji zawodowych. Jej rodzice chcieli jednak, aby została w szkole i poszła do college'u.

Zobaczyłam na podjeździe srebrnego Priusa. – Ciężarówka przeszła na emeryturę?

Angie trochę się rozluźniła. Uśmiechnęła się i spojrzała ostrożnie na Beth i Hannah. – Nie. Teraz jeździ nią moja młodsza siostra. Kupiłam w zeszłym tygodniu nowe auto.

– Miły prezent sobie zrobiłaś na Święto Dziękczynienia.

Wzruszyła ramionami i się objęła. – Yeah, cóż, teraz jestem modelką. Mogę sobie na to pozwolić.

– Tak jak i Alex. Hannah wyszła do przodu z dłońmi na biodrach. Opuściła brodę i zaczęła podejrzliwie lustrować Angie. – Nic na ten temat nie powie, ale mogę to stwierdzić. Potrafię wyczuć pieniądze u ludzi i u Alex się to czuje. Nie przyjechałaś tu po to, prawda?

– Hannah – Beth jęknęła. – Chodźmy do środka.

– Nie mogę. Żonka ma klucze.

Przewróciłam oczami i zadzwoniłam kluczami w powietrzu.

Hannah je złapała, ale posłała ostrzegające spojrzenie w stronę Angie. – To moja przyjaciółka. Wiesz, tak, żebyś wiedziała.

Wąskie ramiona Angie uniosły się i głęboko westchnęła. – Yeah, cóż, jest także moją przyjaciółką.

– No cóż, nie słyszałam o tobie. – Obejrzała ją od góry do dołu.

Beth złapała swoją kuzynkę i odciągnęła ją, mówiąc: – O Jessie także nie wiedziałaś.

Usłyszałyśmy mamrotanie Hannah, gdy otworzyły, a potem zamknęły za sobą drzwi. – Myślisz, że jesteś taka wyjątkowa, ponieważ ty wiedziałaś.

Angie przygryzła wargę, w tym samym czasie uśmiechając się nerwowo. – Wyglądają

na dobre przyjaciółki.

Wzruszyłam ramionami. – Są podobne do mnie. Dobrze się dogadujemy.

– Są podobne do ciebie?

Wyłapałam szczerość w jej głosie i opadł mi żołądek. Tak po prostu przypomniało mi się zeszłe lato. To było zaledwie cztery miesiące temu, ale od tego czasu tak wiele się zdarzyło. Do końca lata był między nami duży dystans, a teraz jest nawet większy. Nie chciałam więcej kłamać. Nie widziałam już w tym sensu. Wzruszyłam ramionami. – Są złamane, tak jak ja.

Zassała oddech i zachwiała się. Przygryzła mocno wargę i zerknęła do tyłu, wycierając łzę. – Byłaś złamana.

Zmarszczyłam czoło. – Wiedziałaś o tym.

Pokręciła szybko głową. – Nigdy tego nie przyznałaś. Czułam to. Wiedziałam, że coś było na rzeczy, ale nigdy nic nie powiedziałaś.

– Powiedziałam ci o mojej mamie.

– Ponieważ już i tak o tym wiedziałam! Wiedziałam o twojej mamie i nigdy nie powiedziałaś o tym Marissie. Twój brat zmarł, a twoja mama rok później próbowała się zabić.

W jej głosie było tak dużo emocji. Usłyszałam jej szloch, ale zabroniłam sobie czuć wobec niej współczucie. Usłyszałam niewypowiedzianą insynuację. Gdybym się odezwała i powiedziała im, co się działo, to nadal niczego by nie polepszyło. Wzięłam głęboki wdech i powiedziałam. – Wiem, że zaprzeczysz, ale nie dałabyś rady poradzić sobie z tym, co działo się w moim życiu.

– Nawet nie pozwoliłaś mi spróbować! Przycisnęła dłoń do ust i starała się uciszyć swoje szlochy. – Marissa powiedziała mi, że się z tobą widziała. Przyjechałam na ferie do domu i kilka razy zachodziłam do twojego domu, ale wpadłam na nią w domu Erica. Urządzał imprezę. Powiedziała, że dobrze wyglądasz.

– Naprawdę?

Kiwnęła głową i uroniła więcej łez. Jej podbródek drżał. – Naprawdę. Powiedziała, że niektóre rzeczy się nie zmieniły. Że ty i Jesse nadal potajemnie się spotykacie. Rozejrzała się dokoła z drżącym uśmiechem. – Zgaduję, że to już nie jest prawda. Mieszkasz tu, huh?

– Yeah.

– Pisałam do ciebie kilka razy maile. Powinnam była zadzwonić, ale nie mogłam się do tego zebrać. Po prostu nie wiem, czego chciałam.

– Nie za często sprawdzam maila. Przeważnie sprawdzam tylko szkolną pocztę. Ale mam ten sam numer telefonu.

– Wiem. Po tym, jak Marissa powiedziała mi, jaka byłaś wobec niej oziębła, pomyślałam, że najlepszym wyjściem będzie element zaskoczenia. Sama nie wiem. Teraz uważam, że to było głupie. Cokolwiek. Wzięła kolejny głęboki wdech. Jej głos tak bardzo drżał. – Napisałam maila do Jesse’a, możesz w to uwierzyć? Odpisał mi, że tu jesteś i że teraz jest najlepszy czas, abym przyjechała. Przyjechaliśmy do miasta na mecz. Justin chciał obejrzyć Jesse’a w akcji, wiesz, starego kolegę z drużyny i takie tam.

– Justin tu jest?

– Nie. Powiedziałałam mu, że poczekam, aż przyjedziesz do domu. On jest już na meczu.

– Więc omijasz mecz?

Kiwnęła głową. – Boże, Alex. Pokręciła głową. – Nie mogę w to uwierzyć. Wyglądasz... jak stara ty.

– Naprawdę?

– Yeah. Na jej twarzy pojawił się czuły uśmiech. – Dobrze wyglądasz. Wyglądasz prawie jak ta imprezowa dziewczyna z pierwszej klasy. Pamiętasz tamten rok?

Dziura w moim sercu zamknęła się, a ono samo zostało okryte zasłoną, która zapewniała mu ochronę i bezpieczeństwo. – Nie – odpowiedziałam. – Nie chcę pamiętać tamtego roku. To był mój ostatni rok z Ethanem.

– Och. Jej uśmiech natychmiast zgasł. – Przepraszam. Nie pomyślałam o tym.

Zaczynałam być tym zmęczona. – Czego chcesz, Angie?

– Chciałam się z tobą zobaczyć.

Nadal się w nią wpatrywałam. Kłamała.

Jej ramiona opadły. – Chciałam sprawdzić, jak sobie radzisz.

Było coś więcej. Czułam to.

W końcu przyznała. – Chciałam cię przeprosić za zeszły rok.

I proszę. – Dlaczego? – warknęłam.

Wzdrygnęła się przez mój ton, taki był oschły. – Nie sądzę, abym była dla ciebie dobrą przyjaciółką. Wiem, że nie byłam. Sprawiałam, że zerwałeś z Jessem, a potem w lato, kiedy... Jej słowa ucichły. Nadal nie potrafiła o tym mówić.

Nikt nie potrafił. Nikt tego nie rozumiał, nawet ja, chociaż ja znałam przyczynę. – Czy Eric kiedykolwiek opowiedział ci o tej nocy w mojej kuchni?

Wzruszyła ramieniem.

Więc opowiedział.

To był ten moment, to wtedy wszyscy zaczęli czuć się niekomfortowo, gdyż ludzie nie chcą słyszeć o ilości bólu, przez jaki ktoś może przechodzić. Hannah to rozumiała. Beth to rozumiała. Nie wiedziałam jak, ale wiedziałam, że tak było. Wiedziałam, że w ich życiu wydarzyło się coś tak okropnego, że się zmieniły. Zawsze już będą odmienione i tak też będzie ze mną. Ten list roztrząsał mnie, a ludzie nie chcieli przyznać, że to mogło się wydarzyć. Ponieważ wtedy musieliby zaakceptować, że to może przydarzyć się także im, a nikt nie chciał przyznać takiego faktu sam przed sobą.

Angie dorastała w dobrej rodzinie. Miała dobrych rodziców, którzy ją kochali i rodzinę, która zawsze będzie przy niej, więc to miało sens, dlaczego nie chciała usłyszeć, co mi się przydarzyło. Dlaczego miałoby być inaczej? Dlaczego taka osoba miałaby chcieć doświadczyć bólu, jakiego ja doświadczyłam? Nawet, jeśli to oznaczało bycie dobrą przyjaciółką?

Rozumiałam, dlaczego Eric był przerażony. Rozumiałam, dlaczego Angie i Justin mnie unikali. Nie chcieli mieć do czynienia z ilością bólu, jaką czułam, więc trzymałam ją w sobie. Wiedzieli, ale kiedy otrzymałam ten list od rodziców, nie potrafiłam dłużej trzymać go w ukryciu. Bólu było już zbyt dużo. Zaczął mieszać się z wściekłością, aż stały się jednym i tym samym. Sprawiał, że wyglądałam inaczej. Sprawiał, że chodziłam inaczej. Sprawiał, że zachowywałam się inaczej, myślałam inaczej, czułam inaczej. Wydawało mi się, jakby ktoś uciął mi ramię. Żyłam nadal, ale nie mogłam wyhodować nowego ramienia. Poza tym chodziło o czucie się kochaną, o posiadanie rodziny, o bycie wspieraną. To wszystko zniknęło, a ten list tylko to potwierdził i nie miałam już zdolności ukrywania tego dłużej.

Angie nigdy by tego nie zrozumiała. Dlatego nie potrafiłam nawet zacząć jej tego wyjaśniać. Zamiast tego tylko wymamrotałam. – Wybrnęłaś, Ang. Wiem, że w zeszłym roku próbowałaś być dla mnie dobrą przyjaciółką, ale przyznajmy to. Ciężko było się ze mną przyjaźnić. Wiem o tym.

Jej łzy znowu zaczęły płynąć. Opadła na ziemię i zaczęła kołysać się w przód i w tył. Nadal płakała.

Uklękałam obok niej. Nie dotknęłam jej, gdyż nie zamierzałam jej pocieszać, ale wiedziałam, że potrzebowała uwolnienia. – Wiem, że starałaś się być moją przyjaciółką. Sądzę, że dobrze ci poszło, ale przez ten cały bałagan w mojej rodzinie nie byłam normalną osobą. Nadal nie jestem normalna. Ból i żaloba, strata i oplakiwanie, a potem jeszcze porzucenie, człowiek może wytrzymać tak wiele. Jednakże jeśli nie otrzyma wsparcia lub miłości, w końcu ugnie się pod tym ciężarem, wiesz?

Zaczęła szlochać, płaczem pochodzącym z samego jej wnętrza i opuściła głowę do kolan. Jej ramiona wysuwały się do przodu z każdym zachłyśnięciem powietrza.

Zmarszczyłam czoło, gdyż to ona płakała, chociaż to ja byłam tą, która była skrzywdzona. To nie miało dla mnie sensu, ale powiedziałam. – Masz przed sobą świetlaną przyszłość. Wiem,

że tylko cię cofałam. Byłam twoją kotwicą przez cały mój bagaż. Łapię to. Naprawdę. Beth i Hannah, one są takie jak ja. Rozumieją mnie i nie boją się być blisko mnie. Tak samo Jesse. Rozumiem go, chociaż nikt inny go nie rozumie.

Spojrzała w górę i wytarła twarz. – Powiedziałaś mu?

– O czym? Ale wiedziałam. Nigdy jednak nie ujęłam tego w słowa. Nadal byłam przerażona tym, co wtedy się wydarzy.

– Alex, byłam w twoim domu. Twoich rodziców nigdy w nim nie było. To znaczy, daj spokój. Przestań zgrywać głupią. Po prostu to powiedz – warknęła.

Oślupiałam, nie przez jej ton, ale przez to, że ona naprawdę wiedziała. Moje serce zaczęło pędzić, wałąc w mojej piersi, a panika znowu zaczęła domowić się w moim wnętrzu. Zaczęła rosnać.

– Mieszkamy w małym mieście, Alex – kontynuowała gadanie. Próbowала ją uciszyć, ale nie potrafiłam. – Kuzynka mojej mamy pracuje w kancelarii prawnej, z której usług korzystali twoi rodzice. Wiem o warunkach, jakie na ciebie nałożyli. Że nie możesz się z nimi kontaktować? Że nie możesz do nich dzwonić ani ich odwiedzać? Że jeśli chcesz sprawdzić, co u nich, powinnaś wysłać maila do swojego ojca, ale na początku powinnaś podać w nim powody, dlaczego w ogóle pytasz? Żartujesz sobie?

Nie mogłam dłużej tego słuchać. Chciałam zakryć uszy rękoma. Serce próbowało wyskoczyć mi teraz z piersi.

– Wiem, wiem. Bla, bla, twoi pierdoleni rodzice, blah. To są okropni ludzie. Byli dla ciebie okropni. Widziałam ich w zeszłym tygodniu i nie mogłam tego znieść. Chciałam podejść do nich i uderzyć twojego ojca. Chciałam potrząsnąć twoją matką i zapytać, jak mogli ci to zrobić? Nic im nie zrobiłaś!

– Nie mogłam... Nie mogłam. W moim wnętrzu panowała burza. Mogłam zsikać się w majtki i bym tego nie poczuła, ale zmusiłam się, aby się opanować. Wszystko we mnie krzyczało, aby uciekać, aby się schować, ale nie potrafiłam. Zostałam na miejscu. Popatrzyłam przed siebie i skupiłam się na usłyszeniu wszystkiego, co miała mi jeszcze do powiedzenia. Angie zamierzała zerwać ze mnie bandaż zaprzeczenia, jakim się owinęłam. Zaczęłam już odrywać jego końce, ale ona całkowicie mnie go pozbawi.

Całe cierpienie z zeszłego roku i lata zaraz do mnie wróci. Objęłam nogi dłońmi i trzymałam się ich, czekając na to.

– Byłaś najbardziej idealną córką, o jaką mogliby prosić. Twój brat zmarł. Wielbiłaś go. Oddałaś swoje dziewictwo jego najlepszemu przyjacielowi i wiem, że częściowo nastąpiło to przez Ethana. Nie chodziło tylko o Jesse'a. Nie wiem skąd, ale czuję, że częściowo chodziło o Ethana. Może próbowałaś połączyć się z inną osobą, która kochała go tak, jak ty, sama nie wiem, ale twoi rodzice powinni byli cię wspierać. A nie wspierali, Alex! – Angie teraz

krzyczała. Nadal siedziała na podjeździe i wrzeszczała, ale nie na mnie. Dla mnie. – A twoja mama, daj spokój. Naprawdę sądzisz, że próbowała się zabić? Bo ja nie. Sądzę, że chciała uwagi. Sądzę, że chciała znaleźć powód, aby odejść i móc usprawiedliwić się w swojej głowie, że nie mogła dłużej zajmować się swoją córką. Znam te pielęgniarki, które nad nią czuwały. Powiedziały, że nie zażyła wystarczająco dużo leków, aby się zabić, a tylko tyle, aby pójść na dłużej spać. To ona zadzwoniła po pogotowie. Powiedziała operatorowi 911, żeby zadzwonił do jej męża, ale żeby nie wspominać o tym córce.

Byłam ledwie świadoma otwieranych drzwi, ale nie mogłam spojrzeć w ich stronę. Oślepiały mnie teraz łzy. Przeszywający ból sparaliżował mnie, gdy próbowałam oddychać. Oddechy stawały się coraz płytsze. Walczyłam, aby nabrać powietrza, gdy zalała mnie agonია.

Obrzydzenie Angie wyszło na wierzch, głośnie i jasne, gdy kontynuowała, teraz wstając na nogi. – A ty nigdy nic nie powiedziałaś! Dlaczego nic nie powiedziałaś? Wspierałabym cię. Poszłabym do prawnika, gdybym była pewna. Ale nie wiedziałam na pewno. Myślałam, że może, ale zajęło mi ostatni tydzień, aby popytać dookoła. W końcu ludzie zaczęli o tym mówić, ale ja wiedziałam. Wiedziałam, że coś było nie tak. Nigdy nie było ich w domu. Za każdym razem, gdy przychodziłam, ich nie było. A ty mogłaś chodzić, gdziekolwiek chciałaś. Ciągłe gdzieś wychodziłaś i nigdy nie musiałaś dzwonić do rodziców po pozwolenie, czy coś takiego. I ten depresyjny dom. To znaczy, poważnie, Alex. Zostawili cię w tym domu? Samą w tym domu?!

Teraz to ja poderwałam się na nogi. – Nie byłam sama. Moja klatka piersiowa była otwarta. Uformowała się w niej dziura, którą Angie tylko poszerzała. – Ethan był ze mną!

– Ethan nie żyje! – krzyknęła. – Ważna wiadomość, Alex! Twój brat nie żyje od dwóch i pół roku. Najwyższy czas, aby pójść do przodu!

– A co sądzisz, że robię? Próbuję, Angie.

Jej twarz nachmurzyła się i popłynęło po niej więcej łez. Zaczęła kręcić głową. – Nie mogę. Próbowałam być dla ciebie dobrą przyjaciółką, ale wiedziałam, że coś było nie tak. Wiedziałam, ale nigdy nic nie powiedziałaś. Nie mogłam być przy tobie, skoro mi nie powiedziałaś. Dlaczego mi nie powiedziałaś?

– Ponieważ nie potrafiłabyś tego znieść! Twoi rodzice cię kochają. Twój chłopak cię wielbi. Nie wiesz, jak to jest czuć tak ogromny ból, jaki ja czułam i obserwować, jak wszyscy dookoła ciebie mają to, czego ja nie miałam. Nie wiesz, jak to jest.

– Ponieważ nie pozwoliłaś mi się dowiedzieć – wyszeptała, ponownie przyciskając dłoń do ust. – Nie dopuściłaś mnie do siebie. Dlaczego mnie nie wtajemniczyłaś?

Uwolniłam w sobie prawdę. Zwiesiłam głowę i wyszeptałam. – Ponieważ gdybyś wiedziała, ty też byś mnie zostawiła. Miałam tylko ciebie.

– O mój Boże – sapnęła, obejmując mnie ramionami. Przyciągnęła mnie do siebie i

przytuliła tak, jakby zależało od tego jej życie. – Tak mi przykro. Tak bardzo, bardzo cię przepraszam. Naprawdę. Tak mi przykro, Alex. Nigdy nie pojmiesz, jak bardzo cię przepraszam.

Powoli oddałam jej uścisk. Pod koniec zaczęłam wręcz kurczowo się jej trzymać.

Zaczęła kołysać mnie w przód i w tył, głaszcząc mnie po włosach i plecach. – Nie wiem, czy bym cię wspierała, ale wiem, że bym próbowała. Nigdy nikomu nie powiedziałaś. Nikt nie wiedział, nie na pewno. Miałaś dobre oceny. Byłaś tak cholernie idealna. Zbyt idealna, ale wiedziałam, że coś było nie tak. Czułam to, a ich nigdy nie było w domu. Przepraszam, że dopiero teraz sobie to uświadomiłam. Naprawdę mi przykro.

Trzymała mnie mocno i obie zaczęłyśmy płakać. Nie byłam pewna, dlaczego płakałam, ale był to dobry płacz.

Chapter 1

Angie odjechała niedługo po naszej sesji płaczu. Ulżyło mi. Nie to, że nie byłam wdzięczna za jej wizytę, ale tylko tyle mogłam znieść. Kiedy weszłam do domu, Hannah i Beth zachowywały się tak, jakby wcale nie wyszły przed dom i nie podsłuchiwały, ale wiedziałam, że to zrobiły. Nie miałam jednak nic przeciwko. To dlatego się z nimi przyjaźniłam. Kiedy mecz się skończył, Hannah otrzymała od swojej siostry zaproszenie na after-party. Uznała, że drugi raz nie będzie miała takiej okazji, więc obie z Beth poszły. Kiedy później do domu wrócił Jesse, widziałam, że on także chciał pójść, więc poszłam razem z nim. To wtedy dowiedziałam się, że ich after-party było czymś więcej. Piliśmy z pozłaczanych kieliszków. Ja dostałam taki, który błyszczał wewnątrz. Tam też dowiedziałam się, jak bardzo nie pasowałam do pozostałych dziewczyn koszykarzy. A czy w ogóle nią byłam? Jesse i ja nie rozmawialiśmy o tym, nie byliśmy oficjalnie parą, ale byłam jego rodziną. Pocieszyło mnie to. Byłam rodziną Jesse'a. Nikt nie mógł mi tego odebrać.

Noc skończyła się bez przygód, za co byłam wdzięczna. Mój miernik dramatu był już pełny i groził przepełnieniem.

Jutro są urodziny Ethana.

Kiedy następnego ranka się obudziłam, uderzyła we mnie z pełną mocą chęć napicia się. Czułam się tak, jakby przejechała mnie ciężarówka i nie wynikało to z kaca. Przewróciłam się na łóżku, ale Jesse'a nie było obok mnie. Moja potrzeba wypicia alkoholu przybrała na sile, ale wtedy drzwi od pokoju otworzyły się i wszedł do niego Jesse. Był bez koszulki, a jego pierś lśniła od potu.

– Hej – powiedział. – Graliśmy w kosza na dworze.

– Yeah. Skierowałam się do łazienki. Zmysły krzyczały na mnie, abym uciekła, abym się upiła, abym zrobiła coś, żeby nie czuć. Jesse by zrozumiał. Jako jedyny by zrozumiał, ale tego

było już za dużo. Tęskniłam za Ethanem. W moim wnętrzu zagościło uczucie bycia zdradzoną. Powinien żyć. Powinien grać w kosza z Jessem. Moja złość była zgorzkniała. Zaczęła się we mnie gotować.

Zdażyłam chwilę postać pod prysznicem, gdy przyszedł Jesse. Poczułam go, zanim go zobaczyłam. Złapał mnie za biodra i przyciągnął do siebie. Przycisnęłam się do niego i zalała mnie potrzeba. Sapnęłam, gdy pocałował mnie w ramię i przeszedł na szyję. Na ścieżce, którą całował, zamrowiła mnie skóra. Gdy jego usta znalazły się pod moim podbródkiem, zaczęłam sapać. Kotłowało się we mnie obezwładniające mnie pożądanie. Obróciłam się i teraz przyciskałam się do niego piersiami. Popchnął mnie na ścianę i zaatakował moje usta. Czułam pulsowanie pomiędzy nogami, potrzebując go we mnie i przyciągnęłam jego biodra bliżej, ocierając się o jego nogę. Gdy mnie całował, poczułam, jak się uśmiecha. Cieszył się tym, że sprawiał, iż się wierciłam. Warknęłam i próbowałam go ugryźć, ale zachichotał i się odsunął. Jego dłonie przytrzymały mnie w miejscu przy ścianie i się pochylił. Zamknęłam oczy, gdyż wiedziałam, dokąd zmierzał. Gdy jego usta dotknęły mojego brzucha, sapnęłam na atak nowych doznań. Z każdym uderzeniem serca pulsowało we mnie pożądanie. Z każdym uderzeniem rośło. Jego usta powędrowały niżej i wygięłam plecy w łuk. Potrzebowałam go. Teraz. Potrzebowałam go we mnie.

– Jesse – jęknęłam. Zatopiłam dłonie w jego włosach, przytrzymując go w miejscu i w tym samym czasie trzymając się go. – Proszę...

Był nieugięty. Ściskając dłońmi moje biodra, uklęknął i zatopił we mnie swój język. Z głębi mojego gardła wydobył się zduszony okrzyk i zaczęłam ciężko dla niego dyszeć. Zaciśnęłam usta, aby nie wydobyły się z nich już żadne inne dźwięki, ale nie mogłam się skupić. Złapałam go za ramiona i wbiłam palce w jego wyrzeźbione mięśnie. Nie potrafiłam się oprzeć potokowi przyjemności, jaki mnie ogarnął. Doprowadzał mnie coraz bliżej krawędzi. W końcu jęknęłam i oparłam się o ścianę. Trzęsłam się, aż opuściła mnie ostatnia fala spełnienia, a on polizał mnie po raz ostatni. Przesunął się na pięty z zadowolonym z siebie uśmiechem. Spojrzałam na niego, czując uniesienie i nie mogłam zrobić nic więcej.

Jego oczy pociemniały i spoczęły na moich ustach. Zerwał się na nogi, złapał mnie za biodra i wsunął się we mnie. Znowu sapnęłam na to gwałtowne pchnięcie, ale odnowiona potrzeba wzięła górę i zaczęłam poruszać biodrami razem z nim. Zaczął poruszać się we mnie, doprowadzając nas do szaleństwa. To było to, czego potrzebowałam. To zawsze wypiera myślenie, czy czucie. Po prostu potrzebowałam Jesse'a. Potrzebowałam go w sobie, gdyż wtedy wszystko inne nie miało znaczenia. Napiął się, gdy był bliski spełnienia i ścisnął moje nogi, popychając nas razem na krawędź. Wybuchła we mnie druga eksplozja, wobec której byłam całkowicie bezradna. Zalewała mnie fala za falą. Mogłam jedynie drzeć pod ich siłą. Jesse przytrzymał mnie, chociaż jego ciało także się trzęsło, po czym pocałował mnie delikatnie w usta. Oddychał przy mnie zmęczonym, przerywanym oddechem, wywołanym tym, co właśnie zrobiliśmy.

Podniósł mnie i zaniósł do łóżka. Następnie spojrzał na mnie. Był poważny i wiedziałam, że widział przeze mnie. Zobaczył moje cierpienie i pochylił się, aby znowu zawładnąć moimi ustami. W tym pocałunku było tak wiele stłumionych emocji. Złapał mnie za włosy i opadł na mnie. Czułam jego potrzebę. Czułam jego cierpienie. Zaczęłam oddawać mu pocałunek i tym samym całą siebie. Wcześniej oddałam mu już swoje pożądanie i fizyczną potrzebę, ale ten pocałunek był inny. Wyrażał bagaż, który do tej pory był zamknięty. Został uwolniony, a wraz z nim duch Ethana, którego nigdy nie uwolniłam. Prześladowanie, niepokój związany z pozostawieniem mnie w tyle – wszystko to oddałam Jesse'owi. Poczułam, że jego własne duchy także zostały wypuszczone na wolność, gdy przewrócił nas tak, że leżeliśmy teraz obok siebie. Mieliśmy splątane nogi i ręce, ale nie potrafiłam go puścić.

Jesse przycisnął mnie do siebie. Znowu stwardniał i wsunął się we mnie. Zaczął kołysać biodrami, jednakże tym razem było to powolne i delikatne. Zatopił się we mnie tak głęboko, że dotarł do mojego rdzenia. Pozwoliłam swoim łzom płynąć, gdyż pokazał mi swoją miłość. Sapnęłam, gdy ją poczułam.

Nigdy nie wypowiedzieliśmy tych słów. Nie dyskutowaliśmy o nas, ale Jesse mnie kochał. To uczucie sięgnęło mojego wnętrza i zapuściło korzenie tam, gdzie wcześniej znajdowały się złe emocje. Kochał się ze mną i po tym akcie czułam się oczyszczona. Wszystko, co ukrywałam i oddalałam od siebie, znalazło się na zewnątrz.

Objął mój policzek, przekręcił się na bok obok mnie i wyszeptał: – Wiem, jaki dzisiaj jest dzień.

Ethan tu był. Był obok nas. Mogłam wyczuć jego obecność.

Jesse znowu przemówił: – Chcesz gdzieś pojechać?

Kiwnęłam głową. Nie mogłam więcej mówić.

Pocałował mnie w czoło i wstał z łóżka. Ubraliśmy się w ciszy. Wzrok miałam opuszczony. Nie mogłam na niego patrzeć, gdyż wtedy puściłyby moje kolejne tamy, ale Jessowi zdawało się to nie przeszkadzać. Wyjął dla nas torbę i zniknął na górce, po czym wrócił z dwoma butelkami alkoholu, które dla nas zapakował. Następnie zawiózł nas do luksusowego hotelu. Gdy nas meldował uświadomiłam sobie, że rezerwacji dokonał wcześniej. Kiedy? Moje spojrzenie spotkało jego, ale tylko spojrzał na mnie przeciągle. Czułam, że przenika we mnie i odwróciłam się. Ściana między nami się zawaliła. Wiedziałam, że po tej nocy oboje będziemy odmienieni.

Zawsze spędzaliśmy je razem, ale tym razem było inaczej. Byliśmy na innym gruncie. Zasady uległy zmianie. Nie wiedziałam już czego ode mnie oczekiwał, ale musiałam przyznać sama przed sobą, że nie wiedziałam tego już od jakiegoś czasu. Zasady zaczęły się zmieniać i zacierać, gdy z nim zamieszkałam. Nie, nawet wcześniej. Zaczęły się zmieniać, kiedy Jesse zadzwonił do mnie tego pierwszego dnia na studiach, gdy wprowadzałam się do swojego akademika. Usłyszałam to w jego głosie, ale nie zaakceptowałam tego, przynajmniej nie w

pełni. Nie mogłam jednak dłużej się przed tym ukrywać.

Wsiadliśmy do windy, która ruszyła dopiero po tym, jak Jesse wsunął w nią kartę od naszego pokoju. Dostęp był najwyraźniej mocno ograniczony. Wsiadliśmy w dużym hollu i poszliśmy do olbrzymiego apartamentu. Jesse poszedł najpierw do sypialni, aby zostawić w niej nasze bagaże, po czym wyjął butelki z alkoholem. Jedną wstawił do lodówki zaś drugą rozlał nam do kieliszków. Podając mi jeden z nich, spojrzał mi w oczy i przyszpilił mnie swoim spojrzeniem. Wzdrygnęłam się pod wagą tego spojrzenia, ale później trzymałam się już pewnie. Mógł zobaczyć wszystko, co chciało. Wiedziałam, że w jego wnętrzu działa się to samo.

Moja pierś uniosła się pod wpływem głębokiego wdechu.

Spędziliśmy dzień i noc w tym hotelowym pokoju. Robiliśmy to, co zawsze robiliśmy w urodziny Ethana. Piliśmy i uprawialiśmy seks. Niepodobnie jednak do tego razu w jego łazience i sypialni, teraz nie było romantycznie. Nie było w tym nic słodkiego. To właśnie robiliśmy w dwa dni w ciągu roku, poza tym że w zeszłe lato ominęliśmy rocznicę śmierci Ethana. Tym razem jednak to nadrobiliśmy. Odepchnęliśmy od nas wszystkie demony, wszystkie uczucia związane z jego odejściem i użyliśmy siebie nawzajem, aby wypełnić tę pustkę.

Dopiero po kolejnym przytulaniu i trzecim kieliszku alkoholu rozejrzałam się. Jesse marszczył czoło. Rozpoznałam jego wyraz twarzy, gdyż przybierał taki podczas naszego pierwszego roku i zacisnął mi się na to żołądek. Ten wyraz twarzy nie był dobry. Oznaczał, żebyłocoświecej. Jesse cośprzedemnąkrywał. Westchnęłam. Myślałam, że wszystko wydobyliśmy na powierzchnię, ale ten dręczący głos w mojej głowie znowu zabrzmiał *„Ty też masz sekret.”*

Ignorując go, usiadłam i zakryłam się kołdrą.

Jesse przekręcił głowę, aby na mnie spojrzeć. – Hmmm?

Odstawiłam kieliszek na szafkę przy łóżku. Byłam już pijana. Nie potrzebowałam jeszcze tego, aby wylać alkohol.

– Alex? – On także usiadł. – Co się dzieje?

– Mówiłeś coś wcześniej. Zmarszczyłam czoło, próbując sobie przypomnieć, co powiedział. Stukając się palcem w głowę, szukałam i szukałam. – Powiedziałeś... co ty powiedziałeś?

„Gdyby teraz żył, wiedziałby, że się mylił. To znaczy, cholera, wiedział z pierwszej ręki, że bycie idealnym nie było takie proste. Starał się robić wszystko, czego chcieli wasi rodzice, a kiedy nawalił... Dręczyło mnie jeszcze jedno wspomnienie. Myślał, że tego nie zauważyłam. – On i ja. I tyle. Miał kryć moje plecy, a nie pojechać i dać się zabić, jadąc do... Miał być tutaj.

Dał się zabić, jadąc do... gdzie? Chciałam o to zapytać Jesse'a. Chciałam wiedzieć, co

zrobił Ethan i skąd wiedział z pierwszej ręki, że bycie idealnym nie było takie proste? Te pytania paliły mnie, ale wiedziałam, że Jesse mi na nie nie odpowie. Wcześniej tego nie zrobił i tylko skutecznie mnie rozpraszał.

– Co powiedziałem?

Przełknęłam pytania. Ponieważ gdyby mi odpowiedział, gdybym zmusiła go do mówienia, musiałabym wyznać mu także swój sekret. Nie mogłam jednak tego zrobić. Gdy pokręciłam głową i pochyliłam się po kolejny pocałunek, czułam, że część mnie nawet nie chciała wiedzieć. Nie byłam pewna, czy dałabym radę poradzić sobie z wiedzą o sekrecie mojego brata, nie po tym, przez co przesłam. Mój świat zawalił się z dniem, w którym zginął. Teraz znów zaczął się podnosić. Nie mogłam znowu upaść. Nie byłabym w stanie poskładać się po raz trzeci.

Przez to położyłam się i wciągnęłam Jesse'a na siebie. Gdy jego ciało zaczęło poruszać się na moim i znowu się połączyliśmy, oddaliłam od siebie te myśli. Powinnam niedługo się z tym zmierzyć. Powinnam zawsze chcieć odgonić od siebie cienie i wyjawić kłamstwa, które powiedziałam, ale tym razem nie mogłam. Wybrałam udawanie, że wszystko jest w porządku. Potrzebowałam, aby wszystko między nami było dobrze. Może po prostu potrzebowałam Jesse'a, gdy go miałam, gdy ten sekret nadal był pogrzebany między nami. I nie tylko jego sekret, ale także mój. Może tajemnice nie były takie złe.

Miesiąc później przypomniano mi, jakie mogą być niszczące.

Po zajęciach z Cordem i Jamiem sprawdziłam maile. Cord był w porządku. Jamie nadal był dupkiem, dającym się za każdym razem, gdy był blisko mnie. Myślał, że mogę wpłynąć na Jesse'a i załatwić mu pozwolenie na powrót do domu. Nie miałam jednak takiego wpływu, więc go po prostu ignorowałam. Dziewczyny w sali były już mniej mną zaciekawione, a przynajmniej pozornie. Nadal przyłapywałam je na gapieniu się na mnie, ale było oczywiste, że bardziej stresowały się egzaminami końcowymi, które miały odbyć się w przyszłym tygodniu.

To była ulga.

Ale wtedy zobaczyłam maila od taty i moja ulga wyparowała. Wszystko wyparowało.

Alexandro,

Piszę do ciebie z ciężkim sercem. Twoja matka ma się dobrze – jej terapeuci dokonali cudu – jednakże skontaktowali się z nami nasi prawnicy. Chodzi o spadek, jaki pozostawił ci Ethan. Zostałaś wskazana w jego testamencie, ale wymagają oni od ciebie dalszej dokumentacji. Gdybyś mogła skontaktować się z panem Bensonem z kancelarii Benson, Filler i Wspólnicy, jestem pewien, że otrzymają odpowiedzi na wszystkie pytania. Proszę i z góry dziękuję ci za czas poświęcony tej sprawie. Twoja matka często o tobie mówi. Wykazała

zainteresowanie zaproszeniem cię do nas. Jej terapeuci zdają się mieć nadzieję, że możliwe jest pojednanie, ale ja wyrażam obawę co do tej sytuacji. Boję się, że twoja matka może ponownie zachorować, a to jest kwestia, o której codziennie myślę. Skontaktuję się z tobą co do dalszych informacji, jeśli twoja matka zdecyduje, aby dążyć do spotkania. Do tego czasu moje myśli i modlitwy są z tobą.

Z poważaniem, twój ojciec.

P.S. Odwiedzimy w ten weekend Jesse'a Hunta. Twoja matka chciałaby zobaczyć jeden z jego meczów. Oboje tak bardzo tęsknimy za Jessem. Był dla nas jak syn. Byłbym wdzięczny, gdybyś nie robiła sceny, jeśli nasze drogi się skrzyżują.

Siedziałam tam, gdy zalało mnie znajome uczucie odrętwienia.

Moja matka często o mnie mówiła.

Jej terapeuci chcieli pojednania.

Mój ojciec był niepewny.

Prawnicy.

Testament Ethana.

Dokumentacja.

Pytania. Obawy. Myśli. Modlitwy.

Uczucie odrętwienia zaczęło mnie opuszczać. Zastąpił je gniew. Gdy tak tam siedziałam, zacisnęłam szczękę, zazgrzytałam zębami i sięgnęłam do przodu. Złapałam komputer obiema rękami, uniosłam ekran ze stołu i rzuciłam nim o najdalszą ścianę.

Usłyszałam sapaniecia, kilka krzyków, ale większość ludzi pozostała cicho.

Pochyliłam się w dół, złapałam swoją torbę i wyszłam, chociaż wiedziałam, że rozpoczęły się szepty. Wszyscy teraz będą mówić o tym, że dziewczyna Jesse'a Hunta była walnięta. Moje imię będzie wymawiane z inną nutą. Alex, jaka Alex, będą pytać. Inni będą im mówić moje pełne imię. Alexandra Claire Connors w ciągu godziny będzie znana jako niepoohamowana wariatka.

Gdy wyszłam na zewnątrz, nie obchodziło mnie to.

Nie obchodziła mnie żadna cholerna rzecz.

Chapter 2

Pojechałam do domu. Podjazd wypełniony był samochodami, ale jeden z nich sprawił, że się zatrzymałam. Ich samochód stał na parkingu. W mojej głowie pojawiło się natychmiastowe pytanie. Kiedy wysłali tego maila? Ale to nie miało znaczenia. Byli tu.

Byli w domu Jesse'a.

W moim domu.

A ja miałam nie urządzać scen. Gdy przypomniałam sobie tę część maila, zmrużyłam oczy w szparki i zacisnęłam szczękę. Wsiadłam z samochodu i zatrzasnęłam za sobą drzwi. Wchodząc do domu, nie spodziewałam się zobaczyć tłumu zgromadzonego wokół nich. Tiffany. Cord. Jakaś dziewczyna, którą trzymał za rękę. Derek i Kara. I przy tym samym stole, na przeciwko moich rodziców, był Jesse. Jego uśmiech nie mógł być już rozciągnięty szerzej.

Kochał ich. Byli jego wyidealizowanym obrazem tego, jacy powinni być rodzice, ale oni nie byli prawdziwi. Idealni. Ani trochę nie byli tacy.

Straciłam to, co powinien posiadać każdy nastolatek. Rodziców.

Nie było słów, które mogłyby opisać pożar w moim wnętrzu.

Mój oddech stał się przerywany. Moje serce szalało, ale nie czułam tego. Wszystko było dla mnie przytępione.

Moi rodzice byli tu, w domu Jesse'a. Odwiedzili go, podczas gdy do mnie wysłali maila. Tęsknili za nim, ale ja byłam dla nich tylko zmartwieniem.

Jesse zauważył mnie jako pierwszy i machnął do mnie. – Chodź tutaj. Nie mówiłaś, że twoi rodzice przyjeżdżają.

Nawet Tiffany szeroko się uśmiechała. Nie wiedziałam, że jest do tego zdolna. I wtedy na nich spoglądałam. Z ich twarzy zniknął wyraz szczęścia. Było tak, ponieważ oni nie byli szczęśliwi. Nie byli radosni. Nie byli prawdziwi. Byli fałszywi. Ludzie widzieli w nich tylko to, co sami chcieli im pokazać. I tyle. Nie było w nich niczego więcej, a już zwłaszcza miłości.

– Alexandra – mój ojciec zaczął wstawać.

– Nie.

Moja matka zassała oddech. – Alex...

Pokręciłam głową. Postąpili źle, tak bardzo źle i oboje o tym wiedzieli. Wyczułam w nich poczucie winy, zanim przypomnieli sobie o ich najlepszym kierunku postępowania. Zaprzeczeniu.

Żałosne.

Teraz patrzyłam na rodziców jako żalonych ludzi. Powiedziałam tylko tyle. – Zachowujecie się tak, jakbyście go kochali.

Jesse zmarszczył czoło.

Moi rodzice wymienili spojrzenie i ruszyłam do przodu. Złapałam poręcz krzesła przede mną tak mocno, jakby zależało od tego moje życie, nie dbając o to, czy je połamię. – Nie kochacie go. Chcecie go wykorzystać. Chcecie zastąpić nim Ethana.

– Alex – wyszeptał Jesse.

Zaśmiałam się gorzko i głośno. Im głośniejsze, tym lepiej. Gotowało się we mnie, ale trzymałam się tego krzesła. Nie potrafiłam go puścić. Było moją kotwicą. – Miałam nie urządzić scen, prawda? Jeśli 'nasze ścieżki się przetną', miałam nie robić z tego dużej sprawy. To jest mój dom, tato.

Zbladł.

Wyszczrzyłam się. – Mama często o mnie myśli. Żartujecie sobie ze mnie? Przeszyłam ją swoim spojrzeniem. Muszę przyznać, że nawet się nie wzdrygnęła. Uniosła podbródek i ramiona, biorąc mały oddech. Och, tak. Przygotowywała się na mnie. – Powinniśmy się pogodzić? Tego właśnie chcą twoi terapeuci? Czy ja wyrządziłam ci jakąś krzywdę, matko, w jakimś momencie mojego życia?

Mój ojciec uderzył pięścią w stół. – Alexandro, nie będziesz mówić do niej w taki sposób. Twoja matka jest słaba.

– Moja matka jest oszustką! Pokręciłam głową.

Znowu zassała powietrze. Zrobiła to głośno i dramatycznie. Dokładnie tak, jak chciała, byłam tego pewna. Mój ojciec złapał stół, odzwierciedlając moją pozycję za krzesłem. Trzymał

się go, żeby powstrzymać się... od czego, nie byłam pewna. Uderzenia mnie? Zmarszczyłam czoło. Czy mój ojciec zraniłby mnie za powiedzenie prawdy? Czy było dla niego takie ważne, aby chronić ich kłamstwa? Oczywiście. Wiedziałam, że tak, gdy walczył, aby odzyskać nad sobą kontrolę.

– Ale... – Jesse znowu wyszeptał. Okrążył stół i stanął obok mnie. Jego dłoń dotknęła mojej.

Strząsnęłam ją ze swojej. Nie potrzebowałam wsparcia, nie teraz i może nigdy więcej. Potrzebowałam opanowania, ponieważ szybko je traciłam.

– Pielęgniarki nie sądzą, abys naprawdę próbowała się zabić.

Jej oczy groziły wyjściem z orbit, gdy usłyszałam, jak ktoś sapnął. Ojciec odepchnął się od stołu z taką samą wściekłością, jaką sama czułam. Witamy w klubie. Nagle warknął. – Nie powiesz nic więcej. Zamkniesz się w tej chwili. W innym przypadku wyrządzisz więcej szkód, niż kiedykolwiek wcześniej.

Zassałam oddech. – Niż kiedykolwiek wcześniej? A jaką krzywdę wyrządziłam wam wcześniej?

Jesse spróbował ponownie. – Panie Connors...

– Nie byłaś jedyną osobą w żałobie, Alexandro. Twoja matka też była.

– I ty też. Wszyscy byliśmy. Ścisnęłam krzesło. Chciałam je unieść i rzucić nim przez pokój. – Dlaczego wy dwoje jesteście ważniejsi, niż ja? Zostawiliście mnie. Jestem waszą córką, a wy całkowicie mnie opuściliście. Nie rozmawiałeś ze mną nawet wtedy, gdy mama była w szpitalu. Rozmawiałeś tylko z Jessem. Przytuliłeś go, ale na mnie nie potrafiłeś nawet spojrzeć. Jesse, Jesse, Jesse. Tylko na nim ci wtedy zależało.

– Alex. – Jesse podszedł do mnie nawet bliżej.

– Przestań. Odsunęłam się tak, aby nie mógł mnie dotknąć. – To jest moja tajemnica, Jesse. Moi rodzice. Po tym, jak Ethan zmarł, porzucili mnie. Dziś rano dostałam od nich pieprzonego maila. Ostrzegli mnie, że przyjeżdżają się z tobą zobaczyć i jeśli nasze drogi się skrzyżują, mam nie urządzać 'sceny'. Sceny! Możesz w to uwierzyć? Uniosłam nadgarstek i pokazałam mu swoje oparzenie. – Zrobiłam to sobie po tym, jak spaliłam list, który od nich otrzymałam. Pieprzony list, w którym mówili mi, że zaczynają nowe życie, beze mnie. Bez ich własnej córki! Jacy rodzice mogą tak zrobić? Jak możecie usprawiedliwić to w swoich głowach i porzucić swoją własną krew, ostatnie dziecko? Straciliście Ethana. Pomyślałoby się, że będziecie chcieli trzymać mnie blisko, skoro już straciliście jedno dziecko, ale nie. Odcieśliście mnie od siebie. Pieprzcie się. Pieprzcie się oboje! Spaliłam ten pierdolony list i nie zauważyłam własnego poparzenia przez kilka następnych tygodni. Wy mi to zrobiliście. Czy macie pojęcie, jaka jestem teraz przez was popieprzona? Co ja wam robiłam? Nic. Nie robiłam wam kompletnie nic! Nic! Tamtego roku miałam idealne oceny. Przestałam imprezować. Robiłam

wszystko, co zrobiłaby idealna córka, ale nic z tego nie miało znaczenia. Powinnam była pójść w przeciwnym kierunku. Powinnam była imprezować lub spróbować się zabić. To było dobre, mamó. Może wiedziałaś, co robisz. Gdybym ja to zrobiła, może zyskałabym od was jakąś reakcję. Może nawet pieprzone dzień dobry z rana!

– Alexandro – warknął mój ojciec. – Opanuj się.

– Już to zrobiłam. – Pokręciłam głową. Nadal czułam wściekłość. Krążyła wokół mnie, ale zaczynała mnie opuszczać. To nie było w porządku. Powinna utrzymywać się we mnie przez tygodnie, ale zaczęła znikać bardzo szybko. Wtedy poczułam dłoń Jesse’a na swojej. Splótł nasze palce razem. Kiedy moi rodzice zobaczyli ten ruch, ich oczy rozszerzyły się i oboje zamilkli. Nie mieli pojęcia, ale czy to ważne? Uniosłam nasze złączone dłonie i zapytałam, słabnąc z każdą sekundą. – Czy to coś zmienia? Czy teraz jestem warta waszej miłości, skoro on mnie kocha?

Moja matka zapytała cichym głosem. – Kocha cię?

Wzruszyłam ramionami. – A ma to znaczenie? Mieszkam tu. Byliśmy razem...

– Kiedy? – zażądał mój ojciec.

Zmarszczyłam czoło. Nie mógł być opiekuńczy w stosunku do mnie, musiał być w stosunku Jesse’a. Nie chciał, abym zaraziła jego nowego ulubionego syna. – A czy to ma znaczenie?

– Kiedy?! – Teraz krzyknął.

– Po pogrzebie Ethana – powiedział za mnie Jesse. Przybliżył się do mnie jeszcze bardziej. Czułam, że próbował zakryć mnie sobą, ale odsunęłam się w bok. Nie zmierzy się z nimi za mnie. Nie było mowy. To była moja walka. Będę to oglądać do samego końca.

Moja matka zassała oddech. Znowu.

Ojciec zmarszczył mocno czoło.

– Następnie w urodziny Ethana.

– Potem w jego rocznicę śmierci – dodał Jesse, szczerząc się do mnie.

– Potem było to częstsze. Byłam z nim w zeszłym roku w Vegas. Przyjechaliście wtedy na mecz, ale ja też tam byłam. Zatrzymałam się w jego pokoju. Moi rodzice zdawali się wysysać przede mną, na co uśmiechnęłam się szeroko. Kochałam efekt, jaki na nich wywarłam. Jakikolwiek efekt, znak, jaki mogłam od nich uzyskać, był dla mnie ważny. To nie oznaczało, że im zależało. Byłam dla nich chwastem. Mojego ojca martwiło po prostu to, że mogłam zostać znowu wciągnięta do rodziny. A on chciał, żebym zniknęła. Moja matka powiedziała to samo dyspozytorowi z pogotowia. Jej córka miała się o niczym nie dowiedzieć. Wtedy ją zapytałam. – Czy naprawdę próbowałaś się zabić?

Zarumieniła się i zwiesiła głowę w dół.

Mój ojciec złapał ją za rękę. – Alex – ostrzegł mnie.

Zignorowałam go. – Powiedziałaś telefoniście pogotowia, że twoja córka ma się nie dowiedzieć o tym, co się stało. Pielęgniarki powiedziały, że nie wzięłaś wystarczająco dużo tabletek, aby się zabić, a jedynie tyle, aby zasnąć. Sądziły, że było to wołanie o pomoc. Zmarszczyłam czoło, gdyż znowu zalała mnie fala bólu. Nie. Nigdy nie zniknęła. Zawsze czułam ból. Złamali mnie tak dawno temu. – Chcesz wiedzieć, co ja o tym myślę? Sądzę, że wymyśliłaś sobie wymówkę. Tata pośpieszył ci na ratunek. Szybko zabrał cię w bezpieczne miejsce. Zostawiliście mnie w domu samą z Ethanem.

Znowu uniosła głowę. Jej oczy przeszukiwały moje z nadzieją.

Pokręciłam głowę. – Jego duchem, mamó. Tylko z jego duchem. On tu jest, wiesz? Jest wszędzie. Wtedy cały czas go czułam. Teraz już nie tak bardzo. Czasami, ale przeważnie... już go nie potrafiłam wyczuć. Było tak, jakby nie chciał brać udziału w tym spotkaniu. Poczulałam żal. Nie wiedziałam, co to oznaczało. Może powinnam była nie reagować? Może powinnam pozwolić moim rodzicom odejść? Tego przecież właśnie chcieli. Chcieli o wszystkim zapomnieć.

Mój ojciec odchrząknął. W jego głębi nadal zionęła wściekłość, ale zwrócił się do Jesse'a.

Nigdy się nie zmieni.

– Czy to prawda? Moja córka z tobą mieszka?

Jesse zmarszczył czoło i brwi, ale uniosł podbródek i odpowiedział. – Tak. Nie zająkał się. Nie zawahał. Postawił się mojemu ojcu.

Moja matka wzdrygnęła się na swoim siedzeniu.

Serce znowu zaczęło mi walić. W żołądku poczułam trzepotanie czegoś bliskiego nadziei.

– To się dzieje od samego początku?

Jesse kiwnął głową. Jego zmarszczka pogłębiła się, ale jego dłoń ścisnęła moją tylko mocniej. Przyciągnął mnie do swojego boku tak, że w końcu się dotykaliśmy.

– A gdybym poprosił, abyście to skończyli?

– Nie ma szans.

Zmarszczka na twarzy mojego ojca zmieniła się w grymas i odwrócił się, kiwając głową sam do siebie.

– Jesteś szczęśliwa?

Pytanie wzięło się znikąd. Odwróciłam się zszokowana na miękki głos, pochodzący od

mojej matki. To był ton, którego nie słyszałam u niej od tak dawna, od śmierci Ethana. Brzmiała jak matka, jakby jej zależało. Ale nie... nie mogło tak być.

– Jesteś? – zapytał mnie Jesse.

W moim gardle uformowała się gęstwa, ale kiwnęłam głową. Nie mogłam mówić i łzy groziły, że zaraz wypłyną z moich oczu, ale ponownie kiwnęłam. – Tak. – Udało mi się wysapać.

Uśmiechnęła się. – W takim razie się cieszę.

– Shelby!

– Nie. – Uniosła dłoń i położyła ją na stole. – Pozwól im na to. Nie sądzę, abyś to przemyślała. Chcesz zranić Alexandrę? Albo Jesse'a?

Zamilkła.

– Wystarczająco się wycierpieliśmy. Wyjazd i zostawienie naszej córki nie było właściwe. Moi terapeuci mieli rację. Powinniśmy byli się zjednoczyć jako rodzina, a nie robić to, co zrobiliśmy. Rozdzieliliśmy się.

Zassał oddech i zacisnął szczękę.

Nie mogłam dłużej tego oglądać. Wiedziałam, co się stanie. Mój ojciec nie posłucha. Zjednoczył się z nią, nie ze mną. Chronił ją przed rozpadnięciem się, ale przez to całkowicie mnie od nich odciął. Bez względu na zmianę w sercu mojej matki, czy była ona prawdziwa, czy nie, to nie miało znaczenia.

– W porządku, tato.

Odwrócił się do mnie, przeszywając mnie spojrzeniem. Próbowałam unieść kąci moich ust. – Odcinam cię od siebie. Nie masz wobec mnie żadnych zobowiązań. Jesse ścisnął mnie za rękę. Próbowałam zwrócić na siebie moją uwagę. Zignorowałam go jednak. – Możesz robić, cokolwiek chcesz. Skontaktuję się z prawnikami i wyjaśnię z nimi wszystko co trzeba. Po tym nie będziesz musiał więcej mnie widzieć.

Jego ramiona opadły. Ulżyło mu. Ulżyło mu, kurwa, że nie będzie musiał więcej widzieć się ze swoją własną córką.

Moja matka wstała. Zauważyłam, że straciła na wadze. Wcześniej ważyła 59 kilogramów, ale teraz wyglądała na pięćdziesiąt, a może nawet na czterdzieści pięć. Miała na sobie szal, kaszmirowy sweter oraz dzinsy. Wyglądała na kogoś, kogo Tiffany chciałaby mieć za matkę. Spojrzałam na nią, zastanawiając się, czy patrzyłam na starszą wersję samej siebie, ale zobaczyłam tylko łzy w jej oczach. To sprawiło, że się zatrzymałam. Dlaczego Tiffany płakała? Przypuszczałam, że będzie kochać każdą chwilę tego spotkania. Moi rodzice mnie nienawidzili. To było jej na rękę. Mogła używać tej informacji przez lata, aby mnie torturować.

– Cieszę się, że gościsz w życiu Jesse’a – zaczęła moja matka, ale przerwała, gdy mój ojciec ruszył sztormem przez pokój. Drzwi trzasnęły za nim i obserwowaliśmy, jak podszedł do ich samochodu. Wsiadł do środka i odpalił silnik, ale nie odjechał. Czekał na moją matkę. Wyjeżdżali. Znowu.

Jej ramiona uniosły się podczas głębokiego wdechu. W jej oczach było mnóstwo bólu. Odpowiadały moim, przywołując w moich łzy, ale nie pozwoliłam im wypłynąć. Nie dla niej. Zrobiła krok w moją stronę, ale cofnęłam się. Wtedy zatrzymała się i spuściła głowę. – Przepraszam za to, jak zachowaliśmy się z twoim ojcem. Wiem, że nie mogę cię prosić o wybaczenie.

– Ponieważ tego nie chcesz – przerwałam jej. Wiedziałam, że taka była prawda.

W jej spojrzeniu dostrzegłam poczucie wstydu. Nie ukrywała tego. Pozostało w niej, gdy kiwnęła głową. – Masz rację, Alexandro. Nie chcę twojego przebaczenia, ponieważ nie zasługuję na nie. Nie ma usprawiedliwienia na to, co ci zrobiliśmy. Ty nie zrobiłaś nic złego. Nie było powodu, że cię zostawiliśmy. Chcę, abyś o tym wiedziała.

Teraz po moich policzkach popłynęły łzy. Więc dlaczego to zrobili? Dlaczego ona to zrobiła?

Zwróciła się do Jesse’a. – Powiedziałeś jej?

Pokręcił głową. Na to pytanie całe jego ciało stężało.

– Możesz to zrobić, jeśli chcesz.

– To nie mój sekret, aby go wyjawiać.

– Och. Moja matka zmarszczyła czoło. – Więc kontaktowałeś się z nią?

Pokiwał głową. Puścił moją dłoń i odsunął się ode mnie, unikając mojego wzroku.

– Och.

Wirowało mi w głowie. Nią? Sekret? To było to – sekret, który trzymał przede mną Jesse. Wszystko się we mnie trzęsło. Moja tajemnica została odkryta. Teraz nadeszła kolej na niego. Musiał mi powiedzieć.

Moja matka wyglądała na rozdartą, tak jakby chciała go zapytać o coś więcej. Jesse posłał jej jednak oschłe spojrzenie i pokręcił głową. – Nie. Po tym co zrobiłaś, nie możesz jej o to prosić. Spojrzał na mnie. – A po tym, co zrobiłaś Alex, nie zasługujesz na to, aby się z nią widzieć.

Moja matka zaczęła rozpadać się na moich oczach. Chwilowa uprzejmość, jaką mi okazała, zniknęła. Nawet jej zimno zniknęło. Teraz wyglądała na złamaną, tak samo jak ja. Kiwnęła głową sama do siebie i wyszła. Nikt się nie pożegnał. Nikt nie odprowadził jej do drzwi. Zatrzymała się przed nimi i ponownie na nas spojrzała. Jej spojrzenie złapało moje.

Zesztywniałam, po raz kolejny czując przeszywający mnie ból, ale nie odwróciłam wzroku. Chciałam to zrobić, ale się powstrzymałam. Nagle powiedziała. – Strata twojego brata zmieniła naszą rodzinę. Przepraszam za mój wkład. Wiem, że nie byłam dobrą matką, ale straciłam tę zdolność, gdy straciłam Ethana. Był moim pierwszym dzieckiem i... – przerwała, a jej głos trząsł się od emocji. – Nie ma na to usprawiedliwienia. Chciałam tylko powiedzieć, że mi przykro, Alexandro. Stałaś się taka piękna. Wiesz o tym?

Przełknęłam gulę w gardle. Myślała, że jestem piękna?

– Taka piękna – wyszeptała do siebie, gdy wychodziła. Drzwi zamknęły się za nią, pozostawiając pokój w zszokowanej ciszy.

Byłam piękna? Nigdy nie myślałam o sobie jako o pięknej.

Chapter 23

Nadal przetwarzałam wszystko, co się stało. W jakiś sposób skończyłam w łazience z Tiffany. Przyciskała zimny ręcznik do mojej twarzy. Po co, nie byłam pewna, ale była przynajmniej miła. Zmarszczyłam brwi, gdy poklepała mnie po czole. – Dlaczego jesteś dla mnie miła? Przypomniałam sobie, jak płakała. Skąd te łzy? Czy Tiffany Chatsworth miała jednak serce? Tego nie dało się przewidzieć.

Zacisnęła wargi, gdy przeciągnęła ręcznik po moim policzku, po czym ponownie zamoczyła go w zimnej wodzie. – Nie rób sobie żadnych nadziei. To nie oznacza, że się zaprzyjaźnimy. Po prostu. – Zmarszczyła czoło i wzruszyła ramieniem. – Nie wiem. Zgaduję, że w jakiś sposób cię rozumiem. Tak przypuszczam.

– Możesz zrozumieć bycie porzuconym przez rodziców?

Ponownie przyłożyła ręcznik do mojej twarzy. – Nigdy nie zapytałaś Hannah o naszych rodziców?

– Nie pytam nikogo o nic.

Jej spojrzenie spotkało się z moim.

– Zwykle nie chcę znać odpowiedzi.

Podawała mi ręcznik i usiadła na toalecie, ponownie wzruszając ramionami. – Nasz ojciec nas opuścił. Zostawił moją mamę, kiedy byliśmy nastolatkami. Zawsze się zastanawiałam, czy to przez nas, czy może byliśmy dla niego zbyt dużym ciężarem. Nie wiedziałam. Pochyliła się do przodu i przycisnęła palce do skroni. Zaczęła je masować i kontynuowała. – I nie stało się tak dlatego, że miał romans, czy nową rodzinę. On po prostu odszedł. Nie chciał się zmierzyć z posiadaniem rodziny. Tak właśnie powiedziała nam mama. Zgaduję, że przyjął to tak,

jakbyśmy byli dla niego czymś zbyt dużym do poradzenia sobie, czy coś takiego.

Zmarszczyłam na nią brwi w odbiciu lustra. Pochylała się, a ja ponownie zmoczyłam ręcznik. Mój umysł nadal wirował. Puls nadal pędził, ale już nie tak bardzo. Może pomagała mi zimna woda, a może słuchanie jej ckliwej opowieści. Westchnęłam. – Wszyscy mamy jakąś historię, prawda?

– Hannah kochała naszego ojca. Była wtedy nadal małą dziewczynką. Nie ja, ja wtedy byłam bardziej za pieczeniem, malowaniem się i robieniem babskich rzeczy. Odszedł, gdy była w siódmej klasie. To wtedy zaczęła sypiać z chłopakami.

– To nie wtedy zaczęła chodzić z Dylanem?

Pokręciła głową, kontynuując masowanie skroni. Jej palce pracowały mocniej, szybciej. – Zaczęli się umawiać pod koniec lata. Zaczęła sypiać z kim popadnie na początku roku. To dlatego wiedziałam, że nie będzie dobrze, kiedy zerwą. Ten dupek. Zrobił jej to samo co nasz tata. Po prostu ją zostawił. Nawet jego wymówka nie była dobra, skoro teraz jest z jej współlokatorką i przeniósł się do jej szkoły.

– A co z Beth?

Teraz spojrzała w górę, szczerze zmieszana. – Co z nią?

– Rozumiem, dlaczego Hannah jest złamana. Ale dlaczego Beth? Co jej się przydarzyło?

Wzięła oddech i wstała. Podeszła do mnie, ponownie zmoczyła ręcznik i przyłożyła go do mojej szyi. – Nie wiem. Nie jesteśmy z Beth blisko.

Zmarszczyłam brwi, ale podążyłam za swoim przecuciem. Pomagało mi skupienie się na ich problemach. Moje problemy były złe, ale w jakiś sposób nie czułam się już jak wariatka.

– Jaka jest twoja mama?

– Zanim odszedł tata? Była szczęśliwa. Po jego odejściu stała się beztroska. Przypominała hipiskę. Tiffany nadal moczyła ręcznik. Wkładała go do umywalki, przyciskała do mnie i ponownie wkładała i moczyła. Odsunęłam się od niej, gdy kontynuowała te ruchy. – Sądzę, że była hipiską, kiedy była młodsza, zanim poznała naszego tatę. Może dlatego Hannah to lubi, nie wiem. Przejęłam wtedy rolę jej matki. Nasza mama nie mogła sobie z tym poradzić. Z niczym sobie nie radziła, poza fiutem jakiegoś faceta i garncarstwem. Jest geniuszem w tworzeniu garnków. Wyobraź sobie.

Uniosłam brew na jej ton, ale nie drążyłam tematu.

Ponownie spojrzała w górę. – Dlaczego pytałaś o Beth?

– Jestem po prostu ciekawa.

– Och. Zmarszczyła czoło i ponownie spojrzała w dół. Wtedy uświadomiła sobie, co robiła. Odrzuciła ręcznik na bok i wycofała się do drzwi.

Wyszczерzyłam się do niej. – Nie martw się. Nikomu nie powiem o twoim chwilowym zaćmieniu w osądzie.

– O czym ty mówisz?

– O tobie. – Wskazałam na nią, a potem na siebie. – Będącą dla mnie miłą. Wiem, że nie jesteśmy przyjaciółkami.

Jej dłoń opadła z klamki. Oparła się o drzwi i skrzyżowała ramiona na piersi. – Ty naprawdę masz okropne zdanie o mnie.

Wzruszyłam ramionami. – Byłaś suką, więc... yeah.

Kącik jej ust uniośł się, zanim opuściła ramiona. – Nie jestem suką przez moją siostrę lub z jakichkolwiek powodów, o których możesz myśleć. I nie dlatego, że chcę Jesse'a.

– Ale chcesz.

Przerwała.

– Chcesz Jesse'a. Pragniesz go.

Jej ramiona uniosły się, gdy nabrała powietrza. – Yeah, może, ale zależy mi na nim.

– Tak jak i mi.

– Wiem o tym. Wierz mi, wiem. Wskazała dłonią na drzwi. – Łapię. Słyszałam waszą historię. Widziałam, jaki jest przy tobie. Nie jest Jessem, którego poznałam w zeszłym roku. Ty i on oraz on i twój brat mieliście jakąś więź, z którą nigdy nie będę mogła konkurować. Łapię to. Uwierz mi. Usłyszenie tego wszystkiego było ciężkie.

Nie byłam pewna, co na to odpowiedzieć.

– I masz rację.

Spojrzałam w górę.

– On cię kocha.

– Powiedział ci to?

– Nie, ale to oczywiste. Kocha cię, więc nie musisz się martwić. I jestem pewna, że nie wiedział o twoich rodzicach. To właśnie powiedziałaś, prawda? Że twoi rodzice porzucili cię i to był twój sekret. Ludzie nie utrzymują tajemnic, chyba że są czymś przerażeni, na przykład reakcją innej osoby, ale mówię ci. Nie musisz martwić się Jessem. To go wkurwiło, słuchanie, co twoi rodzice ci zrobili. Tego też jestem pewna.

– Och.

Westchnęła. – Nie chcę być twoją przyjaciółką, ale jestem w takiej pozycji, w której

muszę nią być.

– Co za wspaniała aprobata.

Przewróciła oczami i odrzuciła swoje platynowe włosy za ramię. – Nie obchodzi mnie to. Mówię tylko, jak się sprawy mają. Zależy mi na Jessie i to nie przez jego pieniądze, czy znajomości w Hollywood. Naprawdę *po prostu* zależy mi na nim, ale widzę, że jemu szczerze zależy na tobie. Nigdzie się nie wybierasz. Łapię to. Nie jestem z tego powodu szczęśliwa, ale rozumiem to. Więc... pomyślałam, że powinnam pomachać białą flagą? Nie proponuję ci bycia przyjaciółkami, ale może nie wrogami?

– Myślałam, że tym byłyśmy, odkąd zaczęłaś mnie ignorować.

Skrzywiła się. – Robiłam to, aby cię wkurwić. Nie podziałało, co?

– Podobało mi się to.

– Yeah – wypuściła oddech. – Tak też myślałam. To znowu wkurwiło *mnie*.

Wzruszyłam ramionami.

– W porządku. Cóż, pójdę już. Czujesz się lepiej?

Kiwnęłam głową. Gdy sięgnęła do klamki i otworzyła drzwi, sięgnęłam do niej. – Hej.

– Yeah?

– Zamknij drzwi. Gdy to zrobiła, wzięłam kolejny głęboki oddech. Serce znowu zaczęło mi walić. To mogło zniszczyć nasz rozejm, ale cokolwiek. To właśnie oznaczało dla mnie nie bycie wrogiem ani przyjacielem. Może. Nie miałam pojęcia. Och cóż. Powiem to. – Powinnaś wiedzieć, że to Jamie uwiódł twoją siostrę.

Na jej twarzy uformował się grymas. – O czym ty mówisz? Jamie powiedział, że to ona przyszła do niego.

– Nie. Podśledzałam ich pewnego dnia w szkole. Naciskał na nią, a ona próbowała powiedzieć nie. Wiem, że to niezbyt dobry osąd, ale tak było. Tamtej nocy była naprawdę pijana, a on poszedł jeszcze po kolejną butelkę, aby się upewnić, że taka pozostanie. Chciał ją wykorzystać.

– Moja siostra nie do końca jest niewinna.

– Ale to było dla niej ważne. Twój chłopak był poza zasięgiem i nie sądzę, aby twojej siostrze podobało się sypianie z kim popadnie. Ona cierpi.

– Wiem – powiedziała szybko. – Wiem o tym. Po prostu się o nią martwię.

Zamilkłam. Przekazałam już swoją wiadomość. Teraz to od niej zależało, czy coś z tym zrobi. Miałam nadzieję, że z nim zerwie, ale w tym samym czasie tego nie chciałam. Wtedy

prawdopodobnie skupiłaby się nawet bardziej na Jessie. W konsekwencji wróciłybyśmy do bycia wrogami, a bycie wrogiem Tiffany było wyczerpujące.

– Dzięki – spróbowała posłać mi mały uśmiech, chociaż nie do końca jej to wyszło. –
Dzięki za to.

– Nie ma problemu.

Zanim wyszła, powiedziała jeszcze jedną rzecz. – Twój rodzice to dupki.

– Wiem o tym.

Potem zostawiła mnie w łazience samą. Chwilę później zajrzała do mnie Kara, aby mnie przytulić. Objęła mnie swoimi szczupłymi ramionami i trzymała tak przez chwilę. Odsuwając się, pogłaskała mnie po włosach i wzięła głęboki wdech. Zobaczyłam w jej oczach łzy, zanim wyszła tak szybko, jak się pojawiła. Gdy podążyłam za nią, w domu panowała cisza. Stanowiło to kontrast do wcześniejszych krzyków. Usłyszałam chichot dochodzący z salonu i weszłam za róg. Na kanapie siedział Cord ze swoją dziewczyną. Siedziała mu na kolanach, a on łaskotał ją tak, że aż się skręcała. Spojrzał w górę, a jego uśmiech opadł. – Hej. Dziewczyna próbowała zdusić swoje chichotanie. Gdy jej się nie udało, przycisnęła ramię do ust, ale w powietrzu zadźwięczało jeszcze więcej śmiechu, gdyż Cord nadal musiał łaskotać ją w boki.

– Cześć.

– Więc to byli twoi rodzice, huh?

– Tak.

– Jeśli to coś warte, z tego co pamiętam, twój brat nie był wcale traktowany lepiej.

To przyciągnęło moją uwagę. – O czym ty mówisz? Ale wiedziałam, że coś posuwało się do przodu. Jessowi coś się wymknęło, a teraz Cordowi. Co moi rodzice mu zrobili? Och, mój Boże. Na dzień mojego brzucha osiadła kotwica. Czy to coś było powodem tego, że Ethan jechał tamtej nocy samochodem? Jesse mówił coś o tym, że miał gdzieś pojechać, ale się wycofał. Powiedział, że nie chciał, aby Ethan zadawał się z Barbie i tamtymi chłopakami. Ale najważniejszym pytaniem jest, dlaczego w ogóle z nimi był? Czy to stało się także przez moich rodziców? Czy naciskali go za bardzo, aby był idealny? Wzięłam uspokajający oddech, ale nie podzielał.

– O niczym. Powinnaś porozmawiać z Jessem. On wiedział o tym więcej niż ja.

Dziewczyna ponownie zaczęła chichotać i upadła na bok, ześlizgując się z jego kolan. Cord obrócił się nad nią i kontynuował łaskotanie. Gdy wychodziłam z pokoju, kopała nogami powietrze i zanosila się śmiechem, w tym samym czasie sapiąc. – Nie, Cord. Przestań. Och, Cord. Nie. Tak.

Jego głęboki chichot był ostatnią rzeczą, jaką usłyszałam, zanim weszłam po schodach i

trzasnęłam drzwiami.

Nadszedł czas. Mój sekret wyszedł na jaw. Teraz wiedział o moich rodzicach. Chciałam poznać także jego sekret, a wiedziałam, że dotyczył on mojego brata. Miałam wszelkie prawo, aby wiedzieć. Gdy przeszłam przez piwnicę, zastałam jego drzwi otwarte, a on siedział na krawędzi łóżka. Łokcie opierał na kolanach. Miał opuszczoną głowę, ale spojrzał w górę, gdy usłyszał moje przybycie.

Czekał na mnie.

Sięgnęłam do drzwi, aby zamknąć je za sobą, ale się zatrzymałam. Opuściłam dłoń, a żołądek opadł mi do stóp. Cokolwiek Jesse miał mi do powiedzenia, nie będzie to przeze mnie przyjęte dobrze. Widziałam w nim ostrzeżenie i wiedziałam, że będę nienawidzić to, co usłyszę, cokolwiek to będzie. Więc zostawiłam drzwi otwarte i oparłam się o najbliższą ścianę.

On pozostał na łóżku.

Ja pozostałam w przejściu.

Nadszedł czas.

– Dlaczego nie powiedziałaś mi o swoich rodzicach?

Patrzył w podłogę. Otworzyłam usta. Dlaczego patrzył w dół? Dlaczego nie patrzył na mnie? Włączyły się we mnie ostrzeżenia, ale je odrzuciłam. Czuł się źle. To musiało być to. Czuł się źle, ponieważ nie wiedział.

Wzruszyłam ramionami, chociaż nie mógł tego zobaczyć. Nadal na mnie nie patrzył.

– Alex? Teraz spojrzał w górę.

Nie rozluźniłam się. Nadal był ostrożny. Podeszłam do niego, ale znowu się zatrzymałam. Niewidzialna ręka popchnęła mnie w klatkę piersiową i nie mogłam pójść ani trochę dalej. – Co się dzieje?

– Nic. Teraz Jesse wstał, ale znowu to poczułam. Przerazenie.

Widziałam to. Wiedziałam, co to było. To nie miało tak być. Wszeptałam, patrząc w bok i przyciskając dłoń do ust. – Miałeś wziąć mnie w swoje ramiona. Miałem powiedzieć mi, że wszystko będzie w porządku. Miałeś postąpić prawidłowo. Przynajmniej tak miało to wyglądać w moich marzeniach. Jesse mnie uratował. Od początku był przy mnie. Ale nie będzie tak już dłużej? Na dnie mojego brzucha osiadło fatum. Rozprzestrzeniło się aż do palców u moich stop i chciałam cofnąć czas. Chciałam dojść do tego, kiedy wszystko zaczęło iść źle.

Nagle rozbrzmiał jego głos. – Powinnaś była mi o nich powiedzieć.

– Dlaczego? – wypaliłam.

Na jego twarzy pojawiło się zmieszanie. – Co masz na myśli?

– Dlaczego? Kochałeś ich. Byli twoimi idealnymi rodzicami, nie moimi. Ponownie poczułam uderzenie w brzuch. – Ani nie Ethana.

Jego dłoń się zacisnęła. To było to. Miałam rację, ale nie czułam zwycięstwa. – To jest twój sekret, prawda?

– O czym ty mówisz?

Uniosłam rękę i wskazałam na niego. – Ty. Ta cała rzecz. Nie pocieszasz mnie, Jesse. A to twoja rola. To powinieneś zrobić, ale się wycofałeś. Bolało mnie, aby to powiedzieć, ale to zrobiłam. – To jesteś ty z ostatnich dwóch lat.

Zamknął oczy.

Wiedział, do czego zmierzam. Kontynuowałam, chociaż czułam się tak, jakby ktoś mnie dusił. – Co oni zrobili Ethanowi?

Ponownie opuścił głowę.

– Jesse.

Teraz spojrzał w bok.

– Jesse. Mój głos urósł do władczego tonu. Musiał mi powiedzieć. Po prostu musiał.

W końcu spojrzał na mnie, ale znowu był oddalony. Wokół niego uformowała się pieprzona cementowa ściana. Nie chciał wpuścić mnie do środka, na co mój żołądek opadł. Nie zamierzał wyjawić mi swojego sekretu. Ale musiał to zrobić. Nie miał innego wyjścia. Czy nie był tego świadomy?

Dlaczego wszystko poszło tak źle?

Ponownie poczułam jak zalewa mnie jakieś otępienie. Pokręciłam głowę. – Przestań, Jesse. Możesz przerwać to w tej chwili.

Jego klatka piersiowa uniosła się i wypuścił dramatycznie oddech, kręcąc głowę. – Nie mogę. Boże, chcę. Naprawdę chcę, ale nie mogę. To nie jest mój sekret, Alex. Zaufaj mi – jego głos brzmiał, jakby cierpiał. – Chcę ci powiedzieć. Naprawdę chcę, ale nie mogę.

Ściana urosła. Pojawiła się ta sama agonia. Moja własna także pobudziła się do życia, jakby poczuła płomień swojej bliźniaczki. Dlaczego tego nie widział? Mógł zatrzymać ból nas obojga, gdyby tylko mi powiedział. Odwrócił się i zwiesił ramiona. To było to, wyraz porażki. Nie zamierzał mi powiedzieć, nigdy.

Zaszlochałam. Nic nie mogłam na to poradzić i nie potrafiłam powstrzymać spłynięcia moich łez. Teraz wszystko było jasne. Nie mógł znać mojej tajemnicy i nie powiedzieć mi swojej. Musiałam wiedzieć. To dotyczyło Ethana. Miałam prawo wiedzieć, ale nie zapytam o to ponownie, bo i tak mi nie powie. Więc zamiast tego powiedziałam. – Spakuj się.

Poderwał na to głowę. – Co? Nie.

– Nie mogę tu być, jeśli mi nie powiesz. Ethan był moim bratem.

– Moim też – warknął. Zaciśnął dłonie w pięści i kontynuował. – Był także moim pierdolonym bratem. Nie zaczynaj przerabiać tej historii.

Wzdrygnęłam się. Znowu zobaczyłam starego Jesse'a, tego, który mnie atakował. Przełknęłam jednak kulę w gardle i zaczęłam zbierać swoje rzeczy. Moje łzy wyschły przez jego złość, ale nadal kryły się pod powiekami, pragnąc uwolnienia, ale im na to nie pozwoliłam. Serce waliło mi w klatce piersiowej, gdy wrzucałam ubrania do torby i zaczęłam to samo robić z książkami.

Obserwował mnie, jak chodziłam po jego pokoju. Byłam ślepa, gdy pędziłam po swoje rzeczy, aby jak najszybciej stąd wyjść. Zbierałam tylko swoje rzeczy, nie myślałam. Czułam jego wzrok na swoich plecach. Wypalał we mnie dziurę.

– Przestań, Alex.

– Nie.

– Przestań. Sięgnął po moją torbę.

Odwróciłam się, aby ją zatrzymać. – NIE!

Nie puścił jej, a zamiast tego użył jej, aby wciągnąć mnie w swoje ramiona. Oparł swoje czoło o moje i powiedział natarczywie. – Proszę, nie rób tego.

Odepchnęłam go. – Możesz mnie powstrzymać.

– Jak? Ale wiedział. Widziałam, jak w jego wnętrzu rozpościera się poczucie winy, zanim odwrócił wzrok.

– Opowiedz mi o Ethanie. Co oni mu zrobili?

– Nie mogę. Zamknął mocno oczy. – Chciałbym. Naprawdę. Ale nie mogę.

To było skończone. Bez względu na to, co bym zrobiła, nie zamierzał mi powiedzieć, więc nie mogłam tu zostać, wiedząc, że było coś o Ethanie, co powinnam była wiedzieć. Opuścił mnie zgorzkniały śmiech. – To jest kurewsko poetyckie.

– Co?

– Ty i ja. Ethan chciał, abyśmy byli rozdzieleni, gdy żył, a teraz jest martwy, a i tak mu się to udało. Zgaduję, że wygrał.

– Alex, nie. Jesse opadł na łóżko i objął twarz dłońmi. Łokcie ponownie oparł o kolana i palcami zaczął ciągnąć się za włosy. Zaczął kołysać się w przód i w tył. – Nie mów tak. To nie tak. Gdybym mógł ci powiedzieć, to bym to zrobił. Obiecuję, że bym ci powiedział. Nie ma

niczego, czego bym ci nie powiedział.

– Oprócz tego!

Widocznie się wzdrygnął.

Przełknęłam więcej łez. Nadal czały się w moich oczach, gotowe, aby wypłynąć. Nie mogłam im na to pozwolić, nie teraz. Ale to zrobię. Obiecałam sobie, że jak tylko wsiądę do samochodu, pozwolę im płynąć tak długo, jak będą chciały. Mój głos się trząsał, gdy powiedziałam. – Jesse, proszę, po prostu mi powiedz.

– Nie mogę – wyszeptał. Jego oczy wypełnione były cierpieniem.

– Naprawdę to właśnie robisz? Naprawdę nie możesz mi powiedzieć? Odchodzę, Jesse. To nie może trwać, jeśli mi nie powiesz.

Znowu poczułam Ethana. Był w tym pokoju razem z nami, nawiedzając nas. Czy jest przez to szczęśliwy? Nigdy się nie dowiem.

– Nie mogę ci powiedzieć, ale zamierzam spróbować, aby ci to wynagrodzić. Jesse złapał mnie za ramię i posadził mnie sobie na kolanach. Objął mnie ramionami i wtulił głowę w moją szyję. Poczulałam jego usta na mojej skórze. – Postąpię prawidłowo. Obiecuję.

– Możesz postąpić prawidłowo, gdy po prostu mi powiesz.

Jego ramiona zacisnęły się. Nie wypowiedział tych słów, ale słyszałam je w ciszy. Nie mógł tego zrobić. Od początku cały czas to powtarzał i teraz zrozumiałam, dlaczego nic nie potoczyło się tak, jak powinno. Moja tajemnica wyszła na jaw. Jesse powinien wyjawić swoją. Wiedział, że odejdę. To dlatego ukrywał to przede mną przez tak długi czas.

Moje serce pękło na pół, gdy odwróciłam się i przycisnęłam usta do jego czoła. Następnie wyslizgnęłam się z jego uścisku. Nie powiedziałam do widzenia. Po prostu wyszłam, ale było tak samo, jak ostatnim razem, gdy go opuszczałam. Część mnie została w tym pokoju razem z nim.

Chapter 2

Gdy wróciłam do mojego pokoju w akademiku, zapukałam do drzwi. Nie byłam pewna, co mogło dzieć się w środku i cieszyłam się, że to zrobiłam. Hannah otworzyła drzwi. Jej szczeka opadła i wtedy jakiś chłopak sturlał się z jej łóżka i wyszedł z pokoju. Miała wystarczającą ilość czasu jedynie na to, aby krzyknąć na niego za jakąś Kari i już go nie było. Zgaduję, że wyszedł tylnymi drzwiami. Potem wszyscy się obudzili i zostaliśmy wezwani na obowiązkowe spotkanie akademika. Kara była zaskoczona, gdy mnie zobaczyła, tak samo jak ja. Myślałam, że spędziła noc z Derekiem, ale się nie tłumaczyłam. Hannah domyśliła się, co się stało przez moje bagaże, tak samo Kara. Nie byłam pewna, co Jesse powiedział chłopakom, ale o to także nie zapytałam.

Cord był tym, który mi na to odpowiedział, gdy spotkaliśmy się w następnym tygodniu na zajęciach. Jesse nie powiedział nikomu ani słowa. Nikt nawet by nie wiedział, że się wyprowadziłam, gdyby nie Kara. Nie byłam pewna, czy byłam szczęśliwa, słysząc to, czy nawet bardziej zraniona. Potem lekcje z nim i Jamiem przybrały inny obrót. Dziewczyny z mojego akademika rozprzestrzeniły wieści o moim rozstaniu, jeśli tym to właśnie było, więc dziewczyny z moich zajęć zaczęły obrzucać mnie zniewagami. Na początku to były tylko słowa, które wyłapywałam w ich rozmowach, jak dziwka, czy brzydula. Najczęściej byłam jednak określana jako nieudacznik. Pod koniec tygodnia bezpośrednio nazywały mnie żalostną. Jamie jako pierwszy stawiał im czoła. Zgasił je poprzez szybką ocenę, jak to pasowały do własnych określeń, bazując na jego wiedzy z pierwszej ręki. Następnie zakończył wystąpienie frazą. – Odpierdolcie się, suki.

Cord posłał mi rozbawione spojrzenie.

Podzielałabym jego odczucia, gdybym nie była tak boleśnie świadoma tego, że Jesse nadal nie zadzwonił. Nie napisał. Nie wysłał maila. Nie przekazał mi nawet wiadomości przez Karę, która sprawdzała co u mnie codziennie, odkąd się wyprowadziłam.

Egzaminy końcowe minęły. Wszyscy wyjechali na przerwę z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Planowałam zostać w tym czasie u Jesse'a, więc nigdy nie rozważałam powrotu do domu. Drużyna miała wtedy mecze, więc zamierzali świętować razem, ale zważywszy na moją sytuację, szczęście mnie opuściło. Akademiki były na ten czas zamykane, więc pojechałam do pustego i zimnego domu.

Oczekiwałam, że przez całą przerwę świąteczną będę sama.

Mylłam się.

Dzień po Bożym Narodzeniu przyszła do mnie Angie. Marissa przyjechała następnego dnia. Nawet Eric się pojawił. Sprawy z moimi znajomymi miały się lepiej, ale nadal panowało między nami duszące napięcie. Nigdy nie powiedziałam im o Jessie. Angie nie pytała, a Marissa nawet nie wiedziała, że z nim mieszkałam. Eric zapytał, czy poszłabym z nim któregoś dnia na kolację i tak też zrobiłam, ale tylko na stopie przyjacielskiej. Postawiłam sprawę jasno. Pod koniec pierwszego tygodnia przerwy chłopak Angie urządzał imprezę. Było to małe spotkanie w chacie jego rodziny. Zmusiła mnie, abym przyszła, ale ponowne przebywanie w domu Justina było dziwne. Była tam Marissa z Sarah Shastaine, która nienawidziła mnie nawet bardziej, odkąd Marissa powiedziała jej, że Jesse znowu potajemnie się ze mną spotyka. Po tym, jak Sarah się upiła, zaczęła za mną chodzić i wypytywać o Jesse'a. Cała noc minęła mi właśnie w taki sposób. Byłam pytana o to, co robił, czy miał dziewczynę, czy nadal byliśmy kumplami od pieprzenia, czy powiedział mi, dlaczego z nią zerwał, czy sądziłam, że mogłaby go odzyskać i tak dalej. To było wyczerpujące. Wypiłam kilka drinków tylko po to, aby jakoś ją znieść.

Angie w końcu ją wyrzuciła.

Byłam jej za to wdzięczna.

A ponieważ Marissa nadal była jej współlokatorką na studiach, odwiozła ją do domu. Następnego dnia podczas brunchu przeprosiła za zachowanie Sarah. Następnie pojechała do domu i zmusiła mnie, abym pojechała z nią.

Drugiego tygodnia miałam nawet więcej gości. W moich drzwiach pojawiły się Hannah i Beth. Oznajmiły mi, że wprowadzają się do mnie na następny tydzień. Nie powiedziały nic na temat Jesse'a, ale podzieliły się tym, że Jamie ponownie wprowadził się do jego domu. On i Tiffany wrócili do siebie. Poza tym Kara chciała przyjechać z nimi, aby mnie zobaczyć, więc cieszyłam się, że jej na to nie pozwoliły. Kara widziała się z Jessem podczas świąt codziennie. Nie byłabym w stanie sobie z tym poradzić.

Pod koniec tygodnia, zanim wszyscy musieli wrócić na uniwersytety, Eric urządzał imprezę. Nikt nie wiedział, jak zareagować na Hannah i Beth. Przez pierwszą godzinę Hannah

uderzała zarówno do Erica, jak i Justina. Marissa sądziła, że było to przezabawne. Angie nie wiedziała, na kogo się wściec – na Hannah, Justina, czy na mnie. Następnie Beth złapała swoją kuzynkę i powiedziała jej ‘Żadnego seksu’ przed całą grupą. Hannah popatrzyła na nią posępnym wzrokiem, ale wymamrotała ‘W porządku’. Usiadły ze mną w salonie i piłyśmy razem przez resztę imprezy. Po chwili Marissa i Angie przyłączyły się do nas, ale nie były pewne moich nowych przyjaciółek. Zostałam także poinformowana, że Sarah była na mnie wściekła przez Jesse’a, więc nie będzie więcej przychodzić na te imprezy, na których ja będę. Byłam jej za to wdzięczna. Sądzę, że w sumie wszyscy się z tego cieszyli. Reszta imprezy minęła bez żadnej dramy, poza tym, że gdy wychodziliśmy, Hannah wyszła z jednego z pokoi z ubraniami założonymi tył na przód i z rozczochranymi włosami. Eric wyszedł zaraz za nią. Jej różowa szminka była rozmazana na całej jego twarzy.

Gdy wracałyśmy do mojego domu, zapytała mnie, czy miał dziewczynę.

Tej sobotniej nocy napisał do mnie Jesse. Nie napisał jednak zbyt wiele. Zapytał tylko, czy następnego dnia wracam na uniwersytet. Nie powinnam była odpisywać, ale to zrobiłam. Czułam ciężar w klatce piersiowej i zalał mnie ból, ale napisałam mu, że wracam. Jego odpowiedź brzmiała:

Mam nadzieję, że miło spędziłaś przerwę. Przepraszam, że nie życzyłem ci Wesolych Świąt.

I tyle. Nie napisał nic więcej.

Na resztę nocy wyłączyłam telefon. I tak już nic więcej by nie napisał, a to za bardzo bolało. Nasłuchiwałamby dźwięku nadchodzącej wiadomości przez resztę nocy.

Kiedy wróciłyśmy do akademika, Hannah i Beth poszły do Klubu T. Zostałam zaproszona, aby wybrać się z nimi, ale odmówiłam. Do tego czasu byłam pewna, że ktoś tam czeka na Beth. Domyśliłam się, że był to pracownik. Chodziła tam i za każdym razem po powrocie wyglądała na bardziej zaspokojoną. Hannah także wyglądała po powrocie inaczej. Beth powiedziała mi podczas śniadania następnego dnia (Hannah zasnęła), że jej kuzynka poznała chłopaka. Był w zespole, najwyraźniej jakimś popularnym, był łysy i miał bliznę na twarzy. Gdy wracały taksówką do akademika, Hannah wręcz rozplywała się odnośnie tej blizny.

Gdy skończyłyśmy jeść, poszłyśmy w przeciwnych kierunkach i skierowałam się na antropologię. Klasa była wypełniona studentami ze starszych grup. Na początku nie zwracałam na nic uwagi, ale kiedy usłyszałam głos Jamiego, żołądek mi się przewrócił. Nie znowu. Ale spojrzałam w górę i oto tam był. Znowu. I Jamie nie był sam. Za nim siedł Cord... i Jasse.

Obaj zatrzymali się w drzwiach klasy. Byłam w tylnym rzędzie, ale wiedziałam, że mnie zauważyli.

Nie potrafiłam odwrócić od niego spojrzenia. Ponownie ostrzygł włosy. Zacisnął szczękę,

a w jego oczach błysnęła jakaś nienazwana emocja. Błyszczała w nich, aż odwróciłam wzrok. Gdy to zrobiłam, moja klatka piersiowa uniosła się i próbowałam nabrać powietrza. Nie powinnam być zaskoczona. Jesse był wspaniały, a jego widok po tak wielu tygodniach rozłąki sprawił, że przez moje ciało przepłynęły różne uczucia. Nie te dobrego rodzaju.

Wydawało się, że wszyscy obecni w klasie poczuli napięcie między nami. Ich spojrzenia wędrowały od Jesse'a do mnie i z powrotem. Ponownie na niego spojrzałam. Nie potrafiłam odwrócić wzroku. I wtedy obserwowałam, jakby w zwolnionym tempie, jak podjął decyzję. Ruszył do przodu, aż zajął miejsce obok mnie.

Nie mogłam mówić. Chciałam powiedzieć tak wiele, zapytać go o jego tajemnicę, zapytać go, dlaczego nam to robił, ale nie mogłam zrobić nic z tego. Zapadłam się tylko na moim krześle i nie powiedziałam ani słowa. Jamie zajął miejsce obok Jesse'a, a Cord obok mnie. Czułam, że wszyscy nas obserwują i wtedy ponownie rozbrzmiały szepty.

Usłyszałam 'dziewczyna', 'rzucona', 'dziwka' i kilka nawet bardziej barwnych określeń.

Profesor właśnie wchodził do klasy, gdy Jamie warknął. – Zamknijcie się wszyscy, kurwa. Nie macie o niczym pierdolonego pojęcia.

– Panie Striker. Profesor położył swoją teczkę na biurku. – Czy mógłby mnie pan oświecić, co do powodu pana bluźnierstw?

– Przepraszam, panie Cates. Po prostu kładę kres plotkom, zanim zajądą za daleko. To wszystko. Jamie pochylił się nad Jessem i posłał mi szeroki uśmiech. – Nikt już z tobą nie zadrze, Alex. Kryję twoje tyły.

– Dzięki – wymamrotałam.

Cord próbował zdusić obok mnie swój śmiech.

Profesor wziął oddech i przeskanował naszą grupę przez długą, wypełnioną ciszą chwilę. Następnie westchnął. – Będę miał problemy z waszą czwórką, co?

Jamie odpowiedział za nas wszystkich. – Nie ma mowy. Jesteśmy wzorowymi studentami.

– Atleci rzadko są modelowymi studentami.

– Ale my jesteśmy. Następnie Jamie dodał. – Przynajmniej Hunt jest.

– Zamknij się – syknął Jesse. – Nie pomagasz.

– Przepraszam. Jamie ponownie wychylił się zza niego. – Przepraszam, Alex.

Byłam przerażona. Próbowałam ukryć się za swoimi książkami.

– Jeśli wasza czwórka skończyła, mogę przedstawić wam moje obowiązki jako profesora w tej klasie? Jego sarkazm był w pełni czytelny.

- Yeah, jasne. Nie ma problemu.
- Dziękuję, bardzo dziękuję, panie Striker.
- Zamknij się, Jamie. – Tym razem odezwał się Cord.
- Co? Co teraz zrobiłem?

Profesor odchrząknął i ponownie posłał nam znaczące spojrzenie. – Proszę wstrzymać się od rozmów przez resztę zajęć. To dotyczy was wszystkich.

Dla mnie to nie problem.

Po zajęciach wybiegłam z sali. Lub raczej próbowałam. Jesse siedział mi na ogonie. Złapał mnie za łokieć i wciągnął do pustej klasy. Gdy tylko zamknął drzwi, wyrwałam mu się i popchnęłam go. – Odczep się.

Zachichotał, ale się odsunął. – Muszę z tobą porozmawiać.

– To ci niespodzianka. Nie słyszałam od ciebie ani słowa, odkąd się wyprowadziłam. Dzięki za tą jedną wiadomość, tak przy okazji. Tobie też życzę Wesołych Świąt.

– Przepraszam. Próbowałem naprawić parę rzeczy, zanim przyjdę do ciebie.

Zatrzymałam się. Uniosłam spojrzenie i poczułam, że moja klatka piersiowa wypełnia się nadzieją. Czy on?

Wypełnił go żal.

Moje serce zacisnęło się. Nic nie zrobił.

– Nie mogłem. Przepraszam, ale się staram, Alex. Naprawdę.

Pokręciłam głową i podeszłam do drzwi. – Marnujesz nasz czas. Odpuść.

– Nie mogę.

– Powiedz, cokolwiek wiesz albo przestań sobie ze mną pogrywać.

– Nie pogrywam sobie z tobą. Ponownie złapał mnie za ramię.

Tym razem nie mogłam się wyrwać. Moje serce pędziło. Walczyłam, aby oddychać. Dobry Boże, tak dobrze było mieć go znowu tak blisko. Wyłączyłam to, gdy go opuściłam. Ponownie stałam się otępiełym potworem, którym byłam po śmierci Ethana. Było tak, jakby nic już dla mnie nie istniało. Obserwowałam, co się działo wokół mnie jakby przez ekran telewizora, ale bez dźwięku, zapachu, smaku, koloru. Jak tylko mnie dotknął, znowu zaczęłam widzieć świat w 3–D. W wysokiej rozdzielczości. Moje zmysły były pobudzone.

– Nie pogrywam – upierał się. Delikatnie przyciągnął mnie do siebie nawet bliżej, aż byłam przyciśnięta do jego klatki piersiowej i czułam bicie jego serca. Pędziło tak samo, jak

moje.

– Po prostu mi powiedz, Jesse. Proszę.

To było takie proste.

Wypuścił drżący oddech. – Nie mogę, ponieważ to nie moja tajemnica. To sekret Ethana.

– Ethana i kogoś jeszcze.

Zmarszczyłam brwi. Co to oznaczało?

– Posłuchaj, muszę porozmawiać z tobą o twoich rodzicach.

Całe 3– D i wysoka rozdzielczość świata straciły swój wymiar. Wróciłam do oglądania go w czerni i bieli, z ledwie słyszalnym dźwiękiem. – Nie chcę o nich rozmawiać.

– Przyjeżdżają w ten weekend na mój mecz.

– Teraz to już na pewno nie chcę o nich rozmawiać.

Znowu złapał mnie za ramię. – Przyjeżdżają z moim ojcem.

– Słucham?

– Z moim ojcem i moją... tamtą dziewczyną. Ona też przyjeżdża.

– Twoja siostra?

Kiwnął głową, w końcu puszczając moją rękę.

Jednakże moje ramię już błagało o jego dotyk. Mrowiło w miejscu, gdzie je trzymał. Potarłam je, mając nadzieję, że może to ustanie. Ale tak się nie stało, tylko nabrało na sile. Całe moje ciało pragnęło Jesse'a.

– Mój ojciec porzucił sprawę. Opłacił ją.

– Twoją siostrę?

– Nie, jej matkę. Wykorzystywała swoje dziecko, aby odegrać się na moim ojcu, ale po tym, jak usłyszałem, co zrobili ci twoi rodzice, porozmawiałem z tatą. Spotkałem się z tą dziewczyną. Jest całkiem słodka.

Wyszczrzyłam się. – Kolejna dźwięczna aprobata pochodząca od Jesse'a Hunta.

On także się uśmiechnął. – To nadal jest dla mnie dziwne.

– Więc spotkałeś się z nią?

– Raz. Wydaje się być miła. Jej matka jest nienormalna, więc zobaczymy jak daleko pada jabłko od jabłoni, wiesz?

– Yeah, popatrz na moich rodziców i na mnie. Nie spadłam zbyt daleko.

Jęknął, odchylając głowę do tyłu i wsuwając palce we włosy. – Nie miałem tego na myśli. Chciałem powiedzieć, że, och, pieprzyć to. Chcę, abyś przyszła na mój mecz.

Otworzyłam usta, na końcu języka mając już odmowne uzasadnienie.

Powstrzymał mnie. – Nie byłaś na ani jednym meczu, a gramy już od kilku miesięcy. Jesteś mi to winna.

– A ty jesteś mi winien prawdę.

Pochylił się nade mną. – Mówiłem ci. To nie moja tajemnica, aby ci ją zdradzić, ale wierz mi, kiedy mówię, że się staram. Sięgnął do mnie i przyciągnął mnie do siebie. Jego głos złagodniał. – Uwierz mi, Alex. Staram się. Moje pierdolone łóżko jest dla mnie zbyt duże. Jest w nim pusto. Nie mogę uwierzyć, że w ogóle to mówię, ale cokolwiek. Tak się czuję. Chcę cię z powrotem. Chcę, abyś się do mnie wprowadziła. Chcę cię mieć ponownie przy sobie.

Moje ciało zaczęło się rozplýwać. Posunęłam się do przodu, chcąc tego samego, ale zaczęło palić mnie w gardle. Tak kurewsko boleśnie było się od niego odsunąć. Poczułam w oczach łzy, grożące wypłynięciem, gdy pokręciłam głową. – Nie mogę. Nie możesz ukrywać przede mną czegoś, co dotyczy mojego brata. Nie mogę wrócić, dopóki między nami nie będzie już tajemnic.

Przeklął pod nosem.

I skoro już przy tym byliśmy, skorzystałam z okazji i powiedziałam. – I zdefiniujmy, kim my, do cholery, właściwie dla siebie jesteśmy.

– Co masz na myśli?

– Kim ja dla ciebie jestem? Lub kim dla ciebie byłam? Ciałem, które utrzymywało twoje łóżko ciepłym? Kumpelą od pieprzenia? Tym byliśmy wcześniej.

Odsunął mnie i powiedział. – Nigdy tym nie byliśmy. Nigdy tym dla mnie nie byłaś. Uniosłam dłoń do jego piersi, aby go odepchnąć, jednakże zamiast tego położyłam ją na jego klatce piersiowej, ponownie czując bicie jego serca.

– Byłaś moim pieprzonym sanktuarium, moim odpuszczeniem win. Powiniennem był trzymać się od ciebie z daleka, ale nie potrafiłem. Nadal nie potrafię. Jeezu. Popatrz na mnie. Praktycznie klęczę przed tobą.

– Jesse.

– Przestań. Nie chcę tego słyszeć. Rozumiem. Chcesz poznać tajemnicę. Ujawnię ją. Muszę to zrobić, ale kiedy już ją poznasz, nie bądź na mnie wściekła. To nie był mój sekret. To było to, czego chciał Ethan. Próbowałem tylko robić to, czego ode mnie oczekiwał.

Ból we mnie pogłębił się. – Ethan chciał, abym się o tym nie dowiedziała?

– Jego prawnicy przekazali mi pierdolone wytyczne – w jego głosie słycać było mieszankę przemocy. Był niski i mroczny. Wywołał dreszcze na moim kręgosłupie. Gdyby Ethan żył...

– Przyjdiesz na mecz? Proszę, przyjdź.

Poddałam się. Słyszałam, jak ulegam. – Nie będę jednak siedzieć z moimi rodzicami. Nie mogę tego zrobić.

– W porządku. Ale chcę pomeczupójsńcaobiad. Twoja mama napisała do mnie maila. Chciała, abym cię o to zapytał, ale... Wyczuwając moją niechęć, przyciągnął mnie bliżej siebie. – Chciałbym, abyś przyszła dla mnie. Bądź tam dla mnie. Mój ojciec tam będzie. Bez wątpienia razem z nim i moją siostrą przyjdzie jakaś dziwka. Niemogęprzechodzićprzeztakiobiadsam.Potrzebujęcię.

– Jesse – wymamrotałam. Oparłam głowę o jego klatkę piersiową. Wola walki mnie opuszczała. Z każdą sekundą, podczas której mnie dotykał, coraz ciężiej było mi się odsunąć.

Jego dłoń spoczęła na tyle mojej głowy. Kciukiem zaczął uspokajająco głaskać mnie po szyi. – Proszę, Alex. Zwykle nie proszę o zbyt wiele.

– Ty nigdy o nic nie prosisz.

– Poza seksem.

Poczułam drzenie w jego piersi, spowodowane śmiechem.

Następnie dokończył słowami. – Naprawdę uwielbiam cię pieprzyć.

To każda dziewczyna pragnie usłyszeć.

Chapter 5

Odmówiłam siedzenia z moimi rodzicami lub rodziną Jesse'a, więc zapytałam Hannah i Beth, czy poszłyby ze mną. Nasze miejsca znajdowały się wysoko, więc miałam idealny widok, aby szpiegować nową siostrę Jesse'a. Już wiedziałam, czego mogę się spodziewać po swoich rodzicach – unikania, i wiedziałam, że Malcolm Hunt był dupkiem. Spotkałam także kilka z jego dziewczyn, aby wiedzieć, że były takie same. Szczupłe jak modelki, duże cycki, mające aspiracje na bycie aktorką/supermodelką/piosenkarką, sami wybierzcie. Kilka z nich składało seksualne propozycje Jessowi po tym, jak zostały rzucone przez jego ojca.

Hannah odłożyła lornetkę i oparła się na siedzeniu. – Ojciec Jesse'a jest gorący. Nie wygląda na wielkiego producenta filmowego. Wygląda bardziej jak aktor lub ktoś, kto występuje przed kamerą, jeśli wiesz, o co mi chodzi.

Beth złapała lornetkę, ale włożyła ją tylko do torby.

– Hej! Hannah znowu próbowała ją odzyskać.

– Nie – przesunęła torbę tak, żeby była poza zasięgiem kuzynki. – Nie mogę uwierzyć, że to ze sobą wzięłaś. Jestem emo i uważam, że to żenujące. A to już o czymś świadczy.

– Co masz na myśli? Nic nie widzę. To miejsce jest ogromne. Hannah znowu sięgnęła po torbę.

Beth rzuciła ją na moje kolana i położyła rękę na czole Hannah. – To, że zazwyczaj mam gdzieś, co ludzie o mnie myślą, ale tego już za wiele. To ośmiesza także Alex.

Wzruszyłam ramionami. – Nie przeszkadza mi to. Kusiło mnie, aby też skorzystać z lornetki.

– Widzisz. Nie obchodzi jej to. A tylko jej opinia powinna się liczyć. Sięgnęła do torby i wyciągnęła lornetkę. Tym razem nikt jej nie powstrzymał.

Beth spojrzała w moją stronę. – Naprawdę nie obchodzi cię to, że Hannah używa lornetki, aby podglądać rodzinę Jesse'a?

– Nie. Naprawdę. Sama chciałabym jej użyć.

– Och. Proszę. – Hannah podała mi ją nad kolanami Beth. – Spójrz na dziewczynę jego ojca. Myślę, że to Króliczek Playboya. Jego siostra wygląda dziwnie. A twoi rodzice to skurwiele. Nie rozmawiają ani z siostrą, ani z dziewczyną.

– Siostra wygląda dziwnie? Gdy przyłożyłam bliżej lornetkę, byłam w końcu w stanie odszukać dziewczynę, siedzącą pomiędzy dziewczyną Malcolma Hunta, jak założyłam przez jej długie nogi i duży dekolt, a moją matką. Ignorując rosnące we mnie napięcie, minęłam wzrokiem rodziców i zatrzymałam spojrzenie na ojcu Jesse'a. Był niesamowity, tak samo jak jego syn. Mieli podobną budowę ciała, wysocy i szczupli, z szerokimi ramionami prowadzącymi do wąskiej talii. Jednakże podczas gdy jego syn odziedziczył po matce ciemne oczy, Malcolm miał zielone. Minęły lata, odkąd rozmawiałam z ojcem Jesse'a i sądząc po pewności siebie, jaką emanował, będąc producentem filmowym, nie śpieszyło mi się do ponownej konwersacji. Nie byłam zaskoczona komentarzem Hannah. Malcolm nie był kobieciarzem tylko dzięki swoim pieniądзом. Miał wygląd, który przyciągał, ale byłam jedną z kilku osób, które były świadome tego, jak mało obchodził go jego własny syn i relacje z nim.

Wróciłam spojrzeniem do siostry Jesse'a. Była drobna i miała długie, złoto-brązowe włosy, które wyglądały na lekko kręcone. Opadały jej przez ramię, sięgając aż do talii. Nagle dostrzegłam mały ruch – złapała włosy w dłoń i przykryła ją drugą, ale ramię jej się napięło, a potem to samo stało się z kosmykiem włosów.

Była zdenerwowana. Rozumiałam ją.

– Wygląda dziwnie.

Wzruszyłam ramieniem. – Jest przerażona.

– Nie wiem niby czym. Jest ustawiona na całe życie. Nie mówiłaś, że jej zapłacił?

Żałowałam, że ten jeden raz zwierzyłam się Hannah i Beth. Chociaż nadal nie wytłumaczyłam im swojego związku z Jessem, nie były głupie. Wiedziały, że sprawy między nami ruszyły naprzód i dlatego byłam przesłuchiwana, dlaczego wybierałam się na jego mecz. Wtedy pękłam i powiedziałam im, że będzie na nim nowa siostra Jesse'a i byłam jej ciekawa. To rozpoczęło całkiem nowe przesłuchanie, które próbowałam zakończyć szybkim wyjaśnieniem, że jest ona nieślubną córką, jednak ta sprawa nigdy nie trafiła do sądu.

Zawahałam się przy kwestii jej matki, ale zrozumiałam, że będą cicho odnośnie siostry. Miałam przynajmniej taką nadzieję. – Zapłacił matce, nie córce.

Hannah parsknęła, zabierając mi lornetkę. – Yeah, racja. Jestem pewna, że dostała niezłą ugodę.

Beth uderzyła ją w ramię. – Przestań. Próbuje zbudować relacje ze swoją córką.

– Nie wiesz tego.

– Zabrał ją na ten mecz.

– Yeah, mecz jego prawowitego syna. Gdyby chciał budować relacje, nie sądzisz, że spotykałby się z nią przez jakiś czas sam na sam, zacieśniając więzi między ojcem a córką i takie tam? Założę się, że to jakaś forma manipulacji, aby wpłynąć na Jesse'a. I dlaczego są tutaj twoi rodzice?

Westchnęłam. Dałam im jakieś wyjaśnienie, ale tak samo jak z ujawnieniem mojego związku z Jessem, usłyszały od Tiffany o moich relacjach z rodzicami. W końcu wymamrotałam. – Nie mam pojęcia, co moi rodzice tutaj robią. Ale lubią Malcolma. Poszli z nim także na jeden z meczów w zeszłym roku.

– Yeah, ale to było przed tym, jak wasze sprawy ujrzały światło dzienne, prawda? Że cię porzucili.

Przełknęłam gulę w gardle i zmusiłam ciało, aby się rozluźniło. Nie mogłam rozwodzić się nad tym, co zrobili ani nad ostatnim razem, kiedy z nimi rozmawiałam. Zdrowiałam, odkąd przyjechałam do Grant West. Zamierzałam nadal zdrowieć. Moi rodzice nie będą już mieć nade mną władzy. Odmawiałam pozwolenia sobie na powrót do tego wariackiego stanu, w którym znajdowałam się od zeszłego lata.

Beth znowu uderzyła kuzynkę w ramię. – Hannah, jesteś naprawdę niegrzeczna. Uważaj, co mówisz.

– Co? Po prostu próbuję poskładać sobie wszystkie fakty. Ta oto tutaj, Niema Dziewczyna, nie pisnęła ani słówka o swojej sytuacji przez cały rok. W końcu się otworzyła, więc to wykorzystuję. Ona zna wszystkie moje żenujące sekrety.

Wyszczrzyłam się. – Ty i Jamie. Słodkie wspomnienia.

– Zamknij się.

Zabrałam od niej lornetkę. – Nie, żebyś tego nie rozumiała, ale tak jak powiedziała Beth, jestem trochę wrażliwa na to, że mówisz o takich rzeczach, jakbyś mówiła o pogodzie.

– Zachowuję się jak przyjaciółka.

– Jesteś wścibska i o tym wiesz. Przestań już.

Hannah pokazała swojej kuzynce język, a potem oparła się na siedzeniu.

Na sali rozbrzmiała muzyka hip hopowa i cały tłum wstał. W kubicach narosło

podekscytowanie. Niedługo wyjdą zawodnicy. Nie robili wielkich wejść jak niektóre drużyny, ale wiedziałam, że kiedy się pojawią, cała sala oszaleje. Kiedy powietrze wypełniło się dopingującymi okrzykami, wiedziałam, że miałam rację. Pierwszy na boisku pojawił się Jamie. Żadne zaskoczenie. Jesse wyszedł na końcu, trzymając głowę opuszczoną do boku, gdy słuchał tego, co miał mu do powiedzenia trener, który trzymał mu rękę na ramieniu. Ich dwójka minęła miejsce, w którym siedzieli moi rodzice i rodzina Jesse'a bez dostrzeżenia ich. Wiedziałam, że zrobił to specjalnie. Nigdy nie lubił, gdy Malcom przychodził na jego mecze.

Hannah powachlowała się programem. – Cholera, Alex. Powiedz mi ponownie, dlaczego z nim nie sypiasz?

– Ciii! – Beth uciszyła ją, rozglądając się dokoła.

– Nikt nic nie usłyszy przez te krzyki. – Hannah wskazała na tłum. – Sądzę, że tamta kobieta udaje, że jest matką dziecka Jesse'a i właśnie chce mu go podać.

– Nie chcesz, aby twoje sprawy się rozeszły, więc nie rozpowszechniaj spraw Alex.

Jej kuzynka przewróciła oczami. – Po prostu nie chcesz, abym powiedziała coś na temat twoich spraw. I jesteś przerażona, ponieważ jestem szczęśliwa.

Beth wyjaśniła mi. – Kiedy jest szczęśliwa, jest także gadatliwa. Gada o każdym oprócz tych, którzy się z nią pieprzyli.

– Jestem szczęśliwa. Pozwij mnie za to.

Zmaszczyłam na nie brwi. Zaczynałam sądzić, że powinnam była przyjść sama, ale wtedy po prostu uciszyłam je w swojej głowie. Paplały przez cały mecz – kiedy się zaczął, podczas przerwy i pod koniec. To nie była normalna dynamika między nimi. Przyzwyczaiałam się do ciszy Beth i złości Hannah, ale teraz Hannah była szczęśliwa, prawie podniecona, a Beth się to nie podobało. Gdy Hannah kontynuowała zadawanie mi pytań odnośnie mojego związku z Jessem, zaczęłam rozumieć niechęć jej kuzynki. Ona była wścibska.

Gdy gwizdek zakończył mecz, wygrywaliśmy dziesięcioma punktami. Jesse został sfaulowany, ale pomimo iż gra była wyrównana i tak zdobył osiem z tych punktów.

– Ale była zabawa. Jestem podekscytowana nadchodzącym rokiem. – Hannah była cała w uśmiechach, gdy podążyłyśmy z miejsc za tłumem. Kiedy dotarłyśmy do schodów prowadzących do otwartego obszaru za trybunami, ruszyłam w stronę drzwi graczy. Hannah zawołała za mną. – Hej!

Odwrociłam się. To była część, którą się z nimi nie podzieliłam. – Hej, uch, pójde i naprawdę szybko się przywitam.

Obie posłały mi podobne spojrzenia. Były oszołomione.

Hannah zmarszczyła brwi. – Zamierzasz, co zrobić?

Beth szybciej przetwarzała informacje, więc zapytała. – Co naprawdę będziesz robić?

Cóż, proszę bardzo. – Jesse nie poprosił mnie, abym przyszła na mecz. Tak naprawdę poprosił mnie, abym poszła z nimi na obiad.

Szczeńka Hannah opadła, a Beth mnie ponagliła. – Ze wszystkimi, wszystkimi?

– Z jego ojcem. Przypuszczam, że także z dziewczyną.

– A twoi rodzice?

– Cholera! Nie mogę uwierzyć, że zamierzasz to zrobić. Żartujesz sobie? Dlaczego w ogóle z nim zerwałeś?

Zadawałam sobie to samo pytanie, ale przypominałam sobie ból w jego oczach. Poddawałam mu się za każdym razem, więc tylko wzruszyłam ramionami. Nie przyjęły tego jednak za wystarczające wyjaśnienie. – Muszę tam pójść. Jesse i ja jesteśmy rodziną.

– Jesteście niemożliwi. – Hannah wyrzuciła ręce w powietrze, obróciła się i odeszła.

– Zostawia cię?

– Cóż. To nie poszło tak, jak oczekiwałam. – Chodź ze mną. Może Jesse zabierze ze sobą więcej ludzi.

– Jasne.

Uśmiechnęłam się, gdy Beth dorównała mi kroku. Gdy jej nagle bardzo gadatliwa kuzynka zniknęła, zdawała się powrócić do swojej cichej ja. To była przyjaciółka, przy której czułam się komfortowo. Gdy minęłyśmy ostatni zakręt i skierowałyśmy się do poczekalni, cieszyłam się, że poszła ze mną. Przez cały tydzień nie przyznałam sama przed sobą, że ponowne zobaczenie rodziców groziło wpędzeniem mnie w kolejny wir bólu i rozpacz.

Kiedy przeszłyśmy przez ostatnie drzwi, byłam zaskoczona, gdy ujrzałam Tiffany i Karę obok moich rodziców. Były ubrane w sukienki i miały na sobie buty na wysokich obcasach. Miały ułożone włosy i zrobiony makijaż, więc wyglądały obłudnie. W odległym kącie stała także dziewczyna ubrana podobnie do nich. Spojrzałam na siebie. Dżinsy i koszulka. Jesse nie powiedział, gdzie mieliśmy pójść na obiad, ale powinnam była się domyślić. To był Malcolm Hunt. On chodził tylko do drogich restauracji.

Moja wdzięczność za obecność Beth wzrosła jeszcze bardziej. Była ubrana podobnie do mnie.

– Alexandro! Malcolm uniósł ramiona i przeszedł przez pokój do mnie. Objął mnie w ciasnym uścisku i powiedział. – Tak dobrze znowu cię widzieć. Minęły lata.

Kiedy mnie puścił, kiwnęłam głową. – Tak. Od dnia po pogrzebie Ethana.

– To prawda. Od jego pogrzebu.

– Na którym cię nie było.

– Och. Jego powitalny uśmiech przygasł. Zrobił krok do tyłu. – To prawda. Byłem... Jego oczy rozszerzyły się, gdy sobie przypomniał. To był poranek, gdy jego dziewczyna odkryła, że jej samochód został zastawiony. Poszła do Malcolma, a ten ruszył szturmem do sypialni Jesse'a. Nadal wtedy spaliśmy. – Cóż. Odwrócił się i spojrzał na swoją nową dziewczynę, która stała obok moich rodziców. – Faktycznie, minęło trochę czasu.

Kiwnęłam głową. To poszło dokładnie tak, jak oczekiwałam.

– Co ty tu robisz?

Spojrzałam w bok, zaskoczona wrogością w głosie Tiffany, gdy zadała pytanie swojej kuzynce. Odpowiedziałam za nią. – Zaprosiłam ją.

– Dlaczego?

Mrugając na nienawistne spojrzenie, jakim mnie obdarzyła, zmarszczyłam brwi i wysunęłam podbródek.

– Ponieważ taką miałam ochotę.

– Jesse mówił, że przyjdiesz zjeść z nami obiad. – Uśmiech Malcolma powrócił. Jego oczy zmarszczyły się nawet, gdy pokiwał głową. – To wspaniale. Czy wasza dwójka kontynuuje... wasze... um... no wiesz? Przybliżył się i obniżył głos tak, aby nie usłyszeli go moi rodzice.

– Odkryli to przed Świętami. – Jesse odpowiedział za mnie. W odróżnieniu do swojego ojca był napięty i wypalał dziury w jego głowie. Miał na sobie bluzę Grant West i dzinsy. Był świeżo po prysznicu i zmęczony po meczu, dlatego jego kości policzkowe były bardziej widoczne niż zwykle. Promieniował niebezpieczeństwem. Każdy w pokoju to poczuł i wszyscy ucichli, obserwując, jak Jesse zrobił krok do przodu. Rękę miał zaciśniętą wokół paska torby.

– Och. Cóż. – Malcolm zaśmiał się sam z siebie. – Sekret ujrział światło dzienne, hmm?

Jesse zmrużył oczy i zacisnął usta. Obserwowałam, jak napina szczękę i wiedziałam, że był dwie sekundy od wrzaśnięcia na ojca. Pospieszyłam do niego, rozejrzałam się dokoła i zaskoczyło mnie, że nikt nie zauważył tego, co ja. Wszyscy zdawali się być nieświadomi potencjalnego wybuchu, ale gdy złapałam go za rękę i odciągnęłam go od grupy, Jesse powiedział ze złością. – Nie martw się. Nigdy nie straciłem nad sobą panowania przy przyjaciółach.

– Yeah, cóż, straciłeś panowanie przy mnie. Tamtego dnia, gdy nakrył nas Malcolm, nastąpiła pierwsza eksplozja. Słyszałam inne jego wybuchy przez dwa lata, chociaż jego ojciec nie wiedział, że byłam wtedy w drugim pokoju i zdarzały się takie momenty także przed śmiercią Ethana.

Wypuścił oddech, starając się uspokoić, aż wymamrotał. – Nie mogę go, kurwa, znieść.

– Trzymaj się. – Pogłaskałam go po szczęce, aż ją poluźnił. Gdy to zrobił i spróbował się do mnie uśmiechnąć, pokręciłam głową. To była marna imitacja. – Przedstaw mnie swojej siostrze.

Ruszyłam w stronę dziewczyny, która stała w dalekim kącie, ale Jesse złapał mnie za ramię i odciągnął do tyłu. Poprowadził mnie w przeciwną stronę, z dala od pola słyszenia pozostałej grupy. Następnie złapał moją twarz w dłonie i zmusił, abym spojrzała mu w oczy. – Zostań ze mną dziś w nocy.

– Co? Nie. Próbowałam się odsunąć, ale nie wypuścił mnie.

– Proszę. Zaczynam wariować. Zostań ze mną.

– Znasz umowę. Powiedz mi...

– Tak, tak. Wyjawię ci tajemnicę i potem co? Wrócisz? Zostaniesz ze mną?

Otworzyłam usta, ale nic z nich nie wyszło. Nigdy nas nie zdefiniowaliśmy. Nie miałam pojęcia. W końcu poruszyłam ramionami w ruchu, który miałam nadzieję, że wyglądał jak wzruszenie. – Wyjaw mi sekret Ethana, a wszystko jakoś ułożymy.

– Powiedziałem twoim rodzicom, aby się odpierdolili.

– Co?

– Twój tata przyszedł do mnie podczas przerwy na meczu. Próbował ze mną porozmawiać, ale kazałem mu spierdalać. Nie chciałem nic od niego słyszeć.

– Och. Teraz naprawdę zaczęło mi się kręcić w głowie. Jesse wstawił się za mną. Był lojalny i postawił się moim rodzicom, kiedy tak wielu ludzi nie stanęło za mną. Nie miałam pojęcia, co robić, czuć, myśleć, czy... nie miałam pojęcia.

Przyciągnął mnie do siebie i pocałował w usta. – Twoi rodzice zachowywali się gównianie w stosunku do Ethana, a potem do ciebie. Byli dla mnie mili, ale jeśli nie zachowają się w porządku wobec ciebie, kazałem im się odwalić. Będą próbować zachowywać się prawidłowo.

– O mój Boże – wyszeptałam.

– Co?

– O mój Boże. Nie potrafiłam powiedzieć nic więcej. Już wiedziałam, co zamierzali zrobić. Moi rodzice zamierzali zmusić się do tego, aby być dla mnie mili. Zamierzali ‘zachowywać się właściwie’, aby nadal posiadać Jesse’a w swoim życiu. Zmieszala mnie jednak informacja o Ethanie. Dla niego także byli okropni? Ale myślałam, że chcieli zastąpić swojego syna nowym? Taki cel miał spełnić Jesse, prawda? A teraz, słysząc coś takiego, nie

potrafiłam sformułować już ani jednej myśli. Byłam poza kontrolą.

– Po prostu przyjdź na obiad i ich wysłuchaj.

Nadal byłam w szoku, kiedy Jesse zaciągnął mnie z powrotem do grupy. Trzymał mnie za rękę, gdy przedstawiał mnie swojej siostrze. Miałam nadzieję, że byłam miła, ponieważ nie pamiętałam niczego, co powiedziałam lub zrobiłam, aż dotarliśmy do restauracji. Beth musiała wyczuć, jak się czułam, ponieważ przez całą drogę trzymała się blisko mnie.

Nie wiedziałam już, czym była moja relacja z Jessem, ale cały czas trzymał rękę na mojej nodze. A przez ostatnią zdradę ze strony moich rodziców, ja przywarłam do niego. Sekret Ethana zajął teraz drugie miejsce na liście moich priorytetów, zaraz za pragnieniem przetrwania tej nocy.

Chapter 26

Malcolm zarezerwował dla nas tył restauracji. Wszyscy zajęli swoje miejsca, współlokatorzy Jesse'a wraz z partnerkami siedzieli przy jednym końcu stołu. Tiffany była najbliżej nas, gdyż usiadła obok kuzynki, która siedziała obok mnie. Następnie siedział Jesse, zaraz przy szczycie stołu, który zajmował jego ojciec. Jego dziewczyna, modelka, siedziała naprzeciwko Jesse'a, obok niej moi rodzice, czyli dokładnie naprzeciwko mnie, a pomiędzy moją matką i Karą usiadła jego siostra.

Jak dotąd moi rodzice nie zamienili ze mną ani słowa. Byłam za to wdzięczna, ale wyszeptałam do Jesse'a: – Myślałam, że to miało być małe spotkanie.

– Tak miało być, dopóki mój ojciec nie pojawił się przed meczem w moim domu. Wtedy zaprosił także wszystkich innych. Przepraszam.

Tak było dużo łatwiej. Nie miał za co przeproszać. Wzruszyłam ramionami, gdy kelner nalewał mi wina. – Będę potrzebować tego więcej.

Wyszczrzył się i kiwnął głową. – Zanotowane.

– Więc, Alex. – Malcolm zagrzmiał, przykuwając do nas uwagę wszystkich. – Twój ojciec wspominał mi w drodze tutaj, że spotykasz się z moim synem już od jakiegoś czasu. Nie byłem świadomy, że wasza dwójka jest oficjalnie parą.

– Tato.

– No co? – Spojrzał niewinnie na syna. – Z tego co myślałem, sytuacja między wami była luźna. Kiedy to stało się czymś więcej?

– Przestań, tato.

– Byłeś świadomy tej dwójki? – zapytał mój ojciec, marszcząc czoło.

– Przyłapałem ich.

– Tato, przestań. Mówię poważnie.

– No co? Daj spokój, Jesse. Musisz to pamiętać. Zastawiłeś samochód Laurel tamtego dnia.

– Jakiej Laurel? – zapytała dziewczyna Malcolma. Spoglądała na Jesse'a, odkąd usiedliśmy. Jej miękki, uwodzicielski ton nie był przeznaczony dla jego ojca.

Jesse napiął się, ale odwarknął. – Byliście tacy pochłonięci sobą, że nawet nie wiedzieliście, kiedy przyjechaliśmy do domu.

– Ponieważ się zakradliście. Wiedziałeś, że bym tego nie pochwalił.

– Nie miałeś pojęcia. – Jesse kontynuował. – I nie obchodziłoby cię to. Nigdy cię nie obchodziło. Alex bywała w moim domu na długo przed tym.

Jego ojciec przygwoździł mnie spojrzeniem, ale przemówił do syna. – Masz na myśli, że to się zaczęło już przed tym?

– Nie, ale dorastałem z Alex. Nawet nie pomyślałbyś o tym dwa razy. O to mi chodzi.

– Doceniłbym, gdybyś mi o tym powiedział, Malcolm. – Mój ojciec zmarszczył się na swojego przyjaciela, dzieląc spojrzenie Jesse'a. – Ale chciałbym wiedzieć to samo, co twój ojciec. Kiedy to stało się bardziej poważne?

Jesse wzruszył ramionami i odchylił się do tyłu. Jednym ramieniem objął oparcie mojego krzesła. Zassałam powietrze i pochyliłam się w jego stronę, ale złapał mnie za ramię i odsunął tak, aby mógł oprzeć wygodnie głowę. Gdy zrobiłam tak, jak chciał, poklepał mnie i odpowiedział, kreśląc kółka na mojej skórze. – Dla mnie to zawsze było poważne. Trzymałem się od niej z daleka przez Ethana.

Malcolm prawie zakrztusił się winem. Odstawił kieliszek tak mocno, że alkohol rozlał się przez ten ruch. – Ethan wiedział?

– Ethan wiedział, że coś do niej czułem. Zawsze mi powtarzał, żebym trzymał się od niej z daleka. Następnie Jesse przyszpilił spojrzeniem mojego ojca. Był niezwykle spokojny, gdy rozmawiał o moim bracie, podczas gdy mój ojciec wiercił się na siedzeniu. – Jego prawnicy dostarczyli mi list, który napisał przed wypadkiem. Nie chciał, aby jego młodsza siostra została skrzywdzona. Czuł, że to dotyczyło także mnie. Miałem się od niej odseparować, aby nie ucierpiała przez jakiś dodatkowy, emocjonalny stres.

Kolejny raz zassałam powietrze i zobaczyłam, że mój ojciec zbladł. Krew odpłynęła z jego twarzy, gdy sięgnął po kieliszek z winem. Wypił całą jego zawartość.

Malcolm wyglądał na nieprzejętego. – Jesse, mam kilka filmów w planach. Byłbyś idealny do niektórych ról. I sprawdzałem już z twoim trenerem, że nie kolidowałyby to z

meczami ani żadnymi treningami.

– Tato. Przestań.

– Dodatkowy rozgłos dobrze by ci zrobił. Nie zaszkodzi, jeśli częściej pokażesz światu swoją twarz. Jesteś już znany w kręgach koszykówki i ludzie zaczynają cię dostrzegać przez relacje ze mną, ale naprawdę uważam, że mądrze by było, gdybyś to zintensyfikował. Hollywood puka do twych drzwi. Mógłbyś być sławny, bardziej niż twój staruszek.

– Przestań – syknął. Teraz jego dłoń wczepiła się w moje ramię, powstrzymując się od ataku. – Będę skupiał się na koszykówce tak długo, jak będę się w tym sprawdzał.

– Ale popularność by ci pomogła.

Nie, nie pomogłaby. Najpierw muszę udowodnić, że jestem kimś, zanim stanę się sławny. Mam na to jeszcze wiele lat.

– Och, daj spokój. Mogę wymienić wielu sportowców, którzy występują w reklamach.

– Nie w collegu. Żartujesz sobie?

– Alexandro – przerwał im mój ojciec. Po moim kręgosłupie przebiegł dreszcz. – Odkąd Jesse nie odpowiada na moje pytania, ty to zrobisz. Kiedy wasza relacja stała się poważna? Oddałeś mu swoje dziewictwo?

– Don. – Moja matka dołączyła się do rozmowy. Umieściła dłoń na jego ramieniu i powiedziała. – Nie tutaj.

– Nie, Shelby. Musimy wiedzieć. Ostatnim razem byliśmy ignorantami. Chcę to wyjaśnić, zanim przerodzi się to w coś podobnego do ostatniego razu.

Moja matka opadła na krzesło. Spojrzała w dół i owinęła się ciasniej swoim kaszmirowym swetrem, ale dostrzegłam, że jej ramiona się trzęsły.

Jesse się zaśmiał. – Jak ostatnim razem? Żartujesz sobie?

Mój ojciec wyglądał na gotowego, aby sięgnąć przez stół i udusić Jesse'a gołymi rękami.

Zdecydowanie wszystko się zmieniło pomiędzy nim a moimi rodzicami. Dlatego się wyprostowałam. Nie będzie się z nimi mierzył w pojedynkę.

– Ostatnim razem? – Malcolm żył w niewiedzy. – O czym wy mówicie? To wydarzyło się wcześniej? Przesunął swoje spojrzenie na mnie. – Myślałem, że powiedziałaś, że przed tamtym dniem nie byliście razem.

– Nie my, ojczu. Wzrok Jesse'a nigdy nie opuścił mojego ojca. – Ethan.

– Och. – Zmarszczył czoło. – O czym wy gadacie?

Wtedy Jesse odwrócił się do mnie. Spojrzał na mnie znacząco, po czym odwrócił się w

stronę mojego ojca. Nie powiedział słowa, ale wiedziałam, że próbował coś mi powiedzieć. Wyprostowałam się na krześle. Ręka Jesse'a opadła na moje plecy. Przebiegł palcem po moim kręgosłupie. Był teraz uosobieniem spokoju, podczas gdy mój ojciec wiercił się na krześle. Coś się tu działo i Jesse starał się dać mi odpowiedzi. Czułam to w kościach. Nie mógł mi powiedzieć, ale zapaliła mi się wtedy żarówka w głowie. On nie mógł, ale moi rodzice mogli. Moi rodzice wiedzieli.

Zaląła mnie determinacja. Zamierzałam odkryć sekret Ethana w ten, czy inny sposób.

– Nie sądzę, że jest tak jak ostatnim razem. Z tego co kojarzę, wątpię, że moja matka z tobą spała.

Moja matka zassała oddech i znów zaczęła się trząść.

Mój ojciec nawet nie drgnął. Nie powiedział słowa, ale wiedziałam, że był wściekły. Powietrze w pomieszczeniu zagęściło się od groźby mordu. Malcolm sięgnął po szklankę z wodą, jednakże ręka tak mu się trzęsła, że ją przewrócił i wylał całą wodę na kolana swojej dziewczyny, która zapiszczała i wstała od stołu, wycierając nogi. – Malcolm!

– Och. – Zamrugął gwałtownie, ale zwrócił się jedynie do Jesse'a. – Twoja matka i Don?

– Nie, Tato – Jesse nie spuścił swojego spojrzenia z mojego ojca. – W tym rzecz. Mama była ci wierna.

– Och, Jesse. – Moja mama zaskomlała. – Poszedłeś tam.

Wtedy mój ojciec wybuchnął. Odskoczył od stołu i nachylił się nad nim. Wyciągnął rękę, ale Jesse nawet nie drgnął. Nawet nie mrugnął, dlatego mój ojciec zmuszony był do wycofania ręki, ale pogroził jeszcze palcem przed twarzą Jesse'a. – Przestań. Natychmiast. Nie będziesz mieszał mojego nazwiska z błotem.

– Nie jak ostatnim razem, prawda? – Ton głosu Jesse'a stał się lodowaty. Mój ojciec aż się gotował, ale stałam się ostrożna. Wiedziałam, że ojciec nigdy nie tknąłby Jesse'a, nie syna Malcolma Hunta, ale to nie tyczyło się Jesse'a. On poszedłby w przemoc. To był Jesse, który zaczynał mieć wszystko gdzieś. Jego ojciec także uciął. To był syn, którego wykorzystywał przez lata. Spojrzeliśmy na siebie, oboje zaniepokojeni, ale nic nie powiedziałam. Jesse doprowadzał mojego ojca to szewskiej pasji. Robił to celowo, abym usłyszała prawdę. Czułam, że tak się stanie. Dodał jeszcze zimno i lekceważąco. – Nie tak, jak Ethan.

Z gardła mojego ojca wydobyło się warknięcie i uderzył rękami w stół. Spojrzałam w bok i dostrzegłam, że wszystkie spojrzenia spoczywały na nas. Cord obserwował Jesse'a, tak samo jak inni jego współlokatorzy. Kara zakrywała usta dłonią. Randka Corda zdawała się być zmieszana, ale to Tiffany znowu mnie zaskoczyła. Ona obserwowała mnie. Nie było w niej strachu. Wyglądała na gotową do zmierzenia się z czymkolwiek.

Wzięłam głęboki wdech. Jeśli Tiffany mogła być taka spokojna, opanowana i wyrachowana, niech mnie cholera weźmie, jeśli ja taka nie będę. Spojrzałam na Jesse'a, który obserwował mojego ojca, ale i tak złapał moje spojrzenie. Wtedy poczułam nacisk z jego strony. Chciał, abym przejęła od niego pałeczkę, dlatego odłożyłam serwetkę na stół i wstałam. Czułam spojrzenia wszystkich na mnie i mój ojciec aż odsunął się od stołu. To był nieznaczny ruch, ale dla mnie wystarczający.

Moja matka położyła dłoń na jego ramieniu, po czym ją na nim zacisnęła i zaczęła kręcić głową.

– Przestań.

Spojrzała na mnie. Dostrzegłam w jej oczach strach i wyrzuty sumienia. Była tak cholernie winna. W jaki sposób wcześniej tego nie dostrzegłam? Tu nie chodziło o mnie. Tu chodziło o Ethana i sekret z nim związany. Pamiętałam rewelacje Barbie. Powiedziała mi, że Ethan był z nią ostatniej nocy, zanim zadzwonił do niego Jesse.

Pokręciłam głową, starając się myśleć trzeźwo. – Winiłam Jesse'a, ale byłam w błędzie.

Klatka piersiowa mojej matki uniosła się, gdy wzięła głęboki wdech.

– Prawda?

Odwróciła wzrok i stanęła obok mojego ojca. – Don, kochanie, powinniśmy już iść.

– Nie, zanim mi nie odpowiesz!

– Jesse, co się dzieje? – Malcolm syknął pod nosem.

Ale Jesse nie odpowiedział. Nawet się nie poruszył. Pozostał na swoim miejscu – czający się drapieżca, który zdecydował się nie atakować. Wiedziała, że zerwałby się na równe nogi, gdybym go potrzebowała, ale to był mój czas. To była moja walka. Wyznaczył mi tylko ścieżkę, którą w końcu dostrzegłam.

– Co stało się z Ethanem, mamo?

– Och, kochanie.

– Tato?

Mój ojciec ciężko oddychał. Słyszałam, jak świszczał, gdy jego płuca walczyły o więcej tlenu. Był potworem. Dlatego zapytałam. – Z kim spałeś? I Ethan o tym wiedział? Powiedziałeś, jak ostatnim razem. Co miałeś na myśli?

– Daj spokój, Alexandro – błagała mnie matka.

Przełknęłam ostatnią resztkę współczucia wobec niej. Gdy zobaczyłam, że mój ojciec nadal walczył o panowanie nad sobą, stałam się nawet bardziej zdeterminowana. – Kto to był? Skąd Ethan o niej wiedział?

– Zamknij się. W końcu. Mój ojciec warknął. Jego twarz stała się czerwona, a jabłko Adama skakało w górę i w dół. Widziałam także, że zaczął zgrzytać zębami. – Zamknij się natychmiast.

– Don!

Nikt więcej się nie odzywał. To była rodzinna chwila przy publiczności, ale usłyszałam, jak Jesse pochylił się do mnie, po czym dotknął tyłu mojej nogi, na co mój ojciec warknął. – Nie dotykaj jej.

– Więc zacznij mówić prawdę. – W tonie Jesse’a nie było słychać strachu. Był raczej mocny.

Teraz wstał Malcolm i powoli odłożył serwetkę na swój talerz. – Myślę, że ta kolacja przekroczyła granice społecznej etykiety. Don, Shelby, chciałbym podziękować wam za przybycie. To była przyjemność, jak zawsze.

Jesse się zaśmiał. – Żartujesz sobie ze mnie, tato? Czy to nie jest to, czego chciałeś?

Lodowate spojrzenie mojego ojca nigdy nie opuściło mojego, ale zapytał Malcolma. – O czym mówi twój syn?

– O niczym, Don. O niczym. Jesse, przestań w tej chwili.

– Nie.

– Jesse.

Mój ojciec cały się trząśł. Chciał stracić nad sobą panowanie. Chciał na mnie nawrzeszczyć, ale się powstrzymywał. Było tak blisko. Jedynie małe pchnięcie i bym go miała. Poznałabym wszystkie sekrety.

Wzięłam oddech, gotowa, aby dostarczyć mu powodu do wybuchu, ale wtedy usłyszałam. – Och, do diaska. Don, powiedz jej. To i tak pewnego dnia wyjdzie na jaw.

– Nie!

– Powiedz jej. – Moja matka uniosła na niego podbródek. Trzęsący się głos zniknął i zastąpiła go pewność. – Albo ja to robię. To twoja tajemnica. Ty powinienesz być tym, który jej powie.

– Nie tutaj. – Przeskanował cały stół. – Nie przy jej przyjaciółkach.

Oczekiwałam złośliwego komentarza od Jamiego lub nawet Tiffany, ale nic takiego do mnie nie dotarło. Nieznacznie się rozluźniłam, ale złapałam palcami brzег stołu. Nie mogli odejść. Nie w taki sposób. Byłam tak blisko. – Z kim spałeś? Co to ma wspólnego z Ethanem?

– Wszystko. – Moja matka się poddała. Opuściła ramiona w porażce i zwiesiła głowę. – Jest to powiązane z Ethanem i jego wypadkiem.

– Shelby. – Mój ojciec odwrócił się i złapał ją za ramię. Jego uścisk wzmocnił się, aż mama zapiszczała z bólu.

– Puść ją, tato – krzyknęłam.

– Don – zaczął Jesse.

– Nie odzywaj się do mnie. Nie masz prawa, Jesse. Mój ojciec wyglądał na gotowego, by zabić. – Straciłeś wszystkie przywileje, jakie miałeś w mojej rodzinie i z moją córką. Zabierz z niej rękę.

– Nie. Jego dłoń powędrowała na moje plecy i spoczęła na nich zaborczo. – Nie mam już żadnych przywilejów? Czy ty sobie, kurwa, ze mną pogrywasz?

– Jesse – skarcił go Malcolm.

Zignorował ojca i kontynuował. – Aby kryć swoją dupę, zraniłeś jedyną osobę, która w całej tej sytuacji była całkowicie niewinna.

– Przestań! – Jego pięść znowu uderzyła w stół, aż któraś szklanka spadła i rozbiła się o podłogę.

Dziewczyna Malcolma znowu zapiszczała, zeskoczyła z krzesła i pobiegła do łazienki.

– Powiedz jej. To już robi się śmieszne.

– Powiedz mi.

– Twój ojciec miał romans. – Słowa wyszły cicho z ust mojej matki.

– Nie! – Ojciec krzyknął. – Nie będę tu stał i słuchał, jak moje dobre imię zostaje zszargane. Nie będzie tak. Shelby, chodź ze mną.

– Nie, Don. – Dotknęła jego ramienia, ale jej dotyk był delikatny. Odsunął się od niej. Moja matka nawet nie drgnęła. – Próbowałam się zatracić przez to wszystko, w co wpakowałeś naszą rodzinę. Nie stracę mojej córki. Ona jest moim ostatnim żyjącym dzieckiem. To posunęło się za daleko. Chciałeś odgrodzić ją od tego wszystkiego, ale osiągnęliśmy przeciwny skutek. Zraniliśmy ją. To musi się skończyć.

– Mamo?

– NIE!

– W takim razie odejdz – warknęła na niego. – Ale ja zostaję. Zostaję z moim dzieckiem. Ty możesz iść. Zachowaj swoje dobre imię. Tylko na tym ci zależy. Na dobrym imieniu. Nie obchodzi cię nawet to, co zrobiłeś Ethanowi. Mój syn zabił się przez ciebie. To wszystko przez ciebie.

Mój syn zabił się... Mój syn zabił się... Słyszałam te słowa na okrągło w mojej głowie.

W kółko je słyszałam. Nie chciały zamilknąć. Ktoś wstał od stołu I usłyszałam słaby głos. – Myślę, że powinniśmy wracać do domu. Więcej ludzi wstało i zaczęło się żegnać. Kilkoro dotknęło mojego ramienia, ale nie mogłam otrząsnąć się po tym, co przed chwilą zostało powiedziane.

Ethan się zabił?

Spojrzałam na Jesse'a. Poczucie winy. Wiedział. Mój żołądek zacisnął się w supeł, gdy uświadomiłam sobie, że przez cały czas o tym wiedział. Zassałam powietrze i zaczęłam się odsuwać. Dlaczego mi nie powiedział? Ale nie, tego było jeszcze więcej. Zobaczyłam, że moja matka nadal tu była. Ponownie zajęła swoje miejsce, wyglądając na opanowaną, pomimo wydarzeń tego wieczoru. Jesse także usiadł obok mnie. Rozejrzałam się dookoła, ale nikt poza nami nie został. Była tylko nasza trójka i oboje czekali na mnie.

Powoli sięgnęłam za siebie, aby wyczuć moje krzesło. Gdy je znalazłam, usiadłam, ale nigdy nie oderwałam wzroku od mojej matki. Uniosła swój kieliszek i napiła się wina. Odstawiła go po chwili i oparła się na swoim krześle. Nadal czekała.

– Co? – warknęłam.

– Twój brat się zabił. Wypadek samochodowy nie był wypadkiem.

– Nie wiemy tego – powiedział Jesse.

Moja matka zassała powietrze tylko po to, żeby od razu je wypuścić. Nie trzęsła się już, ale za to wyglądała na złamaną. Rozpoznałam to spojrzenie, ponieważ sama takie miałam i wtedy dotarła do mnie kolejna, szokująca rzecz.

Nie byłam już złamana.

Nie widziałam, kiedy to się stało, ale się stało. Odetchnęłam, próbując przyswoić tę niespodziankę i próbowałam nadążyć. Chodziło o mojego brata. Bałam się, że nie usłyszę tego ponownie, dlatego odsunęłam wszystko inne na bok i zaczęłam słuchać swoją matkę.

Rozpoczęła ponownie, kręcąc winem w kieliszku. – Wszystko się zaczęło, cóż, nie zaczęło się od dziewczyny, chociaż dla mnie tak było. Wcześniej, tamtego roku Ethan przyprowadził do domu dziewczynę. Wierzę, że byłaś wtedy na imprezie z dziewczynami. Chciał, abyśmy najpierw poznali ją my. Wiesz, jaki Ethan był w stosunku do ciebie, zawsze chciał cię chronić i upewnić się, że wiesz najmniej, jak się da. Robił to z miłości.

– Nie wiedziałam, że Ethan miał dziewczynę.

– Nie miał. Nie na długo.

Jesse nachylił się do mnie i dotknął mnie ramieniem. Wiedziałam, że zrobił to celowo, ale się odsunęłam. Czułam, że po tym wieczorze wszystko się zmieni. Sekrety ujrzą światło dzienne. Wszystkie.

– Ta dziewczyna miała na imię Claire i wyobraź sobie moje zaskoczenie, kiedy uświadomiłam sobie, kim jest. – Moja matka przechyliła kieliszek w moją stronę. – Jej matka była moją najlepszą przyjaciółką. Pracowała z twoim ojcem. Nazwałam cię nawet po jej córce.

Moje drugie imię to Claire.

– Myślałam, że się przeprowadziły. To powiedziała mi Stella wiele lat wcześniej. Myślę, że faktycznie się wyprowadziły, ale nie wiedziałam, że wracały na wakacje. Nie miałam pojęcia, ale mąż Stelli, ojciec Claire, nadal pracował z Malcolmem nad kilkoma projektami.

Wtedy wtrącił się Jesse. – Tamtego lata zabrałem Ethana na imprezę. Nudziłem się. Mój tata zmuszał mnie, aby pójść, więc poprosiłem Ethana, aby poszedł ze mną. Nie miałem pojęcia, co się wydarzy, Alex.

– W każdym razie... – Moja matka ponownie przejęła dowodzenie. Dokończyła wino i sięgnęła po kieliszek ojca. Kelner go uzupełnił po tym, jak wypił pierwszy i stał nieruszony aż do teraz. Podniosła go i wypita połowę zawartości. Gdy wzięła oddech, spojrzała w bok. Patrzyła mi przez ramię. Na jej twarzy zagościł ból i wiedziałam, że nie patrzyła na mnie. Widziała Ethana. Czułam go. Zawsze był blisko mnie. – Nie uwierzysz, jaką bombę zrzuciła na nas tamtej nocy. Mała panna Claire rozpoznała Ethana od początku. Zbliżyła się do niego, ponieważ знаła prawdziwy powód, dlaczego jej rodzice oddalili się od nas – zaśmiała się smutno do siebie. – Nakryła swoją matkę z twoim ojcem. Mieli romans. Don nie chce o tym rozmawiać, ale uważam, że to trwało dłuższy czas. Nie powiedział mi nawet, kiedy to się zaczęło, ale jakoś odkąd ty i Claire byliście małe. Sądzę, że przestali tylko dlatego, że jej córka ich nakryła. Potem twój ojciec groził Stelli. Kazał jej odejść, zerwać naszą przyjaźń, wszystko, lub zamierzał powiedzieć o wszystkim jej mężowi. Nadal nie wiem, czy Jacob wiedział. Był dobrym mężczyzną.

Zakręciło mi się w głowie. Staralam się przyswoić wszystkie informacje prawidłowo.

Moja matka dokończyła wino ojca i kontynuowała. – Myślę, że jestem pijana – zachichotała, a po policzku spłynęła jej łza. – Myślę, że to jedyny sposób, abym ci to wszystko powiedziała.

– Mamo – wyszeptałam. Szumiało mi w głowie. Czułam się tak, jakby w moim wnętrzu rozpułtał się sztorm. Nie potrafiłam zrobić nic poza siedzeniem i słuchaniem. Wszystko jednak się uspokoi. Miałam przynajmniej taką nadzieję.

– Twój ojciec sprawił, że zerwali. Myślę, że przestraszył Claire i sądzę, że dlatego przestała się odzywać do twojego brata. To nie było dobre, kochanie. Ani trochę. Później odkryliśmy, że powodem, dla którego Ethan chciał, abyśmy tamtego wieczora ją poznali, było to, iż była w ciąży. Miałam mieć wnuka – przerwała i pokiwała głową, po czym odsunęła od siebie kieliszek i zaczęła płakać w serwetkę.

Jesse odnalazł pod stołem moją dłoń.

Przywarłam do niej. To wszystko, co mogłam zrobić.

Słuchaliśmy, jak płakała. Siedzieliśmy tam niewiedomo jak długo, aż odzyskała panowanie nad sobą. Kiedy spojrzała w górę, ledwo poznałam własną matkę. Była złamana, ale nie była matką, która mnie wychowała. Nie była nawet cieniem tamtej kobiety. Ta osoba była kimś obcym.

Wskazała na butelkę wina, stojącą obok miejsca Malcolma. – Jesse, nalej mi lampkę. Będę jej dziś potrzebować.

Tak też zrobił i podał jej kieliszek, który przyjęła trzęsącą się ręką. Nie obchodziło jej to jednak. Nawet się nie wzdrygnęła, gdy wlała w siebie kolejną porcję alkoholu. – Tak, jak mówiłam... – Jej spojrzenie stało się udręczone. – To był początek końca. Dla mnie i dla twojego brata. Ethan otrzymał list. Oznajmiła mu, że ma zakaz zbliżania się do niej i do dziecka. Nie wiedziałam o tym liście, aż do czasu, ale to złamało mi serce. Myślę, że jemu także. Wpadł w depresję. W naprawdę ciężką depresję. Sądzę, że zaczął brać narkotyki. Zaczął poznawać nowych znajomych – jej spojrzenie spoczęło na Jessie. – Wiem, że wasza dwójka zaczęła walczyć.

– Benson nie miał na niego dobrego wpływu.

Kiwnęła głową, unosząc drżącą ręką kieliszek do ust. – Dał mi ten list na swojej graduacji. Nie otworzyłam go jednak aż do tamtej nocy. Takie były jego instrukcje. Powiedział. – Mamo, nie otwieraj tego aż do dziś wieczora. Będziesz wiedziała, kiedy to zrobić. Przeraziłam się, ale potem pomyślałam, że może to było coś dobrego. Myślę, że nie chciałam czytać tego, co napisał. Byłam przerażona. Zawiodłam go jako matka. Gdybym to przeczytała, mogłabym go powstrzymać. Gdybym tylko wtedy przeczytała ten cholerny list...

Jesse pochylił się, puszcżając moją rękę. – Dał ci list samobójczy?

Nie mogła mówić, więc tylko pokiwała głową. Łzy zalewały teraz jej twarz.

Jego twarz wyrażała przerażenie.

Zmarszczyłam brwi. – O co chodzi?

Spojrzał na mnie, kręcąc lekko głową. Nie chciał mi powiedzieć, nie tutaj, nie przy mojej matce. Nie zauważyła jednak naszej wymiany. Nachylała się nad stołem, a jej ramiona drżały od płaczu.

Moja matka skończyła na dzisiaj.

Oboje to wiedzieliśmy i oboje musieliśmy pomóc jej opuścić hotel. Była taka chuda, że zastanowiłam się, czy jeszcze w ogóle je. Jej nogi trzęsły się od alkoholu, więc złapała się mnie. Całą drogę do samochodu i hotelu bełkotała przeprosiny, powtarzając te same rzeczy, gdy trzymała się mocno mnie. – Straciłam swoje małżeństwo, mojego syna i wnuka. Wszystko straciłam. Przepraszam, kochanie. Wszystko straciłam. Potem powtarzała to zdanie w kółko od

nowa. –Straciłam swoje małżeństwo, mojego syna i wnuka. Kiedy w końcu dotarliśmy do hotelu i dowiedzieliśmy się, że ojciec się wymeldował i wyjechał, Jesse zabrał moją matkę do swojego domu.

Derek i Kara nadal nie spali.

Sapnęła cicho, gdy pomogłam mojej matce wejść do domu, ale zajęło im to tylko jedno spojrzenie, zanim zaproponowała. – Możesz położyć ją w pokoju Dereka. Ja przemycę go do akademii.

– Jesteś pewna?

Sięgnęła i położyła rękę na moim ramieniu. Walczyła z własnymi łzami, gdy mnie ścisnęła. – W całym swoim życiu nigdy nie byłam niczego tak pewna. Twoja mama może tu zostać tak długo, jak będzie chciała.

Wtedy się rozpadłam.

Moja matka przekazana została Jessowi, nadal mamrocząc tę samą frazę, zaś ja otrzymałam od Kary najciaśniejsze przytulenie w całym moim życiu. Trzymała mnie mocno, ręką obejmując tył mojej głowy. Po chwili zaczęła także kołysać mnie w przód i w tył, aż w końcu pozwoliłam moim łzom popłynąć.

Chapter 7

Następnego ranka moja mama wezwała taksówkę i zanim się obudziłam, już jej nie było. Potem już się ze mną nie kontaktowała. Przypuszczam, że wróciła do mojego ojca, który zablokował mnie na mailu, Facebooku, w telefonie i wszystkim innym. Czułam, że dla niego umarłam.

Jesse każdego dnia pytał mnie, jak się trzymam i zawsze otrzymywałam tę samą odpowiedź. W porządku. Gdybym miała być szczerą, powiedziałabym mu, że niczego nie przyswoiłam. Nie myślałam o tym, że mój brat się zabił. Nie potrafiłam sobie wyobrazić listu, który dał mojej matce. Nie chciałam znać rozmiaru jego depresji. I naprawdę nie potrafiłam znieść wiedzy, że gdzieś tam w świecie był mały Ethan, którego nie mogłam przytulić. Przyłapywałam się także na wpatrywaniu w portret mojego brata, gdy byłam w jadalni lub salonie. Oba pomieszczenia zapewniały mi czysty widok na niego.

To bolało.

Mój brat mnie zranił. Znowu.

– Hej, dziewczyno. – Hannah wsadziła głowę przez drzwi do łazienki. Jej głos rozniósł się echem po pustym pomieszczeniu za mną. – Stawiam nam dziś wieczorem szoty.

Zostałam wyrwana ze swojego snu na jawie. Dzięki Bogu. – Uch, jasne. Nie. Co?

– Szoty. – Hannah weszła do środka, a za nią dwie dziewczyny. – Mnóstwo. Dzisiaj będziesz pić. – Mrugnęła do mnie i cmoknęła w tym samym czasie, zanim posłała zimne spojrzenie dwójce za mną.

Nie patrzyłam, ale wiedziałam, że tam były. Zawsze się tu kręciły. Chociaż wydawało się, że moje stosunki z Jessem się ociepliły, nadal nie wróciłam do jego domu. Czasami u niego

nocowałam, ale w większości wracałam do akademika. Hannah przeważnie znikwała z pokoju, ponieważ pomiędzy nią a jej nadal–nienazwaną–gwiazdą–rocka–chłopakiem coraz bardziej iskrzyło. Nazywała go Scarred Baldy⁶, więc każdy w naszej grupie przyjął tę ksywkę.

W mojej głowie znowu pojawił się obraz Ethana. Ten cholerny portret. Zwykłam go kochać, ale teraz mnie prześladował. Dosłownie. Nie przyznałam tego Jessowi, ale to on był jednym z powodów, dlaczego nie przeprowadziłam się do niego z powrotem. Był przypomnieniem Ethana i tego, co zrobił. Może nie powinno to niczego dla mnie zmienić, ale to zrobiło. Wraz ze wznowionym bólem i żalobą, w moim wnętrzu szalało także rozżalenie.

Nie.

Wzięłam głęboki wdech i powstrzymałam się. Znowu.

Nie mogłam się z tym zmierzyć. Nie byłam na to jeszcze gotowa, więc podniosłam wzrok i spojrzałam na dwie nadęte dziewczyny z mojego piętra. Kate i Amanda? Sądzę, że tak się nazywały. Hannah stała za mną, opierając się o umywalkę i wpatrując się w tę dwójkę. Kiedy położyła rękę na biodrze i uniosła podbródek, wiedziałam, że zaraz polecą iskry. Wtedy powiedziała. – Masz problem z gapieniem się, kochanie?

Jedna z dziewczyn westchnęła i weszła do kabiny. Jej przyjaciółka nie była taka inteligentna. Zmrużyła oczy i wskazała na mnie. – Po prostu patrzę na odrzut Jesse’a Hunta. Tylko tyle.

Och, odgryzła się.

Nie byłam pewna, która z nas była bardziej zaskoczona. One się już nie bały Hannah.

– Yeah. Gdy wychodziłyśmy przez drzwi, Hannah jeszcze się odwróciła i powiedziała. – Odrzut, też mi coś. Jesse Hunt przyjedzie tu dziś po nią. Dokładnie tak. Jedyńą, która została odrzucona, byłaś ty, gdy w zeszłym tygodniu do niego startowałaś. Pociągnęłam ją przez drzwi, ale zdążyła jeszcze krzyknąć. – Nie myśl sobie, że o tym nie wiem. To ty zostałaś odrzucona, a nie ona.

Z wnętrza łazienki dobiegło nas parsknięcie.

Musiałam się roześmiać. To było zbyt śmieszne. – Co się z tobą dzieje? Podoba mi się, że wszyscy uważają, że nie jesteśmy już razem.

– Jesteś taka dziwna.

Wzruszyłam ramionami. – Wolę mierzyć się z takim podejściem, niż kiedy są fałszywe i próbują się ze mną zaprzyjaźnić.

– Masz rację. Posiadanie przyjaciół jest okropne.

⁶Pokryty bliznami łysol :D wolę zostawić nazwę w oryginale ;)

– Jest okropne, gdy nie są prawdziwi. Kto chciałby otaczać się takimi ludźmi?

– Ty. Jesteś teraz kumpelą z moją siostrą? – Hannah otworzyła drzwi, a wtedy Beth usiadła na kanapie i położyła książkę, którą czytała, na podłozie.

Odłożyłam moje rzeczy do szafek i podeszłam do biurka. Gdy otworzyłam maila, skrzywiłam się do siebie. Powinnam była wiedzieć, że to nadejdzie. Od wyjazdu mojej matki i rewelacji z tamtego wieczora, Tiffany machała mi gałązką oliwną. Już po pierwszej wizycie moich rodziców stosunki między nami stały się bardziej znośne, ale teraz była to nie-ignorujemy- się- i- może- mówimy- sobie- cześć- ale- tylko- kiedy- nikogo- nie- ma- w- pobliżu sytuacja. Hannah tego nienawidziła. Czekałam, aż wybuchnie, więc teraz tylko odpowiedziałam. – Nie jesteśmy kumpelami.

– Jadłaś z nią wczoraj lunch.

– Ponieważ jadła z Jamiem w restauracji, a ja jadłam z Jessem. Poszliśmy razem. To tyle.

Beth przewróciła oczami i położyła się na kanapie. Znowu otworzyła książkę i wiedziałam, że już nas nie słuchała. Hannah zmarszczyła brwi i pokręciła głową.

Wskazałam na jej szafę. – Jesteś gotowa? Chłopaki będą tu za pięć minut.

Jęknęła, zdejmując bluzkę jednym płynnym ruchem. W następnej sekundzie rzuciła ją na ziemię, po czym rozpięła spodnie, które powędrowały za bluzką. Została w czarnym biustonoszu i majtkach i założyła pasującą, czarną sukienkę. Nagle jej majtki upadły na podłogę i kopnęła je do szafy, zanim ją zamknęła i usiadła.

– Hej! Beth przeczołgała się, aby nie zostać przygniecioną.

Hannah ją zignorowała i pochyliła głowę, po czym uczesała włosy w zakręconego koka. Następnie podpięła go spinką i wyprostowała się. Jej twarz okalały teraz luźne pasma loków, co wyglądało tak, jakby wyszła właśnie od fryzjera.

Suka.

Westchnęłam i wróciłam do mojego komputera. – Atmosfera między twoją siostrą a mną się polepszyła, ale nie jesteśmy przyjaciółkami. Nie musisz się martwić, że to mogłoby się wydarzyć.

Hannah parsknęła, gdy ktoś zapukał do drzwi. – Cokolwiek. Jeśli wrócisz do domu z bransoletką przyjaźni od niej na ręku, wyprowadzę się. Mówię poważnie. Podeszła do drzwi i je otworzyła.

Zamiast chłopaków stała tam Kara. Pomachała do nas przyjaźnie i zapytała. – Jesteście gotowe? Chłopcy czekają na dole.

Gdy szliśmy korytarzem, a potem przez lobby spodziewaliśmy się zobaczyć Dereka i Jesse'a. Byli tam z Jamiem, Tiffany, Cordem i jego nową randką. Tym razem trzymał się za

ręce z egzotycznie wyglądającą dziewczyną i tak jak jej poprzedniczki, stała z tyłu. Żuła swoją wargę, gdy patrzyła na Tiffany.

Rozumiałam ją.

Hannah puściły hamulce. – Co, do cholery? Ty nie możesz z nami pójść.

Tiffany odrzuciła do tyłu swoje złote loki i odpowiedziała. – Bez żartów. Twoja relacja z tym chłopakiem robi się poważna. Muszę go sprawdzić.

– Nie, nie musisz.

– Tak, muszę.

Ich dwójka wymieniała zdania, więc Jamie oddalił się od nich. Stał z boku obok Dereka i Kary, aż dostrzegł mnie. – Dobrze wyglądasz, Connors.

Wokół mojej talii owinęło się ramię i zostałam przyciągnięta przez Jesse'a, który zapytał. – Teraz uderzasz do niej?

– Nie. W oczach Jamiego widać było przerażenie. – Nie ma takiej opcji, stary. W ogóle. Po prostu mówię, że dobrze wygląda. Jesteś szczęściarzem. Pochylił się i poklepał Jesse'a po ramieniu. To była najbardziej dziwaczna wymiana uprzejmości między tą dwójką, jakiej byłam świadkiem.

– Dzięki.

– O, do cholery, nieee.

Beth i ja zostałyśmy zaalarmowane jękiem Hannah. Gdy się odwróciłyśmy, zobaczyłyśmy dwie dziewczyny z łazienki. Były ubrane w ciasne, krótkie sukienki. Ale kiedy spodziewałam się, że zaraz odejdą, nie zrobiły tego. Zostały. Wtedy zrozumiałam to, co uświadomiła sobie Hannah. Chociaż nie należały do naszej grupy, trzymały się wystarczająco blisko nas, aby móc podsłuchiwać nasze rozmowy.

Hannah podeszła do nich i założyła ręce na biodra. – Nie robicie właśnie tego, co wiem, że robicie.

Obie starały się wyglądać na znudzone. Tylko jednej się to udało. Klatka piersiowa drugiej podnosiła się zbyt szybko i nie potrafiła oderwać wzroku od Jesse'a. Jej oczy rozszerzyły się, a usta uformowały literę O. Nie mogłam jej jednak winić, gdyż sama na niego zerkałam. Jego koszulka uwydatniała jego mięśnie, ale nie była za ciasna. Podkreślała tylko jego smukłą sylwetkę. Wtedy Hannah celowo stanęła tak, że zasłoniła jej widok. Przesunęłam się tak, aby zobaczyć, jak dziewczyna się wkurza, ale pierwsza tylko ziewnęła i powiedziała. – Możesz odsunąć się z mojej strefy oddychania? Wdychasz całe powietrze.

Tiffany stanęła obok siostry. Wtedy dowiedziałam się, od kogo Hannah nauczyła się swoich sposobów walki. Obie wyglądały tak podobnie, prawie jak bliźniaczki, gdy marszczyły

nosy na tamtą dwójkę. Cóż, Tiffany odchyliła głowę do tyłu, lekceważąc dziewczyny, zaś Hannah opuściła głowę, skupiając spojrzenie na swoich celach. Gdyby mogła nim wypalać dziury, obie dziewczyny już by nie żyły. Tiffany i Hannah tworzyły zjednoczony front.

Byłam bliska zsikania się w majtki, a ich nienawiść nieskierowana była nawet do mnie.

Beth westchnęła i wzięła obie kuzynki pod ramiona. – Chodźmy. To jest głupie. I tak dowiedzą się gdzie idziemy. Chodźcie.

– Nie ma opcji. – Hannah nie ruszyła się z miejsca.

– Tiffany.

Machnęła ręką na dziewczyny. – Wspieram tylko moją siostrę. Próbuję także nowego podejścia. Dołącz się, a nie osądzaj. Jestem pomocną siostrą.

Beth uniosła brwi, a ja je zmarszczyłam. Hannah otworzyła usta. – Ty co robisz? Ale Tiffany nie czekała. Przewróciła oczami i pociągnęła siostrę za ramię. – Chodźmy. Lokalizację wyślę wam wszystkim z samochodu. Nie ma opcji, aby te dwie wypromowały się na nas.

Jedna z dziewczyn odchrząknęła, a druga zazgrzytała zębami, nadal wstrzymując oddech.

Wszyscy rozeszli się do samochodów. Beth i Hannah jechały z Jessem i mną. Cord i jego randka pojechali z Jamiem i Tiffany. Derek i Kara wzięli swój własny pojazd. Kiedy wsiedliśmy, dziewczyny z mojego piętra pospieszyły do swojego samochodu.

– Powinam była przecinać im opony – warknęła Hannah.

– Nie, wpadłabyś tylko w większe kłopoty.

Posłała kuzynce mroczne spojrzenie i wyduła wargi. – Cokolwiek. Jesse, jedź szybciej. Te dwie kocice powiedzą wszystkim, gdzie jesteś.

– Nie, nie powiedzą. One chcą go wyłącznie dla siebie, więc nikomu by nie powiedziały.

Kiedy otrzymaliśmy wskazówki dojazdu do The Jukebox, Jesse się wyszczerzył. Przed barem stała kolejka ludzi. Trzech gigantycznych ochroniarzy stało zaś w drzwiach, sprawdzając dowody osobiste.

– Nieźle, Hannah – sapnęła Beth. – Sprawdzają dowody; nikt w tym samochodzie nie ma dwudziestu jeden lat.

– Zamknij się. Zadzwoń do Emersona. Jest w zespole, więc jestem pewna, że nas wprowadzi.

– Poczekaj. – Jesse się odwrócił. – Powiedziałaś Emerson?

Kiwnęła głową, nagle wstrzymując oddech, gdy jego uwaga skupiła się bezpośrednio na niej. – Uch, tak. To mój chłopak.

– Ma około metra osiemdziesięciu wzrostu?

Kiwnęła głową, nadal wstrzymując oddech.

– Łysy?

Kolejne kiwnięcie.

– Blizna na twarzy?

Ta sama reakcja.

Jesse uśmiechnął się. – Bardzo żywiołowy?

– Znasz go. Nie wydawała się być z tego faktu szczęśliwa.

– Tak. Myślę, że wejdziemy bez problemu. – Wysiadł z samochodu i wykonał telefon. Minutę później dziewczyna otworzyła tylne drzwi. Były prawie niewidoczne, ponieważ zakrywały je dwa wielkie kosze na śmieci. Pomachała do Jesse'a, który odwzajemnił przywitanie.

Gdy wysiadłam z samochodu, poznałam tę dziewczynę. Była tą samą piękną z The Shack. Czarne włosy, czarne oczy i ciało, którego pożądał każdy mężczyzna. Pociągnęłam Jesse'a za rękaw. – Czy to nie jest... jak ona się nazywała?

– Bri. Gdy nasza grupa podeszła, posłał jej uśmiech i zapytał. – Hej, Bri, czy chłopaki dzisiaj grają?

Przewróciła oczami i odrzuciła włosy do tyłu. Tiffany natychmiast się najeżyła. Hannah była cała w uśmiechach i pomachała do dziewczyny. Ta przyjrzała się Hannah ostrożnie, po czym spojrzała na mnie, a na jej twarzy widać było rozpoznanie. – Cześć. Ty jesteś...

– Alex. Poznałyśmy się w...

– Tak – przerwała mi, posyłając nerwowe spojrzenie pozostałym osobom z naszej grupy. – Pamiętam. Luke do ciebie napisał, Jesse?

– Nie, nie tym razem. Wskazał na Hannah, która trzymała mnie teraz pod ramię. – To jest przyjaciółka Alex. Wierzę, że chodzi z twoim kuzynem.

– Tak – W jej spojrzeniu nie widać było żadnego ciepła, gdy zatrzymała je na naszych złączonych ramionach. – Szkoda.

Beth zaczęła się śmiać. Hannah zeszywniała, a Jamie parsknął. – Nawet ona wie, że jesteś dziwką, Hannah.

Zanim zdołała się odwrócić i ponownie go spoliczkować, pociągnęłam ją w stronę zatłoczonego baru. Gdy mijaliśmy Bri, która przytrzymała nam drzwi, powiedziałam. – Dzięki za wypuszczenie nas w ten sposób.

Wzruszyła ramionami. – Luke bardzo lubi Jesse’a. To żaden problem. Po tym, jak wszyscy znaleźli się w środku, przepchała się do nas przez tłum i powiedziała. – Tylko nie wpadnijcie w żadne kłopoty, skoro nie jesteście pełnoletni i nie...

Ale cokolwiek chciała jeszcze powiedzieć, przerwał jej chłopak stojący za barem, krzyząc. – Brielle! Pomocy, proszę!

Jęknęła. – Muszę iść. Jeśli będziecie chciały jakieś drinki, podejdźcie na brzeg baru. Tylko wy dwoje. – Wskazała na Jesse’a i na mnie. – Lubię tylko waszą dwójkę. Muszę iść.

Potem została pochłonięta przez tłum. Spodziewałam się, że pójdzie za bar, ale ona wspięła się na stół przy barze, po czym duży, muskularny mężczyzna uniósł ją nad ladą i przetrzucił za siebie. Poczochrał jej włosy, na co klepnęła go w rękę i od razu wzięła się za robienie zamówionych drinków.

Jamie stanął obok Jesse’a i krzyknął. – O cholera! Na scenie jest Braille!

Tiffany stanęła obok niego. Jej spojrzenie przyklejone było do czegoś za sceną. Podążyłam za jej wzrokiem i zobaczyłam, że Hannah już tam była, a Beth razem z nią. Ta druga przygryzała wargę i rzucała ostrożne spojrzenia na tłum ludzi za nimi. Więcej niż kilka skąpo ubranych dziewczyn przepychało się do przodu, żeby mieć lepszy widok.

– O mój Boże – jęknęła Tiffany. – Ona umawia się z gwiazdą rocka? Ci faceci są najgorszymi chłopakami, z jakimi można się umawiać.

Jej chłopak objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie, po czym powiedział. – Są dla siebie idealni. Hannah nie spędza z tym samym chłopakiem dwóch nocy z rzędu i zgaduję, że on tak samo traktuje dziewczyny. Słyszałem, że ten zespół składa się z samych męskich dziwek.

– Coś, co masz z nimi wspólnego? – Do konwersacji włączył się Cord. Jego randka zdawała się nie być w stanie uformować żadnych słów ani nawet myśli. Jej oczy wychodziły z orbit na widok zespołu.

– Już nie. – Tiffany parsknęła. – To się zmieniło, odkąd przyłapałam go z moją siostrą.

Jamie miał na tyle przyzwoitości, aby pokazać, że się tego wstydził. Pocałował swoją dziewczynę w czoło. – Ona jest i tak jedyną, której chcę.

Jesse był cicho, ale Luke dostrzegł go w tłumie. Nadal śpiewając, kiwnął głową w wyrazie rozpoznania. Jesse odpowiedział tym samym. Wszyscy dostrzegli to ich powitanie, ale to Cord był tym, który spytał. – Znasz zespół?

– Pamiętasz tamtą noc, kiedy prawie zostałem aresztowany, ponieważ pomogłem jakiemuś chłopakowi w bójkę?

– Tak.

– Luke był tym chłopakiem.

– Cholera! – Jamie znowu krzyknął i pokręcił głową z irytacją. – Co? Czy wszyscy sławni i bogaci ludzie znają się nawzajem? Kogo jeszcze znasz? Też chcę ich poznać.

– Zrobię ci listę.

– Dobrze. Pewnego dnia też chcę być bogaty i sławny.

– On był sarkastyczny, dupku. – Cord posłał mu mroczne spojrzenie.

Jamie zmarszczył brwi, ale pozostał cicho. Jego ramię zacisnęło się wokół Tiffany i wśród naszej grupy zapadła krępująca cisza. Derek i Kara byli pierwszymi, którzy ją przerwali, gdy wskazali na tył klubu. – Pójdziemy poszukać tam dla nas jakiejś łoży.

– Chcę być bliżej sceny.

Wszyscy wiedzieli, że Tiffany chciała mieć oko na siostrę.

Derek ponownie powiedział. – Poszukamy łoży z tyłu.

Wyglądała na gotową, żeby się kłócić, ale wtedy Kara pochyliła się i wyszeptała jej coś na ucho. Po kilku sekundach ramiona starszej siostry Chatsworth opadły w porażce. Kiwnęła głową i poszła za rękę z Karą. Derek posłał przenikliwe spojrzenie Cordowi i Jamiemu, po czym ruszył za dziewczynami. Gdy zniknęli, Jamie zmarszczył czoło i zapytał. – O co ci chodzi, stary?

– O nic. Cord zabrał swoją randkę i ruszyli za resztą.

Jamie spojrzał tym razem na nas. – Co ja takiego zrobiłem?

Jesse wzruszył ramionami i poklepał go po ramieniu. – Nie przejmuj się tym. Cord jest ostatnio nie w sosie. Daj mu trochę przestrzeni.

– Wszystkim daję przestrzeń. Czy jestem aż takim złym towarzyszem?

Jego zarozumiałość zniknęła, zastąpiona wrażliwością. Otrzymałam obraz pięcioletniej wersji Jamiego. Było tak, jakby zgubił swoją ulubioną maskotkę i oczekiwał odpowiedzi, gdzie ona jest. Wstrzymałam oddech, ale Jesse odpowiedział. – Mnie o to pytasz? *Właśnie* wprowadziłeś się z powrotem do mojego domu.

– Och, tak. Mały chłopiec zniknął, a jego dorosła, obślizgła wersja mrugnęła do nas. – W takim razie nieważne. To wspaniale, że znasz Braille. Naprawdę wspaniale. Dzięki Bogu. Nie chciałem musieć być miłym dla Hannah, aby zostać im przedstawiony. W porządku. Idę na szoty. Zamówić wam coś?

Jesse pokręcił głową. – Nie, ale trzymaj się lepiej z dala od Corda.

Gdy Jamie oddalił się od nas, przysunęłam się do Jesse'a i zapytałam. – Co się dzieje z Cordem?

Wzruszył ramionami i objął mnie w talii. Następnie pocałował mnie w czoło i odpowiedział z ustami przy mojej skórze. – Czasami taki się staje. W takie noce przeważnie ląduje w więzieniu.

Zmarszczyłam brwi. – Dlaczego?

– Nie wiem. Nigdy o tym nie rozmawialiśmy. A co? – Odsunął się, aby móc na mnie spojrzeć. – Martwisz się o Corda?

– Nie, ale on mi pomógł. I wiem, że jest najbliższym przyjacielem, jakiego tu masz.

– Och. – Jego wyraz twarzy złagodniał i ponownie przyciągnął mnie do siebie. Oparł policzek o moje czoło i powiedział. – On nie jest rodziną, Alex.

Zalało mnie ciepło. Miał na myśli Ethana i mnie. Na tę myśl nieznacznie się uśmiechnęłam. Próbowałam blokować przez ostatni miesiąc wszelkie myśli o moim bracie, ale w końcu wypłynęły na powierzchnię. To nie był jednak najlepszy czas, aby zacząć się nad tym rozwodzić, więc odsunęłam się i powiedziałam. – Pójdę po jakieś drinki.

Jesse zmarszczył brwi, ale nic nie odpowiedział. Zamiast tego wziął mnie mocno za rękę i poprowadził przez tłum. Podeszliśmy do brzegu baru. To tam barmani wchodzili za bar, ale Brielle i tak nas zauważyła. Dostaliśmy nasze drinki praktycznie od razu po tym, jak powiedzieliśmy jej, jakie chcemy. Uniosła do nas dwa palce w geście pozdrowienia, po czym odeszła, wykonując kolejne zamówienia. Jesse zostawił jej pięć dolców napiwku, po czym poszliśmy odszukać naszych znajomych.

Chapter 28

Zespół zrobił sobie przerwę po godzinie grania, jednakże do tej pory byłam już pijana. Po tym, jak nasza grupa zajęła stolik bliżej sceny, Hannah i Jamie zaczęli rządzić drinkami. Stawiała je przede mną, a Jamie próbował tego samego, ale przesuwając je do Jesse'a, aż przypomniał mi, że musi być trzeźwy, bo jest kierowcą, więc popchnęłam je do Hannah. Wzięła połowę kieliszków, a pozostałe podała Beth. Nie minęła chwila, a Beth zniknęła. Gdy zapytałam jej kuzynki, gdzie się podziała, nachyliła się do mnie i krzyknęła mi do ucha. – Zadzwoń na swojego przyjaciela od pieprzenia. Przyjechał po nią. Dzisiaj nie pracował w Clubie T.

Nadal chciałam się dowiedzieć, kim był, ale zaczęłam rozumieć, że Beth nigdy mi tego nie powie. Tylko Hannah to wiedziała, ale nie miała zamiaru mi powiedzieć. Pewnej nocy śledziła swoją kuzynkę, aby się tego dowiedzieć.

Gdy o tym pomyślałam, zaczęłam chichotać. Nie mogłam przestać. Nawet kiedy Jesse posadził mnie sobie na kolanach i przesunął nosem za moim uchem, kontynuowałam chichotanie. Właśnie wtedy podeszła do nas kapela, a Emerson objął Hannah. Tańczyła niedaleko naszego stolika, a on uniośł ją w powietrze i zaniósł za bar.

Luke podeszedł i wyciągnął rękę do Jesse'a. Kiedy już potrząsnęli swoimi dłońmi, lider zespołu zajął opuszczone przeze mnie krzesło. Oparł ramiona na stole i pochylił się do przodu. Nie byłam pewna, czy chciał być incognito, ale to na pewno nie działało. Każda para oczu w klubie skupiona była na naszym stoliku. Przez obecność Braille i ponieważ Jesse miał na sobie zwykłą koszulkę i dżinsy, niewielu go rozpoznało, ale kilku kolesi i tak podeszło do niego po autografy. Po nich więcej ludzi odważyło się podejść, zarówno do Jesse'a, jak i Luke'a. Na naszym stole wylądowało nawet kilka staników. Kiedy poruszenie trochę zmalowało, Luke w końcu zamówił sobie drinka, a następnie odwrócił się do nas. – Przepraszam za to. Nie spodziewałem się was tu dziś.

– Twój gitarzysta spotyka się z jedną z przyjaciółek Alex.

Luke się skrzywił. – Za to też przepraszam.

– Bri powiedziała to samo.

– Emerson nie ma dziewczyn. A na pewno nie na stałe.

Bri przecisnęła się przez tłum i postawiła kufel na naszym stole. Kidy Luke wyciągnął pieniądze, pokręciła głową. – Ja stawiam, Tylko wyświadczyć mi przysługę i zabierz ode mnie mojego brata. Jest już na zapleczu, gotowy, aby zostać barmanem.

Luke się wyszczerzył. – Przeszkadza ci?

– Próbował użyć megafonu, aby zacząć konkurs striptizu. Nie zamierzam znowu na to pozwolić.

– Tak. Powiedz mu, że muszę z nim pogadać. Wtedy tu przyjdzie.

Kiwnęła głową i odwróciła się. Ale zamiast znowu przeciskać się przez tłum, ten rozstał się przed nią. Kilka dziewczyn wyglądało nawet tak, jakby się jej bały. Chwilę później podszedł do nas perkusista. Był bez koszulki, na co znowu zaczęłam chichotać. Byłam pewna, że miał ją podczas występu. Wyobrażenia dziewczyn rozrywających mu ją zalały mój umysł, więc przycisnęłam nos do klatki Jesse'a, aby nie wybuchnąć jeszcze gorszym śmiechem. Jesse poprawił się na krześle, aby było mi wygodniej, aż usłyszał komentarz Luke'a. – Spotkałem się ostatnio z twoim ojcem.

Jesse zeszywniał pode mną. – Och, tak?

– Nagrywamy piosenkę do jednego z jego filmów.

Jego napięcie wzrosło, aż perkusista dodał. – Twój ojciec to kutas, stary.

– Braden.

– No co? To prawda. To ma teraz sens, dlaczego twój kumpel przesiaduje z nami w The Shack.

Teraz nadeszła moja kolej, abym się spięła. Jesse znowu tam jeździł? Beze mnie? Położył dłoń na moich plecach, jakby wyczuwając moje obawy i wyszeptał mi do ucha. – Tylko raz, kiedy się do mnie nie odzywałaś. Tamtej nocy upiłem się z tymi chłopakami.

Perkusista kontynuował, śmiejąc się. – Poznaliśmy też jego nową dziewczynę. Niezły kasek.

– Braden, jesteś pijany.

– Cokolwiek Luke. Ty też powiedziałaś, że jego ojciec jest kutasem.

– A ty powtarzasz to jego synowi. Nie chcemy go wkurwić.

– Mówiłeś, że Jesse jest w porządku.

– Jest ok, Luke. Masz rację. Mój ojciec to kutas. Mam nadzieję, że nie był dla was zbyt dużym dupkiem.

– Nie. – Luke zabrzmiał, jakby mu ulżyło. – Jego dziewczyna jest naszą fanką, a kiedy dowiedział się, że cię znamy, był naprawdę miły. Nie, żeby zamierzał być wredny, skoro robimy główną piosenkę do jego filmu.

– Hej, człowieku – usłyszałam, jak przerywa im Jamie. Brzmiał jak świergocząca uczennica. – Mogę cię prosić o autograf? Próbowałem naprowadzić na to Jesse’a, ale nie wyłapał wskazówki.

– Celowo.

– Tak, cokolwiek. Więc co ty na to? Moja dziewczyna byłaby zachwycona.

– Siedzę tutaj. – Tiffany sie wtrąciła. Brzmiała na rozdrażnioną, a zarazem oszołomioną.

Mój śmiech ustał, więc odwróciłam się, myśląc, że się kontroluję. Ale kiedy zobaczyłam to samo zamglone spojrzenie perkusisty bez koszulki, zawiadnęła mną nowa fala śmiechu. Nie wiedziałam, co było ze mną nie tak, ale nie potrafiłam przestać się śmiać.

– Uch. – Kara wstała i podeszła do nas. Wzięła mnie za ramię i powiedziała. – Zajmę się nią. Wybaczenie nam na chwilę.

Zaciągnęła mnie do łazienki i przepchała się na przód kolejki do kabiny. Ignorując krzyki i przekleństwa, zamknęła za nami drzwi i powiedziała. – Mam straszną sraczkę. Spadajcie.

To sprawiło, że aż rozplakałam się ze śmiechu.

– Kara? Alex?

Tiffany zapukała, po czym drzwi zostały otwarte i szybko wsunęła się do środka. Zdażyłam jednak zobaczyć, że kolejka posunęła się tylko o krok, gdyż dostępne były teraz tylko dwie kabiny. Nasza została zignorowana.

Znowu zaczęłam chichotać i pokręciłam głową, bo nie mogłam przestać.

Tiffany zmarszczyła nos i wygładziła sukienkę. – Co z nią? Odgarnęła włosy z twarzy i kontynuowała. – Słyszeliście Jamiego? Autograf, do cholery. To on chciał tego autografu. Chociaż nie miałabym nic przeciwko, gdybym dostała od tej dwójki coś więcej niż autograf. Cholera. Nie mogę uwierzyć, że Jesse ich zna. Alex, jak oni się poznali?

– Tiffany. – Kara wzięła głęboki oddech. – Bądź miła.

– Jestem. Prawda?

Kara wskazała na mnie. Teraz pociągałam nosem, starając się zdusić mój śmiech rolką

papieru toaletowego. – Jest taka, odkąd się upiła.

– No i? Hannah staje się napalona, kiedy się upije. Alex nic nie będzie. – Spojrzała na mnie. – Prawda? Wszystko będzie w porządku. Pójdzie do łóżka, będzie uprawiać słodką miłość ze swoim facetem, a jutro będzie zachowywać się tak, jakby nic z tego nie miało miejsca.

– Tiffany!

– Co? – Wzruszyła ramionami. – Ona to właśnie robi. To znaczy, Boże, minął miesiąc od tego fiaska z jej rodzicami, a ona się nie załamała. Ta dziewczyna to wojowniczką. Może przetrwać dużo gorsze rzeczy.

Kara zacisnęła usta. – Nie jesteś dla niej wsparciem.

– Jestem. Przecież tu przyszłam. Następnie zmarszczyła brwi. – Przesuń się, muszę zrobić siku.

Przesunęłyśmy się, a Tiffany usiadła na sedesie. Gdy sikala, patrzyła w górę i dostrzegłam w jej spojrzeniu także lekką mgłę, więc zachichotałam – Ty też jesteś pijana.

– Tak. – Kącik jej ust uniósł się w uśmiechu. – Jestem jak Hannah. Też staję się napalona.

Kara wybuchła śmiechem razem ze mną.

Tiffany warknęła. – Kiedy jestem pijana. Kiedy jestem pijana! Moja siostra zawsze jest napalona! Wtedy stała się smutna. – W taki sposób radzi sobie z problemami. To nie jest dobre. Ja tak nie robię. Ja radzę sobie z nimi, będąc suką.

Zakrztusiłam się śmiechem, po czym zaczęłam osuwać się na ziemię. Kara sapnęła i złapała mnie. – Nie możesz usiąść na podłodze. To obrzydliwe.

– Tak. – Tiffany nadal była smutna. – To obrzydliwe. O rany. Jestem pijana.

Kara westchnęła. Trzymała mnie mocno za ramię i kiedy Tiffany skończyła, wyprowadziła nas obie za drzwi. Chciałam zapytać, jaki był cel tego wszystkiego, ale nie potrafiłam wydobyć z siebie słów. Kazała nam umyć ręce, po czym wróciłyśmy do stolika. Cord i jego randka zniknęli. Derek marszczył czoło na Jamiego, który miał wielbiący wyraz twarzy. Słuchał rozmowy Jesse'a i perkusisty. Podpierał nawet głowę rękoma. Wyglądał na gotowego, aby się oświadczyć.

Kara podeszła do Jesse'a, nadal trzymając mnie mocno za ramię. – Twoja dziewczyna musi wrócić do domu. Próbowała usiąść na podłodze w łazience.

Jesse wyszczerzył się i pociągnął mnie sobie na kolana. – Wszystko w porządku. Po prostu wyluzowała.

– Tak, cóż – westchnęła. – Derek, sądzę, że jestem gotowa do wyjścia.

Jesse zwrócił się do niego. – Zabierz też Jamiego i Tiffany.

– Co? Jamie zaprotestował. – Nie ma mowy, stary. Ta noc dopiero się zaczyna.

Tiffany zachwiała się i posłała mu znaczący uśmiech. Tyle wystarczyło. Wstał i powiedział. – Nieważne. Rozpoznaje to spojrzenie. Będę dziś szczęśliwy z moją dziewczyną. Minęło cholernie dużo czasu.

Zachichotała, kiedy przyciągnął ją do siebie, po czym cała czwórka wyszła z klubu. Jesse zaczął głaskać mnie po plecach, a mój chichot w końcu ustał, gdy powieki zrobiły się ciężkie. Musiałam zasnąć, ponieważ kiedy się obudziłam, wynosił mnie na zewnątrz. Gdy zapiął mi pas w samochodzie zapytałam. – Która godzina?

– Jest późno. Bar zamknięto godzinę temu.

– Gdzie jesteśmy?

– Wyjeżdżamy spod baru.

– To nie ma sensu – wymamrotałam, ale nie obchodziło mnie to. Znowu zasnęłam. Kiedy ponownie się obudziłam, Jesse niósł mnie do swojego domu. Objęłam go ramieniem i pocałowałam w szyję. – Dobrze się dziś bawiłam.

– To dobrze. – Oddał mi pocałunek.

– Kara nazwała mnie dzisiaj twoją dziewczyną – wyszeptałam. To było ważne, ale byłam tak cholernie zmęczona. Chciałam z powrotem pójść spać. Kochałam, kiedy mnie obejmował. Czulałam się bezpiecznie.

– Ponieważ nią jesteś. I jesteś bezpieczna.

Zmarszczyłam brwi. Nie zamierzałam mówić tego na głos.

– W porządku. – Jesse otworzył drzwi i położył mnie na swoim łóżku. Wtedy otworzyłam oczy szerzej, gdyż nadal miałam kłopot, aby się skoncentrować. Nie włączył światła, za co byłam wdzięczna. Słyszałam, jak chodzi wokół łóżka, aż przykrył mnie kołdrą i położył się obok mnie. Byłam zbyt zmęczona, aby zrobić cokolwiek poza przytuleniem się do niego. Ale kiedy przesunął dłonią wzdłuż mojego ramienia, a potem po mojej talii i zaczął podnosić moją koszulkę, nagle całkowicie się obudziłam. Zalało mnie pożądanie, więc pomogłam mu ją zdjąć.

Zaczęliśmy się całować. Wciągnęłam Jesse'a na siebie i nie minęła chwila, aż wsunął się we mnie. Wygięłam plecy w łuk, zamknęłam oczy i poddałam się wrażeniom. Kochałam go. Wszystko będzie dobrze. Kocham go.

Pochylił się nad moimi ustami i kontynuując wsuwanie się we mnie, wyszeptał. – Ja też cię kocham.

Zamrugalam. Nie zamierzałam znowu mówić tego na głos, ale zaczarował mnie swoim spojrzeniem. Zobaczyłam w nim miłość i coś poruszyło się w mojej klatce piersiowej. Poczułam zadowolenie. Cokolwiek to było, wydawało się dobre. Właściwe.

Kiedy skończyliśmy, wyszeptalam bez zastanowienia. – Nie mogę uwierzyć w to, co zrobił Ethan.

Objął mnie mocno i pocałował w ramię.

Moja klatka piersiowa zacisnęła się i znowu poczułam ból, ale musiałam to przezwyciężyć. Musiałam. – Nie chcę myśleć o tym, że chciał się zabić. To nie jest brat, którego znałam. Ten, którego znałam, opiekował się mną. Czuwał nade mną. Nie chciałby mnie skrzywdzić, a jego śmierć byłaby najgorszym na to sposobem. Nie potrafię myśleć o nim w taki sposób.

– On był chory, Alex.

Usłyszałam emocje w jego głosie. Nie spojrzałam jednak na niego, ponieważ sama musiałam uporać się ze swoimi uczuciami.

Kontynuował zachrypniętym głosem. – Popadł w mocną depresję. Nie chciał pomocy. Staralem się na niego naciskać, ale Ethan odmawiał. Pod koniec w ogóle przestał ze mną rozmawiać.

Zamknęłam oczy. Czułam się tak, jakby niewidzialna ręka ścisnęła mnie za serce. – To wtedy zaczął zadawać się z Jeremim Bensonem i Barbie?

– tak. – Jego klatka piersiowa uniosła się, gdy wziął głęboki wdech. – Tak.

Zalały mnie jego wspomnienia. Jak poprawiał mi włosy w taki sam sposób, jak brat Bri zrobił to wcześniej jej przy barze. Jak przewracał oczami na coś, co powiedziała nasza mama albo jak uderzał mnie ścierką po tyłku, gdy musieliśmy razem zmywać naczynia. Sapnęłam. Poczułam jeszcze więcej bólu. Nie potrafiłam już powstrzymać łez. Popłynęły w dół mojej twarzy, aż na ramię Jesse'a, którym mnie obejmował. Poczuł je, ale żadne z nas nie wypowiedziało ani słowa.

– Tęsknię za nim.

– Ja też.

– Nie potrafię myśleć o nim jak o chorym. Nie mogę tak myśleć. To mnie zabije, Jesse. Nie mogę tego zrobić. Muszę myśleć o nim takim, jaki był w stosunku do mnie. Kochałam mojego brata. Kocham mojego brata – poprawiłam się.

Ja też cię kocham.

Nie usłyszałam tych słów, tylko je sobie wyobraziłam.

Wzięłam głęboki wdech i spróbowałam odsunąć od siebie ból. Następnie przeszłam do kolejnego tematu, który wywiercał dziurę w mojej duszy. – Moi rodzice nigdy nie będą dla mnie wsparciem. Teraz to wiem. – Mój głos stał się drżący i się załamał. Zaczęłam powoli oddychać, czując palenie w gardle. – Nie wiem, dlaczego mój tata tak się zachowuje. Nie mam pojęcia, ale nie mogę ich kochać. Oni mnie nie kochają. Będzie mi ciężko, ale muszę w jakiś sposób ruszyć dalej z moim życiem, ale już bez nich. Po prostu nie będę miała rodziców. To najlepszy sposób, abym sobie z tym poradziła. Nigdy nie staną się lepsi. Nigdy nie zechcą mnie z powrotem w swoim życiu i nie staną się kochającymi rodzicami. Po prostu tacy nie są. Wcześniej mogli tacy być, ale już nie. Śmierć Ethana zmieniła wszystko. Sądzę, że to złamało moją mamę. Prawie złamało mnie.

Usłyszałam słowa Tiffany w swojej głowie. *Ta dziewczyna jest wojowniczką.*

Przetrywam. Muszę.

– Masz mnie.

– Wiem o tym.

Moje serce znowu zamarło, ale nie z bólu, a z przytłaczającego ciepła. Miałam Jesse'a. To był pierwszy raz, kiedy pozwoliłam sobie w niego uwierzyć. Nie opuści mnie. Nie zrobił tego, chociaż zawsze myślałam, że odejdzie. Angie była w błędzie. Ja byłam w błędzie. Ale była jeszcze jedna rzecz, o którą bałam się zapytać. Przygryzając wargę, teraz zapytałam. – Jesse?

– Hmm?

Poczułam jego odpowiedź jako drzenie jego klatki piersiowej przy moich plecach. Z jakiegoś powodu to mnie uspokoiło. – Dlaczego nie powiedziałaś mi o Ethanie? Wiem, że powiedziałam, że nie mogę tak o nim myśleć, ale dlaczego nigdy nic nie powiedziałaś?

– Czuję się winny.

– Dlaczego?

– Ponieważ powinienem był go powstrzymać.

– Co masz na myśli?

– Wiedziałem o Claire i o dziecku. Wiedziałem, jak przyjęli to twoi rodzice i że twój ojciec odstraszył Claire, ale nigdy się nie odezwałem. Powinienem był jakoś pomóc, dlatego nic nie wiedziałaś. Nie mogłem ci powiedzieć. To znaczy, wiedziałem o dziecku, a Ethan nie chciał, abyś ty się dowiedziała, ale powinienem był ci powiedzieć.

– Że się zabił, czy o jego dziecku?

– O obu tych rzeczach. Byłem przerażony, że obwinisz mnie i cię stracę.

Moje serce zaczęło walić. Przysięgam, że czułem to przez moje plecy. – Dlaczego miałabym winić ciebie?

– Ponieważ to ja byłem powodem, dlatego wsiadł do samochodu.

Zamarałem. Moje serce tym razem przestało bić.

Poczułem to i od razu się napiąłem, ale kontynuowałem. – Claire trafiła do szpitala tamtej nocy. Zadzwoń mi do niego, aby mi o tym powiedzieć. Wsiadł do samochodu, aby do niej pojechać.

– Co? O czym ty mówisz?

– Tamtej nocy zażyłem narkotyki. Zamierzałem celowo przedawkować, ale kiedy do niego zadzwoniłem, postanowiłem spróbować dostać się do szpitala. Chciałem zobaczyć swoje dziecko, zanim umrze.

Otworzyłem usta, ale nie wydobył się z nich żaden dźwięk. Objął mnie przeszywający ból, paraliżując mnie. Nie mogłem nic zrobić poza leżeniem w jego ramionach. Wtedy Jesse skończył, głosem ciężkim od poczucia winy. – Nie wiedziałem, że brał narkotyki. Podejrzywałem, że mógł to robić, ale nie miałem pojęcia, że zamierzał tamtej nocy się zabić. Powinienem być donieść na niego glinom. Powinienem być coś zrobić, ale nie zrobiłem. Pojechałem do szpitala, aby się tam z nim spotkać. Myślałem, że był na sali podczas porodu, ale go tam nie było. Nie byłem świadomy, aż do później, że przez cały ten czas leżałem na ostrym dyżurze. Gdy wyjechałem od Sarah i dotarłem do szpitala, on już był po wypadku. Zginął w wypadku samochodowym, chociaż tak naprawdę przyczyniły się do tego narkotyki. Nie wiedziałem o tym. Tak mi przykro, Alex.

Nie mogłem się ruszyć. Nie mogłem nic zrobić poza wyobrażeniem sobie tamtej nocy. Wtedy zaczęłam płakać. Nie przestałam przez całą noc.

Chapter 2

Minął miesiąc, zanim w końcu skontaktowałam się z prawnikami Ethana. Potrzebowali potwierdzenia mojej tożsamości, więc wysłałam im skan mojego paszportu. Minął kolejny miesiąc, zanim powiedzieli mi, że nie będą w stanie przekazać mi jego spadku. Pisownia była niepoprawna. Na początku tego nie zrozumiałam. Jego wola i testament mówiły, że wszystkie jego dobra mają trafić do Alexandry Clairry Connors.

Nie winiłam Jesse'a za żadne z moich rodzinnych problemów. Zajęło mi trochę czasu, aby całkowicie zrozumieć, że Ethan był chory. Chciał umrzeć. Pamiętałam dzień zakończenia przez niego szkoły, kiedy mnie przytulił. Trwało to długo i nie chciał mnie puścić. W ten sposób się ze mną zegnał. Dopiero ostatnio sobie to przypominałam. Te wspomnienie obudziło mnie w środku nocy, ale Jesse był wtedy ze mną. Trzymał mnie przez resztę tamtej nocy. Mieliśmy wiele takich nocy. Przypominałam sobie nowe rzeczy z tego ostatniego roku z Ethanem. To sprawiało, że kręciło mi się w głowie. Płakałam. Mówiłam o tym Jessowi, a on zapewniał mnie, jak bardzo brat mnie kochał. Pomogło mi to zaakceptować fakt, że mój brat odszedł. Myślałam jednak o tym w inny sposób, odkąd dowiedziałam się o nim prawdy. Nigdy nie pogodziłam się z faktem, że się zabił, bo nie było to w porządku, ale zaakceptowałam, że odszedł. To prawdopodobnie nie miało dla nikogo sensu, dlatego nikomu tego nie wyjaśniałam. W taki sposób sobie z tym radziłam.

Po kolejnym tygodniu próbowania, by pozostać w akademiku, w końcu wróciłam do domu Jesse'a. A ponieważ między mną a Tiffany polepszyło się, zaczęłam chodzić z nią i Karą na mecze. Chandra także do nas dołączała, ale nigdy nie zeszła się ponownie z Cordem. On zawsze pojawiał się z inną dziewczyną u boku. Pewnej nocy, kiedy był pijany, zwierzył mi się, że była pewna dziewczyna z naszej szkoły, którą zawsze kochał. Nigdy jednak nie odwzajemniła jego uczuć lub przynajmniej on tak właśnie twierdził. Zastanawiałam się, czy wiedział to na pewno. Odmówił powiedzenia, kim ona jest, ale to właśnie ona była powodem, dlaczego nigdy się nie ustatkował.

Wiedziałam tylko, że to nie była Marissa.

Ona i Angie przyszły kilka razy na mecze koszykówki. Uderzyła do Corda, ale nie przyjął jej zaproszenia. Byłam wdzięczna, że nie zabierała ze sobą Sarah, byłej Jesse'a, ponieważ nie zareagowała dobrze na wieść, że jesteśmy parą na wyłączność. Marissa powiedziała mi kilka tygodni później, że Sarah chodzi teraz z chłopakiem z bractwa i wydaje się być szczęśliwa. Zadziwiające było też to, że Marissa i Angie zdawały się ponownie przyjaźnić. Justin pozostawał z tyłu, więc ich dwójka planowała babski weekend ze mną. Pozostały tylko ostrożne przy Beth i Hannah. Beth nigdy z nimi nie rozmawiała, a Hannah była jej przeciwieństwem – była aż zbyt bezpośrednia. W końcu poprosiły mnie, abyśmy się z nimi nie spotykały. To było jednak w porządku, gdyż Hannah i Beth powiedziały mi, że te dziewczyny są fałszywe. Obie strony się nie polubiły.

Jamie i Tiffany zerwali ze sobą pod koniec roku. Zdradził ją, a ona nie chciała już otwartego związku. Hannah zaczęła się o nią martwić, a Tiffany zaczęła z nią walczyć, tak jak było wcześniej, tylko że na odwrót. Ich dwójka codziennie się kłóciła.

Siostra Jesse'a przyjechała na mistrzostwa. Tym razem usiadła jednak obok mnie, a nie ze swoim ojcem, który siedział po drugiej stronie z moimi rodzicami. Ulżyło jej, kiedy powiedziałam, że nie wybieram się na rodzinny obiad po meczu. Wtedy wyznała mi, że ta noc to było dla niej za wiele. Niepodobnie do jej matki, lubiła normalność i spokój. Została u nas przez kilka weekendów i poznałam ją jako cichą dziewczynę. I podziwiała swojego brata. Kiedy następnego roku aplikowała do Grant West, nie byłam zaskoczona. Czasami przyłapywałam Jesse'a na zerkaniu na nią. Było tak, jakby próbował ją rozgryźć, ale może w taki sposób patrzył na mnie wcześniej Ethan. Jesse nigdy nie miał prawdziwej rodziny, ale teraz, dzięki tej dziewczynie, takową miał. Zabrał ją pewnego weekendu do domu i przedstawił Zali. Jego gosposia natychmiast przygarnęła ją pod swoje skrzydło.

Powiedziałam mu pewnej nocy, że to było ironiczne. Dorastał tak, jakby nie posiadał rodziny, a teraz ją miał, a ja byłam tego przeciwieństwem. Dorastałam z rodziną, której teraz nie miałam. Przewrócił na to oczami i wciągnął mnie na siebie. Następnie zaczął mnie rozbierać i pokazywać mi, że bez względu na wszystko my tworzyliśmy rodzinę. Potem pewnego dnia kierowałam się do swojego starego pokoju w akademiku, ponieważ mój ostatni egzamin dobiegł końca, a zostawiłam w nim swoją torbę, którą potrzebowałam zabrać, zanim udam się z powrotem do Jesse'a.

Usłyszałam wtedy z oddali. – Alexi, wracaj tutaj.

Mała dziewczynka biegła korytarzem w moją stronę. Zaczęła się śmiać, gdy zmuszała swoje nóżki do coraz szybszego biegu. Na jej twarzy malowała się silna determinacja. Po chwili dostrzegłam biegnącą za nią szczupłą dziewczynę. Obie miały takie same blond loki. Kiedy mała dziewczynka mnie zobaczyła, nagle stanęła w miejscu. Jej oczy rozszerzyły się i napompowała policzki powietrzem. Jej matka dogoniła ją i złapała, biorąc ją na rękę. Tłuściutkie rączki i nóżki objęły dziewczynę, ale mała i tak odwróciła się w moją stronę. Jej

spojrzenie mnie nie opuszczało. Włożyła kciuk do buzi, a drugą rączką złapała się za włosy i ciągnęła się za nie, ssąc kciuk i cały czas się we mnie wpatrując.

Ja także nie potrafiłam odwrócić od niej wzroku.

Czułam, że zabrakło mi tchu. Jakby ktoś uderzył mnie prosto w klatkę piersiową.

To był Ethan. A raczej ona była Ethanem. To była jego mała dziewczynka. Wiedziałam to. Każda komórka mojego ciała mówiła mi to, dlatego ruszyłam do przodu. Mama zaczęła wracać, ale krzyknęłam, – Poczekaj!

Odwróciła się, marszcząc na mnie brwi. Wolną ręką przysłoniła oczy przed słońcem, a gdy mnie zobaczyła, zrobiły się okrągłe. Otworzyła usta, formułując z nich małe o i nagle zeszywniała.

To była Claire.

Spojrzałam ponownie na małą. To była Alexi.

Pośpieszyłam do nich w obawie, że zdecyduje się uciec. Złapałam ją jednak, zanim mogła o tym pomyśleć i wyciągnęłam do niej dłoń. Serce mi waliło. Miałam nadzieję, że mój głos był pewny, gdy powiedziałam. – Jestem Alex. Siostra Ethana.

Przygryzła na chwilę wargę, po czym pokiwała głową. Nigdy nie przyjęła mojej dłoni. – Wiem o tym.

– Jesteś Claire. Moje spojrzenie nie mogło jednak oderwać się od małej. Miała oczy Ethana. Miała jego usta. Była Ethanem. Wiedziałam to, jakby mój brat wrócił, ale już nie w nawiedzającej postaci. – A ty kim jesteś?

Uśmiechnęła się, nadal ssąc kciuk, zanim odwróciła się i zatopila twarz w ramieniu matki. Uśmiech Claire był smutny, gdy pogłaskała córkę po głowie. Zamrugła, aby odgonić łzy i odchrząknęła, zanim przemówiła. – To jest Alexi. Nagle wyczułam od nie żal i poprawiła się. – Alexandra. Ma na imię Alexandra.

W moim gardle uformowała się gula. Czy ona miała na myśli...

– Rozmawialiśmy o imieniu. Ethan i ja. Chciał ją nazwać po swojej młodszej siostrze. – Przewróciła oczami, ale w dobrym sensie i uśmiechnęła się. – Zawsze o tobie mówił. Wielbił cię, wiesz.

Przygryzłam wargę. Próbowalam powstrzymać się od płaczu. Zbyt wiele łez wylałam już przez ostatnie lata.

– W każdym razie... – wzięła głęboki wdech i wymusiła na sobie szerszy uśmiech – przyszedłam tu, aby przedstawić ci twoją bratanicę. To jest Alexandra Clair Connors.

– Dałaś jej jego nazwisko?

Pokiwała głową i wzruszyła ramionami, zanim odpowiedziała. – On tego chciał. A ja chciałam, aby moja córka miała część swojego tatusia. I swojej cioci. To głupie, wiem, zważywszy na to, że nie chciałam mieć nic wspólnego z twoją rodziną. Ale cokolwiek. Przyszłam tu, aby ci powiedzieć, żebyś nie winiła Jesse'a. Zagroziłam mu, żeby ci o nas nie mówił. Wiedziałam, że Ethan ci nie powiedział, bo jemu też groziłam. Obaj chcieli ci powiedzieć, ale nie potrafiłam sobie z tym poradzić. Przynajmniej nie wtedy. Teraz też ledwo sobie radzę.

Zaniemówiłam.

Wtedy uświadomiłam sobie, jaka ta dziewczyna była piękna. Miała oczy w kształcie migdałów i piegi na policzkach. Małe usta miały blad różowy kolor. Kiedy odwróciła się w stronę słońca, jej włosy otuliły twarz i zdawało się, że otacza ją aureola. Wiedziałam, dlaczego mój brat się w niej zakochał. Była aniołem. Była jego romantycznym ideałem, dlatego ją pokochał. Jeśli była też uprzejma, tak jak sądziłam, że musiała być, Ethan sprawiłby, że została jego żoną. Rozdzielono ich, co dało mi pewien obraz, dlaczego zrobił to, co zrobił.

Gdyby tylko zawalczył. Gdyby postawił się ojcu.

– Posłuchaj, uch...

Alexi odwróciła się i odchyliła, zanim ponownie wtuliła się w ramię mamy. Bawiła się w „nie ma mnie”.

Próbowałam powstrzymać się od zbyt dużego szczerzenia się.

Jej mama przybrała poważny ton głosu. – Jesse błagał mnie, abym powiedziała ci o Alexi, ale odmawiałam. Myślałam, że jesteś jak twoi rodzice, a ja nie chcę, aby znaleźli się blisko niej.

Kiwnęłam głową.

– I, uch... – Ponownie się odwróciła i przygryzła wargę. – W każdym razie zagroziłam Jessowi. Wiedziałam o wszystkich romansach, jakie miał Malcolm, podczas gdy był żonaty z Evelyn. Mój ojciec pracował z Malcolmem przez lata. Powiedziałam, że pójdę z tym do mediów i zniszczę dobre imię jego matki, jeśli cokolwiek ci powie. Muszę jednak przyznać, że pozostał cicho raczej ze względu na lojalność do Ethana, ale wiedziałam, że go krzywdzę. On cię kocha. Zawsze kochał. Ethan mi o tym mówił. Miałam już wręcz dość słuchania, jak zrzędzi o swoim najlepszym przyjacielu i swojej siostrze. Kiedy zaszłam w ciążę, przestał się tym już tak bardzo przejmować. Ale cóż. Boże, co ja utaj robię? W porządku. – Poprawiła swoją córkę i powiedziała. – To jest twoja bratanica. Alexandra Clair Connors. – Posłała małej uśmiech, który wyrażał wielką miłość i założyła jej włosy za ucho. – Ethan chciał nazwać ją twoim imieniem, a ja dałam jej też swoje. Wtedy właśnie zaczęliśmy o tobie rozmawiać. Powiedział, że twoje drugie imię jest takie samo, jak moje pierwsze. Ale nazwałam ją z inną pisownią. Chciałam, żeby się wyróżniała. Żeby była wyjątkowa. O matko. – Powachlowała się. – Ale paplam. Jestem taka zdenerwowana. Nie jesteś taka, jaka myślałam, że będziesz.

Teraz ja też się zdenerwowałam. Nie mogłam się już nawet normalnie śmiać.

Najwyraźniej powiedziałam to na głos, ponieważ spojrzała na mnie i wyraźnie się rozluźniła, znowu oddychając normalnie. – Więc, uch, co teraz? Chcesz zostać jej matką chrzestną?

Zrobiłam duże oczy. Znowu zabolęło mnie w klatce piersiowej i nie potrafiłam wydobyć z siebie słów.

To nie był problem. Claire kontynuowała. – Wiem, że jest późno. Trzy lata za późno, no prawie. Urządzamy jej przyjęcie urodzinowe u mojej mamy. Bardzo nam pomaga, bo mieszkamy z nią i dzięki temu mogę uczęszczać do college'u w Clarkson. Tam właśnie mieszkamy. Robię, co mogę. Byłoby mi bardzo miło, gdybyście przyjechali wraz z Jessem. Tylko proszę, nie zabieraj swojej mamy. Twoja matka nie przestaje do mnie wydzwaniać od dwóch miesięcy. Nie mogę już tego znieść. Myślę, że to kolejny powód, dlaczego tu przyjechałam. Mogłabyś z nią porozmawiać? Chociaż Jesse mi powiedział, że się z nimi nie widzisz. Sądzę, że właśnie wtedy postanowiłam się z tobą zobaczyć. Może nie jesteś taka jak oni. Ethan zawsze powtarzał, że nie jesteś. Mówił, że jesteś bardzo uprzejma i delikatna. Mówił, że jesteś miła. Wielu ludzi jest bardzo samolubnych, ale teraz widzę, że miał rację. I kopię się mentalnie w tyłek, że mu nie uwierzyłam. Byłam taka wściekła na twoją rodzinę. Potem byłam wściekła na Ethana. Zerwaliśmy i nigdy więcej nie starał się ze mną zobaczyć.

Złapałam ją za ramię. – Próbował.

– Co? – zamilkła.

– Próbował. Jesse zadzwonił do niego, gdy miałaś rodzić. Jechał, aby się z tobą zobaczyć. – Przełknęłam ból, zanim mogłam kontynuować. – Myślę, że jechał do ciebie także po to, aby uratować samego siebie. Nigdy nie powiedziałam tego Jessowi, ale zastanawiałam się nad tym i powiedzenie tego Claire wydawało mi się teraz właściwe.

Jej dolna warga zaczęła drżeć. Napięła szczękę i widziałam, że próbuje się nie rozkleić. Wtedy powiedziała. – Możesz ją wziąć?

– Co?

Ale Alexi z chęcią przeszła mi na rękę. Jej matka odwróciła się, zakryła usta dłonią i odeszła kilka kroków dalej. Gdy jej ramiona zaczęły się trząść, wiedziałam, co robiła, więc posłałam mojej bratanicy najjaśniejszy uśmiech, jaki mogłam przywdziać na twarz. – Jesteś taka ładna!

W odpowiedzi zobaczyłam szeroki uśmiech od małej. Złapała mnie swoimi malutkimi rączkami za policzki i zaczęła się nimi bawić. To było świetne uczucie. Nagle jednak jej oczy pociemniały i stała się poważna. Pochyliła się i zaczęła pukać palcem w moje usta, po czym zaatakowała moje włosy. Nie obchodziło mnie to jednak. Mogła mnie męczyć, ile tylko chciała.

Claire nadal stała w oddali, płacząc i wycierając twarz, więc zabrałam Alexi na pobliską ławkę. Kołysałam ją na moim kolanie, kiedy usłyszałam swoje imię. Hannah i Beth pomachały do mnie i zaczęły iść w moją stronę. Beth zmarszczyła brwi na małą dziewczynkę. Kiedy do niej sięgnęła, Beth cofnęła się o dwa kroki, więc mała stała się jeszcze bardziej zdeterminowana i złapała Hannah za kolano.

Hannah zapytała. – Kim jest to dziecko?

– To moja bratanica.

Nawet nie mrugnęłam. Nie zawahałam się. Byłam tak cholernie dumna. Ethan stworzył tę małą dziewczynkę. Byłaby miłością jego życia.

– Och. Wow.

Spojrzałam w górę i zmrużyłam oczy, bo poraziło mnie słońce. Nie ma w tym żadnego sarkazmu. Nawet Beth wyglądała na bliską płaczu. Zajęła miejsce obok mnie i wystawiła palec. Alexi złapała ją i wykręciła go jej. Gdy Beth krzyknęła z bólu, Hannah parsknęła – Głup...

Wtedy dostrzegła moje spojrzenie i dokończyła: – olek. Głupolek.

– Już mi lepiej. – Claire dołączyła do nas, mówiąc nadal drżącym głosem. Przykucnęła i wzięła ode mnie Alexi. – Dzięki za potrzymanie jej. Następnie spojrzała na Beth i Hannah.

– To moje przyjaciółki.

– Och, racja. Angie i Marissa. Ethan mi o nich opowiadał.

– Hannah i Beth.

– Och. – Zarumieniła się. – Przepraszam. Oczywiście. Jesteś na studiach. Kto idzie do college'u ze swoimi przyjaciółkami z liceum?

– Ja. – Hannah zarzuciła ramię na ramiona Beth. – Właściwie to zmusiłam moją kuzynkę, aby tu za mną przyszła. Nie potrafiłabym przeżyć kolejnego roku bez niej.

– Zamknij się – wymamrotała Beth. Jej spojrzenie spoczęło na Alexi, zanim się odwróciła. – Chodźmy już. To są prywatne chwile.

– O kurde.

– Zamknij się, Chatsworth!

– Zamykam się. – Hannah mrugnęła do mnie, zanim podążyła za Beth do pokoju.

– Są, uch, miłe?

– Są takie, jak ja. – Wstałam z ławki. – Nie każdy nas rozumie.

– Więc, um, impreza urodzinowa. Tak. Odbędzie się za dwa tygodnie. Mówiłam to już

wcześniej? Za dwa tygodnie u mojej mamy. Jesse zna adres. Zabierz go ze sobą. Nie byłam dla niego zbyt miła, ale zaczęłam sobie uświadamiać, że nie jest takim złym facetem, za jakiego go miałam.

Wyszczерzyłam się. Rozumiałam to aż za dobrze.

– To nie będzie nic specjalnego. To znaczy, nie stać mnie na nic wystawnego, a nie chcę, aby moja mama cały czas wydawała na nas pieniądze. Wystarczy mi, że nie muszę płacić za wynajem, wiesz – Przewróciła oczami, po czym zassała oddech i wydeła policzki. – Przepraszam. Nie musisz wiedzieć takich rzeczy. Po prostu czuję się źle. Teraz wiem, że przez ostatnie trzy lata byłam w błędzie. Byłam taka wściekła na twój ojca, że wyładowywałam to na każdym. Nawet na Alexi. Prawdopodobnie chciałaby się zobaczyć z babcią, huh? Co ja wyprawiam? Następnie wysapała. – Dziękuję, że powiedziałaś mi o Ethanie. Nigdy o tym nie wiedziałam. Powiedziano mi tylko, że zginął w wypadku samochodowym. Tylko tyle.

Przerwałam jej, gdy złapałam ją za ramię. – Miałabyś coś przeciwko, gdybym zapytała, jak pisze się drugie imię Alexi? Musiałam się upewnić.

– Och. – Zamrugnęła ze zmieszaniem, ale odpowiedziała. – C– L– A– I– R– A. Chciałam, żeby było odrobinę inne. Moja ciocia także nazywa się Claire. Pomyślałam, że w ten sposób upiekę trzy pieczenie na jednym ogniu. Dobra. Nie mam pojęcia, co sobie myślałam. Nie chciałam, żeby była taka, jak ty albo taka, jak ja. W porządku. – Wymusiła na sobie wzięcie kolejnego, głębokiego oddechu. – Jestem teraz taka zdenerwowana. Jesteś taka piękna. Ethan mówił mi, że jesteś ładna, ale nie miałam pojęcia, że aż tak.

Teraz to ja byłam zmieszana. Jesse zawsze mi powtarzał, że jestem gorąca. Moja matka wspominała, że jestem piękna, ale teraz usłyszałam to od Claire. Byłam tym dotknięta i w moich oczach zaczęły zbierać się łzy.

– Okay. Będę się zbierać. Będziemy w kontakcie. Naprawdę. To nie było spotkanie poznaj– swoją– bratanicę– i– spadaj. Wiesz, co mam na myśli. Po prostu ciężko mi to ogarnąć. Nie jesteś taka, jak się spodziewałam. Jesse powiedział, że to jest twój akademik. Czekałam tu cały dzień, aby cię złapać. Prawie już sobie poszłam. Alexi musi coś zjeść i się przespać, ale nagle zaczęła biec. Nie miałam pojęcia dlaczego. Było jej dobrze ze mną pod drzewem, ale nagle ruszyła pędem, jakby coś goniła. Sama nie wiem. Cały czas tak robi. Nagle zaczyna rozmawiać z kimś w pokoju, chociaż nikogo tam nie ma. No i ponownie paplam.

Ruszyła do przodu i przytuliła mnie. Jej szczupłe ramiona objęły mnie, po czym pomachała mi niezręcznie i pospieszyła w stronę parkingu. Alexi zawisała na jej ramieniu. Jej ciemne oczy nie opuszczały moich. Zanim wsiadła do samochodu, uniosła swoją małą rączkę i pomachała mi.

Teraz to ja przygryzłam wargę. Łzy zaczęły płynąć po mojej twarzy.

W tym momencie tak cholernie zatęskniłam za swoim bratem.

Chapter 30

Cztery miesiące *później*

– Hej!

Odwróciłam się i zobaczyłam, że w moją stronę zmierzały Hannah i Beth. Zamiast obcisłej, ukazującej skórę spódniczki i bluzki, które Hannah zazwyczaj nosiła, teraz miała na sobie dzinsy i białą koszulkę. Praktycznie wyglądała tak, jak ja, z tym, że moje dzinsy miały dziury na kolanach, a koszulka była rozciągnięta przy dekolcie, co było zasługą przytulania z Jessem, który chciał uzyskać lepszy widok. Teraz to ja byłam tą skąpo ubraną, ale pocieszył mnie fakt, że Beth się nie zmieniła. Ubrana była cała na czarno. Spod dekoltu wystawał jej tylko nowy tatuaż. Wyglądało to jak czubek skrzydła ptaka. Następnie rozejrzałam się. – Gdzie zaparkowałyście?

– Na ulicy. – Hannah wskazała na czerwone Camaro. – Sądziłyśmy, że wszyscy będą się z powrotem wprowadzać, więc nie będzie wystarczająco miejsca. – Rozejrzała się i dostrzegła tylko dwa inne samochody. – Może byliśmy w błędzie.

– Nie – westchnęłam i pochyliłam się, aby podnieść moje pudła. – Jamie właśnie przyjechał. Cord wprowadził się w zeszłym tygodniu. A ich nowego współlokatora jeszcze nie ma.

– Macie nowego współlokatora?

Kiwnęłam głową. Gdy obie złapały za pudła, skierowałyśmy się do domu Jesse'a. Jamie położył wszystkie swoje kartony przy wejściu i w jadalni, więc ominęłyśmy jego rzeczy i zaniósłyśmy moje pudła do salonu. – Tak – odpowiedziałam Beth, gdy wracałyśmy na zewnątrz. – Derek i Kara zamieszkali razem, odkąd przestała być doradcą w szkole w tym roku.

– Nie mogę uwierzyć, że naprawdę będziesz mieszkała teraz z Jessem.

Beth zmarszczyła brwi na kuzynkę. – Dlaczego nie? Mieszkała z nim praktycznie przez cały zeszły rok.

– Tak, ale nadal miała swój pokój w akademiku. A co, jeśli coś się stanie? Co, jeśli będzie potrzebowała gdzie się podziać?

Wyszczерzyłam się, gdy Beth uderzyła ją w ramię. – Dobrze, że będę miała w razie czego twoje mieszkanie.

– Moje mieszkanie? – Hannah zamarła, gdy o tym pomyślała. – Ale my mamy tylko dwa pokoje. A chłopak Beth nie pracuje już w Clubie T. Ma nową pracę, więc jestem pewna, że będzie u nas często nocował. A ja...

– Wszyscy wiemy, że twoje życie seksualne nie ograniczyło się. – Beth powiedziała za kuzynkę, posyłając jej znaczące spojrzenie.

– Co? Właśnie, że zmałało. Nie umawiam się już z Przeróżającym Łysolem.

Uśmiechnęłam się, sięgając po kolejne pudło z mojego samochodu. Ich dwójka wzięła kolejne rzeczy i wróciłyśmy do środka. Gdy tam dotarłyśmy, Jamie zbiegł po schodach i podniósł jedno ze swoich pudeł z korytarza. Kiedy dostrzegł, kto był ze mną, jego lekki uśmiech opadł. – Och. To ty.

– Och. To ty. – Hannah parsknęła.

Beth westchnęła i wyminęła kuzynkę, aby odłożyć karton. Hannah pozostała w wejściu i przyjrzała się przeciągle Jamiemu. – Czyżbyś przybrał na wadze przez to lato?

– Nie. – Wyglądał na znieważonego. – Pracowałem przez lato. Następnie przyjrzał się jej sylwetce. – Nie jesteś tą samą dziwką co zwykle. Co się z tobą dzieje? Przywdziałas dziś kostium? Ćwiczysz przed Halloween? Do imprezy pozostały jeszcze dwa miesiące.

– Z amknij się. I co ty wyprawiasz, przybierając na wadze? To tylko spowolni cię na boisku.

Zmarszczyłam czoło i podałam swoje pudło Beth, abym mogła wziąć to, które trzymała Hannah. Wyglądała na gotową rzucić nim w niego.

– To nie twoja sprawa. Jesteś na mnie napalona i to jedyny powód, dlaczego cię to, do cholery, interesuje.

Jej usta wygięły się w szyderstwie i odrzuciła swoje platynowe włosy do tyłu. – Jesteś po prostu zazdrosny, ponieważ moja siostra rzuciła twoją dupę w maju. No i dobrze. To był świetny ruch, zdradzić ją.

Zesztywniał, wyglądając na gotowego rzucić w nią swoim pudłem. – Zostałem wrobiony.

Twoja siostra chciała, abym ją zdradził.

Jej usta otworzyły się, a oczy praktycznie wyszły z orbit. – Żartujesz sobie? To najżałośniejsza wymówka, jaką kiedykolwiek słyszałam.

Przewrócił oczami. – Cokolwiek. Nie obchodzi mnie, co do cholery myślisz. Alex.

Moje plecy zeszywniały na te nagłe wywołanie mojego imienia. – Tak?

– Kim jest nasz nowy współlokator?

Zassałam powietrze i pokręciłam głową. Nie było opcji, aby mnie w to wmieszali. – Jesse zaraz będzie w domu. Możesz jego zapytać.

– Co?

Ale pospieszyłam na zewnątrz. Nie śpieszyło mi się także do poznania reakcji Hannah na pojawienie się nowego współlokatora. I właśnie wtedy, ponieważ karma mnie nienawidziła, auto Tiffany zatrzymało się na podjeździe. Wysiadła z samochodu, pomachała mi przyjaźnie i złapała swoje dwie duże walizki, zanim przeszła przez podwórko. – Cześć.

To nie będzie dobre. – On jeszcze nie wie. Ona też nie.

Tiffany się zdenerwowała. – Moja siostra tu jest?

Kiwnęłam głową. Żadne słowa nie były tu potrzebne.

Beth wyszła przez drzwi. Zobaczyła zaparkowany samochód, jej drugą kuzynkę i jej bagaże. Odwróciła się i wróciła do środka. Wychodząc ponownie chwilę później, trzymała kluczki Hannah w dłoni i pomachała nam, po czym przeszła przez ulicę. Czerwone Camaro minęło nas sekundę później.

Tiffany wyszczerzyła się, gdy założyła sobie okulary przeciwsłoneczne na głowę. – Jest sprytniejsza, niż ją o to podejrzewałam.

– Zaczynałam cię lubić, aż do tego komentarza – burknęłam.

Wzruszyła ramionami. – To także mnie nie wzrusza. Wskazując głową na dom, zapytała. – Więc kto jest w środku? Widzę samochody Corda i Jamiego.

– Dotarłam tu dziesięć minut temu. Muszę wrócić do domu, aby sfinalizować jego sprzedaż.

– Och, racja. Dom, który zostawili ci rodzice.

Kiwnęłam głową. Było lepiej, aby znalazł się w rękach kogoś innego. I tak nie widziałam w nim siebie. Mój ojciec nadal opłacał czynsz, co mnie zaskoczyło, gdy zobaczyłam rozliczenie konta. W porównaniu ze spadkiem po dziadku, pieniądze ze sprzedaży domu były mało znaczące, ale nadal uznałam, że zrobię z nich dobry użytek. Przez następne trzy lata miałam

mieszkać z Jessem w jego domu. Powiedział, że nawet jeśli byśmy ze sobą zerwali, nadal będzie chciał, abym tu mieszkała. Gdyby tak się stało, nadal będzie moją rodziną, bez względu na wszystko. Musiał być. Potrzebowaliśmy się nawzajem.

– A gdzie jest Jesse?

Wyrwała mnie z moich rozmyślań. – Co? Och. Został wezwany na spotkanie z trenerem. Dopiero co do mnie napisał. Miał mi pomóc z ostatnimi rzeczami, ale będzie tu za kilka minut.

– Więc przejmuję stary pokój Dereka?

Pokiwałam głową. Niewypowiedziane pytanie brzmiało, czy będzie mieszkać naprzeciwko swojego byłego chłopaka i odpowiedź brzmiała: tak. Będzie.

Wzięła głęboki wdech i przyjrzała się domowi, jakbyśmy zmierzały na terytorium wroga. – To będzie interesujące.

– Owszem.

To było niedopowiedzenie.

– W porządku. – Posłała mi idealny uśmiech. – Wchodzisz ze mną? Czy ja...

Machnęłam na nią. – Och. Idziesz tam sama. Ja zostanę tutaj i wejdę od tyłu, jeśli będę musiała zanieść swoje rzeczy.

Zmarszczyła czoło i przez sekundę dostrzegłam w jej niebieskich oczach strach. Zadrżała, zanim wyprostowała plecy i ramiona, i ścisnęła dłonie w pięści na rączkach swoich walizek. Księżniczka Grant West wróciła do gry. Ruszyła do domu. Jej lśniąca, biała bluzka odsłaniająca jedno ramię zafalowała na wietrze. Przez chwilę wręcz ją objęła. Promienie słoneczne odbijały się od jej obcasów i włosów. Jediną rzeczą, jakiej jej w tym momencie brakowało, była korona.

Hannah i Jamie nadal się sprzeczali, ale gdy do środka weszła Tiffany, usłyszałam tylko jego oburzenie. – O cholera, na pewno nie!

Wtedy słyhać już było kłótnię trzech osób.

Na podjazd wjechał kolejny samochód. Tym razem wysiadła z niego dziewczyna. Ubrana była w obcisły, czarny top i przesadnie ciasne džinsy, ukazujące każdy mięsień w jej nogach. Ciemne oczy w kształcie migdałów spojrzały na mnie i odrzuciła pasmo prostych, czarnych włosów za ramię. Była ciemniejszą wersją Tiffany. Miałam tylko nadzieję, że nie przyjechała tu do Jamiego.

– Cześć. – Podeszła do mnie. Zmrużyła nieznacznie oczy, gdy studiowała mnie przez chwilę, zanim zapytała. – Znasz Corda Tatumą?

Wypuściłam z siebie powietrze z ulgą. – Tak, ale lepiej do niego zadzwoń. Na twoim miejscu nie wchodziłabym teraz do środka.

– Och. – Zmarszczyła na mnie czoło, zanim wyjęła telefon. Oparła się o mój samochód i szybko napisała mu smsa.

– Jak cholera, że jesteś! – krzyknął Jamie.

– Och. – Dziewczyna uniosła głowę. – Teraz rozumiem.

Kiwnęłam głową.

I czekałyśmy. Niepotrzebne były dalsze instrukcje. Ta dziewczyna wydawała się być typem, który nie zniża się do przedstawiania jako pierwszej, a ja nie dbałam wystarczająco o to, aby być grzeczną. Była tylko kolejną dziewczyną z kolejki. Po tygodniu zniknie.

Nagle nastąpiła krótka przerwa w kłótni i Cord wyszedł za drzwi. Machnął na dziewczynę, ale dostrzegł także mnie, więc włożył ręce do kieszeni i ruszył przez podwórko w naszą stronę. – Hej.

Dziewczyna błysnęła do niego swoimi idealnie białymi zębami. Dlaczego nie byłam tym zaskoczona?

– Nie wiedziałem, że wróciłaś – zwrócił się do mnie.

– Tak, dziesięć minut temu.

– A kiedy to się zaczęło? – Wskazał kciukiem przez ramię.

– Pięć minut temu.

– Och. – Obejrzał dokładnie swoją randkę, ale potem z powrotem spojrzał na mnie. – Jesse niedługo wróci?

Kiwnęłam głową. – Wiesz, czego może chcieć od niego trener?

Wyszczrzył się do mnie. – To poufna sprawa zespołu. Co z tobą?

Wzruszyłam ramionami. – Doceniłabym każdą wskazówkę, jeśli to będzie później stanowić dla niego jakiś problem.

– Och. Nie. To nic takiego. Łowcy talentów obserwują Jesse'a. O to w tym chodzi. Tylko się z tobą drażniłem.

– Łapię. I dzięki, że mi powiedziałeś.

Czułam, że dziewczyna na nowo kalkuluje moją wartość. Zawsze jest tak samo. Tiffany także mnie nie doceniła.

– Czy wszystko się ułożyło pomiędzy twoją mamą a bratanicą? – zapytał Cord.

Żołądek mi opadł. Nie spodziewałam się takiego pytania, a przynajmniej nie przy jednej z jego dziewczyn. Zassałam powietrze i nie potrafiłam się powstrzymać od zaciśnięcia

pięści na pasku mojej torebki. Wtedy zmusiłam się do kiwnięcia głową. Próbowałam także brzmieć normalnie, gdy odpowiedziałam. – Tak. Prawnicy przyznali Claire spadek. Myśleli, że to była literówka.

Cord pokiwał głową. – A poprzedni prawnik nigdy im nie powiedział o spadku, prawda? Odszedł z pracy zaraz po śmierci twojego brata?

– Coś w tym stylu. Tak. – Zmrużyłam na niego oczy. Dlaczego wyciągał ze mnie takie rzeczy? I to w dodatku przy obcej osobie?

Odwrócił się i spojrzał na dom. – Wygląda na to, że osiągnęli impas. Moglibyśmy się tam zakraść i nie zostaniemy wzięci w żaden ogień krzyżowy. – Machnął głową na dziewczynę, która chętnie za nim podążyła.

Gdy zniknęli w środku, wypuściłam oddech, który wstrzymywałam. Czułam, że miałam zaciśnięty żołądek. Wiedziałam, że nie będę w stanie się uspokoić, nie przez jakiś czas, nie po tym, jak moja matka została tak normalnie przywołana w rozmowie.

– Hej.

Odwróciłam się i uderzyło mnie uczucie ulgi, gdy zobaczyłam czarne Ferrari Jesse'a, wjeżdżające na podjazd. Zgasił silnik i zasunął okna, zanim wysiadł do mnie. Wiedziałam, że nie mogłabym tego ukryć, więc nawet nie próbowałam. – Co się stało? – Zatrzymał się przy mnie.

Kolana się pode mną uginały. Mogłam jedynie pokręcić głową.

– Hej. – Dotknął mojego podbródka i uniósł go, abym spojrzała mu w oczy. Tyle wystarczyło. Poczułam jego spokój i odetchnęłam. – Co się stało?

Cord poruszył temat mojej matki i Alexi.

– Och. – Wyglądał na zdenerwowanego, gdy przejechał dłonią po swoich włosach. Urosły o centymetr, więc teraz je sobie rozczochrał. – Nie mówiłem mu o twoich rodzicach. Przysięgam.

– Mógł usłyszeć od kogoś innego. Myślę, że Marissa nadal do niego dzwoni.

– Naprawdę?

– Myślę, że próbuje udawać jego przyjaciółkę, mając nadzieję, że pewnego razu się upije i prześpi z nią.

Jesse wyszczerzył się. – Prawdopodobnie tak zrobi.

– Wtedy jej plan okaże się być sukcesem.

Zmarszczył czoło, gdy usłyszał gorycz w moim głosie. – Chodzi o twoją mamę?

Po trzech miesiącach bez słowa, zadzwoniła do mnie dwa tygodnie temu. Zostawiającego mojego ojca i poczuła potrzebę poinformowania o tym przez telefon stacjonarny Jesse'a, mimo że znała numer mojej komórki. Znała mojego maila. Znała nawet adres mailowy mojej poczty szkolnej, ale dzwoniła do mnie tylko na stacjonarny telefon Jesse'a. To mnie zirytowało. A potem zrzuciła na mnie dodatkową bombę w postaci wieści, że przeprowadza się do Clarkson. Chciała być bliżej swojej wnuczki. Chciała utorować sobie do niej drogę akurat wtedy, kiedy zbliżyłam się do Claire i jej mamy.

To nie wpłynęło na mnie dobrze. Rozłączyłam się.

Zadzwoniła drugi raz. Ponownie się rozłączyłam. Po piątym razie w końcu jej wysłuchałam i natychmiast tego pożałowałam. A teraz wprowadziła się do małego domu przy tej samej ulicy co dziewczyny. Chciała być blisko nich. To dużo więcej, niż jeśli chodzi o mnie. Nie mogłam znieść rozmowy z nią, nie po tym, co mi zrobiła.

Złapał pasmo moich włosów i założył mi je za ucho, po czym przyciągnął mnie do swojej klatki piersiowej. Objął mnie ramieniem i pocałował w czoło. – Przykro mi, że twoja mama jest taką suką.

To było niedopowiedzenie, ale tylko westchnęłam. – Staram się im wybaczyć. Nie mam pojęcia, jak to zrobić, ale próbuję. Ethan by tego chciał.

– Tak, to prawda.

Wewnątrz domu znowu rozpętała się walka. Tym razem usłyszeliśmy, jak coś uderzyło w ścianę i rozbiło się jakieś szkło.

– Co, do cholery – warknął Jesse. Zacisnął szczękę i ruszył w stronę domu. Gdy zniknął za drzwiami, usłyszałam, jak krzyknął. – Co tu się, do cholery, dzieje? Przestańcie demolować mój dom!

– On zaczął! – krzyknęła Hannah. – Wiesz, jak mnie nazwał?

– Nie obchodzi mnie to. Odłóż tę cholerną wazę na miejsce.

– Ale...

– TERAZ!

Wyszczrzyłam się sama do siebie i pokręciłam głową. To byli teraz moi przyjaciele. To była teraz moja rodzina.

Cord wystawił głowę przez drzwi i pokazał telefon. – Zamawiamy pizzę. Zostaniesz?

Westchnęłam i ruszyłam w jego stronę. – Nie mogłabym być nigdzie indziej. Gdy przeszedłam przez próg, zamknął za mną drzwi i ruszył do salonu, w którym siedziała jego dziewczyna. Hannah i Jamie byli w jadalni. Tiffany siedziała na schodach. Jesse był plecami do mnie, gdy kontynuował krzyczenie na Jamiego, który wyciągnął z kryjówki miskę z

prezerwatywami i obrzucił nimi wcześniej Hannah. Teraz cała podłoga pokryta była kondomami.

Spojrzałam w górę na portret. Czułam, jak Ethan śmieje się do mnie. Mogłam sobie tylko wyobrazić, jak mówi: „*Kochasz swoją nową rodzinę. Wiesz o tym*”.

Kąciki moich ust uniosły się do góry. Miał rację.